PRZEGLĄD PRAWA ANTYDYSKRYMINACYJNEGO

PÓŁROCZNIK 1/2026

MONIKA PŁATEK
Dehumanizacja jako mechanizm dyskryminacji instytucjonalnej ograniczający ochronę praw człowieka

AGNIESZKA SZYDEŁKO, DOBROSŁAWA TOMZIK
Wysłuchanie małoletniego głuchego lub głuchoniemego w postępowaniu cywilnym

ANDRZEJ WRÓBEL
Swoboda przemieszczania się i pobytu zagwarantowana, a co z prawami małżeńskimi? Glosa

ISSN 3072-3264
www.czasopisma.wolterskluwer.pl

Wolters Kluwer

Redaktor Naczelny
Andrzej Wróbel

Sekretarz Redakcji
Klaudia Szawłowska

Redaktor prowadzący
Anna Popławska

Kolegium Redakcyjne
Dr hab. Agnieszka Bień-Kacała, prof. US
Dr hab. Hanna Dębska
Prof. dr hab. Monika Florczak-Wątor
Dr hab. Aleksandra Gliszczyńska-Grabias
Jacek Jasionek
Dr hab. Karolina Kremens, prof. UWr
Dr hab. Adam Krzywoń
Dr Eliza Maniewska
Mec. Małgorzata Mączka-Pacholak
Dr hab. Monika Płatek, prof. UW
Dr hab. Katarzyna Sękowska-Kozłowska, prof. INP PAN
Klaudia Szawłowska
Dr hab. Aleksandra Szczerba, prof. AJP
Dr hab. Anna Śledzińska-Simon, prof. UWr
Prof. dr hab. Andrzej Wróbel
Dr Piotr Zakrzewski
Dr Michał Ziółkowski

Rada Programowa
Dr Marta Kłopocka-Jasińska
Justyna Kossak
Dr hab. Danuta Kurzyna-Chmiel, prof. UŚ
Dr hab. Dorota Lis-Staranowicz
Mec. Marek Antoni Nowicki
Dr hab. Magdalena Paluszkiewicz
Alicja Pollesch
Dr Marcin Szwed
Prof. dr hab. Krzysztof Ślebzak
Dr hab. Marcin Wiącek, prof. UW – przewodniczący
Dr hab. Adam Wiśniewski, prof. UG
Prof. dr hab. Tadeusz J. Zieliński



Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
www.wolterskluwer.pl
ISSN 3072-3264

Dyrektor Działu Publikacji Periodycznych:
Klaudia Szawłowska
klaudia.szawlowska@wolterskluwer.com

Sekretariat
czasopisma@wolterskluwer.pl
www.czasopisma.wolterskluwer.pl
Wersją podstawową (referencyjną) czasopisma jest wersja elektroniczna.

Spis treści

ARTYKUŁY

Monika Płatek
Dehumanizacja jako mechanizm dyskryminacji instytucjonalnej ograniczający ochronę praw człowieka. Studium na tle ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób I

Adrianna Zawadzka
Oddziaływanie paradygmatu rodziny tradycyjnej i postaw pronatalistycznych na zakres ochrony praw jednostki w polskim prawie rodzinnym II

Katarzyna Włodarczyk, Halszka Janowicz
Osoba z niepełnosprawnością jako uczestnik postępowań prawnych. Wyzwania i racjonalne dostosowania III

Agnieszka Szydełko, Dobrosława Tomzik
Wysłuchanie małoletniego głuchego lub głuchoniemego w postępowaniu cywilnym IV

ORZECZNICTWO

Andrzej Wróbel
Swoboda przemieszczania się i pobytu zagwarantowana, a co z prawami małżeńskimi? Glosa częściowo krytyczna do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 25.11.2025 r., C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan, Mateusz Trojan przeciwko Wojewodzie Mazowieckiemu..... V

Eliza Maniewska
Równe traktowanie pracowników; zasada równego traktowania w zabezpieczeniu społecznym – przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego (lata 2024–2025) VI

Rafał Stronk
Na marginesach uchwały Sądu Najwyższego w sprawie sądowej procedury uzgodnienia płci (III CZP 6/24)..... VII

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Table of Contents

ARTICLES

Monika Płatek
Dehumanization as a mechanism of institutional discrimination restricting the protection of human rights. A study in the light of the Act on proceeding with respect to people with mental disorders who pose a threat to the life, health or sexual freedom of others..... I

Adrianna Zawadzka
Impact of the traditional family paradigm and pro-natalist attitudes on the extent to which individual rights are protected under Polish family law II

Katarzyna Włodarczyk, Halszka Janowicz
A person with disabilities as a participant of legal proceedings.
Challenges and rational adaptation? III

Agnieszka Szydełko, Dobrosława Tomzik
The examination of a deaf or deaf and mute minor in civil proceedings IV

CASE LAW

Andrzej Wróbel
Freedom of movement and residence are guaranteed, but what about marital rights? Partially critical commentary on the ruling of the Court of Justice of 25 November 2025, C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan and Mateusz Trojan v Wojewoda Mazowiecki..... V

Eliza Maniewska
Equal treatment of employees; principle of equal treatment in social security – the case law of the Supreme Court (2024–2025)..... VI

Rafał Stronk
On the sideline of the resolution of the Supreme Court on the judicial gender recognition procedure (III CZP 6/24) VII

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Dehumanizacja jako mechanizm dyskryminacji instytucjonalnej ograniczający ochronę praw człowieka. Studium na tle ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób

Monika Płatek

Doktor habilitowana nauk prawnych, prof. UW; kierowniczka Zakładu Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego;
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-6404-9397

Słowa kluczowe: dehumanizacja, dyskryminacja, prawa człowieka, osób, Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (KOZZD)

Artykuł analizuje funkcjonowanie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (KOZZD) jako przykład instytucjonalnej dehumanizacji prowadzącej do ograniczania ochrony praw człowieka. Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób i praktyka jej stosowania tworzą mechanizm dyskryminacji, w którym osoby po odbyciu kary pozbawienia wolności są poddawane dalszej, często bezterminowej izolacji pod pozorem działań terapeutycznych. Proces dehumanizacji w tym kontekście polega na przedstawianiu tych osób przede wszystkim jako zagrożenia, co osłabia społeczną wrażliwość na naruszenia ich praw. Dehumanizacja stanowi skuteczne narzędzie erozji państwa prawa, ponieważ umożliwia stopniowe obniżanie standardów ochrony godności, wolności i równego traktowania wobec wybranych grup osób. W ocenie autorki język paniki moralnej wykorzystany podczas prac legislacyjnych nad omawianymi przepisami przygotował społeczną akceptację dla rozwiązań naruszających standardy konstytucyjne i konwencyjne. W praktyce funkcjonowania KOZZD warunki pobytu i organizacja ośrodka coraz bardziej przypominają model karceralny, a nie terapeutyczny. Analiza wskazuje, że cywilnoprawna forma postępowania nie zmienia jego faktycznie represyjnego charakteru, gdyż skutkiem pozostaje pozbawienie wolności po odbyciu kary i bez nowego wyroku skazującego.

1. Wprowadzenie. Dehumanizacja jako praktyka dyskryminacyjna ograniczająca ochronę praw człowieka

Niniejszy tekst poświęcony jest praktykom dyskryminacyjnym związanym z funkcjonowaniem Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (KOZZD). Ośrodek

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

został powołany na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z 22.11.2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób[1]. Zgodnie z art. 4 ust. 3 ustawy o KOZZD zadaniem ośrodka jest prowadzenie postępowania terapeutycznego wobec osób stwarzających zagrożenie umieszczonych w ośrodku.

Współczesne państwo prawa może ograniczać ochronę praw człowieka nie tylko poprzez zmianę treści obowiązujących norm prawnych. Równie skutecznym mechanizmem jest tworzenie takich rozwiązań legislacyjnych i praktyk instytucjonalnych, które prowadzą do stopniowego osłabienia gwarancji przysługujących określonym grupom osób, przy jednoczesnym zachowaniu formalnych deklaracji poszanowania konstytucyjnych zasad państwa prawa. Proces ten ma charakter strukturalny i najczęściej dokonuje się za pośrednictwem praktyk, które wykorzystując narrację dehumanizującą, prowadzą do praktyk dyskryminacyjnych. Instytucjonalna dehumanizacja stanowi jeden z mechanizmów dyskryminacji. Prawo i praktyka jego stosowania mogą wytwarzać kategorię osób przedstawianych jako mniej zasługujących na ochronę. Ustawa o KOZZD i jej stosowanie jest przykładem tego procesu[2]. Przykładem tego, jak dehumanizacja, która uzasadnia dyskryminację instytucjonalną, prowadzi do ograniczenia ochrony praw człowieka i w efekcie akceptacji bezterminowej izolacji pomimo prawnych gwarancji, a także wbrew nim lub – bywa– że z ich pominięciem.

Proces, którego początkiem jest przydanie człowiekowi etykiety odrażającej i nieludzkiej, dehumanizuje. Jest odpowiedzialny za panikę moralną. Ta przyczynia się do uzasadnienia i przyzwolenia na zawieszenie standardów prawnych. To z kolei prowadzi do wykreowania praktyk dyskryminacyjnych. Obecne w samej treści prawa przekładają się na praktyki systemowe. Instytucjonalna dehumanizacja stanowi jeden z mechanizmów dyskryminacji.

Dehumanizacja działa jako technologia ograniczania ochrony praw człowieka i tworzy warunki dla praktyk dyskryminacyjnych. Pojęcie dehumanizacji występuje przede wszystkim w psychologii społecznej, socjologii i filozofii. W niniejszym artykule zostaje ono wykorzystane jako kategoria analizy prawnej. Dehumanizacja nie oznacza bowiem zanegowania biologicznego człowieczeństwa określonych osób. Oznacza proces, w którym jednostki lub całe grupy zostają stopniowo wyłączone spod pełnej ochrony prawnej wskutek przypisania im cech uzasadniających odmienne, mniej korzystne traktowanie. Mechanizm ten prowadzi do osłabienia społecznej wrażliwości na naruszenia ich praw, a w konsekwencji ułatwia akceptację rozwiązań prawnych, które wobec innych osób zostałyby uznane za niedopuszczalne.

Dehumanizacja stanowi szczególną postać dyskryminacji instytucjonalnej. Nie stanowi wyłącznie zjawiska psychologicznego czy społecznego. Nie ogranicza się do języka debaty publicznej ani do indywidualnych uprzedzeń. Może zostać utrwalona przez przepisy prawa,

[1] Dz.U. z 2022 r. poz. 1689 – dalej ustawa o KOZZD.

[2] KOZZD jest przykładem tego mechanizmu, lecz nie stanowi zjawiska odosobnionego. W dalszej części tekstu szczegółowo przywołuję historię ustawy określanej potocznie jako dezubekizacyjna. Przykładów podobnego działania jest jednak więcej. Należy do nich wytworzony w ramach paniki penalnej i moralnej stosunek do uchodźców, który prowadzi do zawieszania praktycznego znaczenia art. 56 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.) – dalej Konstytucja RP. Przepis ten nie gwarantuje prawa do otrzymania azylu, lecz ustanawia prawo do ubiegania się o niego. Podobny mechanizm widoczny jest w sytuacji osób oskarżonych, lecz nieskazanych za czyn z art. 200 ustawy z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2025 r. poz. 383 ze zm.) – dalej k.k., które mogą zostać wpisane do rejestru sprawców przestępstw seksualnych bez uprzedniego prawomocnego wyroku skazującego. Innym przykładem jest utrzymywanie przepisów pozwalających na orzeczenie kary pozbawienia wolności za posiadanie nawet niewielkiej ilości marihuany przy jednoczesnym powszechnym i nieograniczonym dostępie do alkoholu, także na stacjach benzynowych przy polskich drogach. Przykłady te wskazują nie tylko na przejawy populizmu penalnego. Pokazują również niebezpieczeństwo uruchamiania ustawodawczej „równi pochyłej", w której kolejne wyjątki od standardów konstytucyjnych i konwencyjnych są uzasadniane potrzebą ochrony bezpieczeństwa, moralności publicznej lub porządku społecznego. W rezultacie dochodzi do stopniowego osłabiania gwarancji właściwych praworządnemu państwu prawa.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

sposób ich interpretacji, praktykę działania organów władzy publicznej oraz funkcjonowanie instytucji państwowych. To w efekcie stwarza rutynę, której efektem jest pozarefleksyjna akceptacja odmiennego traktowania ludzi, którym przydano wykluczającą etykietę. Nie polega wyłącznie na nierównym traktowaniu. Jej istotą staje się tworzenie kategorii osób, wobec których standard ochrony praw człowieka zostaje systematycznie obniżony. Tak utrwalona może pełnić funkcję mechanizmu dyskryminacji instytucjonalnej. Polega ona na takim konstruowaniu norm prawnych i praktyk ich stosowania, które prowadzą do stopniowego wyłączania określonej grupy osób spod pełnego standardu ochrony praw człowieka, mimo zachowania formalnej zgodności z zasadą równości wobec prawa. Ustawa o KOZZD stanowi przykład działania tego mechanizmu.

Celem artykułu jest wykazanie, że ustawa o KOZZD już w swojej treści stanowi przykład instytucjonalizacji tak rozumianej dehumanizacji. Nie oznacza to, że każda forma detencji postpenalnej pozostaje sprzeczna z prawami człowieka. Teza artykułu jest bardziej złożona. Zakłada, że przyjęta konstrukcja normatywna oraz sposób stosowania ustawy doprowadziły do powstania praktyk dyskryminacyjnych, których skutkiem jest stopniowe wyłączanie osób objętych ustawą spod pełnej ochrony gwarantowanej przez Konstytucję RP, Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności[3] oraz inne wiążące Polskę akty prawa międzynarodowego.

Teza wymaga odejścia od analizy ograniczonej wyłącznie do wykładni przepisów ustawy. Niezbędne staje się połączenie metod właściwych dla dogmatyki prawa z dorobkiem teorii prawa, prawa konstytucyjnego, prawa antydyskryminacyjnego oraz międzynarodowej ochrony praw człowieka. W artykule wykorzystano więc ustalenia psychologii społecznej dotyczące dehumanizacji i moralnego wyłączenia oraz koncepcję analizy instytucji represyjnych rozwijaną przez Michela Foucaulta. Odwołanie to nie ma charakteru ilustracyjnego. Stanowi narzędzie służące rekonstrukcji mechanizmów, za pomocą których rozwiązania prawne mogą prowadzić do ograniczania ochrony praw człowieka, mimo zachowania formalnej zgodności z wymogami demokratycznego państwa prawa.

Analiza prowadzona jest z perspektywy konstytucyjnej, konwencyjnej oraz antydyskryminacyjnej. Punktem odniesienia są w szczególności art. 30, art. 32 i art. 41 Konstytucji RP, art. 3, art. 5, art. 8 i art. 14 EKPC, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych[4] oraz Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych[5]. Szczególne znaczenie przypisuję standardom wynikającym z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zgodnie z którymi ochrona godności człowieka oraz zakaz arbitralnego pozbawienia wolności stanowią fundament demokratycznego państwa prawa.

Praktyki dyskryminacyjne związane z funkcjonowaniem KOZZD ujawniają się na kilku płaszczyznach. Obejmują zarówno proces tworzenia regulacji prawnych dotyczących ośrodka, jak i praktykę ich stosowania przy kierowaniu oraz przetrzymywaniu osób w KOZZD. Dotyczą też warunków pobytu, sposobu traktowania osób umieszczonych w ośrodku oraz polityki społecznej uzasadniającej jego funkcjonowanie. W tym tekście skupiam się na technologii, swoistej *iter delicti*, która prowadzi do tworzenia, wdrażania i tolerowania poprzez rutynizowanie praktyk dyskryminacyjnych.

[3] Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm. – dalej EKPC.
[4] Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.
[5] Dz.U. z 2012 r. poz. 1169 ze zm.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Z tej perspektywy ustawa o KOZZD wymaga analizy nie tylko jako szczególna regulacja dotycząca postępowania wobec osób uznanych za stwarzające zagrożenie. Wymaga także zbadania jako przykład normatywnego i instytucjonalnego mechanizmu, w którym formalnie terapeutyczny cel zostaje powiązany z realnym skutkiem w postaci dalszego, bezterminowego pozbawienia wolności. Szczególne znaczenie ma tu rozbieżność między językiem ustawy, odwołującym się do terapii i ochrony społeczeństwa, a praktycznym rezultatem jej stosowania, którym jest izolacja osób po odbyciu kary pozbawienia wolności, bez postawienia im nowego zarzutu karnego.

Problem ten nie sprowadza się do pytania, czy państwo może podejmować działania służące ochronie życia, zdrowia i wolności seksualnej innych osób. Może i powinno to czynić. Ochrona bezpieczeństwa publicznego należy do podstawowych zadań państwa. Nie może być jednak realizowana przez tworzenie kategorii osób, wobec których stopniowo obniża się standard gwarancji konstytucyjnych i konwencyjnych. W demokratycznym państwie prawa bezpieczeństwo nie może być przeciwstawiane godności człowieka, wolności osobistej i zakazowi dyskryminacji w taki sposób, który prowadzi do trwałego wyłączenia określonej grupy spod pełnej ochrony praw człowieka.

Właśnie dlatego kluczowe znaczenie ma pytanie o język, którym posługiwano się w debacie publicznej i legislacyjnej dotyczącej KOZZD. Dehumanizująca etykieta poprzedza bowiem rozwiązanie prawne. Przygotowuje społeczną zgodę na wyjątek. Osoby objęte ustawą nie są przedstawiane przede wszystkim jako podmioty praw, lecz jako zagrożenie, które należy usunąć, zamknąć, odseparować i kontrolować. Taki sposób opisu nie jest neutralny. Tworzy poznawcze i moralne warunki akceptacji rozwiązań, które w odniesieniu do innych kategorii osób wywołałyby natychmiastowe wątpliwości konstytucyjne.

Dehumanizacja działa zatem nie tylko na poziomie retoryki. Jej skutkiem jest przesunięcie granic dopuszczalnej ingerencji państwa. To, co wobec „pełnoprawnego" podmiotu praw człowieka uznano by za arbitralne, nadmierne lub poniżające, wobec osoby wcześniej oznaczonej jako szczególne zagrożenie zaczyna uchodzić za konieczne, racjonalne i społecznie oczekiwane. W ten sposób dyskryminacja instytucjonalna przybiera postać nie jednorazowego aktu nierównego traktowania, lecz procesu, w którym prawo, język i praktyka administracyjna wzajemnie się wzmacniają.

W przypadku KOZZD szczególnie widoczna jest również rozbieżność między formalną kwalifikacją przyjętych środków a ich materialnym skutkiem. Ustawa odwołuje się do postępowania cywilnego i deklaruje cel terapeutyczny. W praktyce jednak prowadzi do dalszego pozbawienia wolności osób, które odbyły wymierzoną im karę i wobec których nie zapadł nowy wyrok skazujący. Cywilna forma postępowania nie usuwa zatem penalnego ciężaru skutku. Przeciwnie, może go przesłaniać, utrudniając pełną ocenę konstytucyjnych i konwencyjnych konsekwencji zastosowanych środków. Ten element ma zasadnicze znaczenie dla analizy antydyskryminacyjnej. Osoby objęte ustawą o KOZZD znajdują się bowiem w sytuacji szczególnej podatności na naruszenia praw. Ich wcześniejsze skazanie, przypisane im zaburzenia psychiczne, społeczna stygmatyzacja oraz język zagrożenia powodują, że ich roszczenie do ochrony godności, wolności i równego traktowania jest łatwiej relatywizowane. Nie oznacza to, że przeszłość karna osoby jest prawnie obojętna. Oznacza natomiast, że nie może ona służyć jako podstawa trwałego obniżenia standardu ochrony praw człowieka po odbyciu kary. Ustawa o KOZZD ujawnia w tym sensie napięcie między deklarowanym celem ochronnym a skutkiem wykluczającym. Państwo deklaruje ochronę społeczeństwa i terapię osób umieszczonych w ośrodku.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Jednocześnie tworzy reżim prawny, w którym osoby te zostają pozbawione wolności na czas nieoznaczony, w warunkach ograniczonej przewidywalności kryteriów zwolnienia, przy daleko idącej zależności od ocen eksperckich i praktyki instytucjonalnej. Taki model wymaga oceny nie tylko z punktu widzenia legalności, lecz także z punktu widzenia godności, proporcjonalności, zakazu arbitralności i zakazu dyskryminacji. Nie można przy tym pominąć faktu, że adresatami ustawy są osoby szczególnie łatwe do społecznego wykluczenia.

W publicznym obrazie KOZZD dominują figury sprawcy najcięższych przestępstw, osoby niebezpiecznej, nieuleczalnej, nieprzewidywalnej i trwale zagrażającej innym. Tak skonstruowany obraz zaciera zróżnicowanie sytuacji prawnej i faktycznej osób objętych ustawą. Pomija różnice między rodzajami wcześniejszych skazań, stanem zdrowia, stopniem samodzielności, potrzebami terapeutycznymi i rzeczywistą możliwością funkcjonowania poza Ośrodkiem. Dehumanizacja upraszcza tę złożoność. Zastępuje indywidualną ocenę kategorią zagrożenia. W konsekwencji praktyki związane z KOZZD należy badać nie tylko przez pryzmat pytania, czy konkretne przepisy zostały formalnie poprawnie zastosowane. Trzeba także pytać, czy cały model regulacyjny nie prowadzi do wytworzenia grupy osób, wobec których obniżono próg wrażliwości na naruszenia praw człowieka. To właśnie w tym miejscu perspektywa antydyskryminacyjna staje się niezbędna. Pozwala dostrzec, że dyskryminacja może polegać nie tylko na bezpośrednim zróżnicowaniu sytuacji prawnej, lecz także na stworzeniu systemu, w którym określona grupa zostaje trwale powiązana z cechą zagrożenia i z tego powodu podlega słabszej ochronie.

Artykuł zmierza zatem do wykazania, że KOZZD stanowi przykład instytucji, w której dehumanizacja zostaje przełożona na język prawa, praktykę sądową i codzienne funkcjonowanie ośrodka izolacyjnego. Nie jest to wyłącznie problem wadliwej legislacji, nieprecyzyjnych przesłanek ani co najmniej poniżających warunków pobytu. Jest to problem głębszy: problem sposobu, w jaki państwo prawa konstruuje wyjątek od własnych zasad wobec osób wcześniej symbolicznie usuniętych poza granice pełnej wspólnoty prawnej.

Tak rozumiana analiza wymaga uwzględnienia trzech poziomów. Po pierwsze, poziomu języka i debaty publicznej, w której osoby objęte ustawą o KOZZD zostały przedstawione przede wszystkim jako zagrożenie. Po drugie, poziomu konstrukcji normatywnej, w której formalnie cywilne postępowanie prowadzi do materialnie izolacyjnego skutku. Po trzecie, poziomu praktyki instytucjonalnej, w której deklarowany cel terapeutyczny zderza się z warunkami pobytu, kontrolą, przymusem i trudnością realnego opuszczenia ośrodka.

Dopiero łączne ujęcie tych trzech poziomów pozwala uchwycić mechanizm, który w niniejszym artykule określam jako dehumanizację prawną. Polega ona na takim spleceniu języka, normy i instytucji, które prowadzi do uznania, że określona grupa osób może być traktowana inaczej nie dlatego, że wymaga tego indywidualnie ustalona sytuacja prawna, lecz dlatego, że została uprzednio oznaczona jako niebezpieczna, odmienna i mniej zasługująca na zaufanie. W tym sensie dehumanizacja staje się technologią dyskryminacji: wytwarza dystans moralny, obniża standard kontroli prawnej i ułatwia akceptację trwałego ograniczenia wolności.

W dalszych częściach artykułu analizuję najpierw mechanizm powstania ustawy o KOZZD oraz język, który towarzyszył jej uchwaleniu. Następnie omawiam konstrukcję prawną przyjętych rozwiązań, ze szczególnym uwzględnieniem relacji między deklarowanym celem terapeutycznym a faktycznym skutkiem izolacyjnym. Dalej przedstawiam praktyki funkcjonowania KOZZD jako przykład instytucjonalizacji dehumanizacji i dyskryminacji. Całość prowadzi do wniosku, że ochrona praw człowieka nie może być skuteczna, jeżeli dopuszcza się tworzenie

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

grup osób, wobec których naruszenia wolności, godności i równego traktowania stają się społecznie mniej widoczne i prawnie łatwiejsze do uzasadnienia.

Dostrzegam ich początek w zastosowaniu perswazyjnego chwytu poprzez użycie języka, który dehumanizuje. Wyłącza to grupę poddaną specyficznej procedurze poza nawias przyjętej cywilizacji kulturowej i społecznej wspólnoty. To, jak i dlaczego działa, omawiam w pierwszej części tego tekstu.

W konsekwencji KOZZD nie jest w niniejszym opracowaniu wyłącznie przedmiotem analizy. Stanowi studium przypadku pozwalające ukazać mechanizm, w którym dyskryminacja prowadzi do dehumanizacji. Dehumanizacja osłabia społeczną i instytucjonalną ochronę praw jednostki. Osłabienie tej ochrony staje się podstawą dalszego ograniczania praw człowieka.

Mechanizm ten wykracza poza problematykę jednej ustawy i skłania do postawienia pytania o granice dopuszczalności tworzenia w demokratycznym państwie prawa kategorii osób, wobec których konstytucyjne gwarancje ochrony wolności i godności ulegają stopniowej erozji.

Dehumanizacja zwalnia, bo wyłącza krytyczne myślenie. Dowodem na to są argumenty przedstawiane w trakcie debaty nad projektem ustawy o KOZZD w Parlamencie. Znacząca jest ignorancja i przeoczanie przez parlamentarzystki i parlamentarzystów dramatycznej zmiany uzasadnienia celu i zakresu zastosowania ustawy o KOZZD. Równie dramatyczne i jednocześnie ignorowane są zmiany wprowadzane w rozporządzeniach regulujących funkcjonowanie KOZZD[6], praktycznie znoszące możliwość realizowania oficjalnego celu, w jakim ośrodek ten został powołany. Temu poświęcona jest druga część tego tekstu.

Część trzecia i ostatnia dotyczy skutków przyzwolenia na przyswojenie przy przystąpieniu do tworzenia ustawy o KOZZD języka, który odczłowiecza, wyklucza i wyrzuca poza społeczny nawias. Sławomira Wronkowska i Maciej Zieliński słusznie zauważyli, że „oczywistą powinnością prawodawcy w państwie prawnym jest tworzyć dobre prawo, a zatem podejmować rozstrzygnięcia trafne merytorycznie i wyrażać je w sposób precyzyjny i komunikatywny w aktach normatywnych, składających się na przejrzysty i spójny system prawa. Spełniając należycie tę powinność, prawodawca tworzy jedną z najważniejszych instytucji zapewniających właściwe funkcjonowanie społeczności państwowej”[7]. Nie spełnia tych warunków ustawodawstwo nie tylko niejasne, zawierające też luki, lecz także takie, które wprowadza chaos redundancji.

Powstaje na tym tle pytanie, czy rzeczywiście, jak twierdzili projektodawcy ustawy o KOZZD, ówczesny Minister Sprawiedliwości Jarosław Gowin i ówczesny Wiceminister Sprawiedliwości Michał Królikowski, ustawa ta była konieczna ze względu na brak istniejących instrumentów prawnych. Wydaje się, że w efekcie zastosowania intruzyjnych technik perswazyjnych i atmosfery paniki moralnej nie uwzględniono obowiązującego stanu prawnego. Kodeks karny wykonawczy nie był i nie jest w takich sytuacjach bezradny. Umożliwia stosowne reakcje. Gwarantuje wymagającym tego osadzonym stosowną terapię poza zakładem karnym, także w zamkniętych placówkach leczniczych, i bezpieczeństwo społeczne przed zagrożeniem popełnienia przez wskazanych sprawców najgroźniejszych przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu i wolności seksualnej.

Pracując nad tekstem, nie ograniczam się do metody dogmatyczno-prawnej, aksjologicznej, językowej, historycznej i celowościowej. Ze względu na objętość tekstu w minimalnym zaledwie stopniu, dla ilustracji wywodu, posługuję się nie tyle studiami przypadków, co przykładami konkretnych osób. Wykorzystuję natomiast w pracy metodę, która ma charakter eksploracyjny.

[6] Omówione dalej, zob. przypis 71.

[7] S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Warszawa 2004, s. 7.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Pozwala na analizę przepisów prawa i prac towarzyszących jego powstawaniu. Czerpię tu z dorobku myśli Michela Foucaulta. Sugerował on, a by „nie zaczynać ani od teorii karnych, ani prawodawstwa czy instytucji karnych, lecz umieścić jedne i drugie ponownie w kontekście ich całościowego funkcjonowania, czyli w systemach represji – systemach o podwójnym obliczu: kto represjonuje i kto jest poddawany represji, przez co represjonuje i co podlega represji”[8].

W artykule gros miejsca dotyczy analizy *ratio legis* przepisów dotyczących KOZZD i praktyk dyskryminacyjnych, które generuje. Metoda Foucaulta pozwala i zachęca do refleksji, jaki jest skutek tworzonego prawa, do jakiego stopnia zawiera możliwość i realizuje ono oficjalnie głoszone cele. Praktyki dyskryminacyjne omówione w tekście stawiają pod znakiem zapytania możliwość realizacji celu wyrażonego w art. 4 ust. 3 ustawy o KOZZD. Jeśli ustawa nie realizuje wyrażonych w niej celów, a mimo to istnieje, Foucault zaleca zbadanie celów, które realizuje. Pytanie to wymaga dalszych analiz i badań. Wskazuję na ciągłość między praktykami penitencjarnymi i tymi, które mają miejsce w KOZZD oraz na pozbawienie wolności w wyniku wyroku sądu za przestępstwo popełnione i pozbawienie wolności, które ma miejsce i brak mu konstytucyjnej i karnoprawnej podstawy.

2. Zagadnienia wprowadzające

2.1. Ustawa o KOZZD

Ustawa powołująca do istnienia KOZZD weszła w życie 22.01.2014 r. Pierwotnie została skonstruowana jako nieograniczona czasowo. Potencjalnie obejmowała, bez względu na datę skazania, wszystkich skazanych na karę pozbawienia wolności[9]. Zmiana została wprowadzona ustawą z 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw[10]. Artykuł 3a ustawy o KOZZD dodany tą nowelą ograniczył jej stosowanie do osób skazanych przed dniem 1.07.2015 r. Do osób skazanych za czyn popełniony po tej dacie, jeśli zachodzi potrzeba zastosowania środków zabezpieczających, zastosowanie mają znowelizowane przepisy Kodeksu karnego. Zmiana ta nie ma charakteru wyłącznie technicznego. Wyznacza ona granicę między dwiema grupami osób znajdujących się w zbliżonej sytuacji penitencjarnej, lecz poddanych odmiennym reżimom prawnym.

Wprowadzenie ustawy o KOZZD uzasadniano potrzebą reakcji na sytuację osób, którym na podstawie ustawy z 7.12.1989 r. o amnestii[11] karę śmierci zamieniono na karę 25 lat pozbawienia wolności (art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy o amnestii). W chwili wejścia w życie tej ustawy chodziło o cztery osoby. Przyjęta regulacja nie została jednak ograniczona do tej wąskiej grupy. Została skonstruowana szerzej, jako mechanizm pozwalający na dalszą izolację osób po odbyciu kary, jeżeli w toku wykonywania kary zostały objęte określonym typem kwalifikacji terapeutyczno-penitencjarnej oraz uznano, że mogą stwarzać zagrożenie w przyszłości.

[8] M. Foucault, *Teorie i instytucje karne*, tłum. J. Dadlez, Warszawa 2025, s. 25.

[9] W chwili wejścia w życie dotyczyła populacji ponad 80 000 skazanych. Jej periodyczność została wprowadzona zmianą prawa. Ograniczyło to potencjalną populację objętych ustawą do około 2600 osób.

[10] Dz.U. poz. 396 ze zm. Art. 13 tej noweli stanowi: „W ustawie z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz. U. z 2014 r. poz. 24) po art. 3 dodaje się art. 3a w brzmieniu: «Art. 3a. Ustawa ma zastosowanie do osób skazanych za czyn popełniony przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 396)»”.

[11] Dz.U. Nr 64, poz. 390.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Ustawa o KOZZD ma zastosowanie wobec skazanych na karę pozbawienia wolności niezależnie od rodzaju popełnionego czynu. Po nowelizacji z 2015 r. zasadnicze znaczenie uzyskała data popełnienia czynu, nie zaś wyłącznie aktualna sytuacja osoby, jej stan zdrowia, rzeczywiste potrzeby terapeutyczne czy indywidualnie ustalony poziom zagrożenia. W odniesieniu do osób, które popełniły czyn po wejściu w życie nowych rozwiązań dotyczących środków zabezpieczających, zastosowanie znajdują przepisy Kodeksu karnego, w tym art. 93g § 3 k.k. Wobec osób objętych ustawą o KOZZD zastosowano natomiast odrębny reżim, formalnie ulokowany poza prawem karnym, lecz prowadzący do skutku w postaci dalszego, surowszego, bo bezterminowego pozbawienia wolności.

Takie rozwiązanie rodzi zasadnicze wątpliwości z perspektywy równości, proporcjonalności oraz ochrony wolności osobistej. Osoby odbywające karę w tym samym czasie mogą podlegać odmiennym środkom wyłącznie ze względu na datę popełnienia czynu. Tymczasem zgodnie z art. 67 ustawy z 6.06.1997 r. – Kodeks karny wykonawczy[12] celem wykonywania kary pozbawienia wolności jest przygotowanie skazanego do życia na wolności, a nie tworzenie podstaw do jego dalszego, bezterminowego izolowania po odbyciu kary. W tym miejscu ujawnia się pierwszy wymiar dyskryminacyjny analizowanej regulacji: kryterium formalne zaczyna przesądzać o stopniu ochrony wolności człowieka.

W sprawach określonych ustawą o KOZZD właściwy jest sąd cywilny. W postępowaniu dotyczącym bezterminowego pozbawienia wolności osoby, która odbyła karę i której nie postawiono nowego zarzutu karnego, stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego[13].

Cywilna forma postępowania nie zmienia jednak materialnego ciężaru ingerencji. Jej skutkiem może być długotrwała, a w praktyce bezterminowa izolacja. Procedura cywilna ma za zadanie przesłaniać penalny wymiar zastosowanego środka i utrudniać pełną ocenę jego konstytucyjnych oraz konwencyjnych konsekwencji.

Ustawa o KOZZD odnosi się do osób skazanych na karę pozbawienia wolności, które w trakcie odbywania kary umieszczono na oddziale terapeutycznym (art. 1 pkt 1). Czas pobytu na oddziale terapeutycznym jest nieokreślony. Przepisy art. 96 i art. 97 k.k.w.[14] wskazują na cele systemu terapeutycznego. Są związane z oddziaływaniem specjalistycznym, zapobieganiem pogłębianiu się trudności funkcjonowania, przywracaniem równowagi psychicznej oraz przygotowaniem do samodzielnego życia. W 2003 r. wprowadzono przepis zezwalający na pobyt na oddziale terapeutycznym za zgodą, jeżeli przemawiały za tym względy wychowawcze lub lecznicze, także innych skazanych niż ujęci w art. 96 § 1 k.k.w.[15] W konsekwencji sam fakt po-

[12] Dz.U. z 2025 r. poz. 911 ze zm. – dalej k.k.w.

[13] Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm. – dalej k.p.c.

[14] Art. 96 k.k.w. (w wersji, która obowiązywała w 2013 r., gdy uchwalano ustawę o KOZZD): „§ 1. W systemie terapeutycznym odbywają karę skazani z zaburzeniami psychicznymi, upośledzeni umysłowo, uzależnieni od alkoholu albo innych środków odurzających lub psychotropowych oraz skazani niepełnosprawni fizycznie – wymagający oddziaływania specjalistycznego, zwłaszcza opieki psychologicznej, lekarskiej lub rehabilitacyjnej"; art. 97 k.k.w. (w wersji, która obowiązywała w 2013 r., gdy uchwalano ustawę o KOZZD): „§ 1. Wykonując karę w systemie terapeutycznym uwzględnia się w postępowaniu ze skazanymi w szczególności potrzebę zapobiegania pogłębianiu się patologicznych cech osobowości, przywracania równowagi psychicznej oraz kształtowania zdolności współżycia społecznego i przygotowania do samodzielnego życia. § 2. Wykonywanie kary dostosowuje się do potrzeb w zakresie leczenia, zatrudnienia, nauczania i wymagań higieniczno-sanitarnych. Jeżeli względy zdrowotne tego wymagają, organizuje się zatrudnienie w warunkach pracy chronionej. § 3. Skazanych, którzy nie wymagają już oddziaływania specjalistycznego, o którym mowa w art. 96, przenosi się do odpowiedniego systemu wykonywania kary".

[15] Art. 96 § 1 k.k.w. (w brzmieniu obowiązującym obecnie): „W systemie terapeutycznym odbywają karę skazani z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi, w tym skazani za przestępstwo określone w art. 197–203 Kodeksu karnego, popełnione w związku z zaburzeniami preferencji seksualnych, upośledzeni umysłowo, a także uzależnieni od substancji psychoaktywnej oraz skazani niepełnosprawni fizycznie – wymagający oddziaływania specjalistycznego, zwłaszcza opieki psychologicznej, lekarskiej

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

bytu w oddziale terapeutycznym nie może być traktowany jako jednoznaczny dowód istnienia aktualnego i kwalifikowanego zagrożenia.

Znaczenie tej przesłanki jest szczególnie istotne z perspektywy ochrony praw człowieka. Instrument, który w prawie karnym wykonawczym miał służyć przygotowaniu do życia poza zakładem karnym, został powiązany z możliwością wszczęcia postępowania prowadzącego do dalszej izolacji. Powstaje w ten sposób niebezpieczne przesunięcie funkcji: oddziaływanie terapeutyczne, które powinno wzmacniać szanse powrotu do wolności, staje się elementem ścieżki prowadzącej do jej dalszego ograniczenia.

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wpłynęło – co najmniej – przyjętych do rozpoznania dziewięć spraw dotyczących KOZZD. Wyroki spodziewane są w drugiej połowie 2026 r.[16] Sam fakt zakomunikowania tych spraw nie przesądza kierunku rozstrzygnięć, ale pokazuje, że funkcjonowanie KOZZD dotyczy szerokiego spektrum możliwych naruszeń praw człowieka.

Zarzuty formułowane w sprawach dotyczących KOZZD obejmują m.in. prawo do życia, zakaz tortur oraz nieludzkiego lub poniżającego traktowania, prawo do wolności, prawo do rzetelnego procesu, zakaz karania bez podstawy prawnej, prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, wolność sumienia i wyznania, prawo do skutecznego środka odwoławczego oraz zakaz dyskryminacji wynikający z sytuacji społecznej i przypisania osobom objętym ustawą odczłowieczającej etykiety. Ilustrują zakres możliwych naruszeń podstawowych praw człowieka ujętych w EKPC[17] . Katalog ten pokazuje, że problem KOZZD nie ogranicza się do kwestii techniki legislacyjnej ani organizacji ośrodka. Dotyczy rdzenia ochrony praw człowieka.

Nowelizacja z 20.02.2015 r. jest jednym z najważniejszych świadectw napięcia, które towarzyszy ustawie o KOZZD. Wprowadzenie do ustawy o KOZZD art. 3a oznacza, że wobec osób spełniających podobne przesłanki faktyczne stosuje się odmienne instrumenty prawne w zależności od daty popełnienia czynu. Wobec jednych właściwe są środki zabezpieczające przewidziane w Kodeksie karnym i orzekane w wyroku. Wobec innych – postępowanie cywilne prowadzące do dalszej izolacji po odbyciu kary. Z perspektywy antydyskryminacyjnej istotne jest to, że formalnie neutralna granica czasowa może prowadzić do realnego obniżenia standardu ochrony wolności określonej grupy osób.

Data popełnienia czynu, a nie indywidualne cechy osoby, przesądza o tym, który reżim prawny znajdzie zastosowanie. Konstrukcja ta sprzyja pozorowi medyczno-terapeutycznego charakteru instytucji, podczas gdy jej materialnym skutkiem pozostaje dalsze pozbawienie wolności. W tym sensie ustawa o KOZZD wpisuje się w mechanizm dehumanizacji prawnej: osoby objęte ustawą zostają najpierw oznaczone jako szczególne zagrożenie, następnie wyodrębnione

lub rehabilitacyjnej"; art. 96 § 2 k.k.w. został uchylony przez art. 4 pkt 37 ustawy z 20.02.2015 r. zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw. Dotyczył możliwości umieszczenia na oddziale terapeutycznym skazanych na podstawie art. 31 § 2 k.k. (art. 95 § 1 k.k.: „Skazując sprawcę na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania za przestępstwo popełnione w stanie ograniczonej poczytalności określonej w art. 31 § 2, sąd może orzec umieszczenie sprawcy w zakładzie karnym, w którym stosuje się szczególne środki lecznicze lub rehabilitacyjne"; uchylony przez art. 1 pkt 56 ustawy z 20.02.2015 r. zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw).

[16] Informacja na podstawie rozmowy z dr Anną Adamską-Gallant, polską sędzią w ETPC, w dniu 22.05.2026 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Z oczywistych powodów nie dotyczyła kierunku rozstrzygnięć podejmowanych przez ETPC w tych sprawach.

[17] Skarżący wnoszą o uznanie naruszenia przepisów EKPC: art. 2 – prawa do życia; art. 3 – zakazu tortur, nieludzkiego lub poniżającego traktowania; art. 5 ust. 1 lit. a – zgodnego z prawem pozbawienia wolności; art. 6 – prawa do rzetelnego sądu; art. 7 – zakazu karania bez podstawy prawnej i wymierzania kary surowszej od tej, którą można było wymierzyć w czasie, gdy czyn zagrożony karą został popełniony; art. 8 – prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego; art. 9 – prawa wolności wyznania; art. 13 – prawa do skutecznego środka odwoławczego; art. 14 – zakazu dyskryminacji (wynikającej z sytuacji społecznej i przypisania osobom objętym działaniem ustawy o KOZZD odczłowieczającej etykiety).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

przez odrębny reżim proceduralny, a wreszcie poddane słabszej ochronie wolności niż ta, która przysługiwałaby im w klasycznym postępowaniu karnym.

Warunkiem skuteczności dehumanizacji jest język. Dehumanizujące metafory, skojarzenia i etykiety pozwalają utożsamiać określone osoby z zagrożeniem, chorobą, odrazą, przemocą seksualną lub nieusuwalnym ryzykiem. Nie jest to wyłącznie problem debaty publicznej. Taki język może przygotowywać zgodę na rozwiązania prawne. Ustawa o KOZZD była konsekwencją naruszania zasady *slippery slope fallacy* – zakazu wkraczania na tzw. równię pochyłą. Pretekst, że służy to oczekiwanemu skutkowi, w efekcie prowadzi do popełniania kolejnych błędów. Ustawa przyzwalająca na zawieszenie konstytucyjnych przepisów prawa do azylu jest konsekwencją tak uruchomionej praktyki. Zgoda na tego typu rozwiązania prowadzi do eskalacji procesów groźnych dla bytu demokracji i państwa prawa. Jednym z kolejnych tego przykładów jest dążenie również władz polskich do ograniczenia stosowania EKPC[18].

Nadal po wpisaniu w przeglądarce hasła „ustawa o b…" jako jeden z pierwszych wyników pojawia się odwołanie do ustawy o KOZZD oraz informacja, że umożliwia ona izolację sprawców najcięższych przestępstw po odbyciu kary[19]. Z tego powodu w niniejszym tekście świadomie unikam powtarzania potocznej, odczłowieczającej nazwy ustawy, z wyjątkiem, gdy cytuję tytuły tekstów innych autorów/autorek, dokumentując jej funkcjonowanie w obiegu publicznym[20]. Niektórzy dziennikarze i naukowcy posługują się tym określeniem bez wystarczającej refleksji nad jego skutkami[21].

[18] Ustawa o KOZZD nie jest niestety w tym względzie wyjątkiem. Wcześniej – podobnie postąpiono wobec tzw. ubeków, łamiąc podstawową zasadę zobowiązania państwa do dochowywania zobowiązań. Ustawa w obiegu publicznym wykorzystuje ten sam schemat – posługuje się słowem, które wyklucza, rodzi niechęć i prowadzi do zgody na wyłom w traktowaniu zgodnym z Konstytucją RP. Ustawa nazwana stosownie „dezubekizacyjną" z 23.01.2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz.U. Nr 24, poz. 145) weszła w życie 16.03.2009 r. Obniżyła świadczenia funkcjonariuszom pełniącym służbę w latach 1944–1990. Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 24.02.2010 r., K 6/09, OTK-A 2010/2, poz. 15, uznał te przepisy za zgodne z Konstytucją RP, uznając je za element rozliczenia z totalitarną przeszłością. Wówczas jednak wyrokowi towarzyszyło sześć zdań odrębnych podważających przyjętą narrację TK, iż redukcja świadczeń nie narusza praw nabytych, gdyż przywileje emerytalne nabyte w państwie totalitarnym mogą być korygowane. Pomimo silnego sprzeciwu, ustawa ostatecznie uznana została za zgodną z Konstytucją RP. Uruchomiona w ten sposób równia pochyła doprowadziła, co logiczne i konsekwentne, do tego, co nazwano „drugą ustawą dezubekizacyjną". W 2017 r. weszła w życie ustawa z 16.12.2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz.U. poz. 2270), która korzystając z wcześniejszego rozwiązania, jeszcze znacznie bardziej obniżyła świadczenia (do poziomu średniej emerytury z ZUS). Niszczyło to godność i warunki życia wielu. Jednocześnie było już niemal rutynowym przyzwoleniem na konwencyjne i konstytucyjne wyłomy, gdy dotyczyło: „zagrożenia", „potwora", „konieczności zapewnienia bezpieczeństwa przed czyhającym obcym, złym, groźnym"; zob. M. Krzyżanowska-Mierzewska, *Niewygodna Europejska Konwencja Praw Człowieka; czemu uwiera Tuska i innych europejskich liderów?*, „OkoPress", 11.05.2026 r., https://oko.press/niewygodna-europejska-konwencja-praw-czlowieka-czemu-uwiera-tuska?utm_campaign=Codzienna+porcja+tekst%C3%B3w+od+OKO.press&utm_content=Newsletter+codzienny&utm_medium=email_action&utm_source=customer.io (dostęp: 11.05.2026 r.).

[19] Wpisanie w przeglądarce Chrome hasła: „Ustawa o bestiach"; https://www.google.com/search?q=Ustawa+o+bestiach&oq=Ustawa+o+bestiach&gs_lcrp=EgZjaHJvbWUyCQgAEEUYORiABDIHCAEQABiABDIHCAIQABiABDIHCAMQABiABDIHCAQQABiABDIHCAUQABiABDIHCAYQABiABDIICAcQABgWGB4yCAgIEAAYFhgeMggICRAAGBYYHtIBCDQ1MDZqMGo3qAIAsAIA&sourceid=chrome&ie=UTF-8 (dostęp: 10.05.2026 r.) odsyła do – jako pierwszego wyniku – tekstu ustawy o KOZZD na gov.pl, a informacja z AI: „«Ustawa o b…» to potoczna nazwa ustawy z 22.11.2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób. Weszła w życie 22.01.2014 r., umożliwiając izolację sprawców najcięższych przestępstw po odbyciu przez nich kary więzienia". To również obrazuje dyskryminacyjny potencjał i charakter, jakie ustawa o KOZZD wykazuje w odniesieniu do poszanowania wolności, naruszając zakaz bezprawnego, arbitralnego pozbawienia wolności.

[20] Celowo i świadomie unikam użycia tego słowa w całym tekście poza przypisami i tytułami, w których ten termin pada. Dla mózgu jest obojętne, czy słowo pada w cudzysłowie, czy nie. Reakcja neurologiczna, odrzucająca jest niezależna od prawa cytatu.

[21] Poprawność wymagana przy pisaniu tekstów naukowych wymagałaby ode mnie podania teraz nazwisk i dziennikarzy, i naukowców. Wyjątkowo pozwalam sobie powstrzymać się, by nie zawstydzać w ten sposób piszących. Chciałabym również powtrzymać się

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Nazwanie stwarza. Powtarzana etykieta działa kognitywnie: upraszcza rzeczywistość, zastępuje indywidualną ocenę kategorią zagrożenia i obniża wrażliwość na naruszenia praw osób objętych ustawą. Dotyczy to zarówno opinii publicznej, jak i decydentów oraz przedstawicieli instytucji stosujących prawo. Właśnie dlatego analiza ustawy o KOZZD musi uwzględniać nie tylko treść przepisów, lecz także język, który poprzedził ich uchwalenie i który nadal warunkuje ich społeczną akceptację.

Problematyka regulacji i funkcjonowania KOZZD była już przedmiotem wielu opracowań. Monografia Rzecznika Praw Obywatelskich z 2020 r.[22] poprzedza krytyczne wystąpienia i raporty Najwyższej Izby Kontroli[23] oraz Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur[24]. Również już w 2020 r. Instytut Wymiaru Sprawiedliwości opublikował obszerną analizę praktyki stosowania ustawy o KOZZD[25]. Istotnym punktem odniesienia pozostają badania dotyczące detencji psychiatrycznej jako środka zabezpieczającego. Przykładem jest tu praca Małgorzaty Pyrcak-Górowskiej[26]. Nie brakuje też prac krytycznie oceniających ustawę o KOZZD już na etapie prac legislacyjnych[27] oraz po jej wejściu w życie[28]. Niniejszy artykuł korzysta z tych ustaleń,

od przytaczania tego słowa. Nawet uświadomieni nie jesteśmy w pełni wolni od automatycznych reakcji, jakie pojęcie to wzbudza w osobach słyszących czy czytających to słowo. Zob. M. Królikowski, *Człowiek niebezpieczny, człowiek zabezpieczony. Ustawa o „bestiach" po 13 latach*, „Więź" 18.06.2026 r., https://wiez.pl/2026/06/18/czlowiek-niebezpieczny-czlowiek-zabezpieczony-ustawa-o-bestiach-po-13-latach/ (dostęp: 2.07.2026 r.).

[22] *Izolacja sprawców przestępstw uznanych za niebezpiecznych dla społeczeństwa*, red. E. Dawidziuk, J. Nowakowska, Warszawa 2020.

[23] Raport NIK 2023, Wystąpienie Pokontrolne D/23/514, Funkcjonowanie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym – Gostynin, https://share.google/GTKMn2pkgAlTeROhk (dostęp: 2.04.2026 r.); Wystąpienie Pokontrolne D/23/514, Funkcjonowanie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym – Czersk; LGD.411.1.1.2024, https://share.google/1PxI5QBSErAQdwCGm (dostęp: 2.04.2026 r.).

[24] Raport przedstawicieli Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur z wizytacji Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Gostyninie; luty 2019 r., KMP. 574. 1. 2019. JZ; https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/Raport%20KMPT%20%20z%20wizytacji%20KOZZD%20w%20lutym%202019%20r.pdf (dostęp: 3.07.2026 r.). Rozmiar wskazanych nieprawidłowości dotyczy każdego aspektu funkcjonowania tej instytucji.

[25] A. Gutkowska, J. Włodarczyk-Madejska, J. Klimczak, P. Sidor, *Gdy kara nie wystarcza… O praktyce stosowania wybranych rozwiązań prawnych wobec sprawców z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla społeczeństwa*, Warszawa 2020; materiał ten jest również dostępny pod innym tytułem, ale z tą samą treścią, online: A. Gutkowska, J. Włodarczyk-Madejska, J. Klimczak, P. Sidor, *Stosowanie ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób a orzekanie wybranych środków zabezpieczających. Analiza porównawcza rozwiązań prawnych*; Warszawa 2020, https://www.researchgate.net/publication/366634891_Stosowanie_ustawy_o_postepowaniu_wobec_osob_z_zaburzeniami_psychicznymi_stwarzajacych_zagrozenie_zycia_zdrowia_lub_wolnosci_seksualnej_innych_osob_a_orzekanie_wybranych_srodkow_zabezpieczajacych_Anali (dostęp: 25.03.2026 r.).

[26] M. Pyrcak-Górowska, *Detencja psychiatryczna orzekana jako środek zabezpieczający w świetle badań aktowych*, Kraków 2017.

[27] M. Niewiadomska-Krawczyk, *Ewolucja środków zabezpieczających w polskim prawie karnym*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2018/50, s. 39–66; J. Kluza, *O granicach zasad ne bis in idem i lex retro non agit. Uwagi na tle wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie tzw. „ustawy o bestiach"*, „Krytyka Prawa" 2018/10, s. 41–58; K. Krajewski, *Istota środków zabezpieczających* [w:] *System Prawa Karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, red. L.K. Paprzycki, Warszawa 2015, s. 1–129; P. Krawczyk, *Problem konstytucyjności tzw. ustawy o bestiach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Administracja i Zarządzanie" 2014/100, s. 109–117; M. Bocheński, *Practical aspects of assessment of risk of re-offending by "especially dangerous" offenders in the context of the judgment of the Constitutional Tribunal of 23 november 2016 (K 6/14)*, „Problems of Forensic Sciences" 2016/108, s. 632–650; J. Gierowski, L.K. Paprzycki, *Kontrowersje związane z ustawą z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób – perspektywa prawna i psychiatryczno-psychologiczna*, „Palestra" 2014/9, s. 144 i n.; P. Kukliński, *Praktyka funkcjonowania Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym. Uwagi na tle wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 23 listopada 2016 roku w sprawie K 6/14 – część I*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne" 2021/35, s. 248–249; J. Gierowski, L.K. Paprzycki [w:] *System Prawa Karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, red. L.K. Paprzycki, Warszawa 2015, s. 189–208; W. Brzozowski, *Postępowanie ze sprawcami niebezpiecznymi – główne wątpliwości konstytucyjne*, „Przegląd Legislacyjny" 2015/4, s. 25–41; A. Dziergawka, *Negatywne skutki Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Probacja" 2022/1, s. 61–82.

[28] A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej" wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób w perspektywie zasad zawartych w Konstytucji. Wybrane zagadnienia*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2014/4, s. 53–77; K. Piech, *Prawa człowieka, a instytucja izolacji postpenalnej – analiza wybranych przepisów ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności*

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

ale przesuwa akcent na antydyskryminacyjny i prawoczłowieczy mechanizm dehumanizacji, który umożliwia obniżenie standardu ochrony osób objętych ustawą.

2.2. Pojęcie „dyskryminacja" w kontekście ustawy o KOZZD

Dyskryminacja oznacza nierówne traktowanie, negatywne wyróżnienie lub wybiórczą ocenę osoby albo grupy ze względu na cechę rzeczywistą bądź przypisaną. W analizowanym przypadku szczególnie ważny jest mechanizm, który Didier Fassin opisuje jako podwójnie przewrotne rozumowanie: projekcję, przez którą przypisujemy innym to, co sami czynimy, oraz samospełniającą się przepowiednię, zgodnie z którą kreujemy to, co rzekomo zwalczamy[29]. W kontekście ustawy o KOZZD dyskryminacja nie polega wyłącznie na formalnym zróżnicowaniu sytuacji prawnej. Polega także na wytworzeniu kategorii osób, którym przypisuje się cechy uzasadniające słabszą ochronę ich praw.

Podstawą nierównego i niesprawiedliwego traktowania nie są wówczas indywidualne zachowania jednostek, lecz przynależność do kategorii społecznie skonstruowanej jako niebezpieczna, odrażająca i mniej zasługująca na ochronę. W ustawie o KOZZD taką rolę odgrywa przypisanie osobom objętym jej działaniem statusu szczególnego zagrożenia. Dehumanizująca etykieta ułatwia pomijanie faktu, że są to osoby, które odbyły karę, nie postawiono im nowego zarzutu karnego, a ich wolność może być ograniczana jedynie przy zachowaniu najwyższych standardów konstytucyjnych i konwencyjnych.

Wbrew treści art. 1 ustawy o KOZZD w opinii publicznej utrwaliło się przekonanie, że do ośrodka trafiają głównie drapieżni pedofile skazani za gwałty na dzieciach z art. 200 k.k.[30] To efekt asocjacji wszystkich umieszczonych w KOZZD z przypadkiem Mariusza T., choć rzeczywistość prawna i faktyczna jest bardziej złożona[31].

Mechanizm ten pokazuje, jak pojedynczy przypadek może zostać użyty do stworzenia uogólnionej figury wroga, wobec którego łatwiej zaakceptować wyjątek od standardów państwa prawa.

Dehumanizacja sztucznie wytworzonej kategorii „dogodnego wroga" uderza także w tych, którzy się jej dopuszczają, ponieważ osłabia zdolność społeczeństwa do rozpoznawania naruszeń godności człowieka[32]. Nils Christie opisał mechanizmy tworzenia dogodnych wrogów

seksualnej innych osób, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis" 2015/2(5), s. 149–164; K. Mróz, *Problematyka postpenalnej izolacji terapeutycznej osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 2018/106, s. 69–84; E. Dawidziuk, *Izolacja od społeczeństwa po odbyciu w pełni kary*, „Archiwum Kryminologii" 2019/1(XLI), s. 219–260; M. Płatek, *Niebezpieczni w prawie karnym – legal fiction czy fiction of reality?* [w:] *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa profesora Lecha Gardockiego*, red. Z. Jędrzejewski, M. Królikowski, Z. Wiernikowski, S. Żółtek, Warszawa 2014, s. 273–294; M. Płatek, *Kreowanie „Groźnych, niebezpiecznych, złych"*, „Archiwum Kryminologii" 2019/1(XLI), s. 125–217; M. Płatek, *Negatywne skutki iluzji terapii. Uwagi o stosowaniu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Państwo i Prawo" 2020/11, s. 93–108.

[29] D. Fassier, *Moralna abdykacja*, tłum. O. Hedermann, Warszawa 2026, s. 96.

[30] Stan na 6.03.2025 r. Art. 200 k.k. kryminalizuje współżycie seksualne z dzieckiem poniżej lat 15. Większość skazanych z tego przepisu to nie są pedofile ani preferencyjni, ani nawet zastępczy; to najczęściej osoby, które bez problemu mogłyby i zazwyczaj mają relacje z osobami dorosłymi; z dziećmi wykorzystują swoją nad nimi władzę i bezbronność dzieci. Z tego artykułu, niestety bywa, że skazujemy osoby młode, 17–19-letnie w relacjach romantycznych z dziećmi około 15-letnimi. To wynik braku stosownych przepisów regulujących tzw. relacje Romea i Julii.

[31] Pomija się to, że zbrodnia zabójstwa dokonana na czterech chłopcach wolna była od czynów seksualnych. Mariusz T. przebywał wcześniej w zakładzie karnym za molestowanie dziecka. To w trakcie odbywania tej kary uzyskał przerwę, w trakcie której, pozostawiony bez wymaganego nadzoru, popełnił te cztery zbrodnie. Wkrótce po uchwaleniu ustawy o KOZZD został z powrotem przeniesiony do zakładu karnego. Sprawa, którą mu pierwotnie wytoczono o kanibalizm na podstawie znalezionego w jego celi zęba, budzi podejrzenia, czy działano, kierując się wyłącznie rzeczywistą obawą o naruszenie prawa.

[32] D. Fassier, *Moralna*…, s. 118.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

jako proces umożliwiający zaniżanie standardów praworządności oraz akceptację wysokich kosztów społecznych i finansowych[33]. W przypadku ustawy o KOZZD koszt ten wyraża się przede wszystkim w osłabieniu kontroli nad arbitralnym pozbawianiem wolności, w poniżającym traktowaniu osób umieszczonych w Ośrodku oraz w lekceważeniu celu restytucyjnego kary pozbawienia wolności.

W tym sensie dyskryminacja przez dehumanizację nie jest dodatkiem do problemu KOZZD, lecz jego osią. To ona pozwala przekształcić osoby po odbyciu kary w kategorię, wobec której łatwiej zawiesić zwykłe reguły ochrony wolności, prawa do sądu i poszanowania godności. Analiza antydyskryminacyjna pozwala uchwycić ten proces jako systemowe obniżenie standardu ochrony praw człowieka.

2.3. Skierowani do KOZZD

Zgodnie z art. 14 ust. 3 oraz art. 21 ustawy o KOZZD w ośrodku można umieścić osoby po odbyciu kary pozbawienia wolności, którym nie postawiono nowych zarzutów karnych. Warunkiem jest stwierdzenie u nich w toku postępowania wykonawczego zaburzeń psychicznych w postaci zaburzenia osobowości, upośledzenia umysłowego lub zaburzenia preferencji seksualnych (art. 1 pkt 2 ustawy o KOZZD). Już na tym poziomie pojawia się problem pojęć szerokich, nieostrych oraz silnie uwarunkowanych kulturowo i środowiskowo.

Ustawowa przesłanka zagrożenia wymaga uznania, że nasilenie wskazanych zaburzeń uzasadnia wysokie albo bardzo wysokie prawdopodobieństwo popełnienia w przyszłości czynu z użyciem przemocy lub groźby jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 10 lat. (art. 14 ust. 3 w zw. art. 1 pkt 3 ustawy o KOZZD). Możliwe jest także skierowanie do KOZZD na podstawie art. 21 ust. 1 lub ust. 2 ustawy o KOZZD.

Niejasność relacji między tymi przepisami rodzi poważne ryzyko arbitralności, zwłaszcza gdy praktyka instytucjonalna prowadzi do umieszczenia w ośrodku osoby wcześniej objętej nadzorem jedynie z powodu naruszeń formalnych, takich jak zmiana miejsca pobytu lub numeru telefonu bez dostatecznie szybkiego poinformowania Policji.

Możliwość stwierdzenia prawdopodobieństwa graniczącego z pewnością była kwestionowana przez wybitnych ekspertów psychiatrii i psychologii. Nie kwestionowano natomiast samej możliwości prowadzenia terapii, lecz wskazywano na warunki jej skuteczności. Dobrowolność, poczucie bezpieczeństwa, szacunek oraz poszanowanie godności osoby uczestniczącej w terapii to jej warunki podstawowe. Definicja zdrowia psychicznego przyjmowana przez Światową Organizację Zdrowia obejmuje dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny, a także zdolność do rozwoju i samorealizacji[34].

Warunki przewidziane i praktykowane w ramach KOZZD pozostają w napięciu z tak rozumianym celem terapeutycznym. Ustawa przewiduje rozdział dotyczący stosowania przymusu bezpośredniego, włącznie z sytuacjami, w których może dojść do pozbawienia życia osoby umieszczonej w ośrodku (rozdział 6 ustawy o KOZZD)[35]. Nie przewiduje natomiast odrębnego

[33] N. Christie, *Dogodni wrogowie* [w:] *W kręgu kryminologii romantycznej*, red. M. Płatek, M. Fajst, tłum. M. Płatek, Warszawa 2004, s. 97–112.

[34] World Health Organization, *The World Health Report 2001. Mental Health: New Understanding, New Hope*, Geneva 2001.

[35] Przewiduje możliwość pozbawienia pacjenta życia i wówczas gwarantuje pracownikowi KOZZD, który się tego dopuści, pomoc psychologiczną i prawną (art. 43 ust. 4 ustawy o KOZZD).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

rozdziału poświęconego prawom pacjentów KOZZD ani gwarancjom środowiska sprzyjającego zdrowiu psychicznemu w rozumieniu WHO. Ten brak ma znaczenie prawoczłowiecze: osoba objęta ustawą jest w pierwszej kolejności konstruowana jako źródło zagrożenia, a dopiero wtórnie jako podmiot terapii i praw.

2.4. Zaburzenia psychiczne

Do KOZZD skierowane mogą być osoby, u których stwierdzono zaburzenia psychiczne w rozumieniu art. 1 pkt 2 ustawy o KOZZD. Pojęcie to ma charakter pojemny i wymaga ostrożności interpretacyjnej, zwłaszcza gdy staje się elementem procedury prowadzącej do pozbawienia wolności. Opis zdrowia psychicznego obejmuje nie tylko brak choroby, lecz także stabilny rozwój człowieka, jego relacje społeczne, zdolność do autonomii, odpowiedzialności, realistycznej oceny sytuacji, akceptacji siebie i innych oraz plastyczności myślenia[36]. Tak rozumiane zdrowie psychiczne nie może być wspierane w warunkach stałej niepewności, przymusu i izolacji, jeśli brakuje realnych mechanizmów wzmacniających sprawczość osoby.

Zaburzenia psychiczne są definiowane nieostro jako wzorce lub zespoły zachowań, sposobów myślenia, czucia, postrzegania oraz relacji z innymi, które są źródłem cierpienia lub utrudnień w funkcjonowaniu. Sama nazwa niesie jednak społeczny ładunek dystansu, nieufności i lęku[37]. Z tego względu używanie kategorii psychiatrycznych jako przesłanki pozbawienia wolności wymaga szczególnej ostrożności i kontroli sądowej[38].

2.5. Zaburzenia osobowości

Zaburzenia osobowości są definiowane jako głęboko zakorzenione, sztywne wzorce myślenia, reagowania i postrzegania świata, które utrudniają codzienne funkcjonowanie i budowanie relacji. To kategoria pojemna. Jej użycie w kontekście pozbawienia wolności wymaga świadomości skutków prawnych diagnozy. Jak wskazywano w literaturze psychiatrycznej, osoby wypowiadające się o stanie zdrowia pacjentów nie zawsze dostrzegają konsekwencje

[36] T. Parnowski, *Zdrowie psychiczne – granice niewiadomego* [w:] *Językowe, prawne i dydaktyczne aspekty porozumiewania się z pacjentem*, red. M. Kulus, A. Doroszewska, M. Chojnacka-Kuraś, Warszawa 2019, s. 146: „Definicje zdrowia zawierają dwa istotne elementy: stabilny rozwój człowieka oraz jego związki ze społeczeństwem. W opisie charakterystyki psychologicznej osoby zdrowej powinny się więc znaleźć następujące cechy: – respektowanie potrzeb swoich i innych ludzi, – dobre przystosowanie społeczne (zdolność do nawiązywania i utrzymywania dobrych kontaktów z innymi ludźmi, względna stabilność w utrzymywaniu związków emocjonalnych) – autonomia, niezależność od opinii innych, – akceptacja samego siebie, – tolerancyjność, przyznawanie sobie i innym prawa do popełniania błędów, – stawianie sobie i innym realistycznych wymagań, – plastyczność myślenia i tolerowanie nieokreśloności, – racjonalne rozumowanie (konstruowanie hipotez, sprawdzanie ich słuszności), – otwartość w poglądach w sytuacji dopływu nowych informacji, – odpowiedzialność za swoje życie i za własne trudności, bez obwiniania innych osób".

[37] K. Klasa, *Zaburzenia psychiczne – typy, cechy, a kontekst akademicki*, https://cd.uj.edu.pl/documents/151513575/151986873/Zaburzenia+psychiczne+-+typy+K.Klasa.pdf/9f718fdd-4ee3-4478-b770-85f8e8f8d335 (dostęp: 15.05.2026 r.): „Temat zaburzeń czy mówiąc bardziej potocznie – chorób psychicznych, jeszcze do niedawna stanowił swoiste tabu, kojarzące się z «czymś niezrozumiałym», «niebezpiecznym» lub «niepoprawnym politycznie», co jednocześnie niewątpliwie wiązało się z niską świadomością społeczną".

[38] S. Pużyński, *Choroba psychiczna. Problemy z definicją oraz miejscem w diagnostyce oraz regulacjach prawnych*, „Psychiatria Polska" 2007/3, s. 300: „Nazewnictwo zjawisk klinicznych z zakresu zdrowia psychicznego i jego zaburzeń stosowane w psychiatrii (nazwy objawów psychopatologicznych, zespołów, zaburzeń, chorób) jest w dużym stopniu odzwierciedleniem poglądów społeczeństwa na zaburzenia psychiczne, na granice pomiędzy normą a patologią, na relacje pomiędzy duszą a ciałem. [...] Granica pomiędzy tzw. normą psychiczną a patologią (anormalnością) może być nieostra, płynna, uwarunkowana czynnikami społeczno-kulturowymi. Ma to swoje odbicie w terminologii zaburzeń psychicznych i ich klasyfikacji, które podlegają zmianom nie tylko w związku z postępem wiedzy o funkcjach mózgu, naturze procesów psychologicznych, przyczynach i przejawach klinicznych zaburzeń tych funkcji i procesów, ale również w zależności od obowiązujących lub modnych poglądów filozoficznych, niekiedy sytuacji politycznej".

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

swoich zaświadczeń, podczas gdy sąd często opiera się na stanowisku specjalistów[39]. W debacie dotyczącej ustawy o KOZZD pojawiały się wypowiedzi wskazujące, że niemal każda osoba trafiająca do więzienia może wykazywać cechy zaburzeń osobowości. Nie jest przy tym oczywiste, czy cechy te poprzedzały pobyt w zakładzie karnym, czy też zostały wzmocnione przez warunki izolacji penitencjarnej. Janusz Heitzmann trafnie zauważał, że ustawa mówi o terapii, ale w istocie chodzi o izolację; izolacja nie jest leczeniem, a dalsze jej stosowanie po latach niewykorzystanej lub nieskutecznej terapii wymaga szczególnie silnego uzasadnienia. Do kategorii, która osoba może trafić do KOZZD, mogą zostać zaliczeni zarówno więźniowie polityczni, jak i skazani w efekcie zbrodni wymiaru sprawiedliwości, np. w przypadku Tomasza Komendy, skazanego za czyny, których nie popełnił.

Dodatkowy problem polega na tym, że nawet w wypowiedziach eksperckich i medialnych utrwala się niezgodne z ustawą przekonanie, iż do KOZZD trafiają wyłącznie sprawcy najpoważniejszych przestępstw seksualnych[40]. Tymczasem ustawa obejmuje osoby skazane na karę pozbawienia wolności, u których spełnione zostały określone przesłanki ustawowe. Wystarczy skazanie nawet na najkrótszą karę pozbawienia wolności z jakiegokolwiek przepisu, krótki pobyt na oddziale terapeutycznym, by zaspokoić wymóg ustawy o KOZZD, oraz uznanie, że osoba jest stosownie groźna. Uproszczenie to wzmacnia dehumanizującą narrację i zaciera różnice między osobami objętymi ustawą.

Zaburzenia osobowości obejmują bardzo szeroki zakres zachowań i sposobów funkcjonowania, od postrzeganych jako ekscentryczne po dramatyczne, emocjonalne lub lękowe[41]. Ich terapia opiera się zasadniczo na psychoterapii, a jej skuteczność wymaga przynajmniej minimalnego poczucia bezpieczeństwa, zaufania i sprawczości osoby uczestniczącej. W literaturze podkreśla się znaczenie doświadczeń środowiskowych, zaniedbań emocjonalnych i traum w rozwoju takich zaburzeń[42]. Przebywanie w warunkach opresji, braku bezpieczeństwa i stałego stresu trudno uznać za środowisko sprzyjające leczeniu.

Z perspektywy prawa karnego wykonawczego i celów kary pozbawienia wolności zasadnicze znaczenie ma przygotowanie do samodzielnego życia, a nie utrwalanie zależności instytucjonalnej[43]. Jeżeli państwo powołuje się na potrzebę terapii, musi zapewnić warunki realnie umożliwiające terapię. Jeżeli takich warunków nie zapewnia, a jednocześnie wykorzystuje diagnozę jako przesłankę dalszej izolacji, powstaje ryzyko przerzucenia na jednostkę konsekwencji niewydolności instytucjonalnej państwa. Przykładem szerszego problemu pozostaje także dezinformacja obecna w obiegu medialnym i zdrowotnym, utrwalająca obraz

[39] J. Heitzmann, M. Opio, E. Waszkiewicz-Białek, *Choroba – obrona – manipulacja: trudności opiniowania sądowo psychiatrycznego*, „Psychiatria Polska" 2008/4, s. 619: „Osoby wypowiadające się co do stanu zdrowia swoich pacjentów rzadko zdają sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą nieść za sobą wystawione przez nich zaświadczenia. [...] Sąd jako «najwyższy biegły» dopuszcza lub odrzuca dowód w sprawie, lecz najczęściej opiera się na zdaniu innych specjalistów".

[40] K. Grzelak, *Gostynin to więzienie udające szpital? Psychiatra ujawnia prawdę o ośrodku*, poradnik zdrowie.pl, 12.08.2025 r., https://www.poradnikzdrowie.pl/aktualnosci/gostynin-to-wiezienie-udajace-szpital-psychiatra-ujawnia-prawde-o-osrodku-aa-DcaX-MK43-9LGM.html (dostęp: 15.05.2026 r.).

[41] L. Cierpiałowska, E. Soroko, *Zaburzenia osobowości w modelach medycznych i w psychologii różnic indywidualnych* [w:] *Zaburzenia osobowości. Problemy diagnozy klinicznej*, red. L. Cierpiałowska, E. Soroko, Poznań 2014, s. 15–33.

[42] Pracownia Rozwoju osobistego Kreska, *Na czym polega zaburzenie osobowości – rodzaje oraz leczenie*, https://pracowniakreska.com/na-czym-polegaja-zaburzenia-osobowosci-rodzaje-oraz-leczenie/ (dostęp: 14.05.2026 r.): „Uważa się, że zaburzenia wynikają z połączenia predyspozycji genetycznych oraz czynników środowiskowych. Kluczowy wpływ mają często trudne doświadczenia z okresu dzieciństwa, takie jak brak poczucia bezpieczeństwa, zaniedbania emocjonalne czy traumy".

[43] A. Kwieciński, *Skazani z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi* [w:] P*ostępowanie z wybranymi grupami skazanych w polskim systemie penitencjarnym. Aspekty prawne*, red. A. Kwieciński, Warszawa 2013; T. Kalisz, *Cele wykonywania kary pozbawienia wolności* [w:] *Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego*, t. 4, red. L. Bogunia, Wrocław 2000, s. 224; Z. Hołda [w:] Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Gdańsk 2006, s. 312.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

osób umieszczonych w KOZZD jako „przestępców" – mimo odbycia przez nich kary i braku nowych zarzutów[44].

2.6. Upośledzenie umysłowe

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) w ICD-10 (Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób) definiowała upośledzenie umysłowe jako „zatrzymanie lub niepełny rozwój umysłowy, manifestujące się upośledzeniem w okresie wzrastania, zwłaszcza w zakresie umiejętności związanych z ogólnym stanem inteligencji". Współcześnie coraz częściej mówi się o niepełnosprawności intelektualnej, podkreślając potrzebę odejścia od języka piętnującego. Kategoria ta obejmuje bardzo zróżnicowane stopnie funkcjonowania, a jej granice są oceniane z uwzględnieniem kryteriów psychologicznych, społecznych i adaptacyjnych. Użycie tej kategorii jako jednej z przesłanek ustawy o KOZZD wymaga szczególnej ostrożności. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną należą do grup szczególnie podatnych na naruszenia praw człowieka. Wymagają wsparcia, komunikacji dostosowanej do ich możliwości, ochrony przed nadużyciami oraz realnego dostępu do procedur odwoławczych. Standard ochrony ich praw powinien być wzmacniany, a nie obniżany przez połączenie niepełnosprawności z kategorią zagrożenia[45]. Z perspektywy antydyskryminacyjnej szczególnie niebezpieczne jest zestawienie niepełnosprawności intelektualnej z prognozą przyszłej przemocy. Może ono prowadzić do podwójnej stygmatyzacji: jako osoby mniej sprawnej i jako osoby potencjalnie groźnej. Taki mechanizm wymaga kontroli w świetle Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami, zasady równości oraz zakazu dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność[46].

2.7. Zaburzenia preferencji seksualnej

Zaburzenia preferencji seksualnych, określane tradycyjnie jako parafilie, powinny odnosić się do sytuacji, w których źródłem podniecenia lub satysfakcji seksualnej są bodźce albo zachowania wiążące się z krzywdą innej osoby, istoty nieludzkiej lub samej osoby dotkniętej daną

[44] Przykładem tego jest dezinformacja obecna w służbie zdrowia: 26.05.2026 r. w portalu internetowym rynekzdrowia.pl ukazał się tekst Jacka Wykowskiego, *Leczenie przestępców z Gostynina ma finansować NFZ. Ministerstwo Finansów: nie do zaakceptowania* (dostęp: 27.05.2026 r.). Tekst zaopatrzony jest zdjęciami. Zmiana tytułu wymagała interwencji; list pochodzi z 28.05.2026 r. Udało się usunąć dezinformację określającą ludzi, którzy są pozbawieni wolności, „przestępcami", choć nie popełnili nowego przestępstwa. Nie udało się usunąć fotografii, która zamiast realiów w postaci wielopiętrowych prycz więziennych w pokoju, który miał być jednoosobowy, przedstawia idylliczny, tyle że nieprawdziwy obrazek ślicznego, przytulnego pokoiku. Pominięto i ten fakt, że wielu zostało umieszczonych w KOZZD niezgodnie z ustawą o KOZZD. Potwierdzają to wyroki sądów. Zmiana połowiczna jest tutaj: https://www.rynekzdrowia.pl/Finanse-i-zarzadzanie/Leczenie-przestepcow-z-Gostynina-ma-finansowac-NFZ-Ministerstwo-Finansow-nie-do-zaakceptowania,284748,1.html?mp=promo&fbclid=IwY2xjawSKgppleHRuA2FlbQIxMQBzcnRjBmFwcF9pZBAyMjIwMzkxNzg4MjAwODkyAAEeaghtJW2a6De3LTixJjJaIY6mLV8jzGllcBQuW47aD3IV5xMrJFESTuhyqFY_aem_e3tiTkuwrt9uAWsXXuF9Wg (dostęp: 1.06.2026 r.).

[45] T. Parnowski, *Zdrowie psychiczne*..., s. 144; K. Dąbrowski, *Zdrowie psychiczne*, Warszawa 1985, s. 154–157. Kategoria jest niezwykle szeroka. Podział na stopnie upośledzenia: lekki, umiarkowany, znaczny, głęboki, nie stanowi wystarczającej ochrony w przypadku użycia jej do bezterminowego pozbawienia człowieka wolności. Zamknięcie człowieka w zatłoczonej przestrzeni, w warunkach opresji z pewnością nie służy rozwojowi intelektualnemu. Według Kazimierza Dąbrowskiego zdrowie psychiczne to zdolność do rozwoju w kierunku wszechstronnego rozumienia, przeżywania, odkrywania i tworzenia coraz wyższej hierarchii rzeczywistości i wartości, aż do konkretnego ideału indywidualnego i społecznego. Przepisy ustawy o KOZZD weryfikują negatywnie uwzględnienie tej definicji.

[46] K. Jastrzębski, M.J. Kacperska, *Genetyczne przyczyny upośledzenia umysłowego, z którymi neurolog może spotkać się w codziennej praktyce*, „Aktualności Neurologiczne" 2013/2, s. 119–129; M.S. Franklin, *Identifying individuals with intellectual disability within a population study*, „Nursing research" 2020/6(69), s. 436–447.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

przypadłością. Katalog ten jest jednak silnie zależny od norm kulturowych i historycznych ocen tego, co uznaje się za zachowanie seksualnie typowe, nietypowe, dopuszczalne lub patologiczne.

W klasyfikacji ICD-10 zaburzenia preferencji seksualnych umieszczono w kategorii F65. Obejmuje ona m.in. fetyszyzm, transwestytyzm fetyszystyczny, ekshibicjonizm, oglądactwo, pedofilię, sadomasochizm, złożone zaburzenia preferencji seksualnych oraz inne lub nieokreślone zaburzenia preferencji seksualnych. Już sam historyczny język tej klasyfikacji wymaga ostrożności, ponieważ niektóre terminy zostały uznane za niestosowne i bezpodstawnie piętnujące[47].

W kontekście ustawy o KOZZD problem polega na tym, że szeroka i nie zawsze precyzyjna kategoria diagnostyczna może zostać użyta jako element prognozy przyszłego zachowania oraz uzasadnienie dalszej izolacji. Nie każde zaburzenie preferencji seksualnych oznacza zagrożenie popełnieniem ciężkiego przestępstwa, a sama diagnoza nie może zastępować indywidualnej, aktualnej i proporcjonalnej oceny ryzyka. W przeciwnym razie język medyczny zaczyna pełnić funkcję etykiety prawnej, która uzasadnia obniżenie standardu ochrony wolności.

W tym miejscu szczególnie widoczna jest iluzja terapii: deklarowany cel leczniczy nie może zostać osiągnięty, jeżeli instytucja funkcjonuje przede wszystkim jako miejsce izolacji, kontroli i społecznego wyłączenia. Ustawowe kategorie diagnostyczne, zamiast otwierać drogę do adekwatnej pomocy, mogą w praktyce wzmacniać mechanizm dehumanizacji. Osoba zostaje zredukowana do rozpoznania i prognozy ryzyka, a tym samym łatwiej usprawiedliwić ograniczenie jej praw po odbyciu kary.

3. Przypisana cecha odrażającej istoty nieludzkiej jako mechanizm dyskryminacji

3.1. Dyskryminacyjny potencjał ustawy o KOZZD

Dyskryminacyjny potencjał tworzonej ustawy o KOZZD wynikał co najmniej z dwóch przesłanek. Pierwszą było użycie terminów dehumanizujących dla uzasadnienia potrzeby przyjęcia ustawy. Drugą było przedstawienie projektowanej regulacji jako środka wyjątkowego, skierowanego wyłącznie do wąskiej grupy osób określanych jako skrajnie niebezpieczne, przy jednoczesnym przyjęciu konstrukcji normatywnej umożliwiającej objęcie ustawą znacznie szerszej kategorii osób skazanych na karę pozbawienia wolności, niezależnie od rodzaju czynu, czasu skazania oraz rzeczywistego związku wcześniejszego przestępstwa z ryzykiem wskazywanym w debacie publicznej.

Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym został powołany do istnienia w art. 4 ustawy o KOZZD. Proces legislacyjny poprzedziła kampania wzbudzenia lęku i poczucia zagrożenia[48]. Narrację odrazy, przerażenia i niechęci wzmocniono prezentacją dwóch kazusów osób skazanych za zabójstwa i przestępstwa seksualne. Jednej z nich karę śmierci zamieniono na karę 25 lat pozbawienia wolności; obie miały wkrótce opuścić zakład karny[49].

[47] M. Płatek, *Negatywne skutki*..., s. 93–108.

[48] I. Blanchette, *The effect of emotion on interpretation and logic in a conditional reasoning task*, „Memory and Cognition" 2006/5(34), s. 1112–1125.

[49] Pierwszy, Mariusz T., krótko po umieszczeniu w KOZZD w Gostyninie, został, w trybie „bez trybu" z powrotem przeniesiony do zakładu karnego. Z niewyjaśnionych przyczyn zmarł 9.01.2025 r. w areszcie śledczym w Gdańsku. Miał 62 lata. Zbrodni, za które został skazany cztery razy na karę śmierci, dopuścił się w czasie przepustki z zakładu karnego. Ani przez jeden dzień nie wypełniał obowiązku opieki, który był podstawą przerwy. Ani razu przez pół roku ani sąd penitencjarny, ani policja, ani kurator nie zwrócili

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

W przestrzeni publicznej konsekwentnie utrwalano nazwisko jednej z tych osób – Mariusza T. – łącząc je z terminem, który odczłowiecza, odcina od wspólnoty ludzi i od norm obowiązujących w relacjach międzyludzkich[50].

Przepisy tworzono w atmosferze paniki, posługując się wobec osób, których ustawa miała dotyczyć, etykietą odczłowieczającą i budzącą odrazę[51]. Dla oceny skutków prawnych nie jest rozstrzygające, czy władza świadomie posłużyła się tą taktyką[52]. Istotne jest to, że takie instrumenty przynoszą określone, przewidywalne efekty[53]. Język używany przy projektowaniu i uchwalaniu tej ustawy uległ wypaczeniu. Miejsce rozwagi zajęła panika i niechęć. Miejsce uznania, że mówimy o życiu, wolności i prawach człowieka, zajęło przekonanie o byciu wprawie do traktowania zjawiska i ludzi, których obejmuje tak, jakby ludźmi nie byli i nie byli „jednymi z nas" – członkami polskiego społeczeństwa[54]. Słowa, stosowane etykiety mają moc sprawczą[55]. Użyte przez osoby reprezentujące władzę narzucają sposób odbioru i stają się działaniem[56]. Pojęcia kojarzone z odrażającym zagrożeniem wyłączają krytyczne myślenie[57]. Uruchamiają mechanizmy obronne nastawione na eliminację zagrożenia[58]. W takich warunkach trudno o refleksję wymaganą dla oceny konstytucyjnej i konwencyjnej, bo myśl zatrzymuje się na poziomie reakcji obronnej, zanim osiągnie poziom krytycznej analizy[59].

Emocjonalny szantaż towarzyszący pracom nad ustawą nie był więc jedynie elementem retoryki. Wprowadzał stan, w którym logiczna analiza konsekwencji ustawy wobec zasad

uwagi na fakt, że narusza warunki przerwy w karze. Były podstawy do jej odwołania. Zamordowane przez Mariusza T. osoby nie straciłyby życia, gdyby służby zobowiązane do kontroli przebiegu przerwy w karze nie zaniedbały swoich obowiązków. Drugim jest Leszek P. Przydano mu m.in. przydomek wampira z Bytomia. Został skazany w procesie poszlakowym za jedno zabójstwo. Przypisywano mu i przyznawał się do 90 zabójstw i gwałtów. Dokumentacja badana współcześnie wskazuje, że najprawdopodobniej nie tylko nie popełnił 90 przypisywanych mu czynów, lecz także nie popełnił i tego, za które odbywał karę, i w efekcie został umieszczony, zgodnie z zapowiedzią ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Jarosława Gowina, w KOZZD. Zob. P. Mateja, *Adwokat diabłów*, Kraków 2026, s. 7–70.

[50] J.P. Reemtsma, *Zaufanie i przemoc. Esej o szczególnej konstelacji nowoczesności*, tłum. M. Kałużna, I. Sellmar, K. Śliwińska, Poznań 2011; M. Płatek, *Kreowanie*..., s. 126–128.

[51] M. Szafrańska, *„Kończy się raj dla pedofilów!". Populizm penalny na przykładzie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym* [w:] *Populizm penalny*, red. J. Widacki, Kraków 2017, s. 53–78.

[52] J. Doroszewski, *Odmiany języka medycyny* [w:] *Językowe, prawne i dydaktyczne aspekty porozumiewania się z pacjentem*, red. M. Kulus, A. Doroszewska, M. Chojnacka-Kuraś, Warszawa 2019, s. 13–22.

[53] Wyczerpująco traktuje o tym mój tekst: M. Płatek, *Kreowanie*..., s. 126–217.

[54] *Jeden z nas. Opowieść o Norwegii* to jakże charakterystyczny tytuł książki Asne Seierstad, wydanej w 2015 r., w Polsce przez w.a.b. Opowiada o Breiviku i dokonanym przez niego mordzie na dziesiątkach dzieci i młodych ludzi. A mimo to był „jednym z nas" i był „opowieścią o Norwegii". Niewykluczono Breivika spośród społeczności kraju. Sprzeciwiono się zmianie prawa z jego powodu. Skłoniono się do zastanowienia, co jest takiego w norweskim społeczeństwie, że do tego doszło, i jak to zmienić. To piękne i dojrzałe stanowisko jest ważnym narzędziem chroniącym demokrację i poczucie wspólnoty przed zakusami autorytatywnych i totalitarnych skłonności obecnych w każdym społeczeństwie.

[55] R. Wodak, *Dyskurs populistyczny. Retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, tłum. J. Wawrzyniak, A. Wójcicki [w:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej [A Critical Analysis of Discourse. An Interdisciplinary Approach to Social Communication]*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008, s. 185–213.

[56] D.L. Smith, *Less than Human. Why We Demean, Enslave, and Exterminate Others*, New York 2011, s. 124–126.

[57] P. De Jong, M. Vroling, *Better safe than sorry* [w:] *Emotion and reasoning*, red. I. Blanchette, London 2013, s. 22–43; I. Blanchette, *Does emotion affect reasoning? Yes, in multiple ways* [w:] *Emotion and reasoning*, red. I. Blanchette, London 2013, s. 10–21; I. Blanchette, A. Richards, *Reasoning About Emotional and Neutral Materials: Is Logic Affected by Emotion?*, „Psychological Science" 2005/15(11), s. 745–752.

[58] V. Goel, O. Vartanian, *Negative emotions can attenuate the influence of beliefs on logical reasoning*, „Cognition and Emotion" 2011/1(25), s. 121–131.

[59] S. Porges, S.W. Porges, *Jak trauma i poczucie bezpieczeństwa wpływają na nasze życie. Perspektywa poliwagalna*, tłum. K. Midor, Kraków 2025; N. Jung, Ch. Wranke, K. Hamburger, M. Knauff, *How emotions affect logical reasoning: evidence from experiments with mood-manipulated participants, spider phobics, and people with exam anxiety*, „Frontiers in Psychology" 2014/5, s. 1–12, https://www.frontiersin.org/journals/psychology/articles/10.3389/fpsyg.2014.00570/full (dostęp: 12.04.2026 r.): „The key finding is that emotional state and content may interact to modulate logical reasoning. […] But, this does so far not generalize to other contexts These ambiguities, the role of working memory and attentional processes need to be addressed in future studies in order to explain the influence of emotional content and emotion on human reasoning performance".

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

konstytucyjnych i konwencyjnych została osłabiona. W tym sensie odczłowieczenie osób, których ustawa dotyczyła, stworzyło fundament dla dyskryminacyjnych praktyk ustawodawczych oraz późniejszych rutyn instytucjonalnych związanych z funkcjonowaniem KOZZD.

Artykuł 32 Konstytucji RP stawia wymóg tworzenia prawa, które nie różnicuje negatywnie ze względu na przypisane grupie cechy[60]. Nakaz ten jest adresowany do wszystkich organów władzy publicznej i ma moc powszechnie obowiązującą[61]. Marek Zubik, analizując konstytucyjne użycie zaimka „nikt", podkreśla, że obejmuje ono najszerszą klasę podmiotów i stanowi lustrzane odbicie pojęć „każdy" oraz „wszyscy"[62]. Oznacza to, że gwarancje wynikające z przepisów chroniących wolność, zakazujących dyskryminacji, tortur, nieludzkiego i poniżającego traktowania, a także chroniących autonomię informacyjną i wolność sumienia, odnoszą się również do osób objętych ustawą o KOZZD. Problem polega na tym, że prace nad ustawą prowadzono w atmosferze, w której osoby te przedstawiano jako istoty nieludzkie i potworne. Atmosfera ta została wywołana i utrzymywana zarówno w trakcie prac legislacyjnych, jak i po uchwaleniu ustawy o KOZZD[63].

Głosy krytyczne były rzadkie i słabo słyszalne[64]. W przestrzeni publicznej, na co zwracał uwagę psycholog Janusz Czapiński, dominowała histeria. W takiej atmosferze ignorowano zastrzeżenia psychiatrów wskazujących na nieadekwatność nazwania problemu i zaproponowanych rozwiązań[65]. Krytyka zgłaszana przez prawników – zwłaszcza konstytucjonalistów i karnistów – była przedstawiana jako aspołeczna lub niewrażliwa na bezpieczeństwo potencjalnych ofiar[66].

[60] Art. 32 Konstytucji RP: „1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. 2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny".

[61] J. Podkowik, *Konstytucyjna zasada równości i zakaz dyskryminacji w prawie cywilnym*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2016/2, s. 229–279: „Art. 32 ust. 2 Konstytucji RP wyrażający zakaz dyskryminacji jest przepisem adresowanym nie tylko do organów państwa, lecz także do jednostek. Wynika z niego negatywny obowiązek każdego podmiotu prawa do niedyskryminowania innych uczestników obrotu, czyli gorszego ich traktowania z uwagi na określone cechy osobowe. Przepis ten – mający moc powszechnie obowiązującą oraz nadający się do bezpośredniego stosowania – wytycza granicę swobody stron dokonywania czynności prawnych, a jego naruszenie może prowadzić do nieważności czynności naruszających ów zakaz".

[62] M. Zubik, *Podmioty konstytucyjnych wolności, praw i obowiązków*, „Przegląd Legislacyjny" 2007/2, s. 26–43.

[63] A. Szulc, A. Rozen, *Bestie wracają. Mordercy na wolności*, „Newsweek", 19.09.2013 r., https://www.newsweek.pl/polska/bestie--wracaja-mordercy-na-wolnosci/t0pz3s0 (dostęp: 5.05.2026 r.). „Trudno nazwać ironią, fakt, iż tekst dotyczy Leszka P. Tymczasem, coraz więcej faktów dowodzi, iż nie popełnił żadnego z zarzucanych mu czynów. Był sprawną »maszyną« do czyszczenia statystyk przestępstw niewykrytych". *Gowin o Ustawie o bestiach: Urzędnicy premiera schrzanili sprawę*, „dziennik.pl", 17.02.2014 r., https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/451099,jaroslaw-gowin-znalazly-winnych-odpowiedzialnych-za-wyjscie-na-wolnosc--trynkiewicza.html (dostęp: 5.05.2026 r.); M. Domagalski, *Rozproszona kontrola ustawy o bestiach*, „Rzeczpospolita" z 27.03.2017 r., https://archiwum.rp.pl/artykul/1337534-Rozproszona-kontrola-ustawy-o-bestiach.html (dostęp: 5.05.2026 r.); M. Domagalski, *Ustawa o bestiach. Sąd Najwyższy wyjaśnił jak rozumieć rozproszoną kontrolę konstytucyjną*, „Rzeczpospolita", 24.03.2017 r., https://www.rp.pl/Prawo-karne/303249915-Ustawa-obestiach---Sad-Najwyzszy-wyjasnil-jak-rozumiec-rozproszona-kontrole-konstytucyjna.html (dostęp: 12.06.2018 r.); M. Domagalski, *Izolacja 'bestii' pod szczególną kontrolą*, „Rzeczpospolita" z 22.10.2018 r., https://archiwum.rp.pl/artykul/1388530-Izolacja-%E2%80%9Ebestii%E2%80%9D-pod-szczegolna-kontrola.html (dostęp: 5.05.2026 r.); *Gowin o Mariuszu T.: Ustawa o bestiach zadziałała*, „Gazeta Prawna.pl", 29.04.2014 r., https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/793759,gowin--o-mariuszu-t-ustawa-o-bestiach-zadzialala.html (dostęp: 15.07.2018 r.); *„To jest porażka całego państwa". Ośrodek w Gostyninie jest pełny, „bestie" wychodzą na wolność*, „Fakty. TVN24", 19.03.2021 r., https://fakty.tvn24.pl/zobacz-fakty/osrodek-w-gostyninie-jest--pelny-bestie-wychodza-na-wolnosc-ra1053621-ls6316803 (dostęp: 5.05.2026 r.).

[64] J. Czapiński, *Media budują histerię wokół Trynkiewicza, lecz winni są politycy*, „Press", 11.02.2014 r., https://www.press.pl/tresc/34384,media-buduja-histerie-wokol-trynkiewicza_-lecz-winni-sa-politycy (dostęp: 5.05.2026 r.).

[65] J. Heitzman, *Ekspertyza z 3 września 2013 r. do projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.), s. 7–18.

[66] R. Piotrowski, *Opinia dotycząca zgodności z Konstytucją RP projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Parlament nie powinien ulegać presji emocjonalnej. Uległ. Rząd powinien przedstawiać swoje racje bez użycia populistycznych chwytów i bez instrumentalizowania społecznego lęku. Nie uczynił tego. Uruchomiono po raz kolejny mechanizm równi pochyłej. Zainicjowano proces przyzwolenia na działania jedynie pozornie zgodne z prawem: pozornie terapeutyczne, pozornie niezwiązane z ponownym karaniem, pozornie nienaruszające zakazu karania za czyn już osądzony oraz pozornie nieskutkujące karą surowszą, bo bezterminową.

Trybunał Konstytucyjny miał możliwość skorygowania tych naruszeń. Prezydent podpisał ustawę, kierując ją jednocześnie do kontroli konstytucyjnej. Trybunał, orzekając już po uruchomieniu KOZZD, z tej możliwości nie skorzystał. Poza zdaniem odrębnym sędziego Andrzeja Wróbla przyjął zgodność ustawy o KOZZD z Konstytucją RP[67]. Jedyną wymaganą zmianą było wzmocnienie udziału psychiatry w opiniowaniu w sprawach dotyczących zastosowania ustawy.

Przyjęto więc ustawę, której oficjalnym celem miało być jednocześnie izolowanie osób po odbyciu kary pozbawienia wolności oraz prowadzenie wobec nich terapii służącej powrotowi do społeczeństwa. Otwarte przyznanie, że chodzi o ponowne, pozasądowe karanie osób, które odbyły już karę, środkiem surowszym, bo bezterminowym, oznaczałoby uznanie naruszenia konstytucyjnych gwarancji wolności (art. 30, art. 31, art. 37, art. 41 i art. 42 Konstytucji RP), konwencyjnych gwarancji wolności (art. 5, art. 6 i art. 7 EKPC, zwłaszcza art. 7 ust. 1), gwarancji wynikających z prawa Unii Europejskiej (art. 6, art. 20, art. 21 oraz art. 47–49 KPP[68]) oraz podstawowych zasad prawa karnego wyrażonych w art. 1–3 k.k.

Pozorność oficjalnie deklarowanego celu terapeutycznego w ustawie o KOZZD wyraźnie ujawnia się w późniejszych zmianach ustawowych[69] i rozporządzeniach regulujących funkcjonowanie KOZZD[70]. Wyrok TK w sprawie ustawy o KOZZD wiąże. Nie usuwa obowiązku

ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.), s. 37–42; P. Kruszyński, M. Warchoł, *Opinia prawna na temat rozwiązań zaproponowanych w rozdziale 1 rządowego projektu ustawy o postepowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.), s. 23–28; M. Płatek, *Opinia na temat poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.), s. 43–52.

[67] Wyrok TK z 23.11.2016 r., K 6/14, OTK-A 2016/98, zdanie odrębne sędziego TK Andrzeja Wróbla do wyroku TK z 23.11.2016 r., K 6/14, https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/userfiles/_public/k9/dokumenty/trybunal/2017/k__6_14.pdf, s. 83–86 (dostęp: 5.05.2026 r.).

[68] KPP obowiązuje w Polsce od 1.12.2009 r. Weszła ona w życie wraz z wejściem w życie Traktatu z Lizbony, nadając tym samym Karcie status wiążącego prawa pierwotnego o mocy traktatu międzynarodowego.

[69] Zob. np. ustawa z 15.04.2021 r. o zmianie ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz.U. poz. 931); zarządzenie Ministra Zdrowia z 15.01.2014 r. w sprawie nadania statutu Krajowemu Ośrodkowi Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz.Urz. MZ poz. 24 ze zm.); zarządzenie Ministra Zdrowia z 5.03.2021 r. zmieniające zarządzenie w sprawie nadania statutu Krajowemu Ośrodkowi Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz.Urz. MZ poz. 18). Tu zmiany uzasadnia się zgodnością z prawem tym, że „zarządzenie ma charakter wewnętrzny" (sic!).

[70] Zob. np. rozporządzenie Ministra Zdrowia z 16.01.2014 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu udzielania świadczeń zdrowotnych osobom umieszczonym w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz.U. poz. 88); rozporządzenie Ministra Zdrowia z 16.01.2014 r. w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz.U. z 2023 r. poz. 197) – dalej rozporządzenie w sprawie KOZZD – to rozporządzenie ustala, iż KOZZD przeznaczony jest dla 10 osób, nie więcej niż 60 osób i nie może przekroczyć tej liczby. Umieszczone osoby przebywają w pokojach jednoosobowych. Rozporządzenie wprowadza również wymogi dla kadry specjalistycznej, uzależnione od liczby osób umieszczonych w KOZZD; rozporządzenie Ministra Zdrowia z 7.09.2020 r. w sprawie wskazania zakładu psychiatrycznego wykonującego obserwację orzeczoną przez sąd (Dz.U. poz. 1567) – to rozporządzenie koryguje wcześniejsze uznające za miejsce obserwacji KOZZD. Wskazuje jako miejsce obserwacji – wobec pacjentów, którzy z definicji nie mogą być chorzy psychicznie – Szpital dla Nerwowo Chorych w Starogardzie Szczecińskim; rozporządzenie Ministra Zdrowia z 24.01.2022 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz.U. poz. 192) – to rozporządzenie zniosło wymogi dotyczące liczebności kadry specjalistycznej w stosunku do

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

oceny sposobu jej stosowania. Nawet jeżeli przyjęta w 2013 r. ustawa została uznana za zgodną z Konstytucją, praktyka jej wykonywania oraz kolejne zmiany obniżające standardy pobytu i terapii każą zasadniczo kwestionować zgodność funkcjonowania tego modelu z konstytucyjnymi i konwencyjnymi gwarancjami praw człowieka.

Twierdzę, że przypisanie osobom objętym ustawą etykiety nieludzkiej i odrażającej stanowiło czynnik przyzwalający na tworzenie przepisów oraz praktyk prowadzących do dyskryminacji. Ostateczna ocena legalności tego modelu należy do Trybunału Konstytucyjnego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka[71]. Już jednak analiza obowiązujących przepisów oraz sposobu ich stosowania pozwala wskazać praktyki dyskryminacyjne wobec osób objętych ustawą o KOZZD.

Zasadne jest przyjęcie, że jednym z powodów tolerowania działań sprzecznych z oficjalnymi celami ustawy pozostaje nieludzka etykieta stale stosowana wobec osób, do których ustawę zastosowano. Nazywanie pacjentów „przestępcami" i kojarzenie ich z figurą Mariusza T. sprzyja nieuwadze wobec wymogów prawa, procedur i gwarancji chroniących przed dyskryminacją. Wobec osób objętych ustawą o KOZZD mechanizmy te nie działają albo działają słabiej. Znaczenie ma tu również systemowe osłabienie ochrony przed dyskryminacją osób skazanych i przebywających w zakładach karnych. Praktyki obecne w KOZZD są pod tym względem zbliżone do strukturalnych naruszeń praw człowieka wskazywanych przez ETPC w sprawach dotyczących polskich więzień[72].

Zanim przejdę do analizy sposobu, w jaki w procesie tworzenia ustawy o KOZZD zmanipulowano informacje o jej celu, wykorzystując język paniki moralnej i odczłowieczenia, należy krótko przedstawić samą technologię dehumanizacji.

3.2. Technologia odczłowieczenia

Odczłowieczenie osób objętych ustawą o KOZZD nie ograniczyło się do użycia terminów degradujących i dehumanizujących. Zostało przełożone na przepisy oraz praktyki, które wobec grupy nazwanej językiem nieludzkim odstępują od procedur gwarantujących ochronę wolności. Umożliwiając arbitralne pozbawianie wolności oraz przedłużanie bezterminowej izolacji, ustawa i praktyka jej stosowania czynią z ochrony wolności wartość drugorzędną. Jest to możliwe dlatego, że dotyczy grupy przedstawionej jako tak złowroga, że niejako wyłączona ze wspólnoty ludzi. W tym świetle należy oceniać również zmiany rozporządzeń dotyczących funkcjonowania KOZZD. Systematycznie obniżały one standard warunków pobytu, upodabniając go do złych warunków więziennych. Nieprzewidzianą w ustawie filię KOZZD utworzono w byłym więzieniu[73]. Pokoje jednoosobowe zastąpiono wieloosobowymi salami z więziennymi pryczami. Zniesiono wymogi dotyczące kadry specjalistycznej, pozostawiając wymogi

osób umieszczonych w KOZZD. Wprowadziło też regulacje dotyczące miejsc zamiejscowych, nieprzewidzianych w pierwotnych założeniach ustawy.

[71] W trakcie pisania tego tekstu nie ma spraw dotyczących KOZZD w Trybunale Konstytucyjnym. Jest 9 spraw przyjętych do ETPC dotyczących legalności ustawy i warunków pobytu w KOZZD.

[72] Zob. dla przykładu wyroki ETPC: z 3.02.2009 r., 45219/06, Kauczor przeciwko Polsce, HUDOC; z 21.12.2000 r., 33492/96, Jabłoński przeciwko Polsce, HUDOC; z 28.11.2006 r., 64284/01, Oleksy przeciwko Polsce, HUDOC; z 22.10.2009 r., 17599/05, Sikorski przeciwko Polsce, HUDOC; z 18.10.2018 r., 33946/15, Walasek przeciwko Polsce, HUDOC; z 10.10.2019 r., 59955/15, Zaręba przeciwko Polsce, HUDOC; z 28.03.2019 r., 57814/12, Adamkowski przeciwko Polsce, HUDOC; z 3.03.2015 r., 23692/09, M.C. przeciwko Polsce, HUDOC.

[73] S. Otwonowska, *W Czersku powstaje filia ośrodka w Gostyninie. „Bestie" trafią tam już w styczniu*, Polska Agencja Prasowa, 31.01.2021 r., https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1040901%2Cw-czersku-powstaje-filia-osrodka-w-gostyninie-bestie-trafia-tam-juz-w (dostęp: 12.07.2026 r.).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

dotyczące ochrony obiektów. Sale przeznaczone do terapii zaczęto zastępować pomieszczeniami służącymi ochronie[74].

Na taki stan rzeczy wpływa odrażająca etykieta przypisana osobom objętym ustawą. Nie można też pominąć szerszego klimatu społecznego: przyzwyczajenia do systemowego naruszania praw człowieka wobec osób przebywających w zakładach karnych oraz słabiej rozpoznanego, lecz również obecnego, naruszania praw osób umieszczonych w zakładach psychiatrycznych[75]. Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym powstał na przecięciu obu tych obszarów: represji penitencjarnej i retoryki medyczno-terapeutycznej.

3.3. Lingwistyczna technologia odczłowieczania

Nie chodzi o to, aby podawać „przepis" na dehumanizację ani popularyzować techniki jej stosowania. Chodzi o zrozumienie mechanizmu, który jest dobrze opisany w literaturze psychologicznej, socjologicznej i prawnej, a który w przypadku KOZZD został użyty do osłabienia standardu ochrony praw człowieka.

Dla zrozumienia tych procesów nie jest konieczne specjalistyczne wykształcenie z neurologii czy psychologii społecznej. Ich przyswojenie jest jednak szczególnie ważne dla osób stosujących prawo, w tym dla sędziów orzekających w sprawach dotyczących KOZZD. Dane dostarczają klasyczne eksperymenty i analizy: badania Stanleya Milgrama nad posłuszeństwem[76], eksperyment Philipa G. Zimbardo dotyczący mechanizmów dehumanizowania[77] oraz koncepcja Nilsa Christie – dotycząca tworzenia dogodnego wroga[78]. Dostępna jest także literatura dotycząca warunków neurologicznych krytycznego myślenia i wpływu traumy na reakcje poznawcze, w tym prace Bruce'a D. Perry'ego[79], Stephana W. Porgesa[80], Noémi Orvos-Tóth[81], Pete'a Walkera[82], Marii Beisert[83], Laurence'a Heller i Aline LaPierre[84] – o warunkach, w jakich system neurologiczny jest zdolny do krytycznego myślenia. Znaczenie mają również analizy Herberta C. Kelmana i V. Lee Hamilton'a[85], Agnieszki Golec de Zavala[86], Davida Livingstona

[74] M. Kośla, *Psychiatra sądowy, Ośrodek w Gostyninie to nie szpital, nie więzienia – to prawny absurd*, polityka zdrowotna.com, 12.08.2025 r., https://politykazdrowotna.com/artykul/psychiatra-sadowy-osrodek-n1766407 (dostęp: 11.07.2026 r.); *Precedensowy pozew w sprawie warunków pobytu w ośrodku w Gostyninie*, Komunikat Prasowy, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, 4.07.2019 r., https://hfhr.pl/upload/2022/01/precedensowy-pozew-w-sprawie-warunko-w-pobytu-w-os-rodku-w-gostyninie_komunikat-prasowy_40719.pdf (dostęp: 11.07.2026 r.); K. Lurka, *W ośrodku w Gostyninie mają leczyć z tego, co jest niemożliwe do wyleczenia*, „Termedia", 12.08.2025 r., https://www.termedia.pl/mz/W-osrodku-w-Gostyninie-maja-leczyc-z-tego-co-jest-niemozliwe-do-wyleczenia,63554.html (dostęp: 11.07.2026 r.).

[75] A.M. Michorzewski, *Dzień, w którym wybiło szambo, czyli nadużycia w psychiatrii,* Gdańsk 2005, s. 145–147.

[76] S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, tłum. M. Hołda, Kraków 2008, s. 19–29.

[77] P.G. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, tłum. A. Cybulko, J. Kowalczewska, J. Radzicki, M. Zieliński, Warszawa 2008, s. 39–45.

[78] N. Christie, *Dogodni*..., s. 97–112.

[79] B.D. Perry, O. Winfrey, *Co Ci się przydarzyło. Rozmowy o traumie, odporności psychicznej i zdrowieniu*, tłum. K. Mojkowska, Warszawa 2022, s. 160.

[80] S. Porges, S.W. Porges, *Jak trauma*..., s. 194–199.

[81] N. Orvos-Tóth, *Los, który dziedziczysz. Jak uwolnić się od rodzinnych traum*, tłum. R. Zieliński, Warszawa 2024, s. 237–269.

[82] P. Walker, *Złożone PTSD. Od przetrwania do pełni życia. Proces powrotu do zdrowia po traumie dziecięcej*, tłum. J. Okuniewski, P. Malinowski, Gdańsk 2024, s. 111–126.

[83] M. Beisert, *Rozwój seksualny w okresie dzieciństwa. Praktyczna analiza teoretyczna*, Warszawa 2023, s. 319–367.

[84] L. Heller, A. LaPierre, *Leczenie traumy rozwojowej. Wpływ wczesnej traumy na samoregulację, obraz samego siebie i zdolność tworzenia związków*, tłum. M. Ułaszewska-Żuk, M. Żuk, Wrocław 2018, s. 13–54.

[85] H.C. Kelman, *Violence without moral restraint. Reflections on the dehumanization of victims and victimizers*, „Journal of Social Issues" 1973/3(29), s. 25–53; H.C. Kelman, V.L. Hamilton, *The My Lai Masacre. A military crime of obedience*, https:// www.socbres.com/kelman-hamilton_crime-of-obedience-edit.pdf (dostęp: 14.07.2018 r.).

[86] A. Golec de Zavala, *Narcyzm grupowy. Kultura narcyzmu, nacjonalizm, agresja*, Sopot 2024, s. 112–169.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Smitha[87] – pokazujące, w jaki sposób język i autorytet mogą prowadzić do zniewolenia myśli i moralnego wyłączenia innych.

Mowa jest działaniem. Stosownie dobrane słowa tzw. czarnej retoryki pozwalają „przeforsować pewną opinię wbrew wszelkim faktycznym lub spodziewanym oporom"[88]. Słowa niosą informację, ale działają również jako katalizatory uruchamiające stany emocjonalne i określone obrazy w umyśle odbiorcy[89]. Etykieta odrażająca, groźna i budząca lęk jest przetwarzana automatycznie. Tam, gdzie odwołanie do uczuć zastępuje ustalanie faktów, gdzie język odwraca uwagę od problemów merytorycznych i gdzie splata się słowa z działaniem, możliwe staje się „podejście ludzkiego rozsądku[90]. W rezultacie łatwiej uzyskać zgodę na wyjątki w rodzaju ustawy o KOZZD i na arbitralne, bezterminowe pozbawianie wolności osób, którym nie postawiono nowego zarzutu. Na poziomie świadomym zakładamy własną obiektywność i odporność na uprzedzenia. To założenie bywa złudne. Przywołanie odrażających kategorii ułatwia dostęp do informacji negatywnych i utrudnia dostęp do informacji pozytywnych, przez co wzmacnia dystans wobec osób przypisanych do danej kategorii[91]. Na poziomie neurologicznym jest to zrozumiałe: poczucie zagrożenia, nawet wywołane wyłącznie słowem, zatrzymuje refleksję na poziomie obrony, ucieczki lub ataku[92], wyłącza na poziomie krytycznego myślenia[93].

Odczłowieczenie umożliwia przekroczenie moralnego oporu przed krzywdzeniem człowieka[94]. Wyzwala gniew, odrazę, także przyzwolenie na nierówne traktowanie tego, kto choćby symbolicznie odarty został z cech ludzkich. David Livingston Smith wskazuje, że proces dehumanizacji przebiega etapowo: najpierw wskazuje się grupę jako zagrożenie, następnie przypisuje jej cechy odrażające lub nieludzkie, a wreszcie uzasadnia wobec niej środki, które wobec innych osób byłyby nie do przyjęcia.

Sygnał i przyzwolenie na dehumanizację wychodzą zazwyczaj od podmiotu wyposażonego w choćby symboliczną władzę i autorytet[95]. Taki sygnał narzuca narrację, zmniejszając poczucie odpowiedzialności osób, które nie protestują lub uczestniczą w procesie wykluczania[96]. Mechanizm ten był widoczny przy tworzeniu ustawy o KOZZD. Przebieg debaty sejmowej pokazuje, w jaki sposób język zagrożenia i wyjątku zastąpił język praw człowieka, proporcjonalności i indywidualnej oceny.

Wykreowane zagrożenie jest następnie podtrzymywane przez rutyny instytucjonalne: kierowanie osób do KOZZD, sposób traktowania ich w Ośrodku oraz sądowe przedłużanie pobytu. Powstaje cykl samopotwierdzającego się założenia: skoro osoba znalazła się w KOZZD, musi być niebezpieczna i może ponownie popełnić najcięższe przestępstwo. Nie ma wówczas znaczenia, że osoba nie przejawiała takich skłonności; że przestępstwo, za które odbyła karę, nie miało związku z przemocą (kazus Jerzego K.)[97]; że ze względu na stan zdrowia, wózek

[87] D. Livingston Smith, *Less than Human. Why We Demean, Enslave, and Exterminate Others*, New York 2011, s. 124–126.

[88] K. Bredemeier, *Czarna retoryka. Siła i magia języka*, tłum. opracowanie zbiorowe, Warszawa 2002, s. 19.

[89] A. Batko, *Sztuka perswazji, czyli język wpływu i manipulacji*, Gdynia 2025, s. 38.

[90] K. Bredemeier, *Czarna retoryka*…, s. 17.

[91] K. Skarżyńska, *Bariery komunikacji: indywidualne, grupowe, społeczne* [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin 2005, s. 50: „Nie lubimy kontaktować się z kimś, kto ma dużo cech negatywnych".

[92] S. Porges, S.W. Porges, *Jak trauma*..., s. 40–44.

[93] D. Perry, O. Winfrey, *Co Ci się przydarzyło*..., s. 160–169.

[94] Szeroko piszę o tym w: M. Płatek, *Kreowanie*..., s. 155–172.

[95] H.C. Kelman, V.L. Hamilton, *The My Lai*...

[96] Potwierdzają to także eksperymenty S. Milgrama (1961), Masacry My Lai (1968) i P.G. Zimbardo (1972). Zob. też S. Milgram, *Posłuszeństwo*..., s. 19–29; H.C. Kelman, V.L. Hamilton, *Crimes of Obedience. Towards a Social Psychology of Authority and Responsibility*, New Heaven 1989, s. 53–76.

[97] Tu, i w kolejnych przykładach podaję w nawiasie imię i pierwszą literę nazwiska osoby, której taka sytuacja dotyczy. Nie są wyjątkami, służą zaledwie za przykład, potwierdzenie, że opisuję istniejące, a nie tworzę możliwe scenariusze.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

inwalidzki, przebyte udary i brak zdolności samodzielnego poruszania się nie jest w stanie zrealizować przypisywanego jej zagrożenia (kazus Zygmunta T.); że odbyła karę, odbudowała relacje rodzinne, zdobyła zawód i uznanie społeczne za działalność literacką (kazus Tadeusza S.); że odbyła karę za przestępstwa przeciwko mieniu, wyszła na wolność i po kilku latach została umieszczona w KOZZD z powodu opóźnienia w stawieniu się na policji w ramach nadzoru, mimo obowiązków rodzinnych i utrzymywania dzieci (kazus Tomasza S.); że była śmiertelnie chora, a po życiu na wolności samodzielnie zgłosiła się do KOZZD, wierząc, że chodzi o krótką terapię (kazus Piotra W.)[98]; ani nawet to, że wcześniejsze skazanie dotyczyło usiłowania, a sąd uznał, że brak wcześniejszej niebezpieczności nie wyklucza jej pojawienia się w przyszłości (kazus X.X.).

Okoliczności obiektywne tracą znaczenie. W opiniach dotyczących osób kierowanych do KOZZD zwykle niewiele miejsca poświęca się temu, w jaki sposób w toku wykonywania kary wzbudzano w skazanym wolę współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądanych postaw, czego wymaga art. 67 k.k.w. Tymczasem dla oceny potrzeby dalszej izolacji zasadnicze znaczenie powinno mieć właśnie to, co państwo uczyniło w czasie wykonywania kary, aby przygotować człowieka do życia na wolności.

W większości przypadków osoby kierowane do KOZZD pracowały, poruszały się po zakładzie karnym, pełniły różne funkcje, a część z nich pracowała poza celą lub poza murami więzienia. Niektóre trafiły na krótko do oddziału terapeutycznego w sposób budzący wątpliwości, czy decyzja ta wynikała ze stanu zdrowia, czy raczej z wymogu art. 1 ustawy o KOZZD. W zakładzie karnym większość z nich nie była traktowana jako pozbawiona człowieczeństwa. Zmiana następowała w chwili uruchomienia procedury z ustawy o KOZZD. Więzień, który odbył karę, przeistaczał się w obrazie instytucji w groźny, diaboliczny i złowrogi obiekt.

Język odegrał w tym procesie istotną rolę, choć nie był jedynym czynnikiem. Dyskryminacyjne praktyki wobec osób objętych ustawą o KOZZD wynikają także z samej treści ustawy. Można wskazać przepisy, które zaświadczają o zgodzie na usunięcie gwarancji ochrony wolności wobec osób przedstawionych jako nieludzkie zagrożenie. Chodzi przede wszystkim o przepisy umożliwiające arbitralne przedłużanie pozbawienia wolności oraz pozostawienie osób objętych ustawą pod opieką lub kontrolą osób, których kwalifikacje odnoszą się do ochrony obiektów i mienia. Zanim przejdę do ich omówienia, należy jednak pokazać, jak użycie terminów nieludzkich pozwoliło zaakceptować zmianę założeń ustawodawczych: ustawa, która miała dotyczyć wyjątków, objęła potencjalnie wszystkich skazanych spełniających formalne przesłanki. Nie zadano przy tym pytania, czy istniejące prawo i instytucje nie dawały podstaw do rozwiązania problemu, jeśli rzeczywiście istniał.

3.4. Argumenty na rzecz uchwalenia ustawy o KOZZD. Od wyjątku do powszechnego zastosowania

Oficjalnym impulsem do powstania ustawy o KOZZD była panika moralna związana z nagłośnieniem zbliżającego się terminu zakończenia kary przez kilka osób skazanych za zabójstwa i czyny przeciwko wolności seksualnej wobec dorosłych i dzieci. Osoby skazane

[98] Ten pacjent w stanie agonalnym został cofnięty ze szpitala do KOZZD w Gostyninie. Dwa ostatnie dni życia wył z bólu bez otrzymania choćby stosownych środków przeciwbólowych. Odmówiono mu również pożegnania z rodziną.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

uprzednio na karę śmierci, po przemianach ustrojowych objęte amnestią z 1989 r., odbywały karę 25 lat pozbawienia wolności. W lutym 2014 r. część z nich miała opuścić zakład karny[99].

Projekt ustawy od początku budził kontrowersje. Wynikało to przede wszystkim z niejasności jej rzeczywistego celu[100].

Z jednej strony przedstawiano ją jako regulację wyjątkową, dotyczącą niewielkiej grupy osób. Z drugiej strony przyjęte przesłanki umożliwiały znaczące rozszerzenie jej zakresu.

Istniała możliwość nowelizacji Kodeksu karnego i wprowadzenia kary dożywotniego pozbawienia wolności, jeżeli ustawodawca uznawał takie rozwiązanie za konieczne. Nie było przeszkód, aby uczynić to przed ustawą amnestyjną. Zrobiono to jednak dopiero nowelizacją Kodeksu karnego w 1995 r.[101]

Zastrzeżenia nie znikały w trakcie prac nad ustawą o KOZZD[102]. „Nie umknęło uwadze komentatorów, że *modus operandi* ustawodawcy przy uchwalaniu kolejnych nowelizacji sprowadzał się do «przepychania» naprędce przez toku prac ustawodawczych projektów ustaw, po to, aby w niedalekiej przyszłości przyjęte rozwiązania, pod naporem miażdżącej krytyki, poprawiać"[103]. Rząd miał świadomość, że proponuje środek naruszający podstawowe zasady prawa karnego: *lex retro non agit, ne bis in idem, nulla poena sine lege* oraz *in dubio pro libertate*. Projekt pozostawał w oczywistym napięciu z konstytucyjną zasadą ochrony wolności. Przewidywał zastosowanie środka nieznanego w chwili orzekania kar wobec osób, które odbyły już karę i którym nie postawiono nowego zarzutu. Środek ten był surowszy, ponieważ oznaczał bezterminowe pozbawienie wolności. Miał przy tym zostać przedstawiony jako przymusowa, lecz skuteczna terapia w zamkniętej placówce zdrowia, skierowana do osób wcześniej skazanych na karę śmierci zamienioną na 25 lat pozbawienia wolności. Cel w postaci przygotowania do wolności przez przymusową izolację miał charakter oksymoroniczny: terapia skuteczna wymaga co najmniej minimum dobrowolności, a przygotowywanie do wolności w warunkach odczuwanych jako bezpodstawne pozbawienie wolności ma mniejsze rokowania niż „nauka latania prowadzona w łodzi podwodnej"[104]. Mimo to ograniczenia konstytucyjnych wolności i praw uzasadniano koniecznością ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego oraz wolności i praw innych osób (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP).

Aby uzyskać przychylność dla projektu, Minister Sprawiedliwości Jarosław Gowin, naruszając obowiązujące standardy ochrony danych i prywatności skazanego, publicznie wskazał konkretną osobę – Mariusza T.[105]. W mediach konsekwentnie używano wobec niego określeń dehumanizujących: „b…", „szatan", „zwierzę", „zwyrodnialec". Jak wskazywałam wcześniej,

[99] Ustawa podpisana przez Prezydenta 13.12.2013 r. została opublikowana 7.01.2014 r. Kiedy pisano, że „zwłoka ta może spowodować, że niektóre osoby, których przepisy dotyczą, zdążą wyjść na wolność", https://tvn24.pl/polska/popelniono-blad-bo-zamieniono-kare-smierci-na-25-lat-wiezienia-zamiast-na-dozywocie-ra386642-ls3348031 (dostęp: 6.07.2026 r.), w tym kontekście wymieniano przypadek Mariusza T.

[100] J. Gierowski, L.K. Paprzycki, *Kontrowersje...,* s. 144–161.

[101] Art. 1 pkt 1 i art. 5 ustawy z 12.07.1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywien i nawiązek w prawie karnym (Dz.U. Nr 95, poz. 475).

[102] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.), s. 5–60.

[103] M. Bocheński, *Kogo „uleczy" Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014/3, s. 150.

[104] S. Porges, S.W. Porges, *Jak trauma...*, s. 204–207.

[105] N. Daśko, *„Ustawa o bestiach" jako przykład populizmu penalnego* [w:] *Wpływ interesów politycznych na stanowienie prawa*, red. N. Daśko, Toruń 2014, s. 83–103.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

słowa te nie są neutralne. Dehumanizują, wykluczają ze społeczeństwa, budzą strach, odrazę i żądzę zemsty; pozwalają uznać, że osoba tak opisana nie jest współistotna ludziom[106].

Założenie racjonalności ustawodawcy nie oznacza ani nie gwarantuje racjonalności ustawy. Jest jednak soczewką, przez którą należy analizować zmieniające się argumenty uzasadniające jej uchwalenie. W tym przypadku szczególnie ważna jest przemiana od narracji o wyjątkowej regulacji dla nielicznych do konstrukcji obejmującej szeroki zakres osób skazanych.

Ustawa miała być skierowana do niewielkiej grupy szczególnie niebezpiecznych sprawców. Uwzględniała jednak czyny wcześniej popełnione i osądzone. Jej wyjątkowy charakter miała „sanować" przesłanka, że zaburzenia psychiczne w postaci upośledzenia umysłowego, zaburzenia osobowości lub zaburzenia preferencji seksualnych mają występować w trakcie postępowania wykonawczego (art. 1 pkt 2 ustawy o KOZZD). Można było więc twierdzić, że ujawniły się dopiero w toku i w wyniku odbywania kary albo że mimo oddziaływań penitencjarnych nie ustąpiły. Taka konstrukcja nie usuwała jednak problemu retroaktywności i bezterminowości skutku.

Minister Sprawiedliwości wszedł w rolę sądu, publicznie przesądzając, kto może, a kto nie może wyjść na wolność[107]. Wskazanie konkretnych osób i grupy sprawców stanowiło jawne naruszenie zasady *ne bis in idem, nullum crimen sine culpa* oraz wymogu istnienia czynu jako podstawy odpowiedzialności[108]. Twórcom projektu znane były zakazy poświęcania indywidualnych praw i wolności jednostek w imię interesu ogółu[109].

Zgodnie z rządowym projektem celem ustawy o KOZZD miało być „wprowadzenie ustawowych rozwiązań przewidujących terapię w warunkach izolacji" osób, które z powodu zaburzeń psychicznych mogą ponownie popełnić groźne przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu, bezpieczeństwu powszechnemu lub wolności seksualnej; rozwiązanie to miało umożliwić im readaptację do społeczeństwa[110]. Jednak przyjęte warunki prawne i techniczne nie gwarantowały realizacji tego celu. Brakowało jasnej ścieżki przygotowania do wolności, a praktyka kierowania do KOZZD na podstawie zabezpieczenia oraz pogarszające się warunki bytowe przeczyły deklarowanemu celowi terapeutycznemu.

Projekt przewidywał także monitorowanie zachowania osób, które po odbyciu kary będą przebywać na wolności. Poselski projekt dopuszczał orzekanie środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia w zakładzie zamkniętym lub skierowania na leczenie ambulatoryjne wobec sprawców poważnych przestępstw, którym kończy się okres wykonywania kary albo którzy mogą skorzystać z warunkowego zwolnienia[111]. Nie było jednak jasne, do jakich jednostek lub grup skazanych ustawa ma się odnosić. Przedstawiano ją jako nadzwyczajną i wyjątkową, wskazując, że dotyczy „bardzo niewielkiej" grupy osób, a izolacja terapeutyczna ma być stosowana

[106] M. Płatek, *Kreowanie*..., s. 133.

[107] Wyprzedził w ten sposób Prezydenta, który następnie na początku swojej kadencji postanowił „wyręczyć sądy", ułaskawiając osoby jeszcze nieskazane wyrokiem.

[108] E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, Warszawa 2012, s. 21–35; M. Tomczyk, *Zasada nullum crimen sine lege certa i jej ograniczenia na tle języka etnicznego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2018/2, s. 102–107.

[109] M. Królikowski, *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, Warszawa 2005, s. 100–101.

[110] Zob. M. Królikowski [w:] *Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Sejm VII kadencji, 26.09.2013 r., nr 4, s. 7, https://jbc.bj.uj.edu.pl/en/dlibra/publication/409356 (dostęp: 12.04.2026 r.).

[111] P. Kościelny, *Wprowadzenie* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.), s. 6.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

nie ze względu na popełniony czyn, lecz ze względu na przewidywane przyszłe zachowanie[112]. Jednocześnie przedstawiciele rządu i Ministerstwa Sprawiedliwości mieli świadomość, że projekt pozostaje w – delikatnie ujmując – napięciu z Konstytucją RP i EKPC[113]. Aby uniknąć zarzutu *ne bis in idem*, sprawy o umieszczenie w KOZZD skierowano do procedury cywilnej i postępowania nieprocesowego. Miało to stworzyć wrażenie, że nie chodzi o ponowne karanie, lecz o postępowanie zbliżone do przymusowego umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym. Jednocześnie odejście od pierwotnego założenia, że ustawa dotyczy osób, którym karę śmierci zamieniono na 25 lat pozbawienia wolności, doprowadziło do rozszerzenia jej zakresu na znacznie szerszą grupę skazanych[114]. Aby uniknąć zarzutu naruszenia zasady *ne bis in idem*, przewidziano rozpatrywanie spraw o umieszczenie w KOZZD w ramach procedury cywilnej, w postępowaniu nieprocesowym[115]. Parlament zaakceptował tę zmianę bez wystarczającej refleksji[116]. Nie dziwi to, jeśli uwzględnić siłę języka wykluczenia: dehumanizująca etykieta zawęża przestrzeń krytycznego myślenia, a tym samym zaciera dyskryminacyjny charakter prac legislacyjnych oraz ich wpływ na powszechny standard ochrony praw człowieka.

[112] M. Królikowski [w:] *Pełny zapis*..., 26.09.2013 r., s. 7.

[113] M. Królikowski [w:] *Pełny zapis*..., 26.09.2013 r., s. 6–7: „Jeżeli zgadzamy się, a tak rozumiem przesądzenie, które zapadło na poprzednim posiedzeniu Komisji, że zachodzi konieczność uregulowania sytuacji osób, w stosunku do których nie orzeczono postpenalnej izolacji lub też innego postpenalnego środka zabezpieczającego, kiedy zapadł wyrok skazujący […] to podstawowe pytanie, które należy sobie zadać, czy chcemy zmierzać w stronę tego, żeby rozwiązanie było jak najbardziej zgodne z konstytucją i konwencją praw człowieka, czy też to ryzyko niezgodności zwiększać albo też wprost prowadzić do tego, żeby te przepisy były niezgodne z tymi standardami? Wszystkie złożone poprawki są takiego charakteru, że w mojej ocenie, prowadzą do niezgodności tego projektu z konstytucją i z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Dlaczego? Dlatego że, […], przekształcają tę ustawę z ustawy o postępowaniu w stosunku do osób, które mają zaburzenia psychiczne i stwarzają zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej, czyli niosą w sobie ryzyko popełnienia poważnych przestępstw przeciwko tym dobrom, na ustawę o sprawcach tych czynów".

[114] M. Królikowski [w:] *Pełny zapis*..., 26.09.2013 r., s. 7: „Jeśli taka jest intencja ustawodawcy czy projektodawcy, tak być powinno, ale nie taka jest intencja projektodawcy. Dokładnie nie taka jest intencja projektodawcy. Gdyby taka była intencja projektodawcy, to wtedy należałoby zmienić Kodeks karny, wprowadzić postpenalne środki zabezpieczające, które stosuje się z mocą wsteczną. […] Model, który należy zastosować w przypadku izolacji sprawców – używam słowa «sprawca» ze względu na to, że jest ta pierwsza przesłanka w pkt 1, dlatego mówię «sprawców», bo gdyby jej nie było musiałbym powiedzieć «osób», także tych, które chodzą po ulicy, sprawców, którzy są na tyle niebezpieczni z powodu zaburzeń psychicznych, które u nich są, że najprawdopodobniej, w sposób graniczący z pewnością, popełnią te najpoważniejsze przestępstwa – musi być taki, żeby w jak największym stopniu nastąpiło oderwanie od poprzedniego skazania".

[115] Miało to stwarzać pozór, że nie chodzi o procedurę karną, lecz o postępowanie nieprocesowe na wzór postępowania o przymusowym umieszczeniu osoby w zakładzie psychiatrycznym. Jednocześnie zmieniono pierwotne założenie, iż ustawa o KOZZD ma dotyczyć zaledwie skazanych, którym karę śmierci zamieniono na karę 25 lat pozbawienia wolności. To w sposób jawny wskazywało na intencję ponownego karania już ukazanych. Podmiotowy zakres ustawy rozszerzono na wszystkich skazanych.

[116] Na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej powołanej w lipcu 2013 r., po pierwszym czytaniu projektu ustawy (druk sejm. nr 1577, VII Kadencja) 11.09.2013 r. przedstawiciel rządu, wiceminister sprawiedliwości Michał Królikowski mówił: „Zacznijmy od tego, jaki jest cel ustawy, cel który próbuje zrealizować zarówno projekt rządowy, jak i projekt poselski. Jest nim objęcie swego rodzaju detencją osób, które kończą odbywanie kary pozbawienia wolności, a ze względu na stan niebezpieczeństwa niosą w sobie ryzyko tego, że – z dużym prawdopodobieństwem – wrócą do wcześniej popełnianych przestępstw. Chodzi, oczywiście, nie o zwykłych sprawców, ale o sprawców przestępstw najbardziej niebezpiecznych czy też druzgocących, a więc przestępstw przeciwko życiu lub przeciwko wolności seksualnej, w szczególności – wobec małoletnich, popełnionych w sposób brutalny" (M. Królikowski [w:] *Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, 11.09.2013 r., nr 2, s. 4, https://orka.sejm.gov.pl/zapisy7.nsf/0/25B1D3889999D0BEC1257BF200464FE1/%24File/0231507.pdf; dostęp: 20.06.2026 r.); 26.09.2013 r. na kolejnym posiedzeniu Komisji sejmowej pracującej nad ustawą o KOZZD M. Królikowski prezentował treści diametralnie różne od wypowiedzi z 9 września tego samego roku. To już nie ma być ustawa ani wyjątkowa, ani skierowana do nielicznych. M. Królikowski zaznaczył: „Chciałbym tutaj bardzo wyraźnie powiedzieć, że intencją Ministra Sprawiedliwości, kiedy tworzona była ta ustawa, było wprowadzenie takiej reguły, że jedyną przesłanką selekcji, która tworzy grupę do badania stopnia stanu niebezpieczeństwa, był fakt odbywania orzeczonej kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania, kary 25 lat pozbawienia wolności i kary dożywocia. Dopiero w trakcie dalszych prac rządowych Rada Ministrów stanęła na stanowisku, że konieczne jest – z powodu odbioru społecznego tej ustawy – zawężenie tej przesłanki przesiewowej przez dopełnienie jej określeniem, że to skazanie musiało nastąpić za przestępstwa popełnione z użyciem przemocy" (M. Królikowski [w:] *Pełny zapis*..., 26.09.2013 r., s. 7).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Ewa Łętowska przestrzegała, że prawo może być przedmiotem manipulacji politycznej lub ideologicznej, gdy ustanawia się je nie po to, aby osiągnąć deklarowany cel, lecz aby osiągnąć cel ukryty; nazwała to fenomenem ustaw-spektakli[117]. W wyroku z 4.12.2007 r., 44362/04, Dickson przeciwko Zjednoczonemu Królestwu[118], ETPC wskazał, że powoływanie się na reakcję opinii publicznej nie może usprawiedliwiać ograniczenia praw i wolności gwarantowanych KPP[119]. Ta zasada odnosi się również do prac nad ustawą o KOZZD. Nie postawiono wystarczająco jasno pytania, czy towarzysząca im panika moralna była racjonalnie uzasadniona, czy raczej została wywołana lub wykorzystana[120]. Nie przeanalizowano w sposób przekonujący, czy istniejące mechanizmy prawne są rzeczywiście niewystarczające ani czy obowiązujące instytucje ochrony przed najpoważniejszymi przestępstwami nie pozwalają reagować na realne zagrożenia[121]. Zamiast tego stworzono wrażenie, że brak jest narzędzi przeciwdziałania najpoważniejszym zbrodniom w sytuacji, gdy ich popełnienie przedstawiano jako niemal nieuchronne[122].

3.5. Ustawodawcza technologia odczłowieczania

W ustawie o KOZZD można wskazać co najmniej trzy rozwiązania sprzyjające uznaniu osób nią objętych za obiekty groźne, którym w praktyce nie przysługuje pełna konstytucyjna ochrona wolności. Pierwsze odnosi się do możliwości arbitralnego przedłużania pozbawienia wolności notatką niewymagającą uzasadnienia (art. 46 ust. 3 ustawy o KOZZD). Drugie dotyczy umieszczenia w KOZZD na wniosek komendanta Policji albo z urzędu z nieprecyzyjnych powodów związanych z nadzorem prewencyjnym (art. 21 ust. 1 ustawy o KOZZD). Trzecie wynika z konstrukcji kadrowo-organizacyjnej ośrodka, w której szczególne znaczenie przyznano ochronie obiektów i mienia, a nie ochronie praw osób umieszczonych w KOZZD.

Artykuł 46 ust. 1 ustawy o KOZZD przewiduje, że o potrzebie dalszego pobytu w ośrodku orzeka sąd na podstawie opinii psychiatry oraz wyników postępowania terapeutycznego. Przepis ten może sprawiać wrażenie gwarancyjnego. W praktyce jednak mechanizm przedłużania pobytu jest rutynowy i w znacznym stopniu automatyczny. Artykuł 12 ustawy o KOZZD przewiduje ustanowienie pełnomocnika z urzędu dla osoby, której dotyczy wniosek, jeżeli nie ma pełnomocnika z wyboru; pełnomocnik powinien działać przez cały okres, w którym osoba pozostaje uznana za stwarzającą zagrożenie. Z praktyki wynika jednak, że wiele osób umieszczonych w KOZZD nie ma realnego kontaktu z pełnomocnikami, a niektóre nie wiedzą, czy pełnomocnik w ich sprawie został ustanowiony. Jeżeli o dalszym pozbawieniu wolności rozstrzyga się notatką sądową, bez realnego udziału osoby zainteresowanej i jej pełnomocnika, gwarancja procesowa staje się pozorem.

[117] E. Łętowska, *Jak prawo (nie)działa i dlaczego*, https://krytykapolityczna.pl/instytut/jak-prawo-nie-dziala-i-dlacze go/ (dostęp: 10.10.2015 r.): „W życiu społecznym każda decyzja, także decyzja o ustanowieniu prawa, pociąga za sobą nie tylko skutki zamierzone, ale rodzi nieuchronne skutki uboczne, niechciane. Twórca prawa powinien o tym wiedzieć i wbudować w system prawa gwarancje mające temu przeciwdziałać lub łagodzić tego skutki".

[118] HUDOC.

[119] ETPC dodał, że każdy skazany więzień zachowuje prawa gwarantowane EKPC, dlatego wszelkie ograniczenie tych praw musi być uzasadnione okolicznościami konkretnego przypadku.

[120] M. Płatek, *Kreowanie*..., s. 131–132.

[121] M. Królikowski [w:] *Pełny zapis*..., 11.09.2013 r., s. 5.

[122] J. Gierowski, L.K. Paprzycki, *Kontrowersje*..., s. 144 i n; J. Heitzman, *Ekspertyza z 3 września*..., s. 7–18.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Arbitralne przedłużanie pobytu w KOZZD jest od ponad dekady praktyką rutynową. Zdarza się niezależnie od treści opinii z ośrodka, także wtedy, gdy opinie są pozytywne i wskazują na brak potrzeby dalszego pobytu[123].

Lekceważenie wolności i procedur, widoczne w praktyce stosowania art. 46 ust. 1–3 oraz art. 12 ustawy o KOZZD, ma charakter dyskryminacyjny. Przyzwala na osłabienie gwarancji chroniących przed arbitralnym pozbawieniem wolności. Nie dostrzega się skali tego problemu, ponieważ dotyczy grupy społecznie wykluczonej i wcześniej symbolicznie zdehumanizowanej. Skutek wykracza jednak poza KOZZD: osłabia powszechny standard ochrony przed nadużyciem władzy.

Ustawowy mechanizm wykluczenia zawarty jest również w art. 21 ust. 1 ustawy o KOZZD. Przepis ten pozwala sądowi cywilnemu, na wniosek komendanta Policji albo z urzędu, umieścić w KOZZD osobę objętą nadzorem prewencyjnym. Nie wymaga to popełnienia nowego czynu ani wykazania, że osoba z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością dopuści się najcięższego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej. Wystarczy uznanie, że uchyla się od terapii lub innych obowiązków wynikających z nadzoru. W praktyce może to oznaczać bezterminowe pozbawienie wolności z powodu opóźnienia w stawieniu się na policji, trudności finansowych, zdrowotnych lub czasowych związanych z dojazdem na terapię, a także braku dostępnych miejsc w ośrodkach terapeutycznych. W ten sposób państwo przerzuca na jednostkę konsekwencje własnej niewydolności organizacyjnej.

Wolność osobista jest obwarowana licznymi gwarancjami, gdy dotyczy osób traktowanych jako pełnoprawni adresaci ochrony praw człowieka. Brak takich gwarancji w ustawie o KOZZD i przyzwolenie na arbitralne, bezterminowe pozbawienie wolności reprodukują odczłowieczenie osób objętych ustawą. Utrwalają przekonanie, że wobec tej grupy gwarancje przeznaczone dla „ludzi" mogą zostać zawieszone. W ten sposób sama ustawa, wyłączając lub osłabiając standardy ochrony wolności, stwarza warunki dehumanizacji i utrwala dyskryminację.

Trzecim przykładem ustawowej dehumanizacji jest art. 6 ustawy o KOZZD w zakresie wymogów stawianych osobom zatrudnianym w ośrodku do zadań ochronnych. Kwalifikacje wymagane od ochrony odnoszą się do ochrony obiektów i obszarów, a nie do pracy z ludźmi pozbawionymi wolności w placówce deklarowanej jako terapeutyczna. W KOZZD zatrudnionych jest wiele osób, spośród których znaczna część nie pełni funkcji terapeutycznych. Jednocześnie rozporządzeniem z 24.01.2022 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym zniesiono wymogi dotyczące liczby kadry specjalistycznej. Pozostawiono natomiast rozbudowaną ochronę, której logika odpowiada ochronie rzeczy. To kolejny przykład instytucjonalnej dyskryminacji przez odczłowieczenie: człowiek zostaje potraktowany jak obiekt.

4. Konsekwencje dyskryminacyjnych praktyk odczłowieczania

Język debaty wokół ustawy o KOZZD oraz treść samej ustawy przyniosły konkretne konsekwencje. Najbardziej charakterystyczna jest praktyka kierowania osób do KOZZD w ramach

[123] Prawniczy artykuł nakazuje trzymać na wodzy emocje i język. Jednak słowo „pozbawia" nie oddaje tego, że w istocie następuje tu grabież, odbieranie tego, co oddać się nie da. Wyroki, które zapadają w sprawach o KOZZD, przyznają umieszczonym odszkodowanie i zadośćuczynienie pieniężne za pozbawienie wolności bez podstawy prawnej i wbrew prawu. Tak jakby pieniądze mogły zwrócić czas i wynagrodzić odebraną wolność.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

zabezpieczenia na podstawie art. 755 k.p.c. Przepis ten nigdy nie był pomyślany jako podstawa bezterminowego pozbawienia wolności w ośrodku, do którego można skierować osobę wyłącznie na podstawie art. 14 ust. 3 ustawy o KOZZD. Ukształtowanie takiej praktyki niszczy standardy prawa cywilnego, stanowi przejaw jaskrawej dyskryminacji i tworzy podstawę dalszych praktyk pozbawiania wolności osób kojarzonych z KOZZD bez wymaganej podstawy[124].

Osoby trafiające do KOZZD odbyły karę. Kary te dotyczyły różnych przestępstw[125]. Większości przypisano zaburzenia osobowości, niektórym upośledzenie umysłowe, dużej grupie zaburzenia preferencji seksualnych[126]. Nie wyglądają jednak ani nie zachowują się inaczej niż wiele osób opuszczających zakłady karne i spotykanych na ulicy. O ich statusie decyduje etykieta i instytucja, do której trafiają. Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym zobowiązuje do wytworzenia obrazu osoby groźnej, nieludzkiej i stale zagrażającej. Taki obraz pozwala uzasadniać praktyki, wydatki i warunki pobytu, które w innym kontekście byłyby trudne do obrony.

Umieszczenie w KOZZD jest w istocie pozasądowym skazaniem na możliwe dożywocie: następuje bez nowego oskarżenia o naruszenie przepisów Kodeksu karnego, na podstawie inicjatywy dyrektora zakładu karnego (art. 9 ustawy o KOZZD), komendanta Policji (art. 21 ust. 1 ustawy o KOZZD) albo sądu cywilnego działającego z urzędu (art. 21 ust. 1 lub 2 ustawy o KOZZD). Nienazwanie tego mechanizmu wprost sprzyja utrwaleniu praktyk, które zakładają, że osoby umieszczone w KOZZD nie należą w pełni do kręgu podmiotów objętych gwarancjami wolności, prawa do sądu i zakazu arbitralnego pozbawienia wolności.

Poniżające praktyki, odbieranie poczucia sprawstwa i naruszanie godności wynikają z potrzeby reprodukowania wrażenia, że w ośrodku przebywają osoby nieludzkie. Mechanizm ten działa na poziomie zarówno decyzji prawnych dotyczących umieszczenia w KOZZD, jak i codziennych relacji między osobami umieszczonymi w ośrodku a dyrekcją, personelem i ochroną.

Osoby umieszczone w KOZZD doświadczają odczłowieczania w relacjach z sądem, dyrekcją ośrodka oraz zatrudnionymi tam osobami pełniącymi funkcje ochronne. Utrzymywana jest wizja, że do KOZZD trafiają osoby nieludzkie i stale zagrażające. Wizja ta jest podtrzymywana wobec opinii publicznej, pracowników ośrodka, biegłych i sądów decydujących o dalszym pobycie. Uzasadnia jednocześnie bezprawie, brak humanitarności oraz procedury, które trudno pogodzić z deklarowanym celem terapeutycznym.

Przykładem były praktyki codziennego rozbijania ludzkich odruchów: zakaz podawania ręki podczas widzeń, zakaz przekazywania książek i czasopism między pokojami, zakaz oddawania własnych książek do wspólnej biblioteki, utrudnianie wzajemnej pomocy przy pisaniu pism i kontaktach ze światem zewnętrznym, zakaz posiadania przyborów do szycia, kary za zawieszanie ręcznika na pryczy w poszukiwaniu minimum intymności. W salach, które pierwotnie miały być jednoosobowe, ustawiano cztery lub pięć piętrowych więziennych prycz. Brakowało szafek, a jednocześnie wymagano chowania w nich rzeczy. Eliminacja spowiedzi w obecności strażnika oraz możliwość uczestniczenia w pogrzebie osoby najbliższej wymagały wieloletnich starań i protestów głodowych. Lista tego rodzaju nakazów, zakazów i zarządzeń

[124] Przykłady praktyk i wyroków sądów cywilnych sanujących bezprawne przemieszczanie osób z KOZZD do zakładu karnego i z zakładu karnego do KOZZD bez przeprowadzenia procedury przewidzianej ustawą o KOZOZD są liczne. Zasługują jednak na odrębne opracowanie.

[125] A. Gutkowska, J. Włodarczyk-Madejska, J. Klimczak, P. Sidor, *Gdy kara*..., s. 87.

[126] A. Gutkowska, J. Włodarczyk-Madejska, J. Klimczak, P. Sidor, *Gdy kara*..., s. 93.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

jest długa[127]. Nie wynika z racjonalnych potrzeb terapii. Służy raczej reprodukowaniu wrażenia nieustannego zagrożenia ze strony pacjentów, którzy są przedstawiani jako nieludzcy i przez sam swój byt niebezpieczni.

Ta usilna potrzeba tworzenia warunków mających potwierdzać nieludzkość pacjentów jest jednocześnie skutkiem i warunkiem dalszego lekceważenia prawa. Instytucja traktująca ludzi jak groźne obiekty produkuje i reprodukuje praktyki, które nie mieszczą się w ramach konstytucyjnie chronionych wartości: godności, życia, wolności i praworządności. Są one szczególnie skrajne, ponieważ dotyczą osób, którym nie postawiono nowego zarzutu. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów pozostaje przyjmowanie osób do KOZZD nie na podstawie postanowienia z art. 14 ust. 3 ustawy o KOZZD, lecz na podstawie art. 755 § 1 k.p.c. Od początku praktyka ta pozostawała w jawnej sprzeczności z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

5. Skutki instytucjonalne dehumanizacji: od cywilnego zabezpieczenia do karceralnego modelu KOZZD

5.1. Cywilne zabezpieczenie jako podstawa faktycznej izolacji w KOZZD

Jednym z najdalej idących skutków odczłowieczającej konstrukcji ustawy o KOZZD było przyzwolenie na praktykę umieszczania ludzi w ośrodku na podstawie przepisów Kodeksu postępowania cywilnego o zabezpieczeniu. Potrzeba było niemal dekady oraz dwóch uchwał Sądu Najwyższego, aby praktykę tę jednoznacznie nazwać pozbawioną podstawy prawnej.

Fakt ten ma znaczenie nie tylko dogmatyczne. Pokazuje on, w jaki sposób język zagrożenia, panika moralna i wcześniejsze wyłączenie określonej grupy z pełnej wspólnoty prawnej osłabiają wrażliwość instytucji na podstawową wartość, jaką jest wolność osobista.

Ustawa o KOZZD wyraźnie określa przesłanki umieszczenia osoby w ośrodku. Podstawą takiej decyzji jest art. 14 ust. 3 ustawy o KOZZD. Nie istnieje inna norma, która mogłaby upoważniać sąd do bezterminowego pozbawienia wolności przez skierowanie osoby do KOZZD.

W tym sensie próba wykorzystania konstrukcji zabezpieczenia cywilnego ujawnia mechanizm wyjątku: formalnie zachowuje się język procedury, lecz materialnie dochodzi do ingerencji w wolność osobistą, dla której brak jest wymaganej podstawy ustawowej.

Uchwała SN – Izba Cywilna z 30.01.2019 r., III CZP 75/18[128], potwierdziła, w związku ze sprawą, która wpłynęła do Sądu Najwyższego 23.08.2018 r., że w postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy o KOZZD niedopuszczalne jest udzielenie zabezpieczenia polegającego na umieszczeniu osoby w Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym[129].

To, co wynikało już z treści ustawy, musiało zostać wyraźnie wypowiedziane przez Sąd Najwyższy. Praktyka ta jednak nie ustała. Uchwała SN z 9.03.2021 r., III CZP 89/19, ponowiła ten standard i wskazała, że przepisy art. 2 ust. 3 ustawy o KOZZD w zw. z art. 730 § 1 i art. 755 § 1 k.p.c. nie stanowią podstawy prawnej udzielenia zabezpieczenia przez umieszczenie osoby, której dotyczy postępowanie, w KOZZD.

[127] Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 1/2026 z dnia 2 lipca 2026 r. w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym, https://bioetyka.pan.pl/images/Stanowiska/stanowiska_kb_1_2026.pdf (dostęp 2.07.2026 r.).
[128] OSNC 2019/6, poz. 68.
[129] Zob. uchwała SN z 9.03.2021 r., III CZP 89/19, OSNC 2021/7–8, poz. 46.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Stosowanie art. 755 k.p.c. w sprawach regulowanych ustawą o KOZZD mogło być rozważane jedynie przez wielostopniowe odesłanie do odpowiedniego stosowania przepisów postępowania cywilnego. Już ta konstrukcja dyskwalifikuje wskazany przepis jako podstawę pozbawienia wolności.

Nakazy i zakazy wydawane w postępowaniu zabezpieczającym mogą służyć ochronie roszczeń lub tymczasowemu uregulowaniu sytuacji stron. Nie mogą jednak zastępować ustawowej podstawy izolacji człowieka w placówce, której opuszczenie nie zależy od jego woli. Wolność osobista, chroniona konstytucyjnie, wymaga podstawy wyraźnej, jednoznacznej i podlegającej ścisłej wykładni.

Okoliczność, że konieczna okazała się uchwała składu siedmiu sędziów SN, mogłaby sugerować brak wystarczającego przywiązania do wartości wolności. Nie wydaje się jednak, aby problem polegał na ogólnym braku internalizacji konstytucyjnego znaczenia wolności.

Doświadczenie przemian ustrojowych lat 1989–1990, treść Konstytucji RP oraz rozwiązania przyjęte w Kodeksie karnym wykonawczym z 1997 r. wskazują, że wolność osobista i humanitarne wykonywanie kary zostały wyraźnie wpisane w podstawy systemu prawnego. Problem polega raczej na tym, że wobec grupy wcześniej oznaczonej jako odczłowieczone, standard ten przestał działać z należytą siłą.

Mechanizm ten dobrze ujawnia argumentacja sądów akceptujących zabezpieczenie przez umieszczenie w KOZZD. Odwoływano się w niej nie do wyraźnej podstawy ustawowej pozbawienia wolności, lecz do cech osób objętych postępowaniem, cech popełnionych przez nie czynów oraz celu ustawy.

W takiej konstrukcji ta przypisana etykieta zagrożenia zaczyna zastępować wymóg ścisłej podstawy prawnej. Sądy wskazywały, że ze względu na cechy osób objętych postępowaniem, cechy popełnionych czynów oraz cel ustawy nie ma innych sposobów udzielenia zabezpieczenia niż umieszczenie uczestnika postępowania w KOZZD[130].

Problem nie sprowadza się więc wyłącznie do wadliwego zastosowania art. 755 k.p.c. Rzeczywiste znaczenie ma szersza tendencja do przenoszenia rozwiązań przyjętych w ustawie o KOZZD do innych obszarów prawa i do utrwalania fikcji, że o materii o charakterze karnym lub quasikarnym można rozstrzygać w formie cywilnej bez naruszenia gwarancji konstytucyjnych.

Inicjatywę wszczęcia procedury umieszczenia osoby po odbyciu kary w KOZZD przyznano dyrektorowi zakładu karnego (art. 9 ustawy o KOZZD). Ostatecznie orzeka sąd cywilny, lecz mechanizm inicjowany jest przez organ wykonujący karę. W ten sposób organ wykonawczy otrzymuje realny wpływ na uruchomienie procedury dalszego pozbawienia wolności.

Stwarza to co najmniej ryzyko naruszenia art. 31 ust. 1 Konstytucji RP. Argument, że formalnie decyzję podejmuje sąd, nie usuwa tego problemu, zwłaszcza gdy praktyka wskazuje, że sprawy zgłoszone przez dyrektorów zakładów karnych rzadko kończą się odmową zastosowania nadzoru lub umieszczenia w KOZZD, a sprawy prowadzone z wykorzystaniem zabezpieczenia cywilnego z reguły kończyły się decyzją o umieszczeniu w KOZZD[131].

Wejście w życie ustawy o KOZZD miało wpływ na proces wykonania kar. Oddział terapeutyczny, który wcześniej mógł być postrzegany neutralnie lub pozytywnie jako miejsce

[130] Zob. uchwała SN, III CZP 89/19 – dotyczy stosowania środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia w KOZZD w Gostyninie, https://www.sn.pl/sprawy/SitePages/Zagadnienia_prawne_SN.aspx?ItemSID=1323-301f4741-66aa-4980-b9fa-873e90506a11&ListName=Zagadnienia_prawne&Rok=2019 (dostęp: 11.07.2026 r.).

[131] A. Gutkowska, J. Włodarczyk-Madejska, J. Klimczak, P. Sidor, *Stosowanie ustawy*..., s. 74.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

specjalistycznego oddziaływania, zaczął być identyfikowany z ryzykiem późniejszego skierowania do KOZZD[132].

Instrument, który powinien służyć przygotowaniu do powrotu do społeczeństwa, został włączony w ścieżkę prowadzącą do dalszej izolacji. To kolejny przejaw odwrócenia funkcji prawa wykonawczego pod wpływem logiki dehumanizującego wyjątku.

Ustawa o KOZZD przewiduje możliwość bezterminowego pozbawienia wolności w placówce zdrowia podległej Ministrowi Zdrowia. Postanowienie o umieszczeniu w KOZZD wydaje sąd cywilny, choć inicjatywa należy do dyrektora zakładu karnego (art. 9 ustawy o KOZZD), a art. 2 ust. 3 ustawy o KOZZD odsyła do odpowiedniego stosowania przepisów postępowania cywilnego[133].

Tymczasem ustawa z 20.02.2015 r. nowelizująca Kodeks karny pozostawiła materię środków zabezpieczających, zgodnie z jej charakterem, w gestii sądów karnych i penitencjarnych. Nie przewidziano przy tym izolacyjnego środka zabezpieczającego dla sprawców, którzy odbyli karę pozbawienia wolności, a stwierdzonym u nich zaburzeniem jest zaburzenie osobowości.

Można zakładać dobrą wiarę ustawodawcy i rządu oraz przyjąć, że poszukiwano rozwiązań dla realnie dostrzeganego problemu. Właśnie dlatego konieczne jest jednak pytanie, dlaczego nie sprawdzono dostatecznie, czy odpowiednie instrumenty nie były już dostępne – w obowiązującym wówczas i nadal – systemie prawa karnego oraz prawa karnego wykonawczego. Ten aspekt bywa pomijany w opracowaniach dotyczących ustawy i funkcjonowania KOZZD, choć ma zasadnicze znaczenie dla oceny proporcjonalności przyjętego modelu.

5.2. Pominięte instrumenty przeciwdziałania przestępczości: Kodeks karny i Kodeks karny wykonawczy

W debacie publicznej oraz w toku prac sejmowych nad ustawą o KOZZD dominowała narracja, zgodnie z którą państwo nie dysponowało instrumentami prawnymi pozwalającymi zareagować na sytuację osób skazanych pierwotnie na karę śmierci, którym karę tę zamieniono na 25 lat pozbawienia wolności. Ówczesny wiceminister sprawiedliwości Michał Królikowski zapewniał, że instrumentów takich brakowało, choć samo założenie o realności zagrożenia nie zostało poparte analizą empiryczną[134]. Przywołano ustawę o zdrowiu psychicznym[135]. Pominięto ustawę stosowną – Kodeks karny wykonawczy, regulację podstawową z punktu widzenia wykonania kary. Pominięto zarówno cel kary pozbawienia wolności, jak i procedury dostępne w sytuacji, gdy ze względu na stan zdrowia osadzonego wykonywanie kary nie spełnia swojego

[132] Przynajmniej w jednym przypadku ustaliłam osobę przyjętą do KOZZD także bez spełnienia tego ustawowego wymogu. W kilku przypadkach skazani bez diagnoz zaburzeń osobowości namawiani, zgodzili się na pobyt w oddziale terapeutycznym, licząc na lepsze warunki więzienne i możliwe warunkowe przedterminowe zwolnienie. Po krótkim pobycie na oddziale terapeutycznym trafili do KOZZD.

[133] A. Barczak-Oplustil, *Środki zabezpieczające w polskim systemie prawnym de lege lata* [w:] *Środki zabezpieczające. Ujęcie systemowe*, red. A. Barczak-Oplustil, M. Pyrcak-Górowska, A. Zoll, Kraków 2021, s. 429.

[134] M. Królikowski [w:] *Pełny zapis*..., 11.09.2013 r., s. 5: „Czy istnieje jakiś inny dostępny środek, za pomocą którego moglibyśmy poradzić sobie z problemem sprawców niebezpiecznych, którzy mimo procesu resocjalizacji odbywanego lub też nie w zakładzie karnym nie przeszli pełnej rehabilitacji, która zredukowałaby stopę niebezpieczeństwa związaną z ich zachowaniem. Rząd na te pytania odpowiada w następujący sposób. Po pierwsze nie ma dzisiaj podstawy do izolacji, także izolacji leczniczej, tych osób, dlatego że ustawa o ochronie zdrowia psychicznego umożliwia i to w sposób bardzo mało gwarancyjny, bez żadnego udziału czynnika sądowego izolację podejmowaną decyzją lekarza osoby, która jest chora psychicznie albo wykazuje duży niedorozwój umysłowy, jeżeli jej zachowanie jest niebezpieczne dla innych lub dla niej samej, ale nie obejmuje to sytuacji osób, które nie są chore psychicznie, ale nie są też zdrowe, czyli te, które mają zaburzenia osobowości".

[135] Ustawa z 19.08.1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (Dz.U. z 2024 r. poz. 917 ze zm.).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

zadania. Szczególne znaczenie ma w tym kontekście art. 153 k.k.w.[136], dotyczący obligatoryjnej i fakultatywnej przerwy w wykonaniu kary.

Jeżeli uznano by, że obligatoryjna przerwa w karze nie może zostać zastosowana w celu podjęcia terapii mającej przeciwdziałać ryzyku zachowań wskazanych w art. 1 pkt 3 ustawy o KOZZD, sąd penitencjarny nadal dysponował możliwością udzielenia przerwy fakultatywnej, gdy przemawiają za tym ważne względy osobiste.

Konieczność terapii, na którą powołuje się sama ustawa o KOZZD, a której nie da się skutecznie przeprowadzić na oddziale terapeutycznym zakładu karnego, może być takim względem. Co więcej, wniosek o udzielenie przerwy w karze może złożyć dyrektor zakładu karnego (art. 153 § 2a k.k.w.).

W 2013 r., gdy procedowano ustawę o KOZZD, od ponad piętnastu lat obowiązywały już kodeksy regulujące podstawowe materie prawa karnego, postępowania karnego i wykonywania kar. Nie można więc było mówić o braku systemowych narzędzi prawnych. Można było natomiast oczekiwać rzetelnej analizy, czy istniejące instrumenty rzeczywiście są niewystarczające, a jeżeli tak, to dlaczego konieczne jest stworzenie odrębnego, wyjątkowego reżimu prawnego. Artykuł 2 k.p.k. określa cele postępowania karnego: sprawca ma zostać wykryty i w rozsądnym czasie pociągnięty do odpowiedzialności, a osoba niewinna nie powinna tej odpowiedzialności ponosić. Ma to służyć realizacji celów postępowania przy uwzględnieniu prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego oraz poszanowaniu jego godności.

Przedmiotem niniejszej analizy nie jest jednak wyłącznie postępowanie karne. Dla ustawy o KOZZD kluczowe znaczenie ma prawo karne wykonawcze. To ono powinno było wyznaczać punkt odniesienia dla oceny, czy państwo rzeczywiście nie dysponowało narzędziami pozwalającymi reagować na zdiagnozowane ryzyko po odbyciu kary.

Założenie to przekłada się na sposób wykonywania kary pozbawienia wolności. Kara ma zabezpieczać społeczeństwo, ale jednocześnie – zgodnie z art. 67 k.k.w. – ma wzbudzać w skazanym wolę współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądanych postaw, poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego[137]. Nie jest to cel deklaratywny. Wynika z niego obowiązek prowadzenia pracy penitencjarnej w sposób nastawiony na powrót człowieka do społeczeństwa, a nie na przygotowanie go do kolejnego, bezterminowego pozbawienia wolności.

[136]Zob. art. 150 k.k.w. „§ 1. Wykonanie kary pozbawienia wolności w wypadku choroby psychicznej lub innej ciężkiej choroby uniemożliwiającej wykonywanie tej kary sąd odracza do czasu ustania przeszkody. § 2. Za ciężką chorobę uznaje się taki stan skazanego, w którym umieszczenie go w zakładzie karnym może zagrażać życiu lub spowodować dla jego zdrowia poważne niebezpieczeństwo".

[137]Kodeks karny wykonawczy w sposób niezwykle adekwatny oddaje sens i zrozumienie tego. Art. 67 § 1 k.k.w. stanowi, że „wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzanie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa". Tytuł przypisany odredakcyjnie w portalu LEX do art. 67 k.k.w. nazywa je celami resocjalizacyjnymi. Resocjalizacja kojarzy nam się z poprawą człowieka. Z taką intencją jest stosowana. Termin ten, używany przez prokuratorów, sędziów, jest w istocie w znacznie większym stopniu niż do samych osadzonych, adresowany do nich samych; i do kadry więziennej, kuratorów, naukowców zajmujących się materią penitencjarną. Ma im/nam przypominać, że to zobowiązanie do stworzenia w sztucznych warunkach więzienia szans, które są nikłe, ale nie niemożliwe. Ludzie mają potencjał. Nawet więc w odrealnionej rzeczywistości poprawa zarówno wewnętrzna, jak i społeczna nie jest niemożliwa. Człowiek pozbawiony wolności jest zmuszony przystosować się do warunków więziennych. Zmuszony jest się zsocjalizować na nowo – zre-socjalizować do warunków, które są zasadniczo różne od warunków wolnościowych. Najlepiej opisał to Didier Eribon, opowiadając o procesie przestawiania się – re-socjalizacji, jaki dotyka starych ludzi w momencie, gdy „z wolności" – ze swoich mieszkań i znanych sobie okolic – przenieść się muszą do domów zwanych „domami spokojnej starości" lub wręcz „domami starców". „Nie chodzi już o zwykłą wyprowadzkę, zmianę lokalu, miejsca, gdzie się żyje, otoczenia. Chodzi o wyrwanie z przeszłości i teraźniejszości, całkowite zburzenie porządku wywołujące emocjonalny 'wstrząs', którego trudno uniknąć i po którym trudno dojść do siebie" (D. Eribon, *Życie, starość i śmierć kobiety z ludu*, tłum. J. Giszczak, Kraków 2024, s. 55).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Pozbawienie wolności jest karą samą w sobie. Wyrażają to jednoznacznie Europejskie Reguły Więzienne (ERW) przyjęte 11.01.2006 r. Reguła 102.2 ERW stanowi, że uwięzienie jest skutkiem pozbawienia wolności i samo w sobie stanowi karę. Reżim więzienny nie powinien zatem pogarszać cierpienia wynikającego z izolacji[138]. Powtarza to wyrok ETPC z 6.10.2005 r., 74025/01, Hirst przeciwko Zjednoczonemu Królestwu[139]. Trybunał podkreślił, że każde ograniczenie pozostałych uprawnień musi być racjonalne. Nie może być dowolnie uzasadniane koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa, potrzebą zapobiegania popełnianiu przestępstw lub obawą naruszenia porządku publicznego.

Kara powinna być wykonywana w sposób, który daje szansę wzbudzenia w skazanym woli współdziałania. Obowiązek ten spoczywa w znacznej mierze na kadrze penitencjarnej i na państwie organizującym wykonywanie kary. Więzienie pozostaje instytucją opresyjną także wtedy, gdy jest prawnie uzasadnione.

Osoba uwięziona musi przystosować się do warunków izolacji, czyli internalizować reguły więziennego funkcjonowania. Badania Elli Bondeson nad duńskimi więzieniami pokazują, że warunki więzienne i proces przystosowania się do nich wpływają na funkcjonowanie jednostki także po opuszczeniu zakładu karnego. Wyniki tych badań wywołały szok nie tylko w środowisku naukowym[140]. Tak zwany proces prizonizacji – przystosowania się do warunków więziennych – następuje po dwóch tygodniach. Eksperyment Zimbardo w sztucznym więzieniu efekt ten potwierdził. Stąd wymóg, by aby obniżyć społeczne koszty uwięzienia, maksymalnie przybliżyć okres pozbawienia wolności do pozytywnych warunków życia na wolności (wymóg reguły 5 ERW). Zobowiązanie państwa do humanizacji kary pozbawienia wolności, jak słusznie wskazuje Lech Gardocki, nie prowadzi do nałożenia na jednostkę obowiązku resocjalizacji wbrew jej woli[141]. Ma ono natomiast znaczenie dla sposobu organizowania kary i dla oceny, czy państwo nie tworzy warunków pogłębiających wykluczenie. Nie jest niemożliwa poprawa w warunkach więziennych. Jest trudna, gdy państwo pozbawiając ludzi wolności, nie dotrzymuje standardów wykonania kary przewidzianych prawem. Trudno nie dostrzec związku między lekceważeniem wolności osób umieszczonych w KOZZD a systemowym problemem przestrzegania standardów wykonywania kary pozbawienia wolności. Łamanie obowiązującego prawa i praw człowieka więźniów jest w Polsce problemem systemowym. Potwierdzają to wyroki zapadające przeciwko Polsce przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka[142]. Jeżeli izolacja pozostaje łatwo akceptowanym instrumentem prawa karnego wykonawczego, prostsze staje się przeniesienie tej logiki na osoby, które formalnie nie odbywają już kary[143]. Zachodzi relacja między lekceważeniem wolności wobec osób umieszczonych w KOZZD a systemowym problemem przestrzegania wymaganych standardów wykonania kary. Przepisy o przerwie w karze, jeśli istniała potrzeba izolacji Mariusza T. i jeśli nie był on zaledwie pretekstem dla stworzenia ustawy o KOZZD, mogły zostać co najmniej rozważone i zastosowane. Rozważane nie były.

[138] Europejskie Reguły Więziennie, przyjęte przez Komitet Ministrów 11.01.2006 r. na 952. posiedzeniu delegatów ministrów, https://share.google/HCuIJRYYN701BWmxf (dostęp: 11.07.2026 r.); zob. też M. Płatek, *Europejskie Reguły Więzienne z 11 stycznia 2006 roku*, „Biuletyn" 2008/1, s. 5–26, 53.

[139] HUDOC.

[140] U. Bondeson, *Prisoners in Prison Societies*, New York 1989, s. 45–76.

[141] L. Gardocki, *Kodeks karny*, Warszawa 2025, s. 17 i n.

[142] Zob. wyroki ETPC: z 5.07.2018 r., 43924/12, Zieliński przeciwko Polsce; z 12.07.2018 r., 47580/13, Oleksa przeciwko Polsce, wyrok; z 12.07.2018 r., 11757/15, Wołosowicz przeciwko Polsce; z 19.07.2018 r., 52683/15, Zagalski przeciwko Polsce, HUDOC.

[143] Zob. wyroki ETPC: z 22.10.2009 r., 17885/04, Orchowski przeciwko Polsce; z 22.10.2009 r., 17599/05, Sikorski przeciwko Polsce, HUDOC. Trybunał uznał, że warunki panujące w polskich więzieniach naruszają art. 3 EKPC. Podkreślił, że w Polsce problem naruszania standardów warunków wykonania kary w więzieniach jest problemem strukturalnym.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Przedstawiciele środowisk prawniczych oraz psychiatrzy wskazywali, że samo umieszczenie jednostki w KOZZD narusza zasadę proporcjonalności. Ma to bezpośrednie znaczenie dla oceny dyskryminacyjnego charakteru przyjętych rozwiązań[144]. Proporcjonalność wymaga bowiem dobrania środka skutecznego, a zarazem jak najmniej dolegliwego dla osoby, wobec której ma być zastosowany. Państwo nie może wybierać środka bardziej dolegliwego wyłącznie dlatego, że dotyczy grupy uprzednio oznaczonej jako zagrożenie.

Późniejsza praktyka zmian w przepisach oraz warunkach funkcjonowania KOZZD negatywnie zweryfikowała tezę o stworzeniu ośrodka terapeutycznego gwarantującego poszanowanie praw człowieka[145]. Warunki pobytu osób formalnie kierowanych do terapii ulegały jednak dalszemu pogorszaniu[146]. Kilkakrotnie zmieniano rozporządzenie MZ dotyczące warunków terapii[147].

W stosunku do założeń przedstawianych przy uzasadnianiu konstytucyjności ustawy drastycznie obniżano także standard warunków pobytu. Sale jednoosobowe zamieniano na wieloosobowe sale mieszkalne, ograniczano dostęp do sanitariatów, faktycznie likwidowano świetlice i sale służące terapii, a osoby umieszczone w KOZZD pozbawiano prywatności[148]. Praktyki te nie są neutralnym problemem organizacyjnym. Stanowią materialny skutek wcześniejszej

[144] A. Pakul, *Opiniowanie biegłych w świetle ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały" 2025/2(37), s. 95.

[145] Do takiego wniosku upoważniają co najmniej raporty: Najwyższej Izby Kontroli z 2022 r. (zarówno w odniesieniu do KOZZD w Gostyninie, jak i w Czersku); Raport Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur (KMPT) z 2022 r; wystąpienia RPO z 9.05.2025 r., 5.06.2025 r., 4.07.2025 r., 24.07.2025 r., 11.08.2025 r., 13.08.2025 r.; Raport NIK, Wystąpienie pokontrolne D23/514 Funkcjonowanie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Czersku LGD 411.1.01.2024; https://www.nik.gov.pl/kontrole/D/23/514/LGD/ (dostęp: 19.08.2025 r.); Raport Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur z wizytacji oddziału zamiejscowego Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Czersku; KMP.574.2.2022.RK; Warszawa, 25.07.2022 r. https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/2022-08/Raport%20-%20KOZZD%20Oddzia%C5%82%20Czersk%202022.pdf (dostęp: 18.08.2025 r.); Raport dla rządu Rzeczpospolitej Polskiej z wizyty Europejskiego Komitetu do spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT) przeprowadzonej w Polsce w dniach 11–22.05.2017 r., CPT (2017) 62, https://www.rpo.gov.pl/pl/content/raport-dla-polski-o-metodach-zapobiegania-torturom-po-polsku-resort-sprawiedliwo%C5%9Bci-opublikowa%C5%82 (dostęp: 18.08.2025 r.); Raport przedstawicieli Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur z wizytacji Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Gostyninie przeprowadzonej w dniach 18–20.02.2019 r. (wyciąg), KMP.574.1.2019.JZ, https://www.rpo.gov.pl/pl/content/kmp/od-1550480400-do-1550653200-wizytacja-w-krajowym-o%C5%9Brodku-zapobiegania-zachowaniom-dyssocjalnym-w-gostyninie (dostęp: 18.08.2025 r.); RPO w sprawie sytuacji w Ośrodku w Gostyninie: pytania i informacje dla dyrektora KOZZD , 25.05.2020 r., https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-w-sprawie-sytuacji-w-KOZZD-Gostynin (dostęp: 19.08.2025 r.); Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie sytuacji w KOZZD w Gostyninie, 17.02.2021 r., https://www.rpo.gov.pl/pl/content/stanowisko-RPO-w-sprawie-sytuacji-w-kozzd-w-gostyninie (dostęp: 19.08.2025 r.); Sprawa pacjenta KOZZD z diagnozą psychiatryczną wymagającą leczenia w szpitalu psychiatrycznym, 4.11.2024 r., https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-kozzd-pacjent-sad-choroba-psychiczna (dostęp: 19.08.2025 r.); Sprawa nowelizacji ustawy o KOZZD w sprawie możliwości edukacji w Ośrodku. Kolejna odpowiedź MS, 9.05.2025 r., 5.06.2025 r., 4.07.2025 r., 24.07.2025 r., 11.08.2025 r., 13.08.2025 r., https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-kozzd-nowelizacja-ustawy-warunki-bytowe-mz-ms-odpowiedz-nastepna (dostęp: 19.08.2025 r.); Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 1/2026 z dnia 2 lipca 2026 r. w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym; https://bioetyka.pan.pl/images/Stanowiska/stanowiska_kb_1_2026.pdf (dostęp: 2.07.2026 r.).

[146] S. Porges, S.W. Porges, *Jak trauma...*, s. 195–209. Warunki, w jakich przebywają osoby w celu terapii, faktycznie pozbawione wolności nie odpowiadają rozporządzeniu w sprawie KOZZD regulującemu warunki świadczenia terapii. Nie odpowiadają również warunkom koniecznym dla efektywnej terapii.

[147] Wymogi określone początkowo w § 5 rozporządzenia w sprawie KOZZD zostały zniesione co do wykwalifikowanej kadry terapeutycznej, lekarskiej, psychologicznej na mocy rozporządzenia z 24.01.2022 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz.U. poz. 192).

[148] Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 2.09.2015 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz.U. poz. 1347) w § 1 stanowi, że sale jednoosobowe przeznaczone dla osób umieszczonych zastępuje się wyrazami „sale nie większe niż 2-osobowe"; rozporządzenie Ministra Zdrowia z 3.09.2018 r. mieniające rozporządzenie w sprawie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (Dz. U. poz. 1734) zaś, że sale nie większe niż 2-osobowe, zastępuje się wyrazami „sale łóżkowe". Kolejne zmiany pogarszały pierwotne standardy świadczeń zdrowotnych i terapeutycznych. Zachowano wymogi proporcji liczby zatrudnionych strażników w stosunku do liczby przyjmowanych osób. Lekceważono ustawowy limit 60 osób w ośrodku. Zniesiono wymogi zatrudnienia proporcjonalne w stosunku do liczby osób w KOZZD i zatrudnionych specjalistów psychiatrów, psychologów, seksuologów, psychoterapeutów.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

dehumanizacji: skoro osoby umieszczone w ośrodku przedstawiono jako nieludzkie zagrożenie, łatwiej zaakceptowano warunki, które wobec innych pacjentów lub osób pozbawionych wolności byłyby uznane za niedopuszczalne.

Zaakceptowano też, niedopuszczalne w warunkach wolnościowych, ustawowe zapisy o świadczeniu usług zdrowotnych w więziennych placówkach zdrowia[149]. W odniesieniu do osób, które formalnie mają być pacjentami i uczestnikami postępowania terapeutycznego, oznacza to dodatkowe przesunięcie od modelu leczenia ku modelowi karceralnej kontroli. Ustawa o KOZZD, zawierająca rozbudowane przepisy dotyczące stosowania środków przymusu, włącznie z dopuszczeniem sytuacji, w której może dojść do pozbawienia życia pacjenta, a jednocześnie pozbawiona rozdziału wyraźnie gwarantującego prawa osób umieszczonych w ośrodku, wpisuje się w realia karceralne. Deklarowany język terapii zostaje w ten sposób przykryty przez instytucjonalną logikę kontroli, przymusu i izolacji.

Szerszy kontekst potwierdza, że KOZZD nie powstał w próżni, lecz w państwie o utrwalonym problemie nadmiernego i często niehumanitarnego pozbawiania wolności. W 2023 r. Polska miała najwyższy w Unii Europejskiej wskaźnik osób uwięzionych na 100 000 mieszkańców, wyższy niż Węgry i Czechy, podczas gdy najniższe wskaźniki odnotowano w Finlandii, Holandii i Słowenii[150].

Pod koniec 2024 r. i w 2025 r. w Polsce przebywało ponad 70 tys. osadzonych (w tym skazani oraz tymczasowo aresztowani). To nadal stawia Polskę w czołówce krajów z największą liczbą więźniów w Europie[151]. W roku 2013, gdy procedowano ustawę o KOZZD, w więzieniach przebywało ponad 80 000 osób[152].

Polska nie wykonywała należycie orzeczeń ETPC wymagających zapewnienia minimalnej przestrzeni na jednego więźnia i nie przestrzegała także własnych przepisów określających warunki wykonywania kary pozbawienia wolności. Zgodnie z art. 110 § 2 k.k.w. cela mieszkalna powinna zapewniać powierzchnię nie mniejszą niż 3 m2 na jednego osadzonego. Polska nie tylko nie wykonywała orzeczeń ETPC. Te m.in. wymagają, aby na jednego więźnia przypadały minimum 4 m2[153]. Polska ma więc długą, niechlubną tradycję przetrzymywania ludzi w warunkach, które są nieludzkie, poniżające i które niekiedy wprost stanowią torturę[154]. Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym ten model odtwarza, a miejscami pogłębia,

[149] W. Brzozowski, *Trudności pacjentów KOZZD z dostępem do świadczeń medycznych. Odpowiedź MZ*, Biuletyn RPO, 28.03.2025 r., https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-kozzd-pacjenci-swiadczenia-medyczne-problemy-mz-odpowiedz (dostęp: 30.08.2025 r.).

[150] *Number of prisoners incrised by 3.2% in 2023*, „Eurostat" 5.05.2025 r., https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/w/ddn-20250505-1 (dostęp: 4.04.2026 r.). Porównując wskaźniki krajów Unii Europejskiej, w Polsce odnotowano w 2023 r. najwyższy odsetek więźniów na 100 000 osób (203). Nawet na Węgrzech (187), w Czechach (181) był choć wysoki, niższy. Najniższy wskaźnik przypadł natomiast Finlandii (53), Holandii (66) oraz Słowenii (68).

[151] W Polsce na koniec kwietnia 2025 r. w więzieniach przebywało 70 931 osób – to około 195 osób na 100 000 mieszkańców. W całej UE w 2023 r. osadzonych było ok. 499 000 osób, a średnia osadzenia to 111 więźniów na 100 000 mieszkańców. Polska miała najwyższy wskaźnik osadzenia w UE – 203 na 100 000 mieszkańców. W 13 państwach UE (w tym w Polsce) więzienia są przepełnione – to oznacza, że liczba osadzonych przekracza dopuszczalną pojemność – zob. Statystyka Roczna, Służba więzienna. Lata 2023, 2024, https://sw.gov.pl/strona/statystyka (dostęp: 23.04.2026 r.).

[152] Roczna informacja statystyczna za rok 2013, Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, https://sw.gov.pl/uploads/5846c007_9380_4602_b12e_213cc0a80015_rok_2013.pdf (dostęp: 23.04.2026 r.).

[153] Zob. wyroki ETPC: z 22.10.2009 r., 17885/04, Orchowski przeciwko Polsce; z 22.10.2009 r., 17599/05, Sikorski przeciwko Polsce.

[154] Zarzut naruszenia zakazu nieludzkiego i poniżającego traktowania z art. 3 EKPC padł w dwóch sprawach rozstrzygniętych wyrokami ETPC z 12.07.2018 r.: Oleksa przeciwko Polsce, 47580/13, oraz Wołosowicz przeciwko Polsce, 11757/15; zob. też K. Warecka, *Strasbourg. W polskich więzieniach wciąż ciasno i dużo przemocy*, „Prawo.pl", 23.08.2018 r., https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/strasburg-w-polskich-wiezieniach-wciaz-ciasno-i-duzo-przemocy,294997.html (dostęp: 12.04.2026 r.). W kwestii naruszenia art. 3 EKPC i wyczerpania zachowania, które uznano za torturę, zob. wyrok ETPC z 23.05.2019 r., 37023/13, Kanciał przeciwko Polsce, HUDOC.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

dostarczając instytucjonalnego potwierdzenia wcześniej wykreowanego obrazu nieludzkiego charakteru osób w nim umieszczonych.

6. Zakończenie

Zakończenie niniejszego wywodu wymaga powrotu do tezy sformułowanej we wprowadzeniu. Ustawa o KOZZD oraz praktyka jej stosowania pokazują, że dehumanizacja nie jest wyłącznie zjawiskiem językowym ani publicystycznym. Może stać się mechanizmem prawnym i instytucjonalnym, który pozwala stopniowo obniżać standard ochrony praw człowieka wobec wybranej grupy osób, przy zachowaniu formalnych deklaracji zgodności z Konstytucją RP i EKPC.

Zgodnie z utrwalonym standardem konstytucyjnym i konwencyjnym pozbawienie wolności wymaga szczególnie rygorystycznej kontroli legalności, konieczności, proporcjonalności i niedyskryminacyjnego charakteru zastosowanego środka. Dotyczy to nie tylko postępowań karnych w ścisłym sensie, lecz także każdej sytuacji, w której państwo realnie odbiera człowiekowi wolność. Fakt, że ustawa o KOZZD została poddana kontroli konstytucyjnej z rezultatem pozytywnym, nie zamyka tej oceny. Konstytucyjność nie może być badana wyłącznie według abstrakcyjnego tekstu ustawy i deklarowanych celów ustawodawcy. Musi obejmować także stałą, powtarzalną praktykę jej stosowania.

Praktyka ta ujawniła zasadniczą rozbieżność między oficjalnie deklarowanym celem terapeutycznym a instytucjonalnym skutkiem ustawy. Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym miał być przedstawiany jako ośrodek prowadzący postępowanie terapeutyczne. W rzeczywistości ukształtował się jako instytucja izolacyjna, w której osoby po odbyciu kary, bez postawienia im nowych zarzutów karnych, mogą zostać pozbawione wolności na czas nieoznaczony. Standard ochrony wolności osobistej ukształtowany w praktyce stosowania ustawy okazał się niższy niż ten, którego należałoby oczekiwać nie tylko wobec pacjentów, lecz także wobec osób pozbawionych wolności w klasycznym systemie penitencjarnym.

Mechanizm ten nie powstał przypadkowo. Jego pierwszym etapem był język dehumanizacji. Osoby, których miała dotyczyć ustawa, zostały przedstawione przede wszystkim jako zagrożenie, a nie jako podmioty praw. Dehumanizująca etykieta przygotowała społeczną zgodę na wyjątek. Wytworzyła moralny dystans i osłabiła gotowość do dostrzegania w tych osobach nosicieli godności, wolności i prawa do równego traktowania. W ten sposób język stał się początkiem procesu dyskryminacyjnego.

Drugim etapem była panika moralna. Jednostkowe i społecznie silnie oddziałujące przypadki zostały wykorzystane do uzasadnienia rozwiązania o znacznie szerszym zakresie. Lęk przed zagrożeniem zastąpił rzetelną ocenę dostępnych instrumentów prawnych. W atmosferze oczekiwania na natychmiastową reakcję państwa łatwiej było pominąć pytania o proporcjonalność, konieczność i zgodność przyjętych rozwiązań z konstytucyjną ochroną wolności osobistej. Panika moralna nie tylko przyspieszyła proces legislacyjny, lecz także obniżyła jakość kontroli nad jego założeniami.

Trzecim etapem był proces legislacyjny, w którym to, co miało dotyczyć niewielu, stało się regułą powszechnie obowiązującą. To, co wcześniej było niedopuszczalne, jak podwójne karanie za to samo, stosowanie środków nieznanych w trakcie orzekania i arbitralne uwięzienie, ubrano w język ustawy. Zamiast konsekwentnego wykorzystania istniejących instrumentów

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

prawa karnego, prawa karnego wykonawczego i środków zabezpieczających stworzono odrębny reżim prawny. Formalnie ulokowano go w postępowaniu cywilnym, choć jego materialnym skutkiem stało się dalsze pozbawienie wolności. Procedura cywilna nie usuwa penalnego ciężaru zastosowanego środka. Przeciwnie, może go przesłaniać, utrudniając rozpoznanie rzeczywistej natury ingerencji państwa w wolność człowieka. Trafnie wskazywana nieadekwatność proceduralna tego reżimu ma zatem znaczenie nie tylko techniczne, lecz także konstytucyjne i antydyskryminacyjne.

Czwartym etapem były przepisy umożliwiające wyjątek oraz późniejsze akty wykonawcze. Kolejne zmiany rozporządzeń dotyczących funkcjonowania KOZZD nie wzmacniały warunków koniecznych do prowadzenia terapii. Przeciwnie, stopniowo obniżały standard świadczeń zdrowotnych i terapeutycznych. Zachowywano wymagania dotyczące personelu ochronnego, natomiast ograniczano albo osłabiano wymogi dotyczące specjalistów: psychiatrów, psychologów, seksuologów i psychoterapeutów. W ten sposób deklarowany cel terapeutyczny ustępował logice kontroli, zabezpieczenia i izolacji.

Piątym etapem stały się skutki instytucjonalne. Warunki pobytu w KOZZD były stopniowo oddalane od standardu, który uzasadniał konstytucyjną akceptację tej instytucji. Sale jednoosobowe zastąpiono wieloosobowymi pomieszczeniami mieszkalnymi, ograniczano prywatność, redukowano przestrzeń terapii i codziennego funkcjonowania, a świadczenia zdrowotne powiązano z rozwiązaniami właściwymi dla więziennej służby zdrowia. Osoby formalnie określane jako pacjenci zostały poddane reżimowi, który w coraz większym stopniu przypominał model karceralny[155].

W efekcie osoby umieszczone w KOZZD ponoszą ciężar szczególnie dotkliwego ograniczenia wolności: bezterminowego, stosowanego po odbyciu kary, bez nowego skazania i w istotnej mierze na podstawie oceny przyszłego ryzyka. Taki model prowadzi do odwrócenia podstawowej logiki ochrony praw człowieka. Wolność przestaje być zasadą, a jej pozbawienie – wyjątkiem wymagającym ścisłego uzasadnienia. W praktyce to osoba umieszczona w ośrodku musi stale dowodzić, że zasługuje na powrót do pełnej ochrony wolności[156].

Dlatego KOZZD należy rozumieć nie tylko jako problem wadliwej legislacji, lecz także jako studium działania dyskryminacji przez dehumanizację. Język odczłowieczający uruchomił panikę moralną; ułatwiła ona stworzenie szczególnego reżimu prawnego, który z kolei umożliwił wyjątek od zwykłych gwarancji wolności, a ten został utrwalony w praktyce instytucjonalnej. W tym sensie ustawa o KOZZD i jej wykonanie pokazują, jak państwo prawa może ograniczać ochronę praw człowieka nie przez jawne odrzucenie konstytucyjnych wartości, lecz przez stworzenie kategorii osób, wobec których naruszenia godności, wolności i równego traktowania stają się mniej widoczne, łatwiejsze do uzasadnienia i społecznie akceptowalne.

Ostateczny wniosek jest więc szerszy niż ocena jednej ustawy. Dyskryminacja przez dehumanizację jest mechanizmem erozji państwa prawa. Gdy raz dopuści się tworzenie grup osób traktowanych jako mniej zasługujące na ochronę, wyjątek zaczyna funkcjonować jako metoda rządzenia. Ochrona praw człowieka wymaga przerwania tego mechanizmu: przywrócenia języka podmiotowości, rygorystycznej kontroli pozbawienia wolności, realnej oceny

[155] Na ten aspekt zwraca uwagę pismo z 20.02.2026 r. skierowane do Ministra Sprawiedliwości Waldemara Żurka, przygotowane przez prof. Ewę Łętowską, prof. Zbigniewa Lasocika, dr Hannę Machińską, prof. Mirosława Wyrzykowskiego oraz dr hab. prof. UW Monikę Płatek w sprawie KOZZD. Pismo nie jest (jeszcze: 11.07.2026 r.) ogólnie dostępne w sieci.

[156] Por. wyroki TK: 8.05.2000 r., SK 22/99, OTK 2000/4, poz. 107; z 6.09.2001 r., P 3/01, OTK 2001/6, poz. 163; z 28.01.2003 r., SK 37/01, OTK-A 2003/1, poz. 3; z 9.06.2003 r., SK 12/03, OTK-A 2003/6, poz. 51; z 27.11.2007 r., SK 18/05, OTK-A 2007/10, poz. 128.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

proporcjonalności oraz uznania, że nawet osoby społecznie stygmatyzowane nie tracą prawa do godności, wolności i równego traktowania.

Abstract

Dehumanization as a mechanism of institutional discrimination restricting the protection of human rights. A study in the light of the Act on proceeding with respect to people with mental disorders who pose a threat to the life, health or sexual freedom of others

This article presents an analysis of the functioning of the National Centre for the Prevention of Antisocial Behaviour (KOZZD) as an example of institutional dehumanization leading to the restriction of the protection of human rights. The Act on proceeding with respect to people with mental disorders who pose a threat to the life, health or sexual freedom of others and its application in practice constitute a mechanism of discrimination by which, after serving a prison sentence, people are subjected to further, frequently indefinite, isolation under the guise of therapeutic action. The process of dehumanization in this context is based on portraying these people primarily as threats, which lowers public sensitivity to violations of their rights. Dehumanization is an effective tool for eroding the rule of law, because it enables the gradual lowering of standards for protecting dignity, freedom and equal treatment of selected groups of people. According to the author, the language of moral panic used during the legislative process regarding these regulations prepared social acceptance for solutions that breach constitutional and conventional standards. In the practical operation of KOZZD, the conditions of stay and the organization of the centre increasingly resemble a carceral rather than a therapeutic model. The analysis demonstrates that the civil law form of proceeding does not change its actual repressive nature, because the result is still a deprival of freedom after having served a sentence, without a new conviction.

Keywords: dehumanization, discrimination, human rights, people, National Centre for the Prevention of Antisocial Behaviour (KOZZD)

Monika Płatek – Dr Hab. of law, professor of the University of Warsaw; manager of the Criminology Department at the Faculty of Law and Administration, University of Warsaw, Poland; ORCID: https://orcid.org/0000-0001-6404-9397

Bibliografia/References

Barczak-Oplustil A., *Środki reakcji „prawnokarnej" wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób w perspektywie zasad zawartych w Konstytucji. Wybrane zagadnienia*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2014/4

Barczak-Oplustil A., *Środki zabezpieczające w polskim systemie prawnym de lege lata* [w:] *Środki zabezpieczające. Ujęcie systemowe*, red. A. Barczak-Oplustil, M. Pyrcak-Górowska, A. Zoll, Kraków 2021

Batko A., *Sztuka perswazji, czyli język wpływu i manipulacji*, Gdynia 2025

Beisert M., *Rozwój seksualny w okresie dzieciństwa. Praktyczna analiza teoretyczna*, Warszawa 2023

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Blanchette I., *Does emotion affect reasoning? Yes, in multiple ways* [w:] *Emotion and reasoning*, red. I. Blanchette, London 2013

Blanchette I., Richards A., *Reasoning About Emotional and Neutral Materials: Is Logic Affected by Emotion?*, „Psychological Science" 2005/15 (11)

Blanchette I., *The effect of emotion on interpretation and logic in a conditional reasoning task*, „Memory and Cognition" 2006/5(34)

Bocheński M., *Kogo „uleczy" Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014/3

Bocheński M., *Practical aspects of assessment of risk of re-offending by "especially dangerous" offenders in the context of the judgment of the Constitutional Tribunal of 23 november 2016 (K 6/14)*, „Problems of Forensic Sciences" 2016/108

Bondeson U., *Prisoners in Prison Societies*, New York 1989

Bredemeier K., *Czarna retoryka. Siła i magia języka*, tłum. opracowanie zbiorowe, Warszawa 2002

Brzozowski W., *Postępowanie ze sprawcami niebezpiecznymi – główne wątpliwości konstytucyjne*, „Przegląd Legislacyjny" 2015/4

Brzozowski W., *Trudności pacjentów KOZZD z dostępem do świadczeń medycznych. Odpowiedź MZ*, Biuletyn RPO, 28.03.2025 r., https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-kozzd-pacjenci-swiadczenia-medyczne-problemy-mz-odpowiedz (dostęp: 30.08.2025 r.)

Christie N., *Dogodni wrogowie* [w:] *W kręgu kryminologii romantycznej*, red. M. Płatek, M. Fajst, tłum. M. Płatek, Warszawa 2004

Cierpiałowska L., Soroko E., *Zaburzenia osobowości w modelach medycznych i w psychologii różnic indywidualnych* [w:] *Zaburzenia osobowości. Problemy diagnozy klinicznej*, red. L. Cierpiałowska, E. Soroko, Poznań 2014

Czapiński J., *Media budują histerię wokół Trynkiewicza, lecz winni są politycy*, „Press", 11.02.2014 r.

Daśko N., *„Ustawa o bestiach" jako przykład populizmu penalnego* [w:] W*pływ interesów politycznych na stanowienie prawa,* red. N. Daśko, Toruń 2014

Dawidziuk E., *Izolacja od społeczeństwa po odbyciu w pełni kary,* „Archiwum Kryminologii" 2019/1(XLI)

Dawidziuk E. , Nowakowska J., *Izolacja sprawców przestępstw uznanych za niebezpiecznych dla społeczeństwa*, Warszawa 2020

Dąbrowski K., *Zdrowie psychiczne*, Warszawa 1985

De Jong P., Vroling M., *Better safe than sorry* [w:] *Emotion and reasoning*, red. I. Blanchette, London 2013

Domagalski M., *Izolacja 'bestii' pod szczególną kontrolą*, „Rzeczpospolita" z 22.10.2018 r.

Domagalski M., *Rozproszona kontrola ustawy o bestiach*, „Rzeczpospolita" z 27.03.2017 r.

Domagalski M., *Ustawa o bestiach. Sąd Najwyższy wyjaśnił jak rozumieć rozproszoną kontrolę konstytucyjną*, „Rzeczpospolita" z 24.03.2017 r.

Doroszewski J., *Odmiany języka medycyny* [w:] *Językowe, prawne i dydaktyczne aspekty porozumiewania się z pacjentem*, red. M. Kulus, A. Doroszewska, M. Chojnacka-Kuraś, Warszawa 2019

Dziergawka A., *Negatywne skutki Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Probacja" 2022/1

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Eribon D., *Życie, starość i śmierć kobiety z ludu*, tłum. J. Giszczak, Kraków 2024

Fassier D., *Moralna abdykacja*, tłum. O. Hedermann, Warszawa 2026

Foucault M., *Teorie i instytucje karne*, tłum. J. Dadlez, Warszawa 2025

Franklin M.S., *Identifying individuals with intellectual disability within a population study*, „Nursing research" 2020/6(69)

Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2025

Gierowski J., Paprzycki L.K., *Kontrowersje związane z ustawą z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób-perspektywa prawna i psychiatryczno-psychologiczna*, „Palestra" 2014/9

Gierowski J., Paprzycki L.K. [w:] *System Prawa Karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, red. L.K. Paprzycki, Warszawa 2015

Goel V., Vartanian O., *Negative emotions can attenuate the influence of beliefs on logical reasoning*, „Cognition and Emotion" 2011/1(25)

Golec de Zavala A., *Narcyzm grupowy. Kultura narcyzmu, nacjonalizm, agresja*, Sopot 2024

Grzelak K., *Gostynin to więzienie udające szpital? Psychiatra ujawnia prawdę o ośrodku*, „poradnik zdrowie.pl" 12.08.2025 r., https://www.poradnikzdrowie.pl/aktualnosci/gostynin-to-wiezienie-udajace-szpital-psychiatra-ujawnia-prawde-o-osrodku-aa-DcaX-MK43-9LGM.html (dostęp: 15.05.2026 r.)

Gutkowska A., Włodarczyk-Madejska J., Klimczak J., Sidor P., *Gdy kara nie wystarcza… O praktyce stosowania wybranych rozwiązań prawnych wobec sprawców z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla społeczeństwa*, Warszawa 2020

Gutkowska A., Włodarczyk-Madejska J., Klimczak J., Sidor P., *Stosowanie ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób a orzekanie wybranych środków zabezpieczających. Analiza porównawcza rozwiązań prawnych*, Warszawa 2020

Heitzman J., *Ekspertyza z 3 września 2013 r. do projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013

Heitzmann J., Opio M., Waszkiewicz-Białek E., *Choroba – obrona – manipulacja: trudności opiniowania sądowo psychiatrycznego*, „Psychiatria Polska" 2008/4

Heller L., LaPierre A., *Leczenie traumy rozwojowej. Wpływ wczesnej traumy na samoregulację, obraz samego siebie i zdolność tworzenia związków*, tłum. M. Ułaszewska-Żuk, M. Żuk, Wrocław 2018

Hołda Z. [w:] Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Gdańsk 2006

Hryniewicz E., *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, Warszawa 2012

Jastrzębski K., Kacperska M.J., *Genetyczne przyczyny upośledzenia umysłowego, z którymi neurolog może spotkać się w codziennej praktyce*, „Aktualności Neurologiczne" 2013/2

Jung N., Wranke Ch., Hamburger K., Knauff M., *How emotions affect logical reasoning: evidence from experiments with mood-manipulated participants, spider phobics, and people with exam anxiety*, „Frontiers in Psychology" 2014/5

 Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Kalisz T., *Cele wykonywania kary pozbawienia wolności* [w:] *Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego*, t. 4, red. L. Bogunia, Wrocław 2000

Kelman H.C., Hamilton V.L., *Crimes of Obedience. Towards a Social Psychology of Authority and Responsibility*, New Heaven 1989

Kelman H.C., Hamilton V.L., *The My Lai Masacre. A military crime of obedience*, https://www.socbres.com/kelman-hamilton_crime-of-obedience-edit.pdf (dostęp: 14.07.2018 r.)

Kelman H.C., *Violence without moral restraint. Reflections on the dehumanization of victims and victimizers*, „Journal of Social Issues" 1973/3(29)

Klasa K., *Zaburzenia psychiczne – typy, cechy, a kontekst akademicki*, https://cd.uj.edu.pl/documents/151513575/151986873/Zaburzenia+psychiczne+-+typy+K.Klasa.pdf/9f718fdd-4ee3-4478-b770-85f8e8f8d335

Kluza J., *O granicach zasad ne bis in idem i lex retro non agit. Uwagi na tle wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie tzw. „ustawy o bestiach"*, „Krytyka Prawa" 2018/10

Kościelny P., *Wprowadzenie* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013

Kośla M., *Psychiatra sądowy, Ośrodek w Gostyninie to nie szpital, nie więzienia – to prawny absurd*, polityka zdrowotna.com, 12.08.2025 r., https://politykazdrowotna.com/artykul/psychiatra-sadowy-osrodek-n1766407 (dostęp: 11.07.2026 r.)

Krajewski K., *Istota środków zabezpieczających* [w:] *System Prawa Karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, red. L.K. Paprzycki, Warszawa 2015

Krawczyk P., *Problem konstytucyjności tzw. ustawy o bestiach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Administracja i Zarządzanie" 2014/100

Królikowski M., *Człowiek niebezpieczny, człowiek zabezpieczony. Ustawa o „bestiach" po 13 latach*, „Więź" 18.06.2026 r., https://wiez.pl/2026/06/18/czlowiek-niebezpieczny-czlowiek-zabezpieczony-ustawa-o-bestiach-po-13-latach/ (dostęp: 2.07.2026 r.)

Królikowski M., *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, Warszawa 2005

Królikowski M. [w:] *Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Sejm VII kadencji, 26.09.2013 r., nr 4, https://jbc.bj.uj.edu.pl/en/dlibra/publication/409356 (dostęp: 12.04.2026 r.)

Królikowski M. [w:] *Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy i rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, 11.09.2013 r., nr 2, https://orka.sejm.gov.pl/zapisy7.nsf/0/25B1D3889999D0BEC1257BF200464FE1/%24File/0231507.pdf (dostęp: 20.06.2026 r.)

Kruszyński P., Warchoł M., *Opinia prawna na temat rozwiązań zaproponowanych w rozdziale 1 rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających*

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013

Krzyżanowska-Mierzewska M., *Niewygodna Europejska Konwencja Praw Człowieka; czemu uwiera Tuska i innych europejskich liderów?* „OkoPress", 11.05.2026 r.

Kukliński P., *Praktyka funkcjonowania Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym. Uwagi na tle wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 23 listopada 2016 roku w sprawie K 6/14 – część I*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne" 2021/35

Kwieciński A., *Skazani z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi* [w:] *Postępowanie z wybranymi grupami skazanych w polskim systemie penitencjarnym. Aspekty prawne*, red. A. Kwieciński, Warszawa 2013

Livingston Smith D., *Less than Human. Why We Demean, Enslave, and Exterminate Others*, New York 2011

Lurka, K., *W ośrodku w Gostyninie mają leczyć z tego, co jest niemożliwe do wyleczenia*, „Termedia", 12.08.2025 r., https://www.termedia.pl/mz/W-osrodku-w-Gostyninie-maja-leczyc--z-tego-co-jest-niemozliwe-do-wyleczenia,63554.html (dostęp: 11.07.2026 r.)

Łętowska E., *Jak prawo (nie)działa i dlaczego*, https://krytykapolityczna.pl/instytut/jak--prawo-nie-dziala-i-dlacze go/ (dostęp: 10.10.2015 r.)

Mateja P., *Adwokat diabłów*, Kraków 2026

Michorzewski A.M., *Dzień, w którym wybiło szambo, czyli nadużycia w psychiatrii*, Gdańsk 2005

Milgram S., *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, tłum. M. Hołda, Kraków 2008

Mróz K., *Problematyka postpenalnej izolacji terapeutycznej osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 2018/106.

Niewiadomska-Krawczyk M., *Ewolucja środków zabezpieczających w polskim prawie karnym*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2018/50

Otwinowska S., *W Czersku powstaje filia ośrodka w Gostyninie. „Bestie" trafią tam już w styczniu*, Polska Agencja Prasowa, 31.01.2021 r., https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1040901%2Cw-czersku-powstaje-filia-osrodka-w-gostyninie-bestie-trafia-tam-juz-w (dostęp: 12.07.2026 r.)

Orvos-Tóth N., L*os, który dziedziczysz. Jak uwolnić się od rodzinnych traum*, tłum. R. Zieliński, Warszawa 2024

Pakul A., *Opiniowanie biegłych w świetle ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały" 2025/2(37)

Parnowski T., *Zdrowie psychiczne – granice niewiadomego* [w:] *Językowe, prawne i dydaktyczne aspekty porozumiewania się z pacjentem*, red. M. Kulus, A. Doroszewska, M. Chojnacka--Kuraś, Warszawa 2019

Perry B.D., Winfrey O., C*o Ci się przydarzyło. Rozmowy o traumie, odporności psychicznej i zdrowieniu*, tłum. K. Mojkowska, Warszawa 2022

Piech K., *Prawa człowieka, a instytucja izolacji postpenalnej – analiza wybranych przepisów ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis" 2015/2(5)

 Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Piotrowski R., *Opinia dotycząca zgodności z Konstytucją RP projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.)

Płatek M., *Europejskie Reguły Więzienne z 11 stycznia 2006 roku*, „Biuletyn" 2008/1

Płatek M., *Kreowanie „Groźnych, niebezpiecznych, złych"*, „Archiwum Kryminologii" 2019/1(XLI)

Płatek M., *Negatywne skutki iluzji terapii. Uwagi o stosowaniu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, „Państwo i Prawo" 2020/11

Płatek M., *Niebezpieczni w prawie karnym – legal fiction czy fiction of reality?* [w:] *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa profesora Lecha Gardockiego*, red. Z. Jędrzejewski, M. Królikowski, Z. Wiernikowski, S. Żółtek, Warszawa 2014

Płatek M., *Opinia na temat poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz rządowego projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* [w:] *Rządowy projekt Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*, Kancelaria Sejmu. Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013, https://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 21.01.2019 r.)

Podkowik J., *Konstytucyjna zasada równości i zakaz dyskryminacji w prawie cywilnym*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2016/2

Porges S., Porges S.W., *Jak trauma i poczucie bezpieczeństwa wpływają na nasze życie. Perspektywa poliwagalna*, tłum. K. Midor, Kraków 2025

Pużyński S., *Choroba psychiczna. Problemy z definicją oraz miejscem w diagnostyce oraz regulacjach prawnych*, „Psychiatria Polska" 2007/3

Pyrcak-Górowska M., *Detencja psychiatryczna orzekana jako środek zabezpieczający w świetle badań aktowych*, Kraków 2017

Reemtsma J.P., *Zaufanie i przemoc. Esej o szczególnej konstelacji nowoczesności*, tłum. M. Kałużna, I. Sellmar, K. Śliwińska, Poznań 2011

Seierstad A., *Jeden z nas. Opowieść o Norwegii*, Warszawa 2015

Skarżyńska K., *Bariery komunikacji: indywidualne, grupowe, społeczne* [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin 2005

Smith D.L., *Less than Human. Why We Demean, Enslave, and Exterminate Others*, New York 2011

Szafrańska M., *„Kończy się raj dla pedofilów!". Populizm penalny na przykładzie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym* [w:] *Populizm penalny*, red. J. Widacki, Kraków 2017

Szulc A., Rozen A., *Bestie wracają. Mordercy na wolności*, „Newsweek", 19.09.2013 r.

Tomczyk M., *Zasada nullum crimen sine lege certa i jej ograniczenia na tle języka etnicznego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2018/2

Walker P., *Złożone PTSD. Od przetrwania do pełni życia. Proces powrotu do zdrowia po traumie dziecięcej*, tłum. J. Okuniewski, P. Malinowski, Gdańsk 2024

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Warecka K., *Strasbourg. W polskich więzieniach wciąż ciasno i dużo przemocy*, „Prawo.pl", 23.08.2018 r., https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/strasburg-w-polskich-wiezieniach-wciaz-ciasno-i-duzo-przemocy,294997.html (dostęp: 12.04.2026 r.)

Wodak R., *Dyskurs populistyczny. Retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, tłum. J. Wawrzyniak, A. Wójcicki [w:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej [A Critical Analysis of Discourse. An Interdisciplinary Approach to Social Communication]*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008

Wronkowska S., Zieliński M., *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Warszawa 2004

Wykowski J., *Leczenie przestępców z Gostynina ma finansować NFZ. Ministerstwo Finansów: nie do zaakceptowania*, rynekzdrowia.pl (dostęp: 27.05.2026 r.)

Zimbardo P.G., *Efekt Lucyfera*, tłum. A. Cybulko, J. Kowalczewska, J. Radzicki, M. Zieliński, Warszawa 2008

Zubik M., *Podmioty konstytucyjnych wolności, praw i obowiązków*, „Przegląd Legislacyjny" 2007/2

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Oddziaływanie paradygmatu rodziny tradycyjnej i postaw pronatalistycznych na zakres ochrony praw jednostki w polskim prawie rodzinnym

Adrianna Zawadzka
Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa i Administracji;
ORCID: https://orcid.org/0009-0008-8124-1696

Słowa kluczowe: prawo rodzinne, prawa człowieka, dzietność, stygmatyzacja, małżeństwo

Niniejsze opracowanie poddaje analizie wpływ polityki prorodzinnej i tendencji pronatalistycznych na kształtowanie się instytucji polskiego prawa rodzinnego oraz zakres ochrony praw jednostki. Głównym założeniem tekstu jest teza, że obecne regulacje Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, mimo deklaratywnego oparcia na zasadzie dobra dziecka i podejściu prorodzinnym, w rzeczywistości promują tradycyjny, konserwatywny model rodziny, co prowadzi do systemowej stygmatyzacji innych grup społecznych. W pracy szczegółowo omówiono m.in. instytucję małżeństwa w kontekście dyskryminacji osób nieheteronormatywnych. Autorka poddaje krytyce również przeszkody małżeńskie dotyczące wieku, niepełnosprawności intelektualnej oraz powinowactwa, wykazując ich sprzeczność ze współczesną wiedzą medyczną i społeczną. Istotną część analizy poświęcono uregulowaniom dotyczącym rozwodu i separacji, w których autorka dostrzega nadmierną ingerencję państwa w sferę intymności małżonków oraz instrumentalizację więzi fizycznych, podporządkowaną społeczno-prokreacyjnym funkcjom rodziny. Wnioski końcowe wskazują na pilną potrzebę dekonstrukcji ideologicznych fundamentów polskiego prawa rodzinnego. Autorka postuluje modernizację przepisów w myśl pluralizmu modeli życia rodzinnego oraz pełnego poszanowania praw człowieka, argumentując, że rzeczywista ochrona rodziny powinna opierać się na podmiotowości wszystkich jej członków, a nie na realizacji założeń demograficznych państwa.

1. Wprowadzenie

Niniejsze opracowanie stanowi krytyczną analizę wybranych instytucji polskiego prawa rodzinnego, podjętą w celu weryfikacji ich spójności z konstytucyjnymi i międzynarodowymi standardami ochrony praw jednostki. Głównym założeniem badawczym pracy jest wykazanie, że obecny kształt analizowanych przepisów nie wynika z racjonalnych przesłanek funkcjonalnych czy medycznych, lecz stanowi pochodną specyficznego paradygmatu światopoglądowego, opartego na antynaturalistycznej wizji prawa oraz priorytetyzacji funkcji prokreacyjnej rodziny.

Zakres i struktura analizy koncentrują się na tych regulacjach polskiego prawa rodzinnego, w których ustawodawca instrumentalizuje klauzulę dobra dziecka oraz ochronę rodziny w celu

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

ograniczania autonomii jednostki. Poddano to badaniu w trzech kluczowych obszarach: instytucji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny w kontekście tradycyjnego wzorca rodziny, katalogu przeszkód małżeńskich obejmującego wiek, stan zdrowia psychicznego oraz więzy powinowactwa, a także prawnej problematyki ustania małżeństwa. W ramach rekonstrukcji procesów rozwodowych i separacyjnych szczególnej uwadze poddano dobro wspólnych małoletnich dzieci jako negatywną przesłankę orzeczenia rozwodu, uznając tę konstrukcję – mimo jej pozornego odejścia od prokreacyjnego ukierunkowania – za niezbędny element wywodu ze względu na jej restrykcyjny wpływ na sferę wolności małżonków i osadzenie w tradycjonalistycznej koncepcji trwałości rodziny. Całość rozważań domykają refleksje dotyczące ustania więzi seksualnych między małżonkami jako elementu oceny winy w rozkładzie pożycia, co pozwala wykazać, w jak wysokim stopniu biologiczne aspekty relacji determinują sytuację prawną jednostki, prowadząc do jej swoistego uprzedmiotowienia w procesie cywilnym.

Przeprowadzona analiza prowadzi do wniosku, że badane regulacje w obecnym brzmieniu nie odpowiadają realnym potrzebom społecznym i nie zapewniają ekwiwalentnej ochrony wszystkim podmiotom prawa. Autorka postuluje *de lege ferenda* konieczność nowelizacji w celu dostosowania ich do współczesnych realiów, stojąc na stanowisku, że aksjologicznie uzasadniona zasada dobra dziecka oraz prorodzinna postawa ustawodawcy nie mogą stanowić legitymacji do naruszania praw podmiotowych innych osób ani do nieuzasadnionego różnicowania poziomu ochrony prawnej obywateli.

2. Aksjologiczne podstawy prawa rodzinnego: zasada dobra dziecka oraz paradygmat pronatalizmu i prorodzinności

Zasada dobra dziecka zajmuje centralne miejsce w hierarchii wartości polskiego prawa rodzinnego, odgrywając rolę nadrzędnej dyrektywy interpretacyjnej oraz funkcjonalnej. Jej wielowymiarowy charakter objawia się w zróżnicowanej technice legislacyjnej. Ustawodawca posługuje się nią zarówno w sposób bezpośredni, czyniąc z niej wyraźną przesłankę rozstrzygnięć[1], jak i pośredni, gdy treść normy prawnej *implicite* służy ochronie interesów dziecka[2]. Tym samym w doktrynie oraz judykaturze zasada ta nie jest traktowana jedynie jako jednostkowy przepis, lecz jako ogólna norma o charakterze systemowym. Stanowi ona istotną przesłankę dla organów stosujących prawo, zobowiązując je do oceny skutków decyzji procesowych podejmowanych w ramach prawa rodzinnego przez pryzmat ochrony dobra dziecka. Zasady dobra dziecka nie można więc postrzegać wyłącznie w kategorii pojęcia teoretycznego, lecz jako realny instrument korygujący stosowanie norm prawnych w całym obszarze szeroko rozumianego prawa rodzinnego. Jednocześnie współwystępuje ona z wyraźnie zarysowaną tendencją prorodzinną i pronatalistyczną, która dominuje w doktrynie i judykaturze, promując konserwatywny wzorzec rodziny. W ujęciu tym prorodzinność jest definiowana przez pryzmat tradycyjnego podziału ról płciowych w małżeństwie ukierunkowanym na posiadanie wspólnych dzieci. Zagadnienie to będzie rozwinięte w dalszej części wywodu.

Na wstępie należy zaznaczyć, że nadrzędność zasady dobra dziecka jest w pełni uzasadniona celowościowo oraz pozostaje w ścisłej korelacji z konstytucyjną ochroną rodziny. Zgodnie z art. 3 ust. 1 Konwencji o prawach dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów

[1] Zob. art. 56 § 2 k.r.o.
[2] Zob. art. 10 § 4 k.r.o.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Zjednoczonych 20.11.1989 r.[3] we wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną będzie najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka. Analogicznie należy podnieść, że popieranie dzietności, zwłaszcza przy niskim przyroście naturalnym, jest wyrazem rozmyślnego działania ustawodawcy. Wątpliwości budzi jednak rozumienie tych wytycznych i płynące z tego implikacje. W Polsce bowiem promuje się model ochrony życia od momentu poczęcia[4], który nie znajduje bezpośredniego oparcia w literalnym brzmieniu przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r.[5] Analiza historyczno-prawna prac legislacyjnych wskazuje, że zagadnienie to zostało celowo pominięte, co miało umożliwić późniejszą konkretyzację norm w oparciu o dynamikę przemian społecznych[6]. W konsekwencji dochodzi do swoistego uprzedmiotowienia dziecka, którego status prawny oscyluje wokół kategorii własnościowych. Dostrzegalna jest wyraźna asymetria ochrony: uwaga państwa koncentruje się na dziecku i rodzinie niemal wyłącznie do momentu narodzin, po czym następuje znaczący regres zainteresowania losem małoletniego. Tezę tę potwierdzają dane dotyczące skali przemocy domowej[7] oraz niewydolność systemowa we wsparciu osób z niepełnosprawnościami[8]. Skrajnym przykładem tego zjawiska jest przymus kontynuowania ciąż letalnych – mimo perspektywy nieuchronnego cierpienia noworodka oraz matki[9]. Powyższa tendencja znajduje również odzwierciedlenie w regulacjach będących przedmiotem niniejszego opracowania. Kryterium doboru poddanych analizie przepisów opierało się na ich związku z procesami prokreacyjnymi oraz odwoływaniu się do zasady dobra dziecka w kontekście ich potencjalnie niekorzystnego wpływu na sferę praw i wolności jednostek. Artykuł 1 § 1 k.r.o. uniemożliwia zawarcie małżeństwa osobom nieheteronormatywnym. Słuszność takiego unormowania wywodzona jest z art. 18 Konstytucji RP, mimo że przepis ten, zgodnie z wykładnią literalną, jedynie obejmuje małżeństwo kobiety i mężczyzny szczególną ochroną ze strony państwa[10], a także powstał ponad trzy dekady później i tym samym w innych realiach niż Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Przyjmuje się, że podtrzymywanie aktualnego brzmienia art. 1 § 1 k.r.o. znajduje uzasadnienie przede wszystkim w zdolnościach prokreacyjnych pary, uznawanych za fundament tradycyjnego modelu rodziny. Rozwijając to zagadnienie, w orzecznictwie pojęcie tradycyjnego modelu rodziny jest utożsamiane z trwałą strukturą opartą na dualizmie płci, nakierowaną na macierzyństwo i odpowiedzialne rodzicielstwo[11]. Jednocześnie Trybunał Konstytucyjny uznaje, że pojęcie to ma silne zakorzenienie w realiach społecznych,

[3] Dz.U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526 ze zm.

[4] Zob. wyroki TK: z 28.05.1997 r., K 26/96, OTK 1997/2, poz. 19; z 22.10.2020 r., K 1/20, OTK-A 2021/1; M. Zygmunt, *Czy ustawodawca ma obowiązek penalizować przerwanie ciąży? (konstytucyjny wymiar prawnokarnej ochrony życia w fazie prenatalnej)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2024/1–2, s. 143; O. Czaplińska, *Zmiany interpretacji prawnokarnej ochrony życia i zdrowia dziecka w okresie prenatalnym* [w:] *Prawo karne i kryminologia wobec kryzysów XXI wieku*, red. E.W. Pływaczewski, D. Dajnowicz-Piesiecka, E. Jurgielewicz-Delegacz, Warszawa 2022, s. 66; P. Rafałowicz, *Początek ochrony życia dziecka poczętego – analiza przedmiotu ochrony przestępstw aborcyjnych*, „Pomeranian Journal of Life Sciences" 2017/4(62), s. 64.

[5] Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm. – dalej Konstytucja RP.

[6] P. Kuczma, *Prawna ochrona życia*, https://repozytorium.uni.wroc.pl/Content/52912/PDF/01_Pawel_Kuczma.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.), s. 35.

[7] J. Helios, W. Jedlecka, *Przemoc wobec dzieci w rodzinie*, Wrocław 2019, http://repozytorium.uni.wroc.pl/Content/95689/PDF/Przemoc_wobec_dzieci_w_rodzinie.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.), s. 209–211.

[8] E.A. Maj, N. Maj, *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym w systemie pomocy społecznej i wsparcia społecznego*, „Rocznik Administracji Publicznej" 2020/6, s. 43.

[9] Zob. wyrok TK z 22.10.2020 r., K 1/20 i art. 4a ustawy z 7.01.1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz.U. z 2022 r. poz. 1575).

[10] Wyrok WSA w Warszawie z 8.01.2019 r., IV SA/Wa 2618/18, LEX nr 2618194.

[11] Wyrok TK z 12.04.2011 r., SK 62/08, OTK-A 2011/3, poz. 22.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

w których – mimo postępującego upowszechniania się modelu partnerskiego – wciąż dominujący jest schemat, w którym to kobiety obciążone są większą częścią nieodpłatnej pracy domowej oraz funkcji opiekuńczych[12]. W tak zarysowanej konstrukcji dostrzegalne są wyraźne relikty modelu patriarchalnego. Mimo pozornej równości deklarowanej w przepisach ustrojowych pozostaje on widoczny zarówno w judykaturze, jak i w konkretnych normach ustawowych, czego jaskrawym przykładem jest art. 10 k.r.o. Choć patriarchat nie jest w polskim systemie prawnym wypowiedziany dosłownie, stale towarzyszy on dualizmowi płci oraz tradycyjnemu podziałowi ról. Wyrazem tego stanu rzeczy jest również stosowanie tzw. uprzywilejowania wyrównawczego (np. w kwestii zróżnicowania wieku emerytalnego). Opiera się ono na założeniu, że dopóki przemiany zmierzające do pełnego zrównania ról społecznych obu płci nie zostaną zakończone, system prawny musi uwzględniać faktyczne obciążenia wynikające z ról pełnionych przez kobiety w ramach tradycyjnego podziału funkcji w rodzinie[13].

Powracając do wpływu zdolności prokreacyjnych na stan polskiego prawa, należy zauważyć, że argument ten ma charakter selektywny i opiera się jedynie na potencjalności założeń. System prawny nie odmawia bowiem prawa do zawarcia małżeństwa osobom bezpłodnym – np. ze względu na wiek (okres pomenopauzalny u kobiet) czy stan zdrowia – bądź bezdzietnym z wyboru. Jest to o tyle istotne, że analogiczne uzasadnienie przypisuje się regulacjom dotyczącym przeszkód małżeńskich, takich jak wiek, niepełnosprawność intelektualna czy powinowactwo. W tych przypadkach, nawet przy braku przeciwwskazań medycznych, ograniczenie swobody zawierania małżeństwa uzasadnia się prymatem dobra dziecka oraz ochroną tradycyjnych wartości rodzinnych. Należy również zwrócić uwagę na systemowe uwarunkowania instytucji rozwodu i separacji. Zasada dobra dziecka funkcjonuje tu jako przesłanka negatywna, która w określonych stanach faktycznych uniemożliwia rozwiązanie małżeństwa. Ponadto, orzekając o rozwodzie bądź separacji, sąd dopuszczony jest do ingerencji w sferę intymną małżonków, traktując wspólne pożycie fizyczne jako element ustawowego obowiązku małżeńskiego, co dodatkowo utrwala konserwatywny model instytucji rodziny. Skrajnym zobrazowaniem obecnych w polskim porządku prawnym tendencji pronatalistycznych są również sprawy dotyczące transferu zarodka w procedurze in-vitro w przypadku braku zgody jednego z dawców[14]. Zgodnie z art. 21 ust. 2 ustawy z 25.06.2015 r. o leczeniu niepłodności[15], w przypadku sprzeciwu męża lub dawcy komórek rozrodczych wobec przeniesienia zarodka, ustawodawca przewidział mechanizm sądowej substytucji zgody, powierzając rozstrzygnięcie w tym przedmiocie sądowi opiekuńczemu. Taka konstrukcja prawna *de facto* sankcjonuje prymat prokreacji nad swobodą decyzyjną jednostki i jej prawem do autonomii reprodukcyjnej – w tym negatywnej. Ponadto, co budzi dalsze zastrzeżenia, brak jest analogicznych rozwiązań w sytuacji odmiennej, a więc w okolicznościach śmierci bądź braku zgody dawczyni żeńskich komórek rozrodczych. Oznacza to, że mężczyzna nie może wówczas za zgodą sądu wykorzystać zarodka i przystąpić do transferu z inną kobietą.

Przytoczone powyżej przykłady dowodzą, że zasada dobra dziecka oraz postulaty prorodzinności i pronatalizmu podlegają w polskim porządku prawnym procesom systemowej instrumentalizacji. Dyrektywy te, mimo ich pierwotnie ochronnej funkcji, w procesie wykładni

[12] Wyrok TK z 15.07.2010 r., K 63/07, OTK-A 2010/6, poz. 60.
[13] Wyrok TK z 7.05.2014 r., K 43/12, OTK-A 2014/5, poz. 50.
[14] Zob. postanowienie SN z 19.05.2026 r., II CSKP 348/23, LEX nr 4093762; stanowisko RPO w sprawie zezwolenia na przeniesienie zarodka do organizmu kobiety, https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/przeniesienie-zarodka-kobieta-zgoda-sn-rpo (dostęp: 1.04.2026 r.).
[15] Dz.U. z 2020 r. poz. 442.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

i stosowania prawa zostają poddane nadinterpretacji o charakterze *stricte* światopoglądowym. W rezultacie dochodzi do powstania dwóch płaszczyzn naruszeń. Po pierwsze, rzeczywistą ochroną państwa otoczone są tylko grupy rodzinne oparte na heteroseksualnym związku małżeńskim, skłonne ku posiadaniu potomstwa. Wiąże się to z dyskryminowaniem licznych grup społecznych, w szczególności osób nieheteroseksualnych i niepełnosprawnych intelektualnie, na takich polach jak m.in. prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny[16]. Odbiega to od współczesnego socjologicznego definiowania rodziny, według którego pojęcie to nie jest już statyczną, jednolitą instytucją, a pojęciem dynamicznym i adaptującym się do zmian społecznych[17]. Oznacza to pluralizm form[18], takich jak rodziny nuklearne, monoparentalne, bezdzietne czy tworzone przez pary jednopłciowe. Każda z nich zasługuje na gwarancję ochrony ze strony państwa. Po drugie, dochodzi do naruszenia praw człowieka, w szczególności co do autonomii cielesnej, ochrony prywatności (w tym – decydowania o swoim życiu osobistym) i równego traktowania. Jest to szczególnie widoczne w sferze negatywnej autonomii prokreacyjnej. Dotyczy to zarówno kobiet, pozbawionych efektywnej możliwości samostanowienia w przedmiocie kontynuowania ciąży, jak i mężczyzn, w przypadku których ustawodawca dopuszcza substytucję ich oświadczenia woli o zgodzie na transfer zarodka przez zezwolenie sądu opiekuńczego. Tak skonstruowany model prawny prowadzi do prymatu interesu prokreacyjnego nad wolnością od przymusowego rodzicielstwa, drastycznie ingerując w sferę wolności osobistej i swobody decyzyjnej człowieka.

Powyższy stan rzeczy stanowi rozwiązanie odosobnione na tle standardów europejskich. Rodzicielstwo nie powinno być wynikiem presji społecznej czy legislacyjnej, ani tym bardziej pełnić funkcji kryterium determinującego zakres uprawnień przysługujących jednostce[19]. Tymczasem polski system prawny – poprzez powyżej przedstawioną koncepcję polityki pronatalistycznej i prorodzinnej – w sposób istotny ogranicza zakres przysługujących jednostce praw podmiotowych, umniejszając jednocześnie zakres ochrony prawnej, jaka powinna być gwarantowana przez państwo każdemu obywatelowi, niezależnie od realizowanego przez niego modelu życia rodzinnego.

3. Instytucje polskiego prawa rodzinnego w świetle tendencji prorodzinnych – analiza dogmatycznoprawna

3.1. Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny

Zgodnie z art. 18 Konstytucji RP małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej

[16] Zob. w szczególności: art. 12 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie 4.11.1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.) – dalej EKPC; art. 9 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 38); art. 23 ust. 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych otwartego do podpisu w Nowym Jorku 19.12.1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167).

[17] A.K. Singh, S. Pandit, *A Review of Family Structure and Its Changing Dimensions in Modern Society: A Sociological Perspective*, „International Journal of Research and Technology" 2024/4 (12), s. 90.

[18] J. Brągiel, *Rodzina – przemiany definicyjne* [w:] *Pedagogika społeczna: spotkania, trwanie i zmienność, pogranicza*, t. 10, red. A. Walczak, L. Telka, M. Granosik, Łódź 2020, s. 111.

[19] Chodzi tu przykładowo o zdolność do zawarcia małżeństwa, która w polskim porządku prawnym ograniczona jest wyłącznie do nupturientów o odmiennej płci. Przesłanka ta uzasadniana jest w szczególności zdolnością prokreacyjną pary.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Polskiej. Wykładnia tego przepisu pozwala na wyróżnienie trzech zasadniczych kierunków interpretacyjnych[20].

Pierwszy z nich, dotychczas dominujący w polskiej praktyce prawnej, wskazuje na niedopuszczalność instytucjonalizacji związków innych niż małżeństwa heteroseksualne w świetle polskiego prawa. Ten sposób rozumowania wynika z dopatrzenia się w art. 18 Konstytucji RP definicji małżeństwa („związek kobiety i mężczyzny") i następnie uznania, że zgodnie z Konstytucją RP wyłącznie konstrukcja małżeństwa heteroseksualnego jest dopuszczalna w polskim porządku prawnym[21]. W istocie, opiera się to na bezrefleksyjnym interpretowaniu Konstytucji RP przez pryzmat art. 1 § 1 k.r.o. Konstrukcja ta, wywodząca się jeszcze z tradycji Kodeksu Napoleona[22], powstawała w czasie, gdy brak alternatywnych modeli pożycia sprawiał, że heteroseksualność małżeństwa była przyjmowana jako oczywistość, a nie wynik świadomego wykluczenia innych form związków. Dopiero Konstytucja RP z 1997 r., odchodząc od ogólnego sformułowania o ochronie małżeństwa znanego z Konstytucji PRL z 1952 r.[23], wprowadziła doprecyzowanie ról płciowych, co w obecnej doktrynie bywa interpretowane jako zamknięcie katalogu form pożycia, choć pierwotnie wynikało głównie z braku wyobrażeń o możliwości instytucjonalizacji innych relacji.

Autorzy odpowiadający się za taką wykładnią dowodzą, że inne związki międzyludzkie, nieodpowiadające cechom małżeństwa, nie mogą tym samym podlegać prawnej rejestracji oraz nie pozostają pod opieką i ochroną przewidzianą dla małżeństwa, za przykład podając w szczególności konkubinaty, zwłaszcza osób tej samej płci[24]. Jak wskazano powyżej, takie odczytanie art. 18 Konstytucji RP jest w dużej mierze próbą determinowania go przez pryzmat art. 1 § 1 k.r.o. Jest to założenie błędne, jako że w czasie, gdy powstawał Kodeks rodzinny i opiekuńczy (1964 r.), heteroseksualny charakter małżeństwa był traktowany jako oczywistość, a nie efekt świadomego zakazu innych form związków. Wynikało to z ówczesnego stanu wiedzy – homoseksualizm był wówczas klasyfikowany w medycynie (klasyfikacje ICD i DSM[25]) jako zaburzenie lub choroba. W tamtym kontekście społecznym i prawnym instytucjonalizacja takich relacji znajdowała się poza horyzontem pojęciowym ustawodawcy. Tak więc próby wywodzenia z art. 18 Konstytucji RP kategorycznego zakazu innych form pożycia, poprzez pryzmat przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, stanowią swoisty anachronizm. Polega on na przypisywaniu twórcom Kodeksu intencji, których w 1964 r. nie mogli mieć ze względu na ówczesny horyzont pojęciowy i stan wiedzy medycznej. Współcześnie zaś uzasadnieniem dla takiego rozumowania jest przede wszystkim idealizacja tradycyjnego modelu rodziny oraz eksponowanie funkcji prokreacyjnej jako nadrzędnego celu małżeństwa. Wniosek ten wynika z rozumowania czysto logicznego, opartego na znajomości anatomii ludzkiej – jedynym, co różnicuje pary jednopłciowe od par heteroseksualnych, jest możliwość naturalnego poczęcia dziecka. Takie stanowisko wyraża sam Trybunał Konstytucyjny, uznając je za część ugruntowanego orzecznictwa: „Ochrona rodziny realizowana przez władze publiczne musi uwzględniać przyjętą w Konstytucji wizję rodziny jako trwałego związku mężczyzny i kobiety

[20] *Stanowisko Sejmu RP z dnia 14 lipca 2017 r. w sprawie SK 12/17*, https://www.google.com/search?q=https://orka.sejm.gov.pl/stanowiskaTK.nsf/nazwa/Stanowisko_SK_12_17/$file/Stanowisko_SK_12_17.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.), s. 20.

[21] Wyrok TK z 11.05.2005 r., K 18/04, OTK-A 2005/5, poz. 49.

[22] *Kodex Napoleona z przypisami. Xiąg trzy*, Warszawa 1810, http://bibliotekacyfrowa.pl/Content/6697/PDF/document.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.).

[23] Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 22.07.1952 r. (Dz.U. z 1976 r. Nr 7, poz. 36 ze zm.).

[24] W. Borysiak [w:] *Konstytucja RP*, t. 1, *Komentarz art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016, art. 18.

[25] J. Drescher, *Out of DSM: Depathologizing Homosexuality*, „Behavioral Sciences" 2015/4(5), s. 565–575.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

nakierowanego na macierzyństwo i odpowiedzialne rodzicielstwo"[26]. „Nie świadczy to jednak o identyczności związku osób tej samej płci z małżeństwem, które od związku jednopłciowego różni przede wszystkim potencjał prokreacji"[27].

Oznacza to, że zdolności prokreacyjne są kluczowe dla oceny możliwości wstąpienia w związek małżeński w Polsce. Uznaje się w ten sposób, że małżeństwo ma przede wszystkim „cel społeczny". Sprzeciwia się to prawom jednostki do samodzielnego decydowania o swoim życiu osobistym i ochrony prawnej jej życia prywatnego, wkracza bowiem w sferę orientacji seksualnej danej osoby i jej zdolności rozrodczych. Co więcej, małżeństwo, będące w polskim porządku prawnym jedynym dostępnym typem związku sformalizowanego, staje się prawnym odzwierciedleniem relacji bliskich. W konsekwencji pojmowanie małżeństwa jako narzędzia prokreacji powoduje wkroczenie prawa w sferę intymną jednostki – relacja oparta na małżeństwie jest w tym kontekście relacją opartą na współżyciu seksualnym, której efektem ma być spłodzenie i następnie wychowanie potomstwa[28].

Taki stan rzeczy nie odzwierciedla również przemian społecznych, które wyrażają się w szczególności w kontekście ewolucji instytucji małżeństwa[29] – stosunkowo rzadko plany rodzicielskie stanowią czynnik przesądzający o chęci zawarcia małżeństwa[30]. Z kolei postępujący spadek wskaźników dzietności[31] oraz wysoka tendencja do rezygnacji z prokreacji[32] uwidaczniają anachronizm i bezcelowość tak rygorystycznej wykładni art. 18 Konstytucji RP. Skoro tradycyjny model rodziny nie jest już jedyną formą organizacji życia prywatnego, to i legislacja w tej materii nie może być interpretowana w sposób, który ignoruje realne przemiany społeczne. Orzecznictwo europejskie od lat ewoluuje w tym kierunku, czego przykładem jest judykatura Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zgodnie z wyrokiem ETPC z 11.07.2002 r., 28957/95, Goodwin przeciwko Wielkiej Brytanii[33], prawo do zawarcia małżeństwa i posiadania rodziny stanowi konstrukcję rozłączną, co oznacza, że posiadanie rodziny nie warunkuje zawarcia małżeństwa. Tym samym możność poczęcia lub powołania do życia dziecka nie może być traktowana jako przesłanka determinująca prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny.

Powyższe uwagi pozostają aktualne dla art. 1 § 1 k.r.o.

Drugi sposób interpretacji, reprezentowany szczególnie przez E. Łętowską[34], stanowi podejście nowatorskie. Według tego poglądu, art. 18 Konstytucji RP nie zakazuje instytucjonalizacji związków innych niż małżeństwa heteroseksualne. Zgodnie zaś z jego literalnym brzmieniem stwierdza jedynie, że małżeństwu, którego strony to kobieta i mężczyzna, należy się opieka i ochrona państwa, nie wskazując jednocześnie ekskluzywności instytucji małżeństwa

[26] Wyrok TK z 12.04.2011 r., SK 62/08.

[27] Postanowienie TK z 15.12.2021 r., SK 9/19, OTK-A 2022/19.

[28] M. Drapalska-Grochowicz, *Podobne do małżeństwa, czyli...? Dylematy interpretacyjne wokół wspólnego pożycia*, „Państwo i Prawo" 2023/10, s. 52–78.

[29] K. Bem, *Glosa do wyroku ETPC z dnia 24 czerwca 2010 r., 30141/04*, LEX 2010.

[30] J.M. Horowitz, N. Graf, G. Livingston, *Marriage and Cohabitation in the U.S. Why people get married or move in with a partner*, Pew Research Center, 6.11.2019 r., https://www.pewresearch.org/social-trends/2019/11/06/why-people-get-married-or-move-in-with-a-partner/ (dostęp: 1.04.2026 r.).

[31] Eurostat, *Fertility statistics*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Fertility_statistics (dostęp: 1.04.2026 r.).

[32] M. Omyła-Rudzka, *Pokolenia Z i Y o rodzicielstwie*, Komunikat z badań nr 68/2025, https://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty_tekst.php?id=7053 (dostęp: 3.06.2025 r.), s. 14–24.

[33] HUDOC.

[34] Ł. Pawłowski, *Konstytucja nie zakazuje małżeństw homoseksualnych. Wywiad z prof. E. Łętowską*, „Kultura Liberalna", 10.07.2017 r., https://kulturaliberalna.pl/2017/07/10/konstytucja-nie-zakazuje-malzenstw-homoseksualnych/ (dostęp: 1.04.2026 r.).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

w polskim porządku prawnym[35]. Ponadto normy konstytucyjne, ustanawiające zasadę równości i zakaz dyskryminacji, prawo do ochrony prywatności oraz zasadę przyrodzonej godności, w myśl wykładni systemowej przemawiają *in favorem* za postrzeganiem art. 18 Konstytucji RP jako normy programowej o funkcji ochronnej. Wyklucza to przypisywanie jej znaczenia, w myśl którego statuowałaby konstytucyjny zakaz instytucjonalizacji innych form związków niż małżeństwo kobiety i mężczyzny. Innymi słowy ten sposób rozumienia art. 18 Konstytucji RP otwiera ustawodawcy drogę do formalizowania innych typów związków niż małżeństwo, a także umożliwia odejście od wymogu odmienności płci nupturientów.

Ostatnie stanowisko stanowi swoisty kompromis. Polega on na rozumieniu art. 18 Konstytucji RP w ten sposób, że „prawna instytucjonalizacja czy też pewna formalizacja związków partnerskich, w tym związków osób tej samej płci, jest co do zasady dopuszczalna, ale jednocześnie ustawodawca zwykły dysponuje w tym zakresie istotnie ograniczoną swobodą regulacyjną"[36]. Ograniczenie to polega na zachowaniu rozróżnienia między małżeństwem a innymi typami związków poprzez niemożność przyznania takich praw i obowiązków, które zbliżałyby je w praktyce do małżeństwa bądź stanowiły jego alternatywę. Przykładowo taka sytuacja miałaby miejsce, gdyby został zinstytucjonalizowany związek identyczny w prawach i obowiązkach do małżeństwa, ale uprawniałby do jego zawarcia pary jednopłciowe.

W polskim porządku prawnym, jak podniesiono powyżej, dotychczas obowiązywało pierwsze z opisanych stanowisk. O ile w debacie publicznej można było zauważyć tendencje wskazujące na coraz szersze rozważanie przyjęcia stanowiska ostatniego, czego przykładem jest chociażby Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich[37], to dotychczasowa praktyka świadczyła o braku zmian w tym obszarze. Brak jest związków zinstytucjonalizowanych innych niż małżeństwo, zaś małżeństwo, zgodnie z art. 1 k.r.o., może być zawarte wyłącznie przy zrealizowaniu przesłanki odmienności płci nupturientów. Natomiast poprzez wyrok TS z 25.11.2025 r., C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan i Mateusz Trojan przeciwko Wojewodzie Mazowieckiemu[38], doszło do znaczącej zmiany w obszarze uznawania w polskim porządku prawnym związków jednopłciowych zawartych za granicą, których stroną jest obywatel polski. O ile dotychczas stwierdzano niemożność ich uznania w polskim porządku prawnym, o tyle w konsekwencji stwierdzenia naruszenia przez Trybunał, NSA wyrokiem z 20.03.2026 r., II OSK 216/21, orzekł o obowiązku transkrypcji zagranicznych aktów małżeństwa osób tej samej płci zawartych w UE[39]. Tym samym, w związku z przełomowym znaczeniem orzeczenia TS i jego widocznym wpływem na polski porządek prawny, wymaga on szerszego omówienia.

Jak dowiódł Trybunał, państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo dwóch obywateli Unii tej samej płci legalnie zawarte w innym państwie członkowskim, w którym korzystali oni z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu. Wniosek ten został wywiedziony z fundamentalnych zasad prawa unijnego, mianowicie swobody przemieszczania się i pobytu na terytorium państw członkowskich wraz z powiązanymi z tym statusem uprawnieniami – prawem do prowadzenia życia rodzinnego zarówno w przyjmującym państwie członkowskim, jak i w państwie członkowskim przynależności państwowej. Ponadto

[35] E. Łętowska, J. Woleński, *Instytucjonalizacja związków partnerskich a Konstytucja RP z 1997 r.*, „Państwo i Prawo" 2013/6, s. 15–40.

[36] *Stanowisko Sejmu RP z dnia 14 lipca 2017 r. w sprawie SK 12/17.*

[37] Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich, nr UD87, https://www.gov.pl/web/premier/projekt-ustawy-o-rejestrowanych-zwiazkach-partnerskich (dostęp: 1.04.2026 r.).

[38] EU:C:2025:917 – dalej wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan i Trojan.

[39] LEX nr 4036940.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

w treści orzeczenia jednoznacznie stwierdzono, iż brak wprowadzenia mechanizmu uznawania małżeństw jednopłciowych zawartych przez obywateli Unii, który byłby równoważny z tym przyznanym związkom osób odmiennej płci, stanowi naruszenie zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Dlatego też wyrok ten ma fundamentalne znaczenie dla par nieheteronormatywnych w związku z bezpośrednim zakwalifikowaniem uznawania małżeństw jednopłciowych zawartych legalnie w krajach Unii Europejskiej za obowiązek państw członkowskich. Biorąc pod uwagę wspomniany wyrok NSA oraz będące jego konsekwencją oświadczenia innych instytucji, takich jak ZUS, którego decyzją małżeństwa jednopłciowe będą traktowane na równi z innymi małżeństwami zawartymi w Polsce od momentu uzyskania dokumentów z polskiego urzędu stanu cywilnego[40], Trybunał doprowadził do realnej zmiany pozycji par jednopłciowych w polskim porządku prawnym.

Oczywiście zaznaczyć należy, że wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan i Trojan, nie był pierwszym orzeczeniem stwierdzającym uchybienia strony polskiej w omawianej materii. Przywołania wymagają w szczególności wyroki ETPC: z 12.12.2023 r., sprawy połączone 11454/17 i in., Przybyszewska i inni przeciwko Polsce[41], oraz z 19.09.2024 r., sprawy połączone 58828/12, 40795/17, 45301/19, 55306/18, 55321/18, Formela i inni przeciwko Polsce[42], w których Trybunał dowiódł, iż brak jakiejkolwiek formy prawnej instytucjonalizacji oraz ochrony związków osób tej samej płci stanowi naruszenie art. 8 EKPC. Trybunał podkreślił, że na państwach-stronach spoczywa pozytywny obowiązek zapewnienia parom jednopłciowym konkretnych ram prawnych gwarantujących uznanie ich statusu. Choć państwa dysponują w tym zakresie określonym marginesem oceny, to przyznana ochrona musi być adekwatna. W konsekwencji uznano, że Polska przekroczyła granice swobody decyzyjnej, nie wywiązując się z obowiązku dostarczenia skarżącym instrumentów prawnych zabezpieczających ich relacje. Istotnym elementem rozważań Trybunału było stwierdzenie, że tradycje, utrwalone stereotypy czy dominujące postawy społeczne nie mogą *per se* stanowić wystarczającej legitymacji dla odmiennego traktowania jednostek ze względu na ich orientację seksualną[43]. Konkluzja ta ma kluczowe znaczenie dla niniejszej pracy i znajduje bezpośrednie przełożenie na sposób interpretacji zasady dobra dziecka oraz postulatów prorodzinności i pronatalizmu. Wymusza ona bowiem odejście od subiektywnych, ideologicznych definicji tych pojęć na rzecz kryteriów zobiektywizowanych – opartych na współczesnej wiedzy medycznej, danych socjologicznych oraz standardach ochrony praw człowieka, a nie na doraźnych tendencjach światopoglądowych.

Warto zaznaczyć, że wyroki ETPC nie wywołały analogicznych skutków co orzeczenie TS, ze względu na odmienne umocowanie tych instytucji w polskim porządku prawnym. Wyroki ETPC mają charakter deklaratoryjny, co oznacza, że nie oddziałują bezpośrednio na moc prawną orzeczeń krajowych i ustawodawstwa. Stwierdzenie naruszenia przez państwo sprowadza się przede wszystkim do zasądzenia zadośćuczynienia stronie pokrzywdzonej[44]. Wyroki TSUE z kolei mają zapewnić jednolitą interpretację prawa w Unii Europejskiej. Oznacza to, że sąd rozpoznający daną sprawę, ma obowiązek stosować się do wykładni przedstawionej

[40] Komunikat ZUS z 26.03.2026 r., *ZUS respektuje dokumenty sporządzone przez polskie urzędy stanu cywilnego*, https://www.zus.pl/-/zus-respektuje-dokumenty-sporz%C4%85dzone-przez-polskie-urz%C4%99dy-stanu-cywilnego?redirect=%2F (dostęp: 1.04.2026 r.).

[41] HUDOC – dalej wyrok 11454/17, Przybyszewska.

[42] HUDOC.

[43] Wyrok 11454/17, Przybyszewska.

[44] M. Balcerzak, *Analiza prawna na temat wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez Sejm* [w:] *Wykonywanie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez Sejm*, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2012, s. 15.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

przez TSUE. Ponadto Unia Europejska dysponuje szerokim zakresem środków zapewniających wykonanie wyroku Trybunału (art. 260 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej) i tym samym wyegzekwowanie zgodności prawa krajowego z unijnym.

Powyższe rozważania jednoznacznie dowodzą, że polski ustawodawca poprzez brak nowelizacji regulacji dotyczących zdolności do zawarcia małżeństwa podtrzymuje nieaktualne rozwiązania prawne, co pozostaje w wyraźnej sprzeczności z postulatem racjonalnego tworzenia prawa. *Hóminum causa omne ius constitútum sit*; system prawny powinien więc ewoluować wraz z przemianami społecznymi. Nie powinien stanowić subiektywnego odzwierciedlenia poglądów ustawodawcy, a stanowić elastyczną ramę, umożliwiającą prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa. Współczesny dorobek nauk medycznych, odzwierciedlony w klasyfikacji ICD-11[45] oraz standardach WPATH SOC8[46], jednoznacznie potwierdza, że różnorodne orientacje psychoseksualne oraz tożsamości płciowe stanowią naturalne i równowartościowe warianty ludzkiej kondycji. Badania z zakresu endokrynologii i neurobiologii wskazują, że tożsamość płciowa ma trwałe podłoże biologiczne, co pozwala ujmować płeć nie jako binarny konstrukt społeczny, lecz jako złożone, obiektywnie istniejące spektrum[47]. Dowody empiryczne potwierdzają przy tym całkowitą nieskuteczność i wysoką szkodliwość kliniczną praktyk konwersyjnych, które jako działania patologizujące drastycznie zwiększają ryzyko depresji oraz prób samobójczych[48].

Zmiana światopoglądu w tym obszarze znajduje również odzwierciedlenie w ewolucji postaw społecznych, gdzie nawet w krajach o silnej tradycji, jak Polska czy Malta, większość obywateli akceptuje dziś prawne uregulowanie statusu związków osób tej samej płci. Malta, uznawana za najbardziej katolicki kraj w Europie, przeszła w ciągu ostatnich dwóch dekad radykalną transformację, czego wyrazem jest wprowadzenie pełnego zrównania w prawach osób LGBT+[49]. Analogicznie należy podać przykład Wielkiej Brytanii, w której pełna równość małżeńska została wprowadzona przez koalicyjny rząd zdominowany przez Partię Konserwatywną pod przywództwem Davida Camerona, który sformułował unikalną obronę małżeństw jednopłciowych, twierdząc, że wspiera je nie pomimo bycia konserwatystą, ale właśnie dlatego, że nim jest[50]. Jeśli chodzi o Polskę, wskazać należy, że w raporcie IPSOS z 2024 r., 10% dorosłych Polaków identyfikowało się jako osoby LGBT+. Ponadto aż 67% ankietowanych opowiedziało się za tym, by pary jednopłciowe miały prawo do zawierania małżeństw (39%) bądź zawierania innej formy związku sformalizowanego (28%)[51]. Jednocześnie sondaże jednoznacznie wskazują na wyraźną poprawę odbioru grup LGBT+ przez ogół badanych – dla porównania,

[45] World Health Organization, *International Classification of Diseases for Mortality and Morbidity Statistics (11th Revision)*, 2022, https://icdcdn.who.int/icd11referenceguide/en/refguide.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.).

[46] E. Coleman, A.E. Radix, W.P. Bouman i in., *Standards of Care for the Health of Transgender and Gender Diverse People, Version 8*, „International Journal of Transgender Health" 2022/S1(23).

[47] Pediatric Endocrine Society, Position Statement: Transgender Health, 2020, https://www.endocrine.org/-/media/endocrine/files/advocacy/position-statement/position_statement_transgender_health_pes.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.).

[48] American Psychological Association, *APA Resolution on Sexual Orientation Change Efforts*, 2021, http://apa.org/about/policy/resolution-sexual-orientation-change-efforts.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.).

[49] S. Galea, *The Legal Frameworks and Policies Towards the LGBTIQ Community in Malta and Poland*, 2020 (praca licencjacka), s. 23–26.

[50] *Full text: David Cameron's Conservative conference speech*, BBC News, 5.10.2011 r., https://www.bbc.com/news/uk-politics-15189614 (dostęp: 1.04.2026 r.); *Same sex marriage: Prime Minister's statement*, Prime Minister's Office, 2013, https://www.gov.uk/government/news/same-sex-marriage-prime-ministers-statement (dostęp: 1.04.2026 r.); *Prime Minister's speech at Lesbian, Gay, Bisexual and Transgender Reception*, 2012, https://www.gov.uk/government/speeches/prime-ministers-speech-at-lesbian-gay-bisexual-and-transgender-reception (dostęp: 1.04.2026 r.).

[51] Ipsos, *LGBT+ Pride Report 2024. A 26-Country Ipsos Global Advisor Survey*, 2024, https://www.ipsos.com/sites/default/files/ct/news/documents/2024-06/Pride-Report-2024_2.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.), s. 40.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

zgodnie z komunikatem z badań CBOS, w 2001 r. zaledwie 24% respondentów wypowiedziało się za możliwością zawierania związków małżeńskich przez pary homoseksualne. Tendencja wzrostowa w tym obszarze jest widoczna również w innych aspektach, takich jak popieranie adoptowania dzieci przez pary jednopłciowe (8% w 2001 r., 23% w 2024 r.). Co istotne, badani znający osobiście osoby nieheteronormatywne są znacznie częściej przychylni prawom osób homoseksualnych. Sugeruje to, że społeczny dystans wobec tej grupy stanowi pochodną traktowania jej jako zjawiska czysto teoretycznego, co ustępuje pod wpływem osobistych doświadczeń i dostępu do wiarygodnych informacji[52].

Konkludując, aktualny stan prawny generuje systemowy paradoks, w którym pary jednopłciowe zmuszone są do poszukiwania ochrony prawnej poza granicami kraju, a następnie do występowania o transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego. Brak możliwości bezpośredniej instytucjonalizacji związku w Polsce jawi się w tym kontekście jako działanie nieracjonalne i niespójne. Prowadzi to do powstania swoistej luki pozornej: ustawodawca, odmawiając wprowadzenia jasnych ram prawnych na gruncie krajowym, dopuszcza jednocześnie wtórne uznawanie skutków prawnych takich związków zawartych za granicą. Taka praktyka nie tylko uderza w godność i komfort obywateli, lecz także stanowi próbę zachowania ideologicznego *status quo* kosztem transparentności i pewności obrotu prawnego.

3.2. Przeszkody małżeńskie

Negatywne implikacje dominujących tendencji pronatalistycznych oraz nadmiernej koncentracji ustawodawcy na funkcjach prokreacyjnych rodziny są wyraźnie dostrzegalne również w konstrukcji przeszkód małżeńskich. W ocenie autorki wybrane regulacje Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego stanowią odzwierciedlenie tradycyjnego, czysto biologicznego postrzegania wspólnoty małżeńskiej, co w dobie współczesnych przemian społecznych traci racjonalne uzasadnienie. Przepisy te, ze względu na swój stygmatyzujący charakter oraz brak oparcia w aktualnej wiedzy medycznej czy socjologicznej, wywierają niekorzystny wpływ na sferę wolności i autonomii jednostki. Szczegółowej analizie w dalszej części wywodu poddane zostaną art. 10, art. 12 § 1 i art. 14 § 1 k.r.o.

3.2.1. Przeszkoda wieku

Analizę szczegółową warto rozpocząć od budzącego najwięcej kontrowersji art. 10 § 1 k.r.o. Zgodnie z jego treścią, małżeństwo może być zawarte wyłącznie przez osoby mające ukończone 18 lat, w innym wypadku małżeństwo zawarte jest wadliwie, co może stanowić podstawę do jego unieważnienia[53]. Niemniej, jeżeli zaistnieją „ważne powody", sąd może zezwolić na jego zawarcie przez kobietę, która ukończyła lat 16, jeżeli z okoliczności wynika, że zawarcie małżeństwa będzie zgodne z dobrem założonej rodziny. W konsekwencji kobieta nabywa pełną zdolność do czynności prawnych[54]. Co istotne, do zawarcia małżeństwa nie jest wówczas konieczna zgoda rodziców małoletniej.

[52] CBOS, *Stosunek Polaków do gejów i lesbijek, Komunikat z badań nr 88/2024*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2024/K_088_24.PDF (dostęp: 1.04.2026 r.), s. 5–6.

[53] Wyrok SN z 12.06.2019 r., II CSK 270/18, LEX nr 2681307.

[54] A. Stawarska-Rippel [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz aktualizowany*, red. M. Fras, M. Habdas, LEX 2023, art. 10.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Tak ukształtowany stan prawny z jednej strony odbiega od konstytucyjnej zasady równości płci, z drugiej zaś – budzi głębokie zastrzeżenia natury etycznej i prawnej, dopuszcza bowiem do sytuacji, w której dziecko (zarówno z biologicznego, jak i prawnego punktu widzenia) płci żeńskiej ma możliwość zawarcia małżeństwa z dojrzałym mężczyzną. Jednocześnie norma ta nie obejmuje mężczyzn, którzy niezależnie od okoliczności mogą zawrzeć związek małżeński wyłącznie po ukończeniu 18. roku życia. Jest to w zasadzie rozwiązanie analogiczne do art. 144 Kodeksu Napoleona, zgodnie z którym mężczyzna nie skończywszy lat 18, a kobieta 15, nie mogą małżeństwa zawierać.

Na przestrzeni lat nierówność tę uzasadniano wieloma czynnikami – późniejszym dojrzewaniem mężczyzn, koniecznością odbycia przez nich służby wojskowej; zauważyć można również silne tendencje kreowane przez tradycję oraz Kościół katolicki, który jeszcze w XX w. zezwalał na zawarcie małżeństwa przez czternastolatki[55]. W praktyce odmienne podejście ustawodawcy względem kobiet i mężczyzn ma jeszcze inne podłoże. Jak słusznie wskazuje M. Płatek, dla dobra założonej rodziny potrzebny jest, zdaniem ustawodawcy, mężczyzna, i tylko on może niepełnoletnią „podciągnąć" do dorosłości[56]. Innymi słowy polskie prawo za sytuacje wyłącznie abstrakcyjne uznaje przypadki, w których to kobieta mogłaby pełnić rolę tzw. głowy rodziny lub być starsza od partnera – ustawa uległa tradycji, zgodnie z którą statystyczna panna młoda jest młodsza od pana młodego, który również przyjmuje na siebie rolę „pana domu" i związany z tym obowiązek pracy na rzecz utrzymania założonej rodziny[57]. Innymi słowy, mężczyzna w świetle Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest gwarantem i niezbędnym warunkiem stworzenia rodziny[58]. Warto podkreślić, że takie pojmowanie rodziny, zakorzenione w patriarchalnym wzorcu, nie tylko pozostaje w sprzeczności z art. 2, art. 32 i art. 33 Konstytucji RP, lecz również wykazuje znaczną niespójność z aktualną strukturą społeczną. Współcześnie bowiem kobiety statystycznie osiągają wyższy poziom wykształcenia oraz szybciej uzyskują kwalifikacje zawodowe niż mężczyźni[59].

Na przestrzeni lat wczesne zamążpójście kobiety było związane z możliwością zajścia przez nią w ciążę, a więc z osiągnięciem przez nią wieku rozrodczego. Tak też jest obecnie – kobieta niepełnoletnia wraz z zawarciem małżeństwa osiąga pełną zdolność do czynności prawnych, co umożliwia jej nabycie praw rodzicielskich. W konsekwencji „ważne powody" i „dobro założonej rodziny" co do zasady dotyczą ciąży wnioskodawczyni[60], urodzenia się dziecka ze stosunku nupturientów bądź istnienia między nimi związku faktycznego od dłuższego czasu, z którym wiąże się ryzyko zajścia w ciążę[61].

W tym kontekście warto przytoczyć istotną niespójność systemową art. 10 § 1 k.r.o. Małoletnia w okresie między 16. a 18. rokiem życia nie może zawrzeć związku małżeńskiego z równolatkiem w związku z brakiem zdolności do zawarcia małżeństwa przez mężczyznę poniżej 18. roku życia, nawet za zgodą sądu. Prowadzi to do sytuacji, w której matka w tym czasie nie może

[55] A. Stawarska-Rippel [w:] *Kodeks rodzinny...,* art. 10.

[56] A. Niżyńska, M. Płatek, I. Przybysz, *Zielona księga (nie)równości w prawie*, Warszawa 2016, s. 53–54.

[57] Ł. Bojarski, M. Płatek, *Z prawem na ty*, Kraków 1999, s. 163.

[58] K. Mendecka, *Dobro dziecka w ujęciu indywidualistycznym i wspólnotowym*, „Jurysprudencja" 2023/20, s. 125.

[59] Ł. Bojarski, M. Płatek, *Z prawem...*, s. 163; *Raport SDG 2023. Kobiety na drodze zrównoważonego rozwoju: Zdobywanie wiedzy*, https://raportsdg.stat.gov.pl/2023/Zdobywanie_wiedzy.html (dostęp: 1.04.2026 r.); M. Gulczyński, *Dynamika nierówności płci na polskich uczelniach. Analiza stopni i tytułów nadawanych w latach 2004–2021 z podziałem na grupy kierunków i dziedziny nauki*, „Nauka" 2023/2, s. 40.

[60] D. Kotłowski, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Wybór orzecznictwa. Komentarz orzeczniczy*, Warszawa 2014, art. 10.

[61] A. Laskowska-Hulisz, *Rozpoznanie sprawy. Wysłuchanie. Dowody* [w:] *System Prawa Procesowego Cywilnego*, t. 4, cz. 2, *Postępowanie nieprocesowe. Postępowania z zakresu prawa osobowego, rodzinnego i rzeczowego*, red. P. Rylski, M. Walasik, Warszawa 2023.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

legalnie zawrzeć małżeństwa z ojcem dziecka, jeśli ten ma mniej niż 18 lat. Zamiast tego może wystąpić z wnioskiem do sądu o zawarcie małżeństwa z mężczyzną pełnoletnim, niebędącym ojcem dziecka. W pewnych sytuacjach kobieta zdaje się być do tego zmuszona, jeżeli zależy jej na uzyskaniu pełni władzy rodzicielskiej – w takich okolicznościach art. 10 § 1 k.r.o. wręcz narusza zasadę dobra dziecka i dobrostan rodziny, co czyni ten przepis wewnętrznie sprzecznym. W przedstawionej sytuacji bowiem dziecko nie będzie się wychowywało w otoczeniu rodziców biologicznych, nawet jeśli ci są ku temu skłonni, a więc w warunkach umożliwiających jego bezpieczny i prawidłowy rozwój. Dlatego też stwierdzić należy brak argumentów uzasadniających obecną konstrukcję art. 10 § 1 k.r.o. Skutkiem tej regulacji jest natomiast dopuszczenie do powszechnej i prawnej akceptacji małżeństw bardzo młodych (małoletnich) kobiet ze starszymi od nich mężczyznami, co stoi w sprzeczności z międzynarodowymi standardami ochrony praw dziecka oraz powszechnie przyjętymi normami etycznymi. Z perspektywy psychologii rozwojowej oraz biologii kobieta w tym wieku nie osiągnęła bowiem jeszcze pełnej dojrzałości.

Powyższe rozważania prowadzą do konkluzji, że konstrukcja art. 10 § 1 k.r.o. oparta jest na zdolnościach rozrodczych kobiety i tym samym jej zdolności do zostania matką od bardzo młodego wieku. Można tu zaobserwować wyraźną asymetrię w społecznym podejściu do dojrzewania obu płci. Brak jest bowiem normy analogicznej do art. 10 § 1 k.r.o względem mężczyzn. W opozycji do tego rola kobiety – niemal natychmiast po osiągnięciu dojrzałości biologicznej – ulega instrumentalizacji i zostaje zredukowana do funkcji prokreacyjnej. Ochrona jej osoby w okresie, gdy jest jeszcze dzieckiem, zdaje się odchodzić na dalszy plan w perspektywie ewentualnego macierzyństwa. Co potęguje brak spójności systemowej w tym obszarze, to fakt, że kobiety poniżej 18. roku życia w myśl prawa nie są zdolne do samodzielnego decydowania o własnym zdrowiu w gabinecie lekarskim. Równolegle są one postrzegane jako zdolne do założenia rodziny i przyjęcia wszystkich prawnych skutków małżeństwa. Szczególnej wagi temu zagadnieniu nadaje okoliczność, iż sądy, zezwalając na zawarcie małżeństwa, w praktyce nie kierują się dobrem samej małoletniej. Jak zwrócił uwagę Sąd Najwyższy na podstawie badań orzecznictwa, postępowania w tych sprawach często nie były odpowiednio dociekliwe, a wiedza o wnioskodawczyni i kandydacie na współmałżonka była znikoma[62].

Należy wprost ująć, że tak ukształtowany stan prawny zezwala w istocie na małżeństwa z udziałem dzieci. Fakt, iż status małoletniego ma tylko jedna strona związku, nie uchyla naruszenia międzynarodowych standardów prawnych, a wręcz jaskrawiej uwypukla dysfunkcyjny charakter art. 10 k.r.o. Powołując się na Rezolucję Parlamentu Europejskiego z 4.07.2018 r.[63], małżeństwo osób poniżej 18. roku życia stanowi zjawisko naganne, któremu należy zapobiegać. Jednocześnie Polska jest jedynym krajem w Europie, który różnicuje kwestię wcześniejszego zamążpójścia ze względu na płeć. W innych krajach europejskich małżeństwo zawarte przed 18. rokiem życia jest niedopuszczalne (np. Niemcy, Holandia) bądź dopuszczalne za zgodą władz państwowych (w niektórych przypadkach wymagana jest zgoda rodziców) dla obydwu płci (np. Włochy, Hiszpania)[64].

[62] A. Stawarska-Rippel [w:] *Kodeks rodzinny...*, art. 10.

[63] Rezolucja Parlamentu Europejskiego z 4.07.2018 r. w sprawie kierunku zewnętrznej strategii UE dotyczącej przeciwdziałania wczesnym i przymusowym małżeństwom – następne kroki (2017/2275(INI)).

[64] I. Belikova, *At what age can you legally get married in Europe?*, „Euronews", 1.03.2023 r., https://www.euronews.com/2023/03/01/at-what-age-can-you-legally-get-married-in-europe (dostęp: 1.04.2026 r.); Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, *Minimum age requirements related to rights of the child in the EU*, 2017, https://fra.europa.eu/en/publications-and-resources/data-and-maps/minag (dostęp: 1.04.2026 r.).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Kontrowersje wzbudza również art. 10 § 4 k.r.o., wyłączający legitymację czynną męża do wystąpienia z powództwem o unieważnienie małżeństwa z powodu braku przepisanego wieku w wypadku zajścia żony w ciążę. Jest to niezależne od tego, czy fakt ten nastąpił przed zawarciem małżeństwa czy po tym, byleby ciąża istniała w czasie trwania małżeństwa[65]. Uzasadnienie tego przepisu opiera się na dwutorowej argumentacji – z jednej strony jest on podyktowany „interesem społecznym, wytyczonym konstytucyjnymi zasadami ochrony rodziny i opieki nad dzieckiem, oraz dobrem dziecka", z drugiej zaś ma znaczenie archaiczne, wynikające z negatywnego statusu „dziecka pozamałżeńskiego" w realiach XX w.[66] Konfrontacja treści art. 10 § 4 k.r.o. z rzeczywistością demograficzną uwidacznia kryzys tej normy. Przy obecnej skali urodzeń pozamałżeńskich (ponad 40% w skali Europy[67], o tendencji wzrostowej[68]) interes dziecka polegający na posiadaniu rodziców będących w formalnym związku nie powinien automatycznie przeważać nad prawem małżonków do zakończenia relacji obarczonej wadą wieku. System prawny nie powinien wymuszać stabilizacji związku kosztem autonomii jednostki, posługując się argumentem, który w dużej mierze stracił na znaczeniu społecznym. Co istotne, ograniczenie to dotyczy mężczyzn poniżej 18. roku życia (z osiągnięciem wymaganego wieku możność unieważnienia małżeństwa wygasa). Prowadzi to do sytuacji, w której mężczyzna nieposiadający pełnej dojrzałości, zostaje trwale związany skutkami decyzji o małżeństwie wyłącznie ze względu na ciążę kobiety – rozwód bowiem nie niweczy wszystkich skutków zawarcia małżeństwa. Blokada unieważnienia małżeństwa następuje tu wyłącznie na skutek faktu ciąży, co tworzy rażącą niespójność: ten sam system, który chroni małoletniego przed skutkami jego niedojrzałości, tutaj odbiera mu prawo do błędu, pozostawiając to uprawnienie jedynie kobiecie.

3.2.2. Choroba psychiczna i niepełnosprawność intelektualna

Artykuł 12 k.r.o. wskazuje jako przeszkodę małżeńską chorobę psychiczną lub niedorozwój umysłowy. Sama ta konstrukcja uznawana jest za kontrowersyjną, ograniczającą prawo człowieka do zawarcia małżeństwa i równego traktowania, tym samym naruszając standardy zarówno międzynarodowe (m.in. art. 12 w zw. z art. 14 EKPC)[69], jak i konstytucyjne (w szczególności art. 32 Konstytucji RP). Wadliwość analizowanego przepisu przejawia się nie tylko w stosowaniu stygmatyzującej terminologii wobec osób zmagających się z niepełnosprawnością psychiczną („niedorozwój"), lecz również w nieostrości i szerokości zawartych w nim przesłanek. Umożliwia to ich interpretowanie w sposób dowolny przez podmioty merytorycznie niewłaściwe do formułowania wniosków o stanie zdrowia psychicznego, tj. przez kierowników urzędów cywilnych oraz sądy[70]. Ponadto stan danej osoby w przypadku zastosowania art. 12 k.r.o. nie jest powiązany z żadną formą ubezwłasnowolnienia, do tego odnosi się bowiem art. 11 k.r.o.

[65] Wyrok SN z 23.04.1968 r., II CR 77/68, OSNC 1969/2, poz. 32.

[66] Wyrok SN z 23.04.1968 r., II CR 77/68.

[67] Eurostat, *Marriage and divorce statistics*, 2024, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Marriage_and_divorce_statistics (dostęp: 1.04.2026 r.).

[68] Eurostat, *42% of births in the EU are outside marriage*, 17.07.2020 r., https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/-/ddn-20200717-1 (dostęp: 1.04.2026 r.).

[69] M. Domański, *Zawieranie małżeństw przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną i psychiczną w prawie polskim a Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*, „Studia Prawnicze" 2013/2, s. 47–62.

[70] Z.R. Kmiecik, *Zaburzenia psychiczne a małżeństwo w świetle prawa cywilnego i prawa kanonicznego*, „Przegląd Sądowy" 2015/7–8, s. 21–38.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Oznacza to, że art. 12 k.r.o. pozwala na niedopuszczalną dozę uznaniowości przy ocenie kondycji zdrowotnej nupturienta.

Powyższą argumentację podzielają również przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, którzy zarzucają art. 12 k.r.o. brak celowości, nieaktualność oraz dyskryminujący i stygmatyzujący charakter: „[Art. 12 k.r.o.] jest stygmatyzujący i wykluczający pewną grupę osób (...) nie ma to uzasadnienia z punktu widzenia medycznego”[71]. „Takie prawo nie służy człowiekowi; nie uwzględnia bowiem postępu w medycynie w ciągu ostatnich 60 lat [...]. Stosowanie terminu choroba psychiczna powoduje, że prawnicy przyjmują dowolne interpretacje [...]. Jest to niekonstytucyjne i dyskryminujące osoby chore”[72].

Omawiana konstrukcja normatywna uzasadniana jest, co jest dostrzegalne bezpośrednio w samym przepisie, zdrowiem przyszłego potomstwa, stanowiąc konsekwencję „przestarzałych poglądów eugenicznych o dziedziczeniu chorób psychicznych”[73]. Nieistotne są zatem prawo jednostki do decydowania o sobie (osoba, która nie może zawrzeć małżeństwa w związku z art. 12 k.r.o., nie musi być osobą ubezwłasnowolnioną częściowo) oraz dobrostan nupturienta[74]. Widoczny jest natomiast swoisty przymus powiązania małżeństwa z płodzeniem potomstwa. Skoro jednym z głównych czynników przesądzających o możności zawarcia małżeństwa przez osobę z niepełnosprawnością psychospołeczną jest zdrowie przyszłego potomstwa, oznacza to, iż osoby, które dzieci mieć nie mogą bądź nie chcą, są objęte normą, której hipoteza jest nieadekwatna do ich indywidualnej, konkretnej sytuacji. Wniosek taki, to jest ścisły związek wskazanego przepisu z prokreacją, płynie również z samego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że utrzymanie względnego zakazu małżeńskiego dla osób określonych art. 12 § 1 k.r.o. jest konieczne ze względu na takie czynniki jak tradycyjna, ochronna funkcja prawa rodzinnego, ochrona małżeństwa, rodziny i dobra dziecka, a także interes publiczny poprzez „zapewnienie małżeństwu i rodzinie na nim opartej możliwie optymalnej realizacji istotnych funkcji społecznych, w tym gwarancji ochrony dobra dziecka”[75]. W jednakowym tonie wyrażał się jeden z marszałków sejmu, twierdząc, iż prawa osób niepełnosprawnych muszą być uzgodnione z tradycyjną funkcją ochronną prawa rodzinnego i zasadą nadrzędności dobra dziecka[76]. Oznacza to, że ustawodawca wprost przesądza o tym, iż małżeństwo ma mieć na celu przede wszystkim płodzenie potomstwa i aspekt ten jest istotniejszy niż prawo osoby niepełnosprawnej psychicznie do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny.

Artykuł 12 k.r.o. narusza tym samym w sposób istotny Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzoną w Nowym Jorku 13.12.2006 r.[77] W myśl art. 23 Konwencji osoby z niepełnosprawnościami nie mogą być dyskryminowane w sprawach ich małżeństwa, związków, rodziny, bycia rodzicami. Państwa-strony mają więc zapewnić im prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, w tym swobodę decyzyjną co do planów prokreacyjnych, oraz stosowną pomoc w realizacji tych praw. W konsekwencji art. 12 k.r.o., statuując kompetencję organów administracji oraz sądów do arbitralnego rozstrzygania o dopuszczalności zawarcia małżeństwa przez osoby z niepełnosprawnością psychiczną, stanowi zaprzeczenie tych zasad.

[71] Pełnomocnik ds. równego traktowania E. Radziszewska, zob. *Małżeństwo nie dla osób chorych psychicznie?*, https://deon.pl/swiat/wiadomosci-z-polski/malzenstwo-nie-dla-osob-chorych-psychicznie,309183 (dostęp: 1.04.2026 r.).

[72] Prezes Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego prof. J. Heitzman, zob. *Małżeństwo nie dla osób chorych psychicznie?*, https://deon.pl/swiat/wiadomosci-z-polski/malzenstwo-nie-dla-osob-chorych-psychicznie,309183 (dostęp: 1.04.2026 r.).

[73] A. Stawarska-Rippel [w:] *Kodeks rodzinny...*, art. 10.

[74] A. Szymusik, *Psychiatria sądowa i orzecznictwo* [w:] *Psychiatria*, red. A. Bilikiewicz, W. Strzyżewski, Warszawa 1992, s. 460.

[75] Wyrok TK z 22.11.2016 r., K 13/15, OTK-A 2016/88.

[76] R. Stefanicki, *Glosa do wyroku TK z dnia 22 listopada 2016 r., K 13/15*, „Prokuratura i Prawo” 2017/11, s. 177–194.

[77] Dz.U. z 2012 r. poz. 1169 ze zm.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

3.2.3. Przeszkoda powinowactwa

Artykuł 14 k.r.o. dotyczy przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa. O ile niemożność zawarcia małżeństwa przez krewnych jest uzasadniona, w szczególności względami natury zdrowotnej, o tyle niemożność zawarcia małżeństwa przez powinowatych w linii prostej zdaje się stanowić wyraz tendencji światopoglądowych ustawodawcy.

Konstrukcja przeszkody powinowactwa opiera się na sprzeczności wewnętrznej. Z jednej strony zakaz ten uzasadnia się względami moralno-obyczajowymi[78], co samo w sobie powinno wzbudzać pewne wątpliwości. Jednocześnie może on zostać uchylony przez sąd w przypadku zaistnienia „ważnych powodów", do których zalicza się przede wszystkim ciążę nupturientki bądź urodzenie przez nią dziecka ze związku z powinowatym[79].

Możliwość zawierania małżeństw między powinowatymi była przedmiotem orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W wyroku z 5.09.2019 r., 57854/15, Theodorou i Tsotsorou przeciwko Grecji[80], dotyczącym zakazu zawierania małżeństw przez osoby powinowate trzeciego stopnia po rozwiązaniu małżeństwa, które spowodowało powstanie stosunku powinowactwa, rząd grecki argumentował wprowadzenie tożsamej przeszkody małżeńskiej „względami o charakterze biologicznym" oraz „praktycznym ryzykiem pomyłki". Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł jednak, iż komplikacje te w takich sprawach nie zachodzą, a co za tym idzie – trudno przedstawić konkretne okoliczności, które miałyby uzasadniać niemożność zawarcia małżeństwa przez powinowatych.

Powyższe rozważania prowadzą do konstatacji, iż klauzula dobra dziecka podlega w tym przypadku niebezpiecznej instrumentalizacji, odgrywając rolę wewnętrznie sprzecznego argumentu. Służy ona zarówno legitymizowaniu zakazu, jak i uzasadnieniu zgody na małżeństwo, co skutkuje marginalizacją podmiotowości nupturientów. System prawny priorytetyzuje w ten sposób bliżej nieokreśloną przyszłość ewentualnego potomstwa nad faktyczną sytuacją i wolą osób zamierzających zawrzeć związek.

3.3. Rozwód i separacja

3.3.1. Dobro wspólnych małoletnich dzieci jako negatywna przesłanka orzeczenia rozwodu i separacji

Przesłanką negatywną rozwodu i separacji jest dobro wspólnych małoletnich dzieci[81]. Mimo że sądy stosują tę normę stosunkowo rzadko, czego dowodzi niewielka liczba orzeczeń, przepis ten wciąż pozostaje elementem obowiązującego porządku prawnego. Oznacza on, iż niezależnie od osobistej sytuacji małżonków i ich dobrostanu, mogą oni zostać zmuszeni do dalszego pozostawania w tzw. martwym związku małżeńskim wyłącznie ze względu na dobro dziecka. Zgodnie z wyrokiem SA w Rzeszowie z 8.04.2010 r., I ACa 83/10[82], art. 56 § 2 k.r.o. (oraz *per analogiam* art. 61^1 § 2 k.r.o.) stawia ochronę dziecka jako dobro nadrzędne względem dobra jego rodziców. Jeżeli trwały i zupełny rozkład pożycia rodziców jest dla sytuacji dziecka

[78] R. Krajewski, *Prawa i obowiązki seksualne małżonków. Studium prawne nad normą i patologią zachowań*, Warszawa 2009, s. 141.

[79] W. Borysiak [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. J. Wierciński, Warszawa 2014, art. 14.

[80] HUDOC.

[81] Zob. art. 56 § 2 k.r.o. – rozwód, art. 61^1 § 2 k.r.o. – separacja.

[82] LEX nr 1643024.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

korzystniejszy niż rozwód, małżeństwo powinno zostać utrzymane, co do zasady pomijając negatywny wpływ, jaki wywoła na małżonków przymus trwania w niechcianym związku. Takie rozwiązanie prawne zakłada bowiem, że „w interesie dziecka leży, aby wychowywało się w rodzinie, w której prawidłowo realizowane są funkcje ojca i matki w tym, aby nie było rozłączone z żadnym z rodziców”[83]. *De facto*, w orzecznictwie zaznacza się, że chodzi o rodzinę faktycznie funkcjonującą, a nie tylko utrzymywaną formalnie przez prawo[84]. Warto jednak postawić pytanie o funkcjonalność modelu rodziny opartego wyłącznie na wspólnym wychowaniu dziecka, przy jednoczesnym wygaśnięciu relacji między małżonkami. Właściwa struktura rodziny zakłada zachowanie autonomii relacji partnerów. Trwałość tej wspólnoty powinna opierać się na autentycznej więzi małżeńskiej, a nie jedynie na instrumentalnie traktowanej funkcji wychowawczej względem potomstwa. Prawo nie powinno więc abstrahować od emocjonalnej kondycji małżonków, gdyż ich dobrostan psychiczny jest integralnym elementem ochrony życia prywatnego. Uzależnianie dopuszczalności rozwodu od sytuacji dzieci prowadzi do fasadowości instytucji małżeństwa, zmuszając dorosłe osoby do trwania w związku pozbawionym autentycznych fundamentów, co w dłuższej perspektywie staje się dla nich obciążeniem nieproporcjonalnym do zamierzonych celów społecznych. W tym obszarze mogą pojawić się argumenty odwołujące się do świadomości małżonków co do doniosłości instytucji małżeństwa oraz odpowiedzialności za wynikłe z niego potomstwo. Niemniej należy postawić pytanie, czy argumentacja ta stanowi wystarczającą legitymację dla ograniczania autonomii jednostki. Wszak rozwiązanie związku małżeńskiego nie jest tożsame z rezygnacją z ról rodzicielskich, a sam fakt orzeczenia rozwodu nie przesądza o zaprzestaniu sprawowania faktycznej pieczy nad dziećmi.

Kwestia możliwości odmowy udzielenia rozwodu przez polski sąd w kontekście art. 56 § 3 k.r.o. była poruszana przez ETPC w skardze 1955/10, Babiarz przeciwko Polsce[85]. Trybunał uznał dopuszczalność polskich uregulowań prawnych ograniczających dopuszczalność rozwodu, argumentując to tym, że z art. 8 i art. 12 EKPC nie wynika prawo do rozwodu, nie należy ono również do katalogu praw podstawowych. Tym samym przepisy EKPC nie nakładają na państwa-strony Konwencji obowiązku przyjęcia pozwu rozwodowego, a tym bardziej rozstrzygnięcia takiego powództwa w sposób korzystny dla skarżącego[86]. Ponadto ograniczenia te realizują uprawniony cel w postaci ochrony podmiotu słabszego, a więc drugiego małżonka.

Odmienne stanowisko zaprezentowano w opinii odrębnej, w której podniesiono, że wymogi prawne dotyczące rozwodu w Polsce są na tyle niejasne, że przekształcają prawo do ponownego małżeństwa w fikcję prawną. W szczególności na niekorzyść małżonków wpływa restrykcyjna interpretacja i ścisłe stosowanie prawa. Dowodzi tego w szczególności przewlekłość postępowań rozwodowych, niosąca negatywne skutki zarówno dla obojga małżonków, jak i dla osób trzecich, których rozwód dotyczy.

Zdaje się, że mimo stanowiska Trybunału, iż odmowa udzielenia rozwodu, którego żądał skarżący w powyższej sprawie, nie stanowiła naruszenia prawa do poszanowania życia rodzinnego i prywatnego, to przepisy polskie nadmiernie ograniczają możliwość uzyskania rozwodu przez małżonków. Prowadzi to do naruszenia ich autonomii, przede wszystkim poprzez

[83] Wyrok SA w Rzeszowie z 8.04.2010 r., I ACa 83/10.
[84] Wyrok SA w Rzeszowie z 8.04.2010 r., I ACa 83/10.
[85] Wyrok ETPC z 10.01.2017 r., 1955/10, Babiarz przeciwko Polsce, HUDOC – dalej wyrok ETPC 1955/10, Babiarz przeciwko Polsce.
[86] Zob. K. Warecka, *Strasburg: odmowa udzielenia rozwodu przez polski sąd nie naruszyła Konwencji. Babiarz przeciwko Polsce – wyrok ETPC z dnia 10 stycznia 2017 r., skarga nr 1955/10*, LEX 2017.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

przymus pozostawania w niechcianym związku małżeńskim. Przepisy art. 56 § 2 oraz art. 61[1] § 2 k.r.o., statuując prymat zasady dobra dziecka, w praktyce uniemożliwiają małżonkom realizację ich własnych interesów i dobrostanu. Należy bowiem podnieść, iż godność i dobro człowieka nie powinny podlegać hierarchizacji. Choć postulat szczególnej ochrony małoletnich jest bezsporny, nie może on być realizowany kosztem elementarnych praw i wolności ich rodziców.

3.3.2. Ustanie pożycia fizycznego jako element oceny winy w rozkładzie pożycia małżeńskiego

Analiza problematyki rozwodu i separacji wymaga szczegółowego omówienia przesłanek warunkujących ich orzeczenie. Konstrukcja obu tych instytucji opiera się na koncepcji rozkładu pożycia małżeńskiego, na który składa się wygaśnięcie więzi o charakterze duchowym, fizycznym oraz gospodarczym. Ustanie którejkolwiek z nich, przy okolicznościach wskazujących na rozpad małżeństwa również w innych aspektach, uznać należy za objaw rozkładu pożycia[87]. Przedmiotem niniejszych rozważań jest więź fizyczna. Jest ona określana synonimicznie jako więź intymna, cielesna i seksualna[88]. W doktrynie oraz orzecznictwie zarysowały się dwa główne podejścia do pojmowania jej roli w relacji małżeńskiej.

Według pierwszego z nich więź fizyczna stanowi kluczowy element wspólnoty małżeńskiej, realizujący „funkcję seksualną i prokreacyjną rodziny"[89]. Zgodnie z poglądami niektórych autorów współżycie płciowe i wzajemne zaspokajanie potrzeb seksualnych małżonków jest elementem tak istotnym dla prawidłowego istnienia i funkcjonowania małżeństwa[90], że za niedopuszczalne i pozbawione skutków prawnych należy uznać porozumienie między małżonkami w kwestii niepodejmowania lub zaprzestania wspólnego pożycia[91], co wynika z uznania pożycia seksualnego za jeden z obowiązków małżeńskich określonych w art. 23 k.r.o.[92] Cytując J. Ignatowicza i M. Nazara, „wspólnota fizyczna nakłada na małżonków obowiązek fizycznego współżycia, z tym że konkretne okoliczności (wiek, choroba, wyjazd) mogą uzasadnić niewykonywanie tego obowiązku"[93]. Ten pogląd przemawia za seksualno-prokreacyjnym charakterem tej więzi oraz za koniecznością jej utrzymywania, płynącymi z samej istoty zawarcia małżeństwa.

Doniosłość istoty współżycia seksualnego w małżeństwie podniósł m.in. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 5.01.1952 r., C 431/51[94], wskazując na niemożność otrzymania rozwodu, jeżeli małżonkowie podejmują się współżycia, nawet jeśli pozostałe aspekty małżeństwa dowodzą zupełnego rozkładu pożycia. Sprowadza się to do wniosku, że wina w rozkładzie pożycia może być oparta na niewykonywaniu obowiązków seksualnych w małżeństwie. Przytoczyć tu należy chociażby R. Krajewskiego, który, choć wskazał na brak sformułowania prokreacyjnej funkcji małżeństwa w polskim prawie[95], podał okoliczności usprawiedliwiające niewykonywanie obowiązku pożycia seksualnego przez małżonków[96]. Ponadto zagadnienia takie jak sterylizacja

[87] D. Wybrańczyk, *Sytuacja prawna małoletniego dziecka rozwodzących się rodziców*, Warszawa 2022, s. 64.
[88] D. Wybrańczyk, *Sytuacja prawna*..., s. 64.
[89] T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2012, s. 66.
[90] A. Michalska-Warias, *Zgwałcenie w małżeństwie. Studium prawnokarne i kryminologiczne*, Warszawa 2016, s. 254.
[91] J. Winiarz [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2012, s. 290.
[92] J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2016, s. 225.
[93] J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo*..., s. 225.
[94] „Nowe Prawo" 1953/5, s. 81.
[95] R. Krajewski, *Prawa i obowiązki*..., s. 173.
[96] R. Krajewski, *Prawa i obowiązki*..., s. 190 i n.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

chirurgiczna uznał za wymagające obopólnej zgody małżonków w związku z zanikiem funkcji prokreacyjnych małżonka[97]. Podobnie wypowiada się M. Świderska, uznając, że niedopuszczalne byłoby umożliwienie osobom młodym, które zawarły małżeństwo, dokonania takiego zabiegu, jako że „nie można [od nich] oczekiwać pełnej dojrzałości, a zwłaszcza zdolności do dalekowzrocznej oceny własnych potrzeb prokreacyjnych". Autorka powołała się tu na m.in. przykład szesnastoletniej kobiety, która zawarła małżeństwo w trybie art. 10 § 1 k.r.o., co implikuje stwierdzenie, iż taka kobieta byłaby zdolna do dokonania oceny co do wejścia w związek małżeński w ramach ustawowego wyjątku oraz do podjęcia decyzji o posiadaniu dziecka w tym wieku, ale już nie do podjęcia decyzji o zaniechaniu potomstwa[98].

Zwolennicy drugiego poglądu podnoszą, że zachowanie więzi fizycznej i utrzymywanie przez małżonków współżycia seksualnego nie stanowią o istocie małżeństwa. Stanowisko to znalazło wyraz w wyroku ETPC z 23.01.2025 r., 13805/21[99], zgodnie z którym orzeczenie rozwodu z wyłącznej winy małżonka odmawiającego współżycia fizycznego stanowi naruszenie jego prawa do poszanowania życia prywatnego[100]. Jest to nowatorskie ujęcie współżycia seksualnego w małżeństwie. Autonomia cielesna, wolność seksualna, a także poszanowanie życia prywatnego stanowią w tym ujęciu wartości o wyższej wadze niż dotychczasowe postrzeganie obowiązków małżeńskich. Co więcej, w wyroku uznano, że tylko szczególnie poważne powody mogą uzasadniać ingerencję władz publicznych w sferę seksualności, a zatem seksualność nie stanowi o istocie małżeństwa i nie można domniemywać, jakoby współżycie seksualne stanowiło obowiązek małżeński wynikający z litery prawa.

W prawie polskim występują tendencje tożsame z pierwszym z przedstawionych stanowisk. Zgodnie z doktryną, brak współżycia nie oznacza automatycznego przypisania winy w rozkładzie pożycia małżonkowi odmawiającemu podejmowania kontaktów seksualnych. Niemniej, sądy polskie poddają dokładnej analizie przyczyny i okoliczności towarzyszące braku współżycia w małżeństwie oraz wyraźnie dopuszczają uznanie odmowy współżycia seksualnego jako przyczynę rozkładu pożycia[101]. Jest to kontynuacja linii orzeczniczej, ustanowionej wyrokiem SN z 2.05.1952 r., C 1096/51[102], w którym uznano utrzymywanie kontaktów seksualnych za obowiązek małżeński: „Małżeństwo, które nie przystępuje do wypełnienia obowiązków, jakie nakłada zawarcie związku małżeńskiego (...), jest od samego początku martwe i nie spełnia swych zadań społecznych (...). Sama odmowa rozpoczęcia współżycia przez jednego z małżonków może być uznana za ważny powód rozkładu pożycia małżeńskiego, a jej motyw miałyby znaczenie dla oceny winy w spowodowaniu rozkładu tego pożycia".

Oznacza to, że w orzecznictwie istnieje swoisty katalog przyczyn uzasadniających odmowę współżycia seksualnego w małżeństwie, innymi słowy usprawiedliwiających małżonka, na które ten może powołać się bez ryzyka poniesienia ewentualnych konsekwencji prawnych na wypadek postępowania rozwodowego.

Na tym tle należy wskazać na związek pomiędzy ustaniem pożycia fizycznego jako elementem istotnym dla oceny winy w rozkładzie pożycia małżeńskiego a oddziaływaniem

[97] R. Krajewski, *Prawa i obowiązki*..., s. 185.

[98] M. Świderska, *Zgoda pacjenta na zabieg medyczny*, Toruń 2007, s. 330.

[99] HUDOC.

[100] Zob. D. Wybrańczyk, *Rozwód z orzeczeniem o winie małżonka odmawiającego współżycia fizycznego a prawo do poszanowania życia prywatnego – głosa do wyroku ETPC z 23.01.2025 r., 13805/21, H.W. przeciwko Francji*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2025/7, s. 17–24.

[101] Por. wyrok SN z 28.01.1999 r., III CKN 137/98, LEX nr 1214379, w którym sąd orzekł, że w katalogu zawinionych przyczyn rozkładu pożycia małżeńskiego mieści się także odmowa jednego z małżonków utrzymywania współżycia fizycznego.

[102] „Nowe Prawo" 1953/5, s. 81.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

tendencji prorodzinnych i prokreacyjnych w Polsce na prawa jednostek oraz na zakres ochrony zapewnianej im przez państwo. Polska od wielu lat prowadzi politykę wspierania trwałości rodziny, promowania małżeństwa jako instytucji stabilnej oraz wzmacniania dzietności (m.in. programy finansowe, retoryka polityczna, preferencje podatkowe). W wyniku tego utrwalono pogląd, jakoby małżeństwo powinno realizować funkcję prokreacyjną – z punktu widzenia państwa aktywność seksualna małżonków i potencjał prokreacyjny stają się elementami, które system premiuje. W ten sposób prokreacyjne rozumienie małżeństwa przenika kulturę prawną oraz może wpływać na sposób, w jaki interpretuje się pojęcie „pożycia małżeńskiego" w orzecznictwie. W kontekście postępowania rozwodowego, niesie to kolizję dwóch wartości, tj. autonomii jednostki w sferze seksualnej i cielesnej oraz modelu prorodzinnego. Postępowania rozwodowe bowiem, w zakresie, w jakim oceniają rozkład winy w pożyciu małżeńskim poprzez pryzmat pożycia fizycznego i jego przyczyn, wkraczają w sferę godności, prywatności, wolności osobistej oraz ochrony życia prywatnego i seksualnego jednostki. Mimo braku bezpośredniego wskazania, iż aktywność seksualna stanowi swoisty obowiązek małżeński, sądy poprzez wskazywanie przyczyn usprawiedliwiających odmowę współżycia, a także nacisk na funkcję prokreacyjną małżeństwa mimowolnie implikują takie założenie, kontynuując linię orzeczniczą wskazaną przez Sąd Najwyższy w 1952 r. Orzeczenie ETPC z kolei przesuwa akcent z funkcji prokreacyjnej małżeństwa na wolność jednostki, ograniczając ingerencję państwa i sądów w sferę seksualności i wzmacniając standard ochrony prywatności. Polska, jako państwo-strona Konwencji, jest zobowiązana uwzględniać orzecznictwo ETPC przy stosowaniu i interpretacji praw wynikających z EKPC; więc o ile wyrok ETPC nie zmienia automatycznie treści ustaw, nakłada standard interpretacyjny, który polskie sądy krajowe powinny brać pod uwagę.

4. Wnioski końcowe

Zasada dobra dziecka i ochrony rodziny, choć zajmują centralne miejsce w hierarchii wartości polskiego prawa rodzinnego, podlegają systemowej instrumentalizacji, służąc często jako narzędzie narzucania konserwatywnego i pronatalistycznego modelu życia kosztem autonomii jednostki. Analiza przepisów dotyczących konstytucyjnej definicji małżeństwa oraz przeszkód małżeńskich – wieku, niepełnosprawności intelektualnej i powinowactwa – wykazuje, że państwo przyznaje prymat tradycyjnej wizji prokreacyjnej nad wolnością osobistą i prawem do samostanowienia. Tendencja ta znajduje potwierdzenie również w regulacjach dotyczących rozwodu i separacji, gdzie dobro dziecka funkcjonuje jako negatywna przesłanka procesowa, a sądowa ocena ustania pożycia fizycznego drastycznie ingeruje w sferę intymną małżonków.

Tak skonstruowane stanowisko ustawodawcy oraz organów stosujących prawo należy uznać za nieadekwatne do współczesnych realiów, co znajduje odzwierciedlenie zarówno w wiedzy medycznej, jak i w postępującej ewolucji postaw światopoglądowych. Współczesny model społeczny charakteryzuje się bowiem rosnącą akceptacją dla alternatywnych form pożycia, w tym związków osób tej samej płci, oraz redefinicją ról prokreacyjnych, przejawiającą się w powszechnym przyzwoleniu na bezdzietność czy posiadanie dzieci pozamałżeńskich. Obecna asymetria ochrony prawnej, koncentrująca się na dziecku niemal wyłącznie do momentu narodzin przy jednoczesnej niewydolności systemu wsparcia w późniejszych etapach życia, dowodzi, że tak skonstruowany system prawny przestaje odpowiadać na faktyczne potrzeby dynamicznie zmieniającego się społeczeństwa.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

W konsekwencji przeprowadzone rozważania prowadzą do konkluzji, że polskie prawo rodzinne wymaga gruntownej rekonstrukcji w celu wyeliminowania nadrzędności postulatów ideologicznych nad podmiotowością jednostki. Należy w szczególności uwzględnić stanowisko, że ochrona rodziny nie może być realizowana kosztem naruszania standardów praw człowieka. W świetle orzecznictwa międzynarodowego niezbędne jest odejście od nadinterpretacji pojęć prawnych na rzecz rozwiązań gwarantujących realną, a nie tylko deklaratywną ochronę dobra dziecka przy jednoczesnym poszanowaniu autonomii osób dorosłych. Postuluje się zatem dążenie do równowagi, w której wolność i prawa nupturientów oraz małżonków byłyby traktowane na równi z zasadą dobra dziecka, o ile nie stałoby to w bezpośredniej i drastycznej sprzeczności z bezpieczeństwem oraz prawidłowym rozwojem małoletniego.

Abstract

Impact of the traditional family paradigm and pro-natalist attitudes on the extent to which individual rights are protected under Polish family law

This article presents an analysis of the impact of pro-family policies and pro-natalist trends on the development of Polish family law institutions and the extent to which individual rights are protected. The central argument of the article states that, despite the declared reliance on the principle of the child's best interests and a pro-family approach, current regulations in the Family and Guardianship Code actually promote a traditional, conservative model of the family, leading to the systemic stigmatization of other social groups. The article contains a detailed discussion of the institution of marriage in the context of discrimination against non-heteronormative individuals, among other things. The author also addresses matrimonial impediments regarding age, intellectual disability and affinity, demonstrating their anachronism in the light of contemporary medical and social knowledge. A significant part of the analysis is devoted to the regulations on divorce and separation, in which the author notes excessive state interference in the area of marital intimacy, as well as the instrumentalization of physical bonds subordinated to the socio-procreative functions of the family. The concluding remarks highlight the urgent need to deconstruct the ideological foundations of Polish family law. The author proposes the modernization of the regulations in the spirit of pluralism of models of family life and full respect for human rights, arguing that genuine family protection should be based on the agency and subjectivity of all its members, instead of the achievement of the state's demographic objectives.

Keywords: family law, human rights, pro-natalist policy, stigmatization, marriage

Adrianna Zawadzka – University of Warsaw, Faculty of Law and Administration;
ORCID: https://orcid.org/0009-0008-8124-1696

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Bibliografia/References

Balcerzak M., *Analiza prawna na temat wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez Sejm* [w:] *Wykonywanie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przez Sejm*, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2012.

Belikova I., *At what age can you legally get married in Europe?*, „Euronews", 1.03.2023 r., https://www.euronews.com/2023/03/01/at-what-age-can-you-legally-get-married-in-europe (dostęp: 1.04.2026 r.).

Bem K., *Glosa do wyroku ETPC z dnia 24 czerwca 2010 r., 30141/04*, LEX 2010.

Bojarski Ł., Płatek M., *Z prawem na ty*, Kraków 1999.

Borysiak W. [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. J. Wierciński, Warszawa 2014.

Borysiak W. [w:] *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016.

Brągiel J., *Rodzina – przemiany definicyjne* [w:] *Pedagogika społeczna: spotkania, trwanie i zmienność, pogranicza*, t. 10, red. A. Walczak, L. Telka, M. Granosik, Łódź 2020.

Cameron D., *Full text: David Cameron's Conservative conference speech*, BBC News, 5.10.2011 r., https://www.bbc.com/news/uk-politics-15189614 (dostęp: 1.04.2026 r.).

Coleman E., Radix A.E., Bouman W.P. i in., *Standards of Care for the Health of Transgender and Gender Diverse People, Version 8*, „International Journal of Transgender Health" 2022/S1(23).

Czaplińska O., *Zmiany interpretacji prawnokarnej ochrony życia i zdrowia dziecka w okresie prenatalnym* [w:] *Prawo karne i kryminologia wobec kryzysów XXI wieku*, red. E.W. Pływaczewski, D. Dajnowicz-Piesiecka, E. Jurgielewicz-Delegacz, Warszawa 2022.

Domański M., *Zawieranie małżeństw przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną i psychiczną w prawie polskim a Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*, „Studia Prawnicze" 2013/2.

Drapalska-Grochowicz M., *Podobne do małżeństwa, czyli...? Dylematy interpretacyjne wokół wspólnego pożycia*, „Państwo i Prawo" 2023/10.

Drescher J., *Out of DSM: Depathologizing Homosexuality*, „Behavioral Sciences" 2015/4(5).

Galea S., *The Legal Frameworks and Policies Towards the LGBTIQ Community in Malta and Poland*, 2020 (praca licencjacka).

Gulczyński M., *Dynamika nierówności płci na polskich uczelniach. Analiza stopni i tytułów nadawanych w latach 2004–2021 z podziałem na grupy kierunków i dziedziny nauki*, „Nauka" 2023/2.

Helios J., Jedlecka W., *Przemoc wobec dzieci w rodzinie*, Wrocław 2019.

Horowitz J.M., Graf N., Livingston G., *Marriage and Cohabitation in the U.S. Why people get married or move in with a partner*, Pew Research Center, 6.11.2019 r., https://www.pewresearch.org/social-trends/2019/11/06/why-people-get-married-or-move-in-with-a-partner/ (dostęp: 1.04.2026 r.).

Ignatowicz J., Nazar M., *Prawo rodzinne*, Warszawa 2016.

Kmiecik Z.R., *Zaburzenia psychiczne a małżeństwo w świetle prawa cywilnego i prawa kanonicznego*, „Przegląd Sądowy" 2015/7–8.

Kotłowski D., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Wybór orzecznictwa. Komentarz orzeczniczy*, Warszawa 2014.

Krajewski R., *Prawa i obowiązki seksualne małżonków. Studium prawne nad normą i patologią zachowań*, Warszawa 2009.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Kuczma P., *Prawna ochrona życia*, https://repozytorium.uni.wroc.pl/Content/52912/PDF/01_Pawel_Kuczma.pdf (dostęp: 1.04.2026 r.).

Laskowska-Hulisz A., *Rozpoznanie sprawy. Wysłuchanie. Dowody* [w:] *System Prawa Procesowego Cywilnego*, t. 4, cz. 2, *Postępowanie nieprocesowe. Postępowania z zakresu prawa osobowego, rodzinnego i rzeczowego*, red. P. Rylski, M. Walasik, Warszawa 2023.

Łętowska E., Woleński J., *Instytucjonalizacja związków partnerskich a Konstytucja RP z 1997 r.*, „Państwo i Prawo" 2013/6.

Maj E.A., Maj N., *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym w systemie pomocy społecznej i wsparcia społecznego*, „Rocznik Administracji Publicznej" 2020/6.

Mendecka K., *Dobro dziecka w ujęciu indywidualistycznym i wspólnotowym*, „Jurysprudencja" 2023/20.

Michalska-Warias A., *Zgwałcenie w małżeństwie*, Warszawa 2016.

Niżyńska A., Płatek M., Przybysz I., *Zielona księga (nie)równości w prawie*, Warszawa 2016.

Omyła-Rudzka M., *Pokolenia Z i Y o rodzicielstwie*, Komunikat z badań nr 68/2025, https://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty_tekst.php?id=7053 (dostęp: 3.06.2025 r.).

Pawłowski Ł., *Konstytucja nie zakazuje małżeństw homoseksualnych. Wywiad z prof. E. Łętowską*, „Kultura Liberalna", 10.07.2017 r., https://kulturaliberalna.pl/2017/07/10/konstytucja-nie-zakazuje-malzenstw-homoseksualnych/ (dostęp: 1.04.2026 r.).

Rafałowicz P., *Początek ochrony życia dziecka poczętego – analiza przedmiotu ochrony przestępstw aborcyjnych*, „Pomeranian Journal of Life Sciences" 2017/4(62).

Singh A.K., Pandit S., *A Review of Family Structure and Its Changing Dimensions in Modern Society: A Sociological Perspective*, „International Journal of Research and Technology" 2024/4(12).

Smyczyński T., *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2012.

Stawarska-Rippel A. [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz aktualizowany*, red. M. Fras, M. Habdas, LEX 2023.

Stefanicki R., *Glosa do wyroku TK z dnia 22 listopada 2016 r., K 13/15*, „Prokuratura i Prawo" 2017/11.

Szymusik A., *Psychiatria sądowa i orzecznictwo* [w:] *Psychiatria*, red. A. Bilikiewicz, W. Strzyżewski, Warszawa 1992.

Świderska M., *Zgoda pacjenta na zabieg medyczny*, Toruń 2007.

Warecka K., *Strasburg: odmowa udzielenia rozwodu przez polski sąd nie naruszyła Konwencji. Babiarz przeciwko Polsce – wyrok ETPC z dnia 10 stycznia 2017 r., skarga nr 1955/10*, LEX 2017.

Winiarz J. [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2012.

Wybrańczyk D., *Rozwód z orzeczeniem o winie małżonka odmawiającego współżycia fizycznego a prawo do poszanowania życia prywatnego – glosa do wyroku ETPC z 23.01.2025 r., 13805/21, H.W. przeciwko Francji*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2025/7.

Wybrańczyk D., *Sytuacja prawna małoletniego dziecka rozwodzących się rodziców*, Warszawa 2022.

Zygmunt M., *Czy ustawodawca ma obowiązek penalizować przerwanie ciąży? (konstytucyjny wymiar prawnokarnej ochrony życia w fazie prenatalnej)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2024/1–2.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Osoba z niepełnosprawnością jako uczestnik postępowań prawnych. Wyzwania i racjonalne dostosowania

Katarzyna Włodarczyk

pedagog specjalny, przedszkolny i wczesnoszkolny, logopeda kliniczny, psycholog, psychotraumatolog, psychoterapeuta, specjalista AAC, międzynarodowy trener metody PODD;
ORCID: https://orcid.org/0009-0001-1343-0902; udział w autorstwie tekstu – 50%

Halszka Janowicz

pedagog specjalny, doświadczenie w pracy jako pedagog specjalny i terapeuta AAC w placówkach integracyjnych i specjalnych, doświadczenie w pracy jako szkoleniowiec z zakresu AAC;
ORCID: https://orcid.org/0009-0002-2519-7826; udział w autorstwie tekstu – 50%

Słowa kluczowe: przesłuchanie, AAC, osoba z CCN, świadek, dostosowania, biegły

Artykuł przedstawia aktualną sytuację osób z niepełnosprawnością jako uczestników postępowań prawnych. Skupiono się na osobach ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi (*Complex Communication Needs* – CCN). W lutym 2024 r. weszła w życie nowelizacja wprowadzająca art. 185e–185f ustawy z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego[1]. Nowe przepisy gwarantują stosowanie komunikacji wspomagającej i alternatywnej (*Augmentative and Alternative Communication* – AAC) w przesłuchaniach osób z CCN. W tekście opisano warunki, sposoby przygotowywania i przeprowadzania postępowań z udziałem użytkowników AAC oraz rolę biegłego w kontekście wspierania i komunikowania się z nimi. Wyjaśniono, czym jest AAC i kto może z niej korzystać. Podkreślono również znaczenie AAC w zakresie zgłaszania naruszeń praw człowieka, szukania pomocy i otrzymywania wsparcia w sytuacji nadużyć, przemocy i dyskryminacji. Wskazano, jakie są specyficzne konteksty dotyczące osób z niepełnosprawnością jako ofiar przemocy oraz bycia przez nich świadkami w postępowaniach prawnych.

1. Komunikacja wspomagająca i alternatywna (AAC) jako sposób porozumiewania się osób ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi

W myśl definicji sformułowanej przez *American Speech and Hearing Association* przetłumaczonej przez P. Rutkę i K. Włodarczyk[2] za osobę ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi (CCN) uznaje się kogoś, kto doświadcza trudności nie tylko w zakresie języka i komunikacji, lecz także umiejętności czytania i pisania na skutek niepełnosprawności wrodzonej, nabytej albo nieneurotypowości. Człowiek uznawany jest za osobę z CCN, jeśli „użycie mowy

[1] Dz.U. z 2026 r. poz. 490 ze zm. – dalej k.p.k.

[2] P. Rutka, K. Włodarczyk, *Autonomia w komunikacji. Czym jest i jak ją budować?*, „Terapia Specjalna Dzieci i Dorosłych" 2022/23, s. 43–48.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

nie umożliwia jej poradzenia sobie z wyzwaniami komunikacyjnymi odpowiednimi kulturowo do jej wieku"[3]. Pojęcie „złożone potrzeby komunikacyjne" dotyczy zarówno osób, które mówią, ale mają trudności w rozumieniu oraz wyrażaniu swoich potrzeb i myśli, jak i osób, które nie posługują się mową werbalną, ale wyrażają siebie za pomocą środków niewerbalnych (gestów i zachowań). Do osób z CCN zalicza się również osoby doświadczające trudności sensorycznych i motorycznych rzutujących na ich możliwości zaangażowania się w komunikację, a także te, które wymagają dodatkowego czasu, by móc przetworzyć kierowane do nich komunikaty i na nie zareagować. Grupa ludzi z CCN nie jest jednorodna[4]. Obejmuje m.in. osoby w spektrum autyzmu (*Autism Spectrum Disorder* – ASD), z niepełnosprawnością sprzężoną, w tym głęboką niepełnosprawnością intelektualną, prezentujące tzw. zachowania trudne, osoby z afazją, stwardnieniem zanikowym bocznym (*Amyotrophic Lateral Sclerosis* – ALS) oraz innymi trudnościami motorycznymi w mowie[5], wymagającymi dodatkowego wsparcia z wykorzystaniem innych modalności komunikacyjnych[6]. Mogą być to osoby z niepełnosprawnością wrodzoną – od urodzenia, nabytą w ciągu życia (np. wskutek wypadku, udaru, wylewu czy postępującej choroby neurodegeneracyjnej) lub doświadczające złożonych potrzeb komunikacyjnych przejściowo (np. przy intubacji, po zabiegu operacyjnym czy w wyniku urazów twarzoczaszki). Badania wskazują[7], że osoby z CCN stanowią aż 1% populacji.

Komunikacja wspomagająca i alternatywna (AAC) to szerokie spektrum podejść oraz działań, mające na celu wsparcie aktualnych możliwości komunikacyjnych i/lub minimalizowanie doświadczanych przez osobę trudności w zakresie mowy i/lub rozumienia języka (mówionego oraz pisanego)[8]. Poprzez wykorzystanie różnych technik i narzędzi AAC ma wspierać osobę w wyrażaniu jej myśli, pragnień, potrzeb, uczuć oraz w radzeniu sobie z codziennymi wyzwaniami komunikacyjnymi[9]. Warunkiem rozwoju językowego osoby ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi jest dostęp do rozbudowanego systemu językowego, tj. takiej pomocy komunikacyjnej (np. książki do komunikacji lub tabletu ze specjalnym oprogramowaniem wyposażonym w syntezę mowy), która umożliwia realizację różnych funkcji komunikacyjnych, daje dostęp do słownictwa odpowiadającego aktualnym potrzebom komunikacyjnym oraz słownictwa pozwalającego na wspieranie i dalszy rozwój kompetencji komunikacyjnych i językowych[10].

Co ważne, komunikacja jest wielomodalna. Zakłada się więc, że za każdym obserwowanym zachowaniem może stać komunikat. Dlatego w procesie komunikacji z użytkownikiem

[3] G. Porter, J. Kirkland, *Integrating Augmentative and Alternative Communication into Group Programs: Utilising the Principles of Conductive Education*, Melbourne 1995.

[4] D. Branson, M. Demchak, *The use of augmentative and alternative communication methods with infants and toddlers with disabilities: A research review*, „Augmentative and Alternative Communication" 2009/4(25), s. 274–286; M. Romski, R.A. Sevcik, A. Barton-Hulsey, A.S. Whitmore, *Early intervention and AAC: What a difference 30 years makes*, „Augmentative and Alternative Communication" 2015/3(31), s. 181–202.

[5] P. Mirenda, *Augmentative and alternative communication* [w:] *Handbook of Autism and Pervasive Developmental Disorders*, red. F.R. Volkmar, R. Paul, S.J. Rogers, K.A. Pelphrey, Hoboken 2014.

[6] E.K. Hanson, D.R. Beukelman, K.M. Yorkston, *Communication support through multimodal supplementation. A scoping review*, „Augmentative and Alternative Communication" 2013/4(29), s. 310–321.

[7] S. García-Méndez, M. Fernández-Gavilanes, E. Costa-Montenegro, J. Juncal-Martínez, F.J. González-Castaño, *Automatic natural language generation applied to alternative and augmentative communication for online video content services using simpleNLG for Spanish* [w:] *Proceedings of the 15th International Web for All Conference*, Lyon 2018, s. 1–4.

[8] K. Erickson, D. Koppenhaver, *Comprehensive Literacy for All. Teaching Students with Significant Disabilities to Read and Write*, Baltimore 2019; P. Rutka, K. Włodarczyk, *Autonomia...*, s. 43–48.

[9] G. Porter, J. Kirkland, *Integrating...*

[10] L. Burkhart, *Key Concepts for Using Augmentative Communication with Children Who Have Complex Communication Needs*, Maryland 2008, materiał szkoleniowy; K. Erickson, D. Koppenhaver, *Comprehensive...*; G. Porter, *Pragmatic Organisation Dynamic Display Communication Books. Advanced Workshop*, Melbourne 2019, materiał szkoleniowy.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

AAC rolą partnerów komunikacyjnych jest również zauważanie i odczytywanie treści przekazywanych np. spojrzeniem, mimiką, zmianami tempa oddechu lub napięcia mięśniowego, gestem konwencjonalnym i niekonwencjonalnym, wokalizą, krzykiem, agresją i autoagresją czy wycofaniem się z interakcji. Odczytywanie komunikatów przekazywanych wielomodalnie pozwala uniknąć frustracji związanej z byciem niezrozumianym, zapobiega rozwojowi i podtrzymywaniu tzw. zachowań trudnych, które *de facto* są komunikatami[11]. Jedną z najczęściej wykorzystywanych strategii komunikacyjnych w ramach wielomodalnej AAC jest strategia nadawania znaczenia zachowaniom. Jest to także punkt wyjścia do uczenia korzystania ze słów dostępnych w pomocy komunikacyjnej, aby zastąpić zachowanie komunikatem bardziej czytelnym dla szerszego grona odbiorców – np. poprzez wskazanie symbolu lub jego odtworzenie na tablecie z syntezą mowy[12]. Ta różnorodność wykorzystywanych form komunikacji podkreśla, jak kluczowe staje się przygotowanie partnerów komunikacyjnych do wielomodalnej komunikacji[13].

2. Komunikacja wspomagająca i alternatywna (AAC) a przepisy prawa międzynarodowego

Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzona w Nowym Jorku 13.12.2006 r.[14] stwierdza (art. 2), że termin „komunikacja" obejmuje języki, wyświetlanie tekstu, alfabet Braille'a, komunikację przez dotyk, dużą czcionkę, dostępne multimedia, sposoby, środki i formy komunikowania się na piśmie, przy pomocy słuchu, języka uproszczonego, lektora oraz formy rozszerzone (augmentatywne) i alternatywne, w tym dostępną technologię informacyjno-komunikacyjną. Z kolei w myśl tego dokumentu pojęcie „język" dotyczy języka mówionego i języka migowego oraz innych form przekazu niewerbalnego. Do kwestii ściśle związanych z komunikacją i prawami osób z niepełnosprawnościami odnoszą się szczególnie art. 6, 7, 9, 12, 13 i 21 konwencji. Analizując ich treść, można więc przyjąć, że w myśl konwencji ograniczanie dostępu do komunikacji, w tym AAC, oraz nietraktowanie jej na równi z innymi formami komunikacji, jak również ograniczanie dostępu do wymiaru sprawiedliwości są przejawami dyskryminacji osób z niepełnosprawnością. Światowa Organizacja Zdrowia (*World Health Organization* – WHO) oraz Bank Światowy[15] podkreślają, że umiejętności w zakresie komunikacji odgrywają kluczową rolę w zakresie zgłaszania naruszeń praw człowieka, szukania pomocy i otrzymywania wsparcia w sytuacji nadużyć, przemocy seksualnej i dyskryminacji ze względu na płeć[16].

[11] V.A. Green, M. O'Reilly, J. Itchon, J. Sigafoos, *Persistence of early emerging aberrant behavior in children with developmental disabilities*, „Research in Developmental Disabilities" 2005/1(26), s. 47–55.

[12] L.M. Bambara, L. Kern, *Individualized Supports for Students with Problem Behaviors: Designing Positive Behavior Plans*, New York 2021.

[13] S. Blackstone, M. Hunt Berg, *Social Networks: A Communication Inventory for Individuals with Complex Communication Needs and Their Communication Partners*, Monteray 2003.

[14] Dz.U. z 2012 r. poz. 1169 – dalej konwencja.

[15] World Health Organization, The World Bank, *World Report on Disability*, Geneva 2011.

[16] J. Marshall, H. Barrett, *Human rights of refugee-survivors of sexual and gender-based violence with communication disability*, „International Journal of Speech-Language Pathology" 2017/20, s. 44–49.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

3. Komunikacja wspomagająca i alternatywna (AAC) w świetle polskiego prawa

Obecna sytuacja prawna (stan na maj 2026 r.) w Polsce nakłada obowiązek wprowadzania AAC na mocy rozporządzenia Ministra Edukacji[17]. Oznacza to, że możemy założyć, że wyłącznie osoby z niepełnosprawnością wrodzoną i z ASD objęte obowiązkiem szkolnym w ostatnich niespełna 10 latach mają wprowadzoną AAC, o ile doświadczają złożonych potrzeb komunikacyjnych i jeśli placówka edukacyjna, w której się uczą, realizuje zapisy prawa oświatowego. Nie ma jednak przepisów regulujących wprowadzanie AAC osobom dorosłym, z niepełnosprawnością nabytą czy przejściowymi trudnościami w komunikacji. Aktualnie (stan na maj 2026 r.) nie mamy jednak w Polsce żadnych regulacji dotyczących tego, kto może zajmować się diagnozą i terapią AAC, dotyczących standardów pracy, a rynek usług i szkoleń pozostaje nieuregulowany. Prowadzi to do sytuacji, w której większość osób z CCN nie ma wprowadzonej żadnej formy AAC. Ponadto pomoce komunikacyjne, jakimi dysponują użytkownicy AAC, mogą znacznie różnić się między sobą i nie spełniać kryteriów rozbudowanych systemów językowych. Wynika to z faktu, że oddziaływania terapeutyczne spełniające kryteria *evidence-based practice*, zakładające m.in. dawanie dostępu do rozbudowanych systemów językowych, są w Polsce rozwijane dopiero od kilku lat.

4. Osoby z niepełnosprawnością jako ofiary przemocy

Osoby z zaburzeniami rozwojowymi znacznie częściej doświadczają przemocy fizycznej, psychicznej czy też są świadkami przemocy domowej. Badania pokazują[18], że 92% badanych doświadczyło przemocy przynajmniej raz w okresie dzieciństwa, a 58% badanych – przynajmniej cztery razy. Przemocy fizycznej doświadcza 81,8%, niespodziewanej śmierci kogoś bliskiego 66,7%, sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia lub poważnego urazu 60,6%. 44–77% dzieci z ASD doświadcza przemocy i znęcania się w szkole[19]. Ponadto 67% rodziców dzieci z ASD zgłasza przypadki przemocy fizycznej, werbalnej, emocjonalnej i znęcania się, w tym cyberbullingu[20]. W tej populacji stwierdza się większe ryzyko rozwoju zaburzeń psychicznych, emocjonalnych prowadzących do chorób psychicznych o znacznie cięższym przebiegu niż u osób bez niepełnosprawności intelektualnej (NI)[21]. Analizy mówią, że osoby z NI są bardziej narażone na bycie ofiarami przemocy – ryzyko zwiększa się od trzech do siedmiu razy w porównaniu do populacji ogólnej[22].

[17] Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 28.08.2017 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, przewlekle chorych i niedostosowanych społecznie (Dz.U. poz. 1652).

[18] K. Dewey, S. Horsley, *Applying the principles of trauma-informed care in intellectual disability services*, „Learning Disability Practice" 2022/5(25).

[19] E. van Roekel, R.H. Scholte, R. Didden, *Bullying among adolescents with autism spectrum disorders: prevalence and perception*, „Journal of Autism and Developmental Disorders" 2010/40, s. 63–73.

[20] M.C. Cappadocia, J.A. Weiss, D. Pepler, *Bullying experiences among children and youth with autism spectrum disorders*, „Journal of Autism and Developmental Disorders" 2012/42, s. 266–277.

[21] C. Hatton, E. Emerson, *The relationship between life events and psychopathology amongst children with intellectual disabilities*, „Journal of Applied Research in Intellectual Disabilities" 2004/2(17), s. 109–117.

[22] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie świadków z niepełnosprawnością intelektualną*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka" 2018/4(17), s. 116–142.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Pośród potencjalnych przyczyn częstszej wiktymizacji osób z NI M. Karwacka[23] wymienia czynniki związane z doświadczeniami socjalizacyjnymi danej osoby, jej cechami oraz czynniki instytucjonalne. Jednocześnie autorka podkreśla[24], że kluczowe w kontekście ryzyka doświadczenia przemocy jest współwystępowanie i wzajemne oddziaływanie na siebie tych czynników. Jeśli chodzi o czynniki sytuacyjne, osoby z niepełnosprawnością bywają bardziej odizolowane, przez co mają ograniczone możliwości zgłaszania przemocy osobie trzeciej, jak również bywa, iż przyjmują leki utrudniające obronę[25]. Trudno jest w sposób jednoznaczny oddzielić cechy ofiary – osoby z NI – od jej doświadczeń socjalizacyjnych, ponieważ w myśl biopsychospołecznego modelu niepełnosprawności jest ona wynikiem interakcji między stanem chorobowym (choroby, uszkodzenia, zaburzenia, urazy i tym podobne) a czynnikami kontekstowymi[26]. W związku z tym cechy danej osoby wynikają nie tylko z doświadczanych przez nią trudności rozwojowych, lecz także z oddziaływań wychowawczych, socjalizacyjnych, terapeutycznych (lub ich braku). Część osób z niepełnosprawnością w wyniku większej zależności od innych, ograniczonych umiejętności i niewystarczającej świadomości może nie być zdolna do unikania sytuacji krzywdzenia czy wycofywania się z nich. Bardzo ważne w kontekście wiktymizacji osób z NI będą ich doświadczenia socjalizacyjne. Podaje się[27], że osoby te często w procesie socjalizacji doświadczają oddziaływań, które skupiają się na kształtowaniu posłuszeństwa, uległości, nie rozwijają wewnątrzsterowności. Nie mają dostępu do adekwatnych oddziaływań, które mogłyby stanowić profilaktykę nadużyć – budowania koniecznych umiejętności, wiedzy o sobie, normach, kompetencji społecznych. W związku z tym mogą z jednej strony nie ujawniać nadużyć, z drugiej – nie mieć umiejętności pozwalających na reagowanie w sytuacji zagrożenia.

Dużą rolę odgrywać będą postawy osób, którym osoba z niepełnosprawnością zgłasza naruszenie. Postawy takie jak unieważnianie doświadczeń, unikanie tematu czy – odnośnie do przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości – umarzanie spraw – mogą wynikać m.in. ze stereotypów. Wobec osób z NI może się zakładać, że budzą głównie litość[28] – nikt nie będzie chciał zrobić im krzywdy, a przez to, że zwykle są pod opieką bliskich, sprawca nie ma do nich dostępu. Stoi to w sprzeczności z danymi, które pokazują, że np. sprawcy przemocy seksualnej to zazwyczaj osoby bliskie, znane ofierze[29].

Zdarzają się również takie przekonania, jak to, że osoba z NI czy z ASD nie może być wiarygodnym świadkiem, ponieważ często konfabuluje[30]. Prawdą jest, że w wyniku zaburzeń procesów poznawczych – deficytów w zakresie pamięci – może zdarzyć się, że osoba z NI będzie tworzyła konfabulacje w celu uzupełnienia luk pamięciowych[31]. Nie można jednak dokonywać generalizacji na temat szerokiej grupy osób z NI czy z ASD ani zakładać, że to, co mówi, jest niewiarygodne. Powinno się ocenić wiarygodność takiego świadka, z uwzględnieniem: jego możliwości do przekazywania informacji na temat danego zdarzenia – dostosowanie procedur adekwatnych do możliwości i trudności danej osoby, treściowej analizy wiarygodności

[23] M. Karwacka, *Przemoc seksualna wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej" 2013/2, s. 57–74.

[24] M. Karwacka, *Przemoc...*, s. 57–74.

[25] M. Karwacka, *Przemoc...*, s. 57–74.

[26] World Health Organization, *International Classification of Functioning, Disability and Health (ICF)*, Geneva 2001.

[27] M. Karwacka, *Przemoc...*, s. 57–74; E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie...*, s. 116–142.

[28] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie...*, s. 116–142.

[29] A. Krzyżanowski, A. Krzyżanowska, *Przemoc seksualna. Wykorzystanie seksualne dziecka w wieku wczesnoszkolnym*, „Przegląd Terapeutyczny" 2013/9–10, s. 1–13.

[30] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie...*, s. 116–142.

[31] E. Zasępa, *Osoba z niepełnosprawnością intelektualną. Procesy poznawcze*, Kraków 2017.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

informacji, które przekazuje, oraz odnoszenie analizy zeznań do kontrolnych wypowiedzi[32]. Kiedyś zakładano, że osoby, które mają deficyty w zakresie rozwoju intelektualnego, doświadczają mniejszego cierpienia związanego z przemocą, choć obecnie wiemy, że tak nie jest[33]. Osoby z CCN bywają postrzegane jako doświadczające trudności w rozumieniu. Choć część z użytkowników AAC potrzebuje wsparcia w tym zakresie, nie można zakładać, że tego rozumienia nie ma. Może być tak, że pierwszy kontakt z daną osobą, zwłaszcza osób niemających doświadczeń z osobami z CCN, nie daje informacji na temat faktycznego funkcjonowania danej osoby, czy wręcz kreuje mylny obraz. Nieprawdą jest, że każda osoba z CCN ma niepełnosprawność intelektualną – zaburzenia komunikacji dotyczą też osób w normie. Bez dostępu do AAC nie jesteśmy w stanie poznać faktycznego poziomu funkcjonowania poznawczego osoby z CCN.

Użytkownicy AAC potrzebują dostępu do tak stworzonych systemów komunikacyjnych, aby znajdowało się tam słownictwo umożliwiające im zmniejszenie ryzyka bycia ofiarą przemocy, a w sytuacji jej zaistnienia, zgłoszenie przemocy, w tym zeznawanie w sądzie. Niestety badania pokazują, że większość systemów użytkowników AAC nie zawiera słownictwa dotyczącego chociażby seksualności i przemocy seksualnej[34]. W lepszej sytuacji znajdują się osoby, które potrafią literować, jednak większość użytkowników AAC pozostaje w sytuacji zależności od innych osób, które decydują o tym, jakie słowa/frazy zostaną umieszczone w ich systemach[35]. Dlatego badacze[36] podkreślają, że w każdym indywidualnym systemie powinno znajdować się słownictwo związane z: życiem społecznym, relacjami koleżeńskimi, relacjami intymnymi i zawodowymi, seksualnością i możliwymi doświadczanymi nadużyciami, dawaniem instrukcji i stawianiem granic w zakresie pomocy w codziennych czynnościach opiekunom i asystentom, opieką zdrowotną i procedurami medycznymi, przemieszczaniem się, zmianami pozycji. Każda osoba z CCN powinna mieć zarówno możliwość komunikowania o swojej seksualności, jak i zapewniony dostęp do słownictwa umożliwiającego zapobieganie różnym formom przemocy seksualnej oraz ich zgłaszanie odpowiednim służbom i instytucjom. Słownictwo to musi być maksymalnie precyzyjne, aby uniknąć potencjalnych trudności wynikających z używania zbyt ogólnych pojęć[37]. Osoby z CCN mają zazwyczaj znacznie mniejszą wiedzę dotyczącą seksualności i bezpiecznych zachowań seksualnych. Wynika to m.in. z przekonań społecznych, że osoby te nie mają potrzeb seksualnych i nie są aktywne seksualnie[38], więc muszą być chronione przed wiedzą dotyczącą seksualności, bo będzie ona prowadziła do promiskuityzmu. Badacze zwracają także uwagę na ograniczony dostęp do edukacji seksualnej oraz czerpania wiedzy od osób niebędących ekspertami, np. rówieśników[39]. Skutkuje to mniejszą wiedzą dotyczącą seksualności, niższą świadomością dotyczącą form przemocy seksualnej, słabszymi umiejętnościami

[32] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie...*, s. 116–142.

[33] M. Karwacka, *Przemoc...*, s. 57–74.

[34] D.N. Bryen, A.C. Carey, B. Frantz, *Ending the Silence: Adults Who Use Augmentative Communication and Their Experiences as Victims of Crimes*, „Augmentative and Alternative Communication" 2003/19, s. 125–134; B. Collier, *Safeguarding people who use augmentative communication from sexual abuse victimization*, Toronto 2003.

[35] D.N. Bryen, Y. Chung, S. Lever, *What You Might Not Find in a Typical Transition Plan! Some Important Lessons from Adults Who Rely on Augmentative and Alternative Communication*, „Perspectives on Augmentative and Alternative Communication" 2010/19, s. 32–40.

[36] B. Collier, D. McGhie-Richmond, F. Odette, J. Pyne, *Reducing the risk of sexual abuse for people who use augmentative and alternative communication*, „Augmentative and Alternative Communication" 2006/1(22), s. 62–75; D.N. Bryen, *AAC Vocabulary for Socially Valued Adult Roles*, „Journal of Intellectual Disability Research" 2008/9(52), s. 677.

[37] G. Eastgate, M.L. Van Driel, N. Lennox, E. Scheermeyer, *Women with intellectual disabilities. A study of sexuality, sexual abuse and protection skills*, „Australian Family Physician" 2011/4(40), s. 226–230.

[38] G. Eastgate, M.L. Van Driel, N. Lennox, E. Scheermeyer, *Women...*, s. 226–230.

[39] J. Larcher, *Crime against persons with little or no functional speech: a UK perspective* [w:] *Stop Violence Against People with Disabilities! An International Resource,* red. D.N. Bryen, J. Bornman, Pretoria 2014.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

w zakresie samoobrony i znacznie wyższym poziomem przekonania o tym, że zewnętrzna osoba ma prawo decydować o ich życiu seksualnym. Z kolei do najczęściej wymienianych przyczyn niezgłaszania przez ofiary sytuacji przemocy seksualnej badacze zaliczają[40]: presję społeczną, zmianę narracji społecznej dotyczącej przemocy, w której oskarża się ofiarę, a nie sprawcę, niski poziom świadomości dotyczący norm przemocy seksualnej oraz możliwych form reagowania i uzyskania wsparcia, normalizację przemocy w społeczeństwie.

Wdrażanie rozbudowanego słownictwa, za pomocą którego można stawiać granice, mówić o seksualności, budować relacje, wyrażać swoje stany emocjonalne, zgłaszać trudności, czy protestować, można potraktować jako element oddziaływań mających na celu profilaktykę nadużyć. Wiedzę na temat rozpoznawania i zgłaszania zachowań przemocowych powinno mieć także otoczenie użytkownika AAC[41]. Bezpieczne relacje i posiadanie kręgu wsparcia, możliwość zwrócenia się do zaufanych osób również będą czynnikami chroniącymi[42].

5. Przesłuchanie użytkownika AAC w świetle prawa

Z uwagi na dążenie do zapewnienia adekwatnych form pomocy osobom z niepełnosprawnościami, które doświadczają przemocy, w lutym 2024 r. weszła w życie nowelizacja art. 185e i 185f k.p.k. Tak więc znajdujemy się w rzeczywistości prawnej, w której użytkownik AAC ma prawo do bycia przesłuchanym z użyciem jego indywidualnej pomocy komunikacyjnej, z zapewnieniem mu racjonalnych dostosowań procesu. Użytkownik AAC jako osoba przesłuchiwana podlega zasadom z art. 185e k.p.k. W związku z tym przysługują mu opisane wcześniej dostosowania – stosowanie AAC, udział biegłego do spraw AAC, możliwość obecności przedstawiciela ustawowego lub innej pełnoletniej wskazanej osoby, jak również czynniki związane z czasem przesłuchania, miejscem przesłuchania, konieczność wcześniejszego poinformowania za pomocą dostosowanych materiałów na temat sytuacji przesłuchania.

Jeśli chodzi o sam fakt stosowania AAC, art. 185e § 4 k.p.k. stanowi, iż w sytuacji, gdy świadek ma problemy z komunikacją werbalną, przesłuchanie przeprowadza się przy wykorzystaniu AAC, którą się posługuje. Warto zaznaczyć, że obecny system prawny nie uwzględnia osób, które nie mają wdrożonej AAC pomimo trudności w komunikowaniu się. Mogą być to osoby, które z powodu jakiegoś wydarzenia – np. wypadku, urazu, udaru – utraciły (trwale lub czasowo) możliwość polegania na mowie werbalnej i nie mają wprowadzonej AAC. Mogą to również być osoby z niepełnosprawnością wrodzoną, którym nigdy nie zaproponowano AAC. Obecne przepisy nie zakładają, że elementem przygotowania do przesłuchania może być diagnoza możliwości wdrożenia AAC komuś, kto jej nie ma.

Jak stanowi art. 185e § 4 k.p.k., w przesłuchaniu osoby z CCN bierze udział biegły, który ma wiedzę w zakresie AAC. W przypadku osób z NI jego rola jest bardzo duża, ponieważ jest on swego rodzaju łącznikiem między przesłuchiwanym a przesłuchującym[43]. Choć zasadne

[40] G. Eastgate, M.L. Van Driel, N. Lennox, E. Scheermeyer, *Women...*, s. 226–230; J. Bornman, D.N. Bryen, P. Kershaw, G. Ledwaba, *Reducing the risk of being a victim of crime in South Africa: You can tell and be heard!*, „Augmentative and Alternative Communication" 2011/2(27), s. 117–130; N. Ziv, *Witnesses with mental disabilities: Accommodations and the search for truth – the Israeli Case*, „Disability Studies Quarterly" 2007/4(27), s. 1–20; Bryen D.N., Carey A.C., Frantz B., *Ending the silence: adults who use augmentative communication and their experiences as victims of crimes*, „Augmentative and Alternative Communication"2003/19, s. 125–134.

[41] J. Bornman, D.N. Bryen, P. Kershaw, G. Ledwaba, *Reducing...*, s. 117–130.

[42] L.E. Powers, M. Oschwald, *Violence and abuse against people with disabilities: experiences, barriers and prevention strategies*, https://sid-inico.usal.es/idocs/F8/FDO26248/laurie_powers%202.pdf (dostęp: 21.03.2025 r.).

[43] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie...*, s. 116–142.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

byłoby, aby przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości nabyli bazową wiedzę na temat AAC – chociażby po to, by zweryfikować swoje przekonania, zrozumieć, jakiego rodzaju zachowania mogą być pomocne w kontakcie ze świadkiem ze złożonymi potrzebami komunikacyjnymi, a jakie mogą stanowić barierę, to biegły powinien udzielać wsparcia użytkownikowi AAC na podstawie swojej wiedzy i kompetencji. Dlatego też musi mieć umiejętności związane z przesłuchaniem, realizowaniem czynności przygotowawczych, jak również wiedzę na temat osób z niepełnosprawnością, specyfiką ich funkcjonowania i tym, jak można skutecznie komunikować się z nimi[44]. Najlepiej, gdyby biegły miał wykształcenie z zakresu psychologii oraz pedagogiki specjalnej oraz doświadczenie w pracy z osobami z CCN. Przepisy nie doprecyzowują dokładnie zadań wynikających z roli biegłego, jednak można wyróżnić czynności, których podjęcie byłoby pożądane.

Biegły powinien poznać użytkownika AAC, specyfikę jego funkcjonowania, jak również budowę jego narzędzia komunikacyjnego. Celem takiego działania byłoby zdiagnozowanie poziomu rozumienia danej osoby, specyficznych potrzeb związanych z komunikacją, a także upewnienie się, czy słownictwo zawarte w narzędziu komunikacyjnym pozwala na przesłuchanie. Jak podaje A. Budzyńska[45], dzieci przed ukończeniem 4. roku życia nie mają wystarczających kompetencji rozwojowych, które pozwoliłyby im na udział w przesłuchaniu. Istnieje też ryzyko, że zasugerowane im podczas przesłuchania treści wpłyną zakłócająco na ich dalszy rozwój[46]. Autorka zaznacza[47], że bardziej wskazane może być w takiej sytuacji badanie sądowo-psychologiczne, które skupiać będzie się na identyfikowaniu objawów somatycznych, zmian w zachowaniu, zachowań noszących znamiona odtwarzania sytuacji traumatycznej lub zachowań regresywnych, które mogą mieć znaczenie w danym postępowaniu. Taka sytuacja może dotyczyć osób z NI w stopniu głębokim lub znacznym, aczkolwiek ważne, by zawsze podlegało to ocenie biegłego, a nie było uznane *a priori* z uwagi na diagnozę w orzeczeniu.

Zgodnie z art. 259 pkt 1 ustawy z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego[48], świadkiem nie może być osoba niezdolna do spostrzegania bądź komunikowania swoich spostrzeżeń. Nie można jednak uznać, że przepis ten dotyczy każdej osoby z CCN, powinno to zostać zdiagnozowane przez osobę kompetentną w zakresie AAC. Fakt jakiejś diagnozy czy ubezwłasnowolnienie nie są wystarczające, by uznać, że ktoś nie może być świadkiem. Zgodnie z art. 185e § 2 k.p.k. w przesłuchaniu osoby z zaburzeniami rozwojowymi może również brać udział jego opiekun ustawowy lub faktyczny bądź wskazana przez przesłuchiwanego pełnoletnia osoba, o ile nie zakłóci to jej swobody wypowiedzi. Obecność osoby, która na co dzień komunikuje się z użytkownikiem AAC za pomocą jego systemu komunikacyjnego, nie tylko może zmniejszać napięcie emocjonalne związane z sytuacją przesłuchania, lecz także partner komunikacyjny może być źródłem wskazówek na temat sposobu komunikowania się użytkownika. Świadek powinien zostać odpowiednio przygotowany do przesłuchania. W tym celu można wykorzystać informacje o przebiegu, sposobie i warunkach przesłuchania dla świadka przesłuchiwanego w trybie określonym w art. 185e k.p.k., jak również historyjki społeczne, filmy, zdjęcia z miejsca przesłuchiwania – wsparcie wizualne. Pomocne byłoby też, gdyby świadek mógł oswoić się z danym miejscem poprzez wcześniejszą wizytę w nim – wtedy

[44] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie*..., s. 116–142.

[45] A. Budzyńska, *Wysłuchanie dziecka w postępowaniu cywilnym – perspektywa psychologiczna*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka" 2015/4(14), s. 32–54.

[46] A. Budzyńska, *Wysłuchanie*..., s. 32–54.

[47] A. Budzyńska, *Wysłuchanie*..., s. 32–54.

[48] Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

również w praktyce można sprawdzić, czy dana przestrzeń odpowiada potrzebom[49]. Biegły powinien także przygotować pozostałe osoby do przesłuchania – dostarczyć im wskazówek odnośnie do specyfiki funkcjonowania danej osoby, jej potrzeb. Dotyczyć to może tego, jak traktować daną osobę, jakiego języka używać, jak formułować wypowiedzi, by były zrozumiałe, jak dostosować tempo interakcji, co można robić, by wspierać skupianie uwagi czy też czy potrzebne są przerwy. Podczas przesłuchania pomocne będzie korzystanie z planu, omawianie tego, co się dzieje czy stosowanie wizualizacji. Zadaniem biegłego może być także angażowanie się w sam proces przesłuchiwania, np. przez zadawanie bądź przeformułowywanie pytań w sposób adekwatny do możliwości świadka, w razie potrzeby – wspieranie swoich wypowiedzi poprzez modelowanie na jego narzędziu komunikacyjnym (za zgodą użytkownika AAC). Żeby zminimalizować ryzyko załamań komunikacyjnych, ważne jest wcześniejsze przygotowanie – zapoznanie się z systemem komunikacyjnym, ustanowionymi sygnałami komunikacyjnymi, porozmawianie za pomocą AAC na neutralne tematy, aby w praktyce sprawdzić, jak być wspierającym partnerem komunikacyjnym. Biegły powinien również być uważny na sygnały świadczące o dyskomforcie, zmęczeniu czy rozregulowaniu emocjonalnym przesłuchiwanego i udzielić mu adekwatnego wsparcia. Biegły może też zadbać o organizacyjne aspekty przesłuchania[50]– dostosować materiały potrzebne do przesłuchiwania, w tym narzędzie komunikacyjne, uzgodnić optymalny dla możliwości psychofizycznych użytkownika AAC termin przesłuchania, czy dostosować jego miejsce.

Przesłuchanie osoby z zaburzeniami rozwojowymi zgodnie z art. 185e § 1 k.p.k. przeprowadzane jest tylko wtedy, gdy to, co zezna, może być istotne dla sprawy, tylko jeden raz (chyba że powtórne przesłuchanie będzie podyktowane nowymi, ważnymi okolicznościami bądź z uwagi na wniosek dowodowy oskarżonego niemającego przy pierwszym przesłuchaniu świadka obrońcy). Zgodnie z art. 185f § 1 k.p.k. przesłuchanie świadka z zaburzeniami rozwojowymi ma być zorganizowane w odpowiednio dostosowanych pomieszczeniach w sądzie lub poza jego siedzibą, a jeśli indywidualne potrzeby danej osoby tego wymagają i jest możliwość nagrania przesłuchania, może się ono odbyć również w innym miejscu. Biegły powinien ocenić, jak przygotowana przestrzeń będzie najbardziej optymalna. Powinna ona sprzyjać skupieniu się przez ograniczenie niepotrzebnych elementów, ściany powinny być w neutralnych, stonowanych, jasnych kolorach, z dobrą akustyką, w miarę możliwości warto zorganizować miejsce do wyciszenia się, z którego mogłyby skorzystać osoby z ASD[51]. CCN mogą występować w sprzężeniu z innymi trudnościami, np. niepełnosprawnością ruchową czy sensoryczną, wtedy potrzebne będą kolejne dostosowania.

6. Zakończenie

Biorąc pod uwagę skalę przemocy wobec osób z niepełnosprawnościami, jak również specyficzne czynniki ryzyka z jednej strony, a z drugiej konfrontując to z obecnie obowiązującym prawem, jakie przysługuje użytkownikom AAC, stajemy jako społeczeństwo przed niemałym wyzwaniem. Problem przemocy wobec osób z niepełnosprawnością jest problemem interdyscyplinarnym, a zmiana w tym obszarze wymaga bardzo wiele pracy i działań – od lokalnych

[49] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie*..., s. 116–142.
[50] E. Pieńkowska, I. Fornalik, *Przesłuchiwanie*..., s. 116–142.
[51] A. Olechowska, *Specjalne potrzeby edukacyjne*, Warszawa 2016.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

po zmiany systemowe. Częścią tych zmian powinno być takie budowanie kompetencji komunikacyjnych osób z CCN, aby ich systemy AAC faktycznie umożliwiały radzenie sobie z autentycznymi wyzwaniami komunikacyjnymi, w tym z zeznawaniem w sądzie. Potrzeba także przygotowanych biegłych, którzy umożliwią skuteczne przesłuchanie; a ponadto szkoleń służb mundurowych, sędziów i prokuratorów w zakresie wspierania osób z niepełnosprawnościami w uczestniczeniu w procedurach sądowych.

Jednak mimo świadomości wyzwania, przed jakim stoimy, pamiętajmy, że przeciwdziałanie przemocy zaczyna się od wrażliwości i uważności na drugą osobę. Milcząca ofiara to idealna ofiara. Jednak tu i teraz możemy dawać głos użytkownikom AAC, aby to zdanie nigdy nie musiało ich dotyczyć.

Abstract

A person with disabilities as a participant of legal proceedings. Challenges and rational adaptation?

The article presents the current situation of people with disabilities as participants of legal proceedings. It focuses on people with complex communication needs (CCN). An amendment introducing Articles 185e–185f of the Criminal Procedures Code of 6 June 1997 entered into force in February 2024. The new regulations guarantee the use of Augmentative and Alternative Communication (AAC) while examining people with CCN. The article describes the conditions, the methods of preparing and handling proceedings with the participation of AAC users, as well as the role of the expert witness in the context of supporting and communicating with them. It explains what AAC is and who can benefit from it. It also emphasizes the significance of AAC in reporting human rights violations, seeking aid and receiving support in cases of abuse, violence and discrimination. It indicates the specific contexts of people with disabilities as victims of violence and their role as witnesses in legal proceedings.

Keywords: examination, AAC, person with CCN, witness, adaptation, expert witness

Katarzyna Włodarczyk – Special education teacher, nursery school and early school teacher, clinical speech therapist, psychologist, psychotraumatologist, psychotherapist, AAC specialist, international trainer of the PODD method; ORCID: https://orcid.org/0009-0001-1343-0902; contribution to the preparation of the article – 50%

Halszka Janowicz – Special education teacher and AAC therapist in integrated and special facilities, AAC trainer; ORCID: https://orcid.org/0009-0002-2519-7826; contribution to the preparation of the article – 50%

Bibliografia/References

Bambara L.M., Kern L., *Individualized Supports for Students with Problem Behaviors: Designing Positive Behavior Plans*, New York 2021.

Blackstone S., Hunt Berg, M., *Social Networks: A Communication inventory for individuals with complex communication needs and their communication partners*, Monteray 2003.

Bornman J., Bryen D.N., Kershaw P., Ledwaba G., *Reducing the risk of being a victim of crime in South Africa: You can tell and be heard!*, „Augmentative and Alternative Communication" 2011/2(27).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Branson D., Demchak M., *The use of augmentative and alternative communication methods with infants and toddlers with disabilities: A research review*, „Augmentative and Alternative Communication" 2009/4(25).

Bryen D.N., *AAC Vocabulary for Socially Valued Adult Roles*, „Journal of Intellectual Disability Research" 2008/9(52).

Bryen D.N., Carey A.C., Frantz B., *Ending the silence: adults who use augmentative communication and their experiences as victims of crimes*, „Augmentative and Alternative Communication" 2003/19.

Bryen D.N., Chung Y., Lever S., *What you might not find in a typical transition plan! Some important lessons from adults who rely on augmentative and alternative communication*, „Perspectives on Augmentative and Alternative Communication" 2010/19.

Budzyńska A., *Wysłuchanie dziecka w postępowaniu cywilnym – perspektywa psychologiczna*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka" 2015/4(14).

Burkhart L., *Key Concepts for using augmentative communication with children who have complex communication needs*, Maryland 2008, materiał szkoleniowy.

Cappadocia M.C., Weiss J.A., Pepler D., *Bullying experiences among children and youth with autism spectrum disorders*, „Journal of Autism and Developmental Disorders" 2012/42.

Collier B., *Safeguarding people who use augmentative communication from sexual abuse victimization*, Toronto 2003.

Collier B., McGhie-Richmond D., Odette F., Pyne J., *Reducing the risk of sexual abuse for people who use augmentative and alternative communication*, „Augmentative and Alternative Communication" 2006/1(22).

Dewey K., Horsley S., *Applying the principles of trauma-Informed care in intellectual disability services*, „Learning Disability Practice" 2022/5(25).

Eastgate G., Van Driel M.L., Lennox N., Scheermeyer E., *Women with intellectual disabilities. A study of sexuality, sexual abuse and protection skills*, „Australian Family Physician" 2011/4(40).

Erickson K., Koppenhaver D., *Comprehensive literacy for all. Teaching students with significant disabilities to read and write*, Baltimore 2019.

Farrar P., *End the silence: Preventing the sexual abuse of women with communication disabilities: Developing a community response*, Alberta 1996.

García-Méndez S., Fernández-Gavilanes M., Costa-Montenegro E., Juncal-Martínez J., González-Castaño F.J., *Automatic natural language generation applied to alternative and augmentative communication for online video content services using simpleNLG for Spanish* [w:] *Proceedings of the 15th International Web for All Conference*, Lyon 2018.

Green V.A., O'Reilly M., Itchon J., Sigafoos J., *Persistence of early emerging aberrant behavior in children with developmental disabilities*, „Research in Developmental Disabilities" 2005/1(26).

Hanson E.K., Beukelman D.R., Yorkston K.M., *Communication support through multimodal supplementation. A scoping review*, „Augmentative and Alternative Communication" 2013/4(29).

Hatton C., Emerson E., *The relationship between life events and psychopathology amongst children with intellectual disabilities*, „Journal of Applied Research in Intellectual Disabilities" 2004/2(17).

Karwacka M., *Przemoc seksualna wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej" 2013/2.

Krzyżanowski A., Krzyżanowska A., *Przemoc seksualna. Wykorzystanie seksualne dziecka w wieku wczesnoszkolnym*, „Przegląd Terapeutyczny" 2013/9–10.

Larcher J., *Crime against persons with little or no functional speech: A UK perspective* [w:] *Stop violence against people with disabilities! An international resource*, red. D.N. Bryen, J. Bornman, Pretoria 2014.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Marshall J., Barrett H., *Human rights of refugee-survivors of sexual and gender-based violence with communication disability*, „International Journal of Speech-Language Pathology" 2017/20.

Mirenda P., *Augmentative and Alternative Communication* [w:] *Handbook of Autism and Pervasive Developmental Disorders*, red. F.R. Volkmar, R. Paul, S.J. Rogers, K.A. Pelphrey, Hoboken 2014.

Olechowska A., *Specjalne Potrzeby Edukacyjne*, Warszawa 2016.

Pieńkowska E., Fornalik I., *Przesłuchiwanie świadków z niepełnosprawnością intelektualną*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka" 2018/4(17).

Porter G., *Pragmatic Organisation Dynamic Display Communication Books. Advanced Workshop*, Melbourne 2019, materiał szkoleniowy.

Porter G., Kirkland J., *Integrating augmentative and alternative communication into group programs: Utilising the principles of conductive education*, Melbourne 1995.

Powers L., Oschwald M., *Violence and abuse against people with disabilities: experiences, barriers and prevention strategies*, https://sid-inico.usal.es/idocs/F8/FDO26248/laurie_powers%202.pdf (dostęp: 21.03.2025 r.).

Romski M., Sevcik R.A., Barton-Hulsey A., Whitmore A.S., *Early intervention and AAC: What a difference 30 years makes*, „Augmentative and Alternative Communication" 2015/3(31).

Rutka P., Włodarczyk K., *Autonomia w komunikacji. Czym jest i jak ją budować?*, „Terapia Specjalna Dzieci i Dorosłych" 2022/23.

van Roekel E., Scholte R.H., Didden R., *Bullying among adolescents with autism spectrum disorders: prevalence and perception*, „Journal of Autism and Developmental Disorders" 2010/40.

Zasępa E., *Osoba z niepełnosprawnością intelektualną. Procesy poznawcze*, Kraków 2017.

Ziv N., *Witnesses with mental disabilities: Accommodations and the search for truth – the Israeli case*, „Disability Studies Quarterly" 2007/4(27).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Wysłuchanie małoletniego głuchego lub głuchoniemego w postępowaniu cywilnym

Agnieszka Szydełko

Doktor nauk prawnych, adwokat przy Izbie Adwokackiej w Katowicach, wykładowca na Uniwersytecie SWPS;
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-2863-1328; udział w autorstwie tekstu – 50%

Dobrosława Tomzik

Adwokat przy Izbie Adwokackiej w Katowicach, współpracownik naukowy Instytutu Allerhanda;
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-5163-8851; udział w autorstwie tekstu – 50%

Słowa kluczowe: wysłuchanie małoletniego, małoletni, głuchy, język migowy, PJM, tłumacz, biegły psycholog

Instytucja wysłuchania małoletniego uczestnika postępowania cywilnego stanowi istotny element realizacji zasady prawa do sądu oraz rzetelnego procesu. W odniesieniu do osób głuchych jej znaczenie ulega szczególnemu wzmocnieniu, gdyż bariery komunikacyjne mogą prowadzić do faktycznego ograniczenia możliwości udziału w postępowaniu oraz wpływu na jego wynik. Celem niniejszego artykułu jest analiza prawnych i praktycznych aspektów wysłuchania osób głuchych w polskim postępowaniu cywilnym, ze szczególnym uwzględnieniem obowiązków sądu w zakresie zapewnienia skutecznej komunikacji. Przeanalizowano rolę i dopuszczalność tłumacza PJM oraz innych środków komunikacji wspomagającej, a także konsekwencje procesowe przeprowadzenia wysłuchania z naruszeniem wymogu dostępności. Artykuł wskazuje na istniejące luki w praktyce stosowania prawa, wewnętrzne sprzeczności obowiązujących przepisów o randze ustawowej, sprzeczności między dyspozycjami wynikającymi z ustawy i rozporządzenia. Formułuje on również postulaty *de lege lata i de lege ferenda*, zmierzające do wzmocnienia gwarancji procesowych małoletnich osób głuchych w postępowaniu cywilnym.

1. Wprowadzenie

Wysłuchanie małoletniego wprowadzone do ustawy z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego[1] nowelą z 6.11.2008 r.[2] stanowi instytucję procesową służącą urzeczywistnieniu konstytucyjnej zasady ochrony praw dziecka oraz zasady uwzględniania jego dobra jako nadrzędnego kryterium rozstrzygnięcia sprawy. O ile w przeciwieństwie do przesłuchania stron czy zeznań świadka nie stanowi dowodu[3], o tyle jest czynnością procesową mającą przyznawać małoletniemu podmiotowość procesową bez nadawania przymiotu zdolności procesowej[4]. Szczególnego znaczenia nabiera ta instytucja w odniesieniu do małoletniego dotkniętego

[1] Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm. – dalej k.p.c.

[2] Ustawa z 6.11.2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 220, poz. 1431). Zob. P. Telenga [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany*, t. 1, *Art. 1–729*, red. A. Jakubecki, LEX 2019, art. 216[1].

[3] U. Dąbrowska [w:] *Rozwód i separacja*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2012, s. 263.

[4] M.M. Cieśliński, *Wysłuchanie dziecka w procesie cywilnym (art. 216[1] k.p.c.)*, „Przegląd Sądowy" 2012/6, s. 64; K. Weitz [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, *Postępowanie rozpoznawcze*, red. T. Ereciński, Warszawa 2016.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

niepełnosprawnością słuchową, zwłaszcza w zakresie pojęcia „stan zdrowia" w kontekście możliwości wysłuchania małoletniego ujętego w znowelizowanej treści art. 216[1] k.p.c. (ustawą z 28.07.2023 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw[5]).

Dotychczas w doktrynie nie poświęcono wiele uwagi problematyce niepełnosprawnych słuchowo, a stanowią oni niemały odsetek społeczeństwa[6]. Wobec stale rosnących liczebności grupy oraz jej potrzeb wskazane byłoby rozważenie, czy obecne rozwiązania prawne są wystarczające, by pozwolić wymiarowi sprawiedliwości dostarczyć niezbędnych informacji, a także ułatwić funkcjonowanie głuchych na arenie procesu cywilnego.

Biorąc pod uwagę liczebność tej grupy społeczeństwa oraz obecne tendencje do wychodzenia naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom osób głuchych[7], wskazane byłoby także – w zakresie ich wysłuchania – przeanalizowanie obowiązujących instrumentów prawnych, a dalej – rozważenie takich rozwiązań, które zarówno pozwolą wymiarowi sprawiedliwości dostarczyć niezbędnych informacji (faktów, dowodów), jak i ułatwią codzienne funkcjonowanie głuchych.

Niniejszy artykuł podejmuje próbę dogmatycznoprawnej analizy instytucji wysłuchania małoletniego niepełnosprawnego słuchowo (głuchego czy też głuchoniemego) w polskim procesie cywilnym. Przedmiotem rozważań będą w szczególności podstawy normatywne wysłuchania dziecka, zakres obowiązków sądu w zakresie dostosowania sposobu przeprowadzenia tej czynności do szczególnych potrzeb komunikacyjnych małoletniego oraz konsekwencje procesowe zaniechania takich dostosowań. Analiza zostanie osadzona w kontekście standardów wynikających z Konstytucji RP, prawa międzynarodowego oraz orzecznictwa sądów krajowych, z uwzględnieniem postulatów *de lege lata* i *de lege ferenda*, a także wzbogacona o uwagi praktyczne.

Zastosowano także elementy analizy empirycznej praktyki stosowania prawa. W ramach metody dogmatycznej dokonano analizy obowiązujących przepisów regulujących wysłuchanie dziecka w postępowaniu cywilnym, ze szczególnym uwzględnieniem zasad ochrony praw dziecka oraz standardów wynikających z prawa krajowego i międzynarodowego. Uzupełniająco wykorzystano analizę praktyki oraz dostępnych opracowań doktrynalnych, co pozwoliło na ocenę rzeczywistego funkcjonowania instytucji wysłuchania dziecka z niepełnosprawnością w postępowaniu cywilnym.

2. Osoby głuche, głuchonieme a ich udział w postępowaniu cywilnym

Rozważania na temat osób niepełnosprawnych ze względu na uszczerbek słuchu, wrodzony czy też nabyty, i ich udziału w postępowaniu cywilnym warto rozpocząć od informacji na temat osób głuchych *per se*. Osoba głucha ma poważny lub całkowity uszczerbek słuchu, często wobec niej używa się także określenia „osoba niesłysząca". W przeciwieństwie do osoby głuchoniemej potrafi się komunikować za pomocą języka, mową, pismem, odczytywaniem z ruchu warg.

Uwaga niniejszego opracowania dalej będzie skoncentrowana na osobach głuchych, inaczej niesłyszących.

[5] Dz.U. poz. 1606.

[6] Brak dokładnych danych statystycznych na chwilę obecną, wg GUS w Polsce problem może dotyczyć ponad 250 000 osób; dane: www.stat.gov.pl/dla-mediow/informacje-prasowe/codziennosc-w-ciszy-i-w-slowach-osoby-z-problemami-mowy-i-sluchu-w-polsce,28,1.html (dostęp: 30.01.2026 r.).

[7] Np. ustawa z 19.08.2011 r. o języku migowym i innych środkach komunikowania się (Dz.U. z 2023 r. poz. 20).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Problematyką codziennego funkcjonowania osób głuchych (w tym ich edukacją, aktywnością zawodową, możliwościami) zajmował się B. Szczepankowski, który – w efekcie swoich badań – ustalił, że do 1994 r. w Polsce zarejestrowano ponad czterdzieści pięć tysięcy osób ze znacznym i głębokim uszkodzeniem słuchu. Natomiast ponad siedemset tysięcy osób miało wówczas zdiagnozowane uszkodzenie słuchu w stopniu umiarkowanym[8]. Niestety od tamtej pory nie prowadzono bieżących statystyk. Należy jednak przyjąć założenie – biorąc pod uwagę fakt, że zachorowalność ogólna w polskim społeczeństwie wzrasta – że liczba ta jest obecnie jeszcze wyższa.

Kategoria osób głuchych nie jest jednorodna. Dotychczas w literaturze wyrażono wiele rodzajów podziałów. Do najczęstszych należą klasyfikacje ze względu na: stopień głuchoty[9], ubytek słuchu określany na podstawie średnich progowych częstotliwości[10], obarczenie niepełnosprawnością wyłącznie narządu słuchu bądź tzw. upośledzenia wielonarządowe/wieloukładowe[11], moment pojawienia się trudności (wrodzone i nabyte, wczesnodziecięce, późnodziecięce, w wieku dorosłym itp.)[12]. Wielu głuchych na co dzień posługuje się językiem migowym[13].

Od lat 60. XX w. na polu międzynarodowym dokonywane są liczne udogodnienia prawne dotyczące osób głuchych. O ile część z nich jest implementowanych do polskiego porządku prawnego[14], o tyle niestety generalnie polskie przepisy prawne w zakresie realizacji uprawnień procesowych osób niepełnosprawnych słuchowo nie są zdaniem autorek wystarczające (by nie powiedzieć, że są wręcz enigmatyczne), o czym w dalszych rozważaniach. Na uwadze należy mieć obecnie obowiązującą ustawę z 19.08.2011 r. o języku migowym i innych środkach komunikowania się, która miała na celu ułatwienie dostępu usług publicznych, w szczególności urzędowych, dla osób głuchych. Nakłada ona na podmioty zobowiązane, w tym organy administracji publicznej, obowiązek zapewnienia osoby do komunikowania się z głuchymi. Ustawodawca stara się więc zapewnić osobom głuchym dostęp do organów publicznych (a przecież takimi są m.in. sądy). Pozostaje to zgodne chociażby z art. 32, art. 42 ust. 2 czy art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r.[15] Tym ważniejsze staje się zapewnienie jak najwyższych standardów wysłuchania małoletnich osób głuchych dla gwarancji ich praw i działań w zgodzie z ich dobrem. W praktyce jednak odnosi się wrażenie zarówno swego rodzaju wykluczenia głuchych jako świadków, jak i pomijania wysłuchania małoletniego, co stanowi naruszenie prawa.

Autorki upatrują źródła tego swego rodzaju wykluczenia w barierze językowej. Znajomość języka migowego nie jest powszechna. W praktyce też rzadkością jest sędzia lub biegły z zakresu psychologii, który jednocześnie będzie znać język migowy.

W tym miejscu warto także zwrócić uwagę na strukturę języka migowego. Zgodnie z przyjętą definicją jest to „zespół środków stosowanych przez osoby niesłyszące w porozumiewaniu się

[8] B. Szczepankowski, G. Sokalski, A. Panas, K. Cis, *Effatha! Język migowy*, Warszawa 2005, s. 13.

[9] J. Sowa, *Pedagogika specjalna w zarysie*, Rzeszów 1997 s. 175–178; B. Szczepankowski, G. Sokalski, A. Panas, K. Cis, *Effatha!...*, s. 9; szerzej na ten temat Z. Sękowska, *Pedagogika specjalna – zarys*, Warszawa 1985.

[10] K. Krakowiak, *Fonogesty jako narzędzie formowania języka dzieci z uszkodzonym słuchem. Komunikacja językowa i jej zaburzenia*, Lublin 1995, s. 10.

[11] *Anatomia patologiczna. Podręcznik dla studentów medycyny*, red. S. Kruś, Warszawa 2000, s. 661–662.

[12] A. Lowe, *Wychowanie słuchowe. Historia – metody – możliwości*, Warszawa 1995. s. 242–244.

[13] D. Mroczek, *Wpływ głuchoty całkowitej na język pisany* [w:] *Stan badań nad polskim językiem migowym*, red. E. Twardowska, Łódź 2008, s. 209; por. S. Jakubowski, *Środki techniczne w rehabilitacji i edukacji osób z niepełnosprawnością sensoryczną* [w:] *Społeczeństwo równych szans. Tendencje i kierunki zmian,* red. D. Gorajewska, Warszawa 2005, s. 149–167.

[14] Przykładowo Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzona w Nowym Jorku 13.12.2006 r. (Dz.U. z 2012 r. poz. 1169 ze zm.) – dalej Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych.

[15] Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm. – dalej Konstytucja RP.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

pomiędzy sobą i z osobami słyszącymi, obejmujący właściwe danym środowiskom słownictwo oraz sposób przekazywania znaków migowych"[16]. Jednocześnie B. Szczepankowski wskazywał, że „ponieważ głuchota od urodzenia lub wczesnego dzieciństwa w znacznym stopniu utrudnia, a często nawet uniemożliwia opanowanie mowy jako środka porozumiewania się, dla wielu osób niesłyszących najskuteczniejszym środkiem porozumiewania się pomiędzy sobą stał się język migowy, który dla tego środowiska także jest językiem naturalnym, a w którym nośnikiem informacji stał się gest i ruch"[17]. Na język migowy składają się dwa główne elementy: daktylografia (tzw. język palcowy, alfabet palcowy) oraz słownictwo z gramatyką. Każdy język posiada swój własny, lekko odmienny, alfabet palcowy. Światowa Federacja Głuchych opracowała także międzynarodowy alfabet, który wykorzystywany jest przede wszystkim na międzynarodowych konferencjach dotyczących problematyki osób głuchych, ale nie jest stosowany w codziennym życiu[18].

Podzielić go można na:

1) systemowy język migowy, inaczej zwany systemem językowo-migowym lub językiem miganym, obecnie już praktycznie niewykorzystywany przez osoby głuche – dalej SJM oraz
2) polski język migowy – dalej PJM.

Pierwszy z nich polega na bezpośrednim przełożeniu języka polskiego na właściwe gesty i znaki. Zachowana jest też gramatyka polska. Jest to system sztuczny, stworzony przez osoby w celu ułatwienia komunikacji z osobami głuchymi. Można go rozpoznać m.in. po stosowanej gramatyce i stylistyce analogicznej do języka polskiego osób słyszących, a także po obecnych w nim końcówkach fleksyjnych uzupełniających poszczególne słowa i tworzonych za pomocą właściwych znaków daktylograficznych. Do tego wersja SJM składa się najczęściej z języka mówionego, który ma wspomagać przekaz języka miganego oraz komunikacji niewerbalnej (intonacja, modulacja głosu i tempa migania, ruch ciała, mimika)[19].

Drugi typem jest PJM, jednocześnie będący naturalnym językiem osób głuchych. Polski język migowy posiada własną gramatykę, leksykę[20]. Ma on też ogromne nastawienie na elementy wizualno-przestrzenne. Jako elementy dodatkowe tego języka wskazuje się wielokrotnie wykorzystanie całego ciała osoby migającej, głównie mimikę, gesty, ruchy ciała itp. Owa komunikacja niewerbalna zastępuje to, czym posługują się osoby słyszące, a więc głównie intonację głosu.

Rozróżnienie, którym językiem posługuje się małoletni, także będzie miało wpływ na przebieg czynności. Jak wskazano powyżej, nie każdy głuchy posługuje się tym samym językiem migowym co inny uczestnik, a nawet tłumacz. Niezależnie od znajomości języka migowego nie oznacza to, że głuchota może przesądzać o odstąpieniu od czynności, o czym w dalszych rozważaniach.

3. Wysłuchanie małoletniego – uwagi procesowe

Wysłuchanie małoletniego stanowi pomocniczą instytucję procesową o charakterze technicznym, służącą do uzyskania przez sąd wyjaśnień i oświadczeń potrzebnych do

[16] P. Kowalska, T. Durko, *Język migowy jako środek komunikacji społecznej osób głuchych,* „Otolaryngologia" 2011/10(2), s. 62–64.
[17] B. Szczepankowski, *Słownik liturgiczny języka migowego,* Katowice 2000, s. 23.
[18] J. Sowa, *Pedagogika...*, s. 372.
[19] B. Szczepankowski, G. Sokalski, A. Panas, K. Cis, *Effatha!...*, s. 26.
[20] B. Szczepankowski, ks. G. Sokalski, A. Panas, K. Cis, *Effatha!...*, s. 24–25; zob. O. Kosiba, P. Grenda, *Leksykon języka migowego*, Bogatynia 2011, s. 6.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

rozstrzygnięcia sprawy w celu zapoznania się z opinią dziecka, a nie faktów przez nie przytaczanych[21]. To instytucja odrębna zarówno od przesłuchania świadka, o którym mowa w art. 430 k.p.c., jak i przesłuchania nieletniego sprawcy czy małoletniego jako świadka w postępowaniu karnym[22]. Możliwe jest także w mediacji[23].

Podstawową regulację dotyczącą wysłuchania dziecka zawierają art. 216^1, art. 216^2 oraz art. 576 § 2 k.p.c., a także rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 21.10.2024 r. w sprawie sposobu przygotowania i przeprowadzenia wysłuchania dziecka oraz warunków, jakim mają odpowiadać pomieszczenia przeznaczone do przeprowadzania takich wysłuchań[24].

Regulacje te należy interpretować w świetle art. 72 Konstytucji RP gwarantującego dziecku ochronę praw, art. 12 Konwencji o prawach dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20.11.1989 r.[25], statuującego prawo dziecka do swobodnego wyrażania własnych poglądów, a także Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, w szczególności art. 7 i 13, nakładające na państwo obowiązek zapewnienia dzieciom z niepełnosprawnościami pełnego i skutecznego dostępu do wymiaru sprawiedliwości na zasadzie równości z innymi osobami. Odpowiednią normą materialną jest art. 95 § 4 ustawy z 25.02.1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy[26], wszak wysłuchanie małoletniego jest jedną z instytucji prawa rodzinnego materialnego i procesowego[27].

W doktrynie występuje spór na tle tego, w jakich sprawach ma zastosowanie ta instytucja. Zgodzić należy się z tezą wysnuwaną jeszcze w brzmieniu obowiązującym przed 15.02.2024 r. przez Karola Weitza, który twierdził, że art. 216^1 k.p.c. jest normą ogólną i formalnie ma zastosowanie w każdej sprawie, która dotyczy małoletniego dziecka[28]. Nie należy uznać za poprawny pogląd, że aby zastosować wysłuchanie w danej sprawie, wymagany jest wniosek dowodowy[29]. Absolutnie nie jest to dowód, więc można co najwyżej złożyć wniosek strony, niemniej obecnie wysłuchanie ma charakter obligatoryjny. W obecnym brzmieniu brak jest sformułowania „sąd może wysłuchać", a wyraźnie norma daje nakaz w postaci sformułowania „sąd wysłucha". Sąd ma zatem możliwość, zwłaszcza w sprawach opiekuńczych, przedsięwziąć działania w zakresie wysłuchania małoletniego z urzędu. Protokolarnie[30] odnotowuje się przyczyny odstąpienia od wysłuchania, za które uważa się wyłącznie odmowę dziecka, a nie sądu. Zgodzić się należy z D. Wybrańczyk[31], że bezpodstawne odstąpienie od wysłuchania małoletniego jest naruszeniem prawa procesowego, które ma zwykle wpływ na wynik sprawy i może stanowić zarzut apelacyjny, ale zaniechanie nie prowadzi do nieważności postępowania z powodu pozbawienia możności obrony praw małoletniego na podstawie art. 379 pkt 5 k.p.c. Małoletni poza sprawą

[21] D. Wybrańczyk, *Wysłuchanie małoletniego w postępowaniu cywilnym – poradnik dla praktyków*, LEX 2025, pkt 2.

[22] M.M. Cieśliński, *Praktyka sądowa w zakresie wysłuchania dziecka*, Warszawa 2024, www.iws.gov.pl/wp-content/uploads/PDF/2024/PRAWO%20RODZINNE/2024_PrawoR_M_M_Cieslinski_Praktyka-sadowa-w-zakresie-wysluchania-dziecka.pdf (dostęp: 22.05.2026 r.), s. 8.

[23] D. Tomzik, *Czy konieczne jest ustawowe doprecyzowanie kodeksowych przesłanek orzekania o pieczy naprzemiennej,* „Civitas et Lex" 2025/4, s. 73.

[24] Dz.U. poz. 1579.

[25] Dz.U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526 ze zm.

[26] Dz.U. z 2026 r. poz. 236 – dalej k.r.o.

[27] M.M. Cieśliński, *Określenie odpowiedniego czasu na dokonanie czynności wysłuchania dziecka w postępowaniu cywilnym*, „Polski Proces Cywilny" 2024/3, s. 418.

[28] K. Weitz [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze. Część druga. Postępowanie zabezpieczające*, t. 3, red. T. Ereciński, Warszawa 2009, s. 646.

[29] A. Rutkowska, D. Rutkowski [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Art. 1–505(39)*, t. 1, red. O.M. Piaskowska, LEX 2025, art. 216^1.

[30] K. Flaga-Gieruszyńska, A. Zieliński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2024. art. 216^1, nb 8.

[31] D. Wybrańczyk, *Wysłuchanie małoletniego...*, pkt 11.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

o alimenty nie jest stroną postępowania, ani jego uczestnikiem. Niemniej, jeżeli jest stroną, to sąd może zdecydować zgodnie z normą art. 302 k.p.c., czy przesłuchać w tym charakterze dziecko, czy rodzica. A przesłuchanie stanowi już dowód.

Warto odnotować, że wysłuchanie – zgodnie z wyrokiem SN z 13.12.2013 r., SNO 35/13[32] – wymaga wydania postanowienia sądu, a nie tylko przewodniczącego, wszak jest czynnością procesową. O ile – jak wskazano wcześniej – protokolarnie sporządza się przyczyny odstąpienia od wysłuchania, o tyle z samego wysłuchania sporządza się lakoniczną notatkę sędziego[33].

Wyraźnie podkreśla się, że przesłanką skorzystania z tej instytucji jest m.in. stan zdrowia. Wobec braku definicji ustawowej należy jednoznacznie zaproponować, by w tym przypadku odnieść się do słów prawodawcy, przewiduje on bowiem, że niepełnosprawność nie wyklucza wysłuchania wprost. O ile „zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami wykładni przepisów prawa, norma prawna zawierająca wyjątek od zasady nie może być wykładana w sposób rozszerzający, ani stosowana w drodze analogii do innych sytuacji, niż w niej przewidziane"[34], o tyle trudno nie zauważyć, że odmowa wysłuchania ze względu na głuchotę byłaby utożsamiana z niezdolnością spostrzegania i komunikowania swoich spostrzeżeń. Istnieją głosy przeciwne[35], niemniej nawet w przypadku zeznań świadka osoby głuche nie powinny być utożsamiane z tą kategorią, ponieważ są w stanie komunikować się ze światem, a wymagają jedynie pomocy tłumacza w odzwierciedlaniu wyrażenia swoich myśli. Zdaniem autorki stan zdrowia dziecka uniemożliwiający mu udział w wysłuchaniu sprowadza się do ciężkiego leczenia szpitalnego, powiązanego z hospitalizacją w odosobnieniu, a nie do niepełnosprawności słuchu.

4. Przebieg faktyczny wysłuchania małoletniego głuchego/głuchoniemego

Wanda Stojanowska jeszcze przed wprowadzeniem do polskiego Kodeksu postępowania cywilnego instytucji wysłuchania, mówiąc o tej czynności, trafnie dopuszczała udział psychologa, wskazując, że żaden przepis nie zabrania takiego postępowania, zaś w myśl zasad ogólnych, w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych, sąd po wysłuchaniu wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru może wezwać jednego lub kilku biegłych w celu zasięgnięcia ich opinii (art. 278 § 1 k.p.c.)[36]. Obecnie przepisy ustawy wprost oraz rozporządzenie wyraźnie podkreślają zasadność obecności psychologa. Nawet więcej, w art. 216^2 § 2 k.p.c. wskazuje się, że oprócz sędziego w wysłuchaniu dziecka może brać udział wyłącznie biegły psycholog. Z kolei rozporządzenie w § 3 ust. 2 odnosi się jedynie wzmiankowo do dzieci posługujących się PJM oraz dzieci ze szczególnymi potrzebami w komunikowaniu się w odniesieniu do planowania czasu wysłuchania dzieci. Nie ma natomiast poza biegłym psychologiem opisanej bezpośrednio ani w przepisie rangi ustawowej, ani w przepisie rozporządzenia adnotacji na temat tłumacza języka migowego. Przepis rozporządzenia zaznacza, że w przypadku dzieci posługujących się PJM sąd uwzględnia okoliczność, że wypowiedzi będą wymagały przetłumaczenia. Nie ma jednak mowy, w jaki sposób do tego tłumaczenia ma dochodzić. Pozostaje to bowiem sprzeczne

[32] LEX nr 1409019.

[33] M. Manowska [w:] M. Manowska (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany,* t. 1, *art. 1–477(16)*, red. M. Manowska, LEX 2022, art. 430.

[34] Postanowienie SN z 28.11.2007 r., V CZ 102/07, LEX nr 623851.

[35] E. Rudkowska-Ząbczyk [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. E. Marszałkowska- Krześ, Warszawa 2018, art. 259, nb 3.

[36] W. Stojanowska, *Dziecko w postępowaniu sądowym*, „Jurysta" 1997/5, s. 9 i n.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

z literalnym brzmieniem art. 216^2 § 2 k.p.c., gdzie przewiduje się wyłącznie udział sędziego i biegłego psychologa, a tłumacza już nie. W efekcie – przy literalnym zastosowaniu przepisów – należałoby doprowadzić do sytuacji, w której dopuszcza się udział tłumacza, naruszając treść dyrektywy regulacji ustawowej z art. 216^2 § 2 k.p.c., lub odstępuje od czynności wysłuchania małoletniego wbrew jego prawom i wbrew obowiązkowi ustawowemu z art. 216^1 § 1 k.p.c. W jednym i drugim przypadku sąd musiałby naruszyć obowiązujące przepisy pozostające obecnie ze sobą w istotnej i oczywistej sprzeczności.

Nie można jednak zgodzić się z tezą, że w wysłuchaniu dziecka mogą brać udział jedynie sędzia oraz biegły psycholog[37], nawet mimo literalnego brzmienia art. 216^2 § 2 k.p.c. Istnieje tu znaczący dysonans między tekstem ustawy, logiką, a treścią rozporządzenia.

Autorki podnoszą, że rozporządzenie także nie odnosi się do SJM.

Kolejnym aspektem wartym rozwagi jest także to, że prezentowane przez małoletniego w obecności tłumacza treści nie będą już jego pierwotnym wytworem, a informacją przekształconą przez tłumacza, swego rodzaju streszczeniem zrozumianych treści. Także pytania kierowane do małoletniego przez sędziego czy biegłego mogą nie być wiernie przetłumaczone i przekazane. Może to rodzić skutki mające bezpośrednie znaczenie dla sprawy, gdyż dotyczyć interpretacji uzyskiwanych informacji. Dlatego tak ważne jest ustalenie, jakim językiem komunikuje się małoletni podlegający wysłuchaniu.

Wobec tych trudności w przypadku dzieci głuchych, ale nieposługujących się PJM (nauka języka migowego bowiem nie jest obligatoryjna) autorki, mając na uwadze przede wszystkim wykładnię celowościową, dopuściłyby możliwość pisemnego wysłuchania dziecka, skoro ustawodawca przewiduje możliwość pisemnych zeznań stron w trybie art. 271^1 k.p.c. Niemniej D. Wybrańczyk[38] podkreśla, że zgodnie z zasadą bezpośredniości niedopuszczalne jest wysłuchanie dziecka w formie zdalnej czy pisemnej. Twierdzenie to jednak pozostaje w sprzeczności m.in. z wytycznymi Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie wymiaru sprawiedliwości przyjaznego dzieciom[39], które pozwala dzieciom na wybór formy komunikacji.

Przygotowanie się do czynności wysłuchania dziecka głuchego nastręcza dodatkowych trudności. Jak słusznie wskazuje M.M. Cieśliński, niezbędne jest określenie odpowiedniego czasu na dokonanie czynności wysłuchania dziecka w zależności od stopnia zaawansowania sprawy czy koniecznych do podjęcia decyzji. Podaje on, że wysłuchanie dziecka musi być poprzedzone czynnościami procesowymi niezbędnymi do przygotowania do tej czynności zarówno sędziego, jak i dziecka. Właściwe przygotowanie i wybór czasu wysłuchania pozwoli na stworzenie właściwych warunków do rozmowy z dzieckiem oraz wykorzystanie spotkania z nim do właściwego rozstrzygnięcia sprawy, a także pozwoli uniknąć powtarzania wysłuchania, co jest niepożądane[40].

Zdaniem autorek w przypadku dziecka z zaburzeniami słuchu, podobnie jak w przypadku dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu lub niepełnosprawnością intelektualną, można

[37] D. Kuna, *Znaczenie głosu dziecka w procedurze cywilnej – nowe standardy wysłuchania małoletniego w świetle ochrony interesu dziecka,* „Dziecko Krzywdzone. Teoria – Badania – Praktyka" 2024/3, s. 93, za: J. Bodio, *Status dziecka jako uczestnika postępowania nieprocesowego*, LEX 2019, rozdział 9, pkt 9.2.

[38] D. Wybrańczyk, *Wysłuchanie małoletniego…*, pkt 9.

[39] Przyjęte przez Komitet Ministrów Rady Europy 17.11.2010 r. wraz z uzasadnieniem, https://publications.europa.eu/pl/publication-detail/-/publication/5f031e5d-9f09-11e5-8781-01aa75ed71a1 (dostęp: 30.01.2026 r.).

[40] Szerzej na ten temat M.M. Cieśliński, *Określenie odpowiedniego…*, s. 417–428.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

umożliwić obejrzenie małoletniemu miejsca wysłuchania, a także przekazanie sądowi za pośrednictwem sekretariatu, w jakim języku porozumiewa się dziecko[41].

Jeśli w przypadku osób głuchych istotnym elementem przygotowania jest bariera językowa, to osoby głuche mieszczą się w normach populacyjnych w zakresie poziomu intelektualnego oraz osiąganego poziomu funkcjonowania procesów poznawczych (w szczególności pamięci, koncentracji, podzielności i przerzutności uwagi, myślenia i rozumowania)[42]. Samo wysłuchanie zaś pozwala sądowi na poznanie małoletniego, rozpoznanie jego nastawień i obaw, skonfrontowanie własnych obserwacji dziecka z informacjami przekazywanymi przez strony/uczestników postępowania[43].

Dzieci z niepełnosprawnością słuchu mogą posługiwać się różnymi formami komunikacji, w tym PJM, systemem językowo-migowym, mową wspomaganą lub innymi środkami komunikacji alternatywnej. Obowiązkiem sądu jest ustalenie, jaka forma komunikacji jest dla dziecka najbardziej adekwatna, oraz zapewnienie udziału wykwalifikowanego tłumacza lub specjalisty.

Brak zapewnienia odpowiednich środków komunikacyjnych może prowadzić do naruszenia prawa dziecka do wysłuchania oraz prawa do rzetelnego postępowania. W takim przypadku wysłuchanie ma charakter jedynie formalny i nie realizuje swojego celu gwarancyjnego. Zgodnie z raportem Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości opracowanym przez dr S. Kotas-Turoboyską na 180 analizowanych spraw tylko w 19 sąd przeprowadził wysłuchanie dziecka. Jednocześnie S. Kotas-Turoboyska powiela literalne brzmienie przepisu, że podczas wysłuchania nie powinno być osób trzecich z wyjątkiem biegłego specjalisty w osobie psychologa[44]. Znana i akceptowana jest przez autorki motywacja do takich działań, w tym maksymalne zmniejszenie odczuwanego przez dziecko stresu, obniżenie poczucia swego rodzaju osaczenia przez liczbę otaczających go osób (w szczególności przy wielkości większości Przyjaznych Pokoi, w których wysłuchania są prowadzone), zapewnienie mu poczucia bezpieczeństwa, spokoju itd.

Niestety należy zdawać sobie sprawę, że w przypadku osób głuchych, przy tak zawężonym kręgu osób biorących udział w czynności wysłuchania małoletniego, nie zostaną zapewnione podstawowe prawa dziecka, w tym prawo do bycia wysłuchanym, do uwzględnienia jego zdania, stanowiska, potrzeb. Jak bowiem można wysłuchać w sposób skuteczny i pełny małoletniego głuchego bez możliwości realnego porozumienia z nim, skoro większość sędziów i psychologów nie posługuje się językiem migowym? Z kolei pozbawienie małoletniego głuchego prawa do bycia wysłuchanym w trybie art. 216^1 k.p.c. w świetle brzmienia art. 216^2 k.p.c. (ograniczenie kręgu osób biorących udział w czynności) doprowadzi do niejako uwstecznienia wymiaru sprawiedliwości oraz pozbawienia części małoletnich podmiotowości i poczucia sprawczości w sprawach ich dotyczących. Istnienie oraz kwestie organizacyjne, a nawet wyposażenie czy kolorystyka Przyjaznych Pokoi były konsultowane m.in. ze środowiskiem psychologicznym[45]. Stosowne rekomendacje i zalecenia wydawane były przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę, Stowarzyszenie Sędziów Rodzinnych w Polsce czy Polskie Towarzystwo Psychologiczne[46].

[41] D. Wybrańczyk, *Wysłuchanie małoletniego*..., pkt 4.

[42] Szerzej na ten temat w rozprawie doktorskiej A. Szydełko, *Sytuacja prawna osób głuchych w dziedziczeniu testamentowym*, Warszawa 2021, s. 286–288 (niepublikowana praca doktorska).

[43] K. Borkowska, *Prawo dziecka do wypowiedzi w prawie międzynarodowym i krajowym*, „Rodzina i Prawo" 2011/19, s. 67–77; A. Budzyńska, *Wysłuchanie dziecka w postępowaniu cywilnym – perspektywa psychologiczna*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria – Badania – Praktyka" 2015/14(4), s. 36.

[44] S. Kotas-Turoboyska, *Wykonywanie władzy rodzicielskiej przez rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 2022, s. 39, 58.

[45] *Niebieski pokój przesłuchań – czym jest i jak go wyposażyć*, https://www.gazetaprawna.pl/twoje-prawo/artykuly/10845638,niebieski-pokoj-przesluchan-czym-jest-i-jak-go-wyposazyc.html (dostęp 29.03.2026 r.).

[46] A. Więcek-Durańska, *Opiniowanie sądowo-psychologiczne*, Warszawa 2023, s. 99–103.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Coraz więcej tego typu pomieszczeń przechodzi procedurę certyfikacji prowadzoną wspólnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Fundację Dajemy Dzieciom Siłę[47]. Niestety w projektach rekomendacji nie rozważano niepełnosprawności (intelektualnych, fizycznych) czy konieczności posługiwania się metodami komunikacji alternatywnej i wspomagającej (tzw. AAC). Autorki wskazują, że dla zachowania minimalnej liczby uczestników wysłuchania małoletniego konieczny byłby w pierwszej kolejności udział biegłego psychologa biegle posługującego się językiem migowym. W sytuacji braku takiego, dopiero w dalszej kolejności – tłumacza jako dodatkowej osoby biorącej udział w czynności.

5. Podsumowanie

Wysłuchanie dziecka w postępowaniu cywilnym, zwłaszcza dziecka z niepełnosprawnością słuchu, nie może być traktowane jako czynność o charakterze wyłącznie formalnym. Wymaga ono indywidualnego podejścia, uwzględniającego potrzeby komunikacyjne i psychofizyczne dziecka.

W doktrynie podkreśla się, że sąd nie może ograniczać się do biernego oczekiwania na inicjatywę stron, lecz powinien z urzędu podejmować działania zmierzające do usunięcia barier komunikacyjnych. Słusznie coraz częściej podnosi się potrzebę wypracowania jednolitych standardów praktyki sądowej w zakresie wysłuchania dzieci z niepełnosprawnościami, w tym poprzez szkolenia sędziów oraz rozwój zaplecza instytucjonalnego sądów. Tylko wówczas możliwa jest rzeczywista realizacja zasady dobra dziecka, jego podmiotowości oraz standardów prawa do sądu i rzetelnego postępowania. Z tego względu zasadne wydaje się dalsze doprecyzowanie regulacji procesowych oraz rozwijanie praktyki sądowej w kierunku pełnej dostępności postępowania cywilnego dla dzieci z niepełnosprawnościami.

Autorki proponują następujące rozwiązania:

1) modyfikacja ustawy w zakresie uczestnictwa tłumacza przysięgłego dla osób głuchych;
2) modyfikacja rozporządzenia polegająca na stworzeniu realnych możliwości udziału dzieci głuchych oraz szczegółowym opisaniu przebiegu wysłuchania;
3) umożliwienie pisemności wysłuchania w treści ustawy oraz rozporządzenia w przypadku, gdyby nie można było ustalić tłumacza przysięgłego posługującego się tym samym językiem migowym co małoletni.

Abstract

The examination of a deaf or deaf and mute minor in civil proceedings

The institution of the examination a minor participant in civil proceedings is an important element of exercising the right to a trial in court and the right to a fair trial. Its significance with regard to deaf people is particularly heightened, as communication barriers can lead to an actual limitation of their ability to participate in the proceedings and to influence their outcome. The objective of this article is to analyse the legal and practical aspects of examining deaf people in Polish civil proceedings, with particular emphasis

[47] A. Więcek-Durańska, *Opiniowanie...*, s. 126–131.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

on the court's obligations to ensure effective communication. It presents an analysis of the role and admissibility of a Polish sign language interpreter, as well as other means of augmentative communication, and reviews the procedural consequences of conducting an examination in breach of the requirements of accessibility. It identifies existing gaps in the practice of applying the law, internal inconsistencies in the applicable statutory regulations, as well as discrepancies between norms arising from statutes and those stemming from secondary legislation. It also formulates *de lege lata and de lege ferenda* proposals intended to strengthen the procedural safeguards afforded to deaf minors in civil proceedings.
Keywords: examination of a minor, minors, deaf, sign language, Polish sign language, translator, expert psychologist
Agnieszka Szydełko – Doctor of law, attorney at law at the Regional Bar Association in Katowice, lecturer at the SWPS University of Social Sciences and Humanities; ORCID: https://orcid.org/0000-0002-2863-1328; contribution to the preparation of the article – 50%
Dobrosława Tomzik – Attorney-at-law at the Regional Bar Association in Katowice, academic associate of the Allerhand Institute, Poland; ORCID: https://orcid.org/0000-0002-5163-8851; contribution to the preparation of the article – 50%

Bibliografia/References

Bodio J., *Status dziecka jako uczestnika postępowania nieprocesowego*, LEX 2019.

Borkowska K., *Prawo dziecka do wypowiedzi w prawie międzynarodowym i krajowym*, „Rodzina i Prawo" 2011/19.

Budzyńska A., *Wysłuchanie dziecka w postępowaniu cywilnym – perspektywa psychologiczna,* „Dziecko Krzywdzone. Teoria – Badania – Praktyka" 2015/14(4).

Cieśliński M.M., *Określenie odpowiedniego czasu na dokonanie czynności wysłuchania dziecka w postępowaniu cywilnym,* „Polski Proces Cywilny" 2024/3.

Cieśliński M.M., *Praktyka sądowa w zakresie wysłuchania dziecka*, Warszawa 2024, www.iws.gov.pl/wp-content/uploads/PDF/2024/PRAWO%20RODZINNE/2024_PrawoR_M_M_Cieslinski_Praktyka-sadowa-w-zakresie-wysluchania-dziecka.pdf (dostęp: 22.05.2026 r.).

Cieśliński M.M., *Wysłuchanie dziecka w procesie cywilnym (art. 216[1] k.p.c.)*, „Przegląd Sądowy" 2012/6.

Dąbrowska U. [w:] *Rozwód i separacja*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2012.

Flaga-Gieruszyńska K., Zieliński A., *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2024.

Jakubowski S., *Środki techniczne w rehabilitacji i edukacji osób z niepełnosprawnością sensoryczną* [w:] *Społeczeństwo równych szans. Tendencje i kierunki zmian,* red. D. Gorajewska, Warszawa 2005.

Kosiba O., Grenda P., *Leksykon języka migowego,* Bogatynia 2011.

Kotas-Turoboyska S., *Wykonywanie władzy rodzicielskiej przez rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 2022.

Kowalska P., Durko T., *Język migowy jako środek komunikacji społecznej osób głuchych,* „Otolaryngologia" 2011/10(2).

 Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Krakowiak K., *Fonogesty jako narzędzie formowania języka dzieci z uszkodzonym słuchem. Komunikacja językowa i jej zaburzenia*, Lublin 1995.

Kruś S. (red.), *Anatomia patologiczna. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa 2000.

Kuna D., *Znaczenie głosu dziecka w procedurze cywilnej – nowe standardy wysłuchania małoletniego w świetle ochrony interesu dziecka*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria – Badania – Praktyka" 2024/3.

Lowe A., *Wychowanie słuchowe. Historia – metody – możliwości*, Warszawa 1995.

Manowska M. (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany*, t. 1, *Art. 1–477(16)*, LEX 2022.

Mroczek D., *Wpływ głuchoty całkowitej na język pisany* [w:] *Stan badań nad polskim językiem migowym,* red. E. Twardowska, Łódź 2008.

Niebieski pokój przesłuchań – czym jest i jak go wyposażyć, https://www.gazetaprawna.pl/twoje-prawo/artykuly/10845638,niebieski-pokoj-przesluchan-czym-jest-i-jak-go-wyposazyc.html (dostęp 29.03.2026 r.).

Rudkowska-Ząbczyk E. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. E. Marszałkowska-Krześ, Warszawa 2018.

Rutkowska A., Rutkowski D. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany*, t. 1, *Art. 1–505(39)*, red. O.M. Piaskowska, LEX 2025.

Sękowska Z., *Pedagogika specjalna – zarys*, Warszawa 1985.

Sowa J., *Pedagogika specjalna w zarysie*, Rzeszów 1997.

Stojanowska W., *Dziecko w postępowaniu sądowym*, „Jurysta" 1997/5.

Szczepankowski B., *Słownik liturgiczny języka migowego,* Katowice 2000.

Szczepankowski B., Sokalski G., Panas A., Cis K., *Effatha! Język migowy,* Warszawa 2005.

Szydełko A., *Sytuacja prawna osób głuchych w dziedziczeniu testamentowym*, Warszawa 2021, niepublikowana praca doktorska.

Telenga P. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany*, t. 1, *Art. 1–729*, red. A. Jakubecki, LEX 2019.

Tomzik D., *Czy konieczne jest ustawowe doprecyzowanie kodeksowych przesłanek orzekania o pieczy naprzemiennej*, „Civitas et Lex" 2025/4.

Weitz K. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, *Postępowanie rozpoznawcze*, red. T. Ereciński, Warszawa 2016.

Weitz K. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze. Część druga. Postępowanie zabezpieczające*, t. 3, red. T. Ereciński, Warszawa 2009.

Więcek-Durańska A., *Opiniowanie sądowo-psychologiczne*, Warszawa 2023.

Wybrańczyk D., *Wysłuchanie małoletniego w postępowaniu cywilnym – poradnik dla praktyków*, LEX 2025.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Swoboda przemieszczania się i pobytu zagwarantowana, a co z prawami małżeńskimi? Glosa częściowo krytyczna do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 25.11.2025 r., C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan, Mateusz Trojan przeciwko Wojewodzie Mazowieckiemu[1]

prof. dr hab. Andrzej Wróbel
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-1007-847X

Słowa kluczowe: małżeństwa jednopłciowe, transkrypcja aktu małżeństwa jednopłciowego, prawo do życia rodzinnego, zasada niedyskryminacji, tożsamość narodowa, swoboda przemieszczania się i pobytu, status obywatela, kompetencje wyłączne UE

Celem glosy jest krytyczna analiza wyroku TS z 25.11.2025 r., C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan, Mateusz Trojan przeciwko Wojewodzie Mazowieckiemu, i jego potencjalnych skutków w polskim porządku konstytucyjnym. W wyniku tych analiz ustalono, że w kwestii uznawania przez państwa pochodzenia małżeńskich związków osób tej samej płci zawartych przez obywateli tego państwa w innym państwie członkowskim UE Trybunał zajął stanowisko integracjonistyczne, kierując się w tym względzie celami integracji europejskiej w dziedzinie kompetencji wyłącznych państw członkowskich, czyniąc podstawą prawną rozstrzygnięcia art. 21 ust. 1 TFUE, gwarantujący swobodę przemieszczania się i pobytu na terytorium Unii. Trybunał, zobowiązując państwo pochodzenia do dokonania transkrypcji aktu małżeństwa jednopłciowego zawartego legalnie w innym państwie członkowskim, nie wypowiada się wiążąco co do statusu tego związku w państwie pochodzenia, pozostawiając tę kwestię uznaniu państwa przyjmującego. Z wyroku nie wynika zatem jasno, czy państwo polskie zobowiązane do wykonania wyroku powinno nadać tym małżeństwom status równy statusowi małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, czy też status zbliżony do statusu związków partnerskich.

Teza

Art. 20 i art. 21 ust. 1 TFUE, odczytywane w świetle art. 7 i art. 21 ust. 1 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, należy interpretować w ten sposób, że stoją one na przeszkodzie uregulowaniom państwa członkowskiego, które ze względu na to, iż prawo tego

[1] EU:C:2025:917 – dalej wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

państwa członkowskiego nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, nie zezwalają na uznanie małżeństwa legalnie zawartego przez dwóch mających tę samą płeć obywateli wspomnianego państwa członkowskiego w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, w którym rozwinęli oni lub umocnili życie rodzinne, ani na transkrypcję w tym celu aktu małżeństwa do rejestru stanu cywilnego tego pierwszego państwa członkowskiego, w sytuacji gdy transkrypcja ta jest jedynym przewidzianym przez to państwo środkiem umożliwiającym takie uznanie.

1. Wstęp

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 25.11.2025 r., C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan, Mateusz Trojan przeciwko Wojewodzie Mazowieckiemu, z jednej strony obudził nadzieje środowisk postępowych na nakłonienie władzy politycznej w Polsce do poważnego nieideologicznego dyskursu o instytucjonalizacji w polskim porządku prawnym związków osób tej samej płci[2], z drugiej rozdrażnił środowiska konserwatywne różnych odcieni, które odebrały ten wyrok jako nielegitymizowany i bezprawny atak ponadnarodowej organizacji na polską tożsamość narodową, suwerenność narodową, nadrzędność Konstytucji[3] nad prawem UE i *last but not least* instytucję małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety[4]. Tymczasem komentowany wyrok nie daje żadnych podstaw do formułowania tego rodzaju krytycznych opinii i ocen. Przede wszystkim nie stanowi on przełomu w dotychczasowym wyważonym, by nie powiedzieć ostrożnym, orzecznictwie TSUE w sprawach małżeństw jednopłciowych; raczej jest kontynuacją wyroku TS z 5.06.2018 r., C-673/16, Relu Adrian Coman i in. przeciwko Inspectoratul General pentru Imigrări i Ministerul Afacerilor Interne[5], jedynie kładącym mocniejszy akcent na prawa gwarantowane Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej[6]. Jednak, mimo tego szerszego odniesienia do art. 7 KPP (prawo do życia rodzinnego) i art. 21 ust. 1 KPP (zakaz dyskryminacyjnego traktowania), traktatową podstawą zobowiązania Polski do przeniesienia do polskich akt stanu cywilnego aktu małżeństwa zawartego legalnie przez obywateli polskich tej samej płci w państwie przyjmującym (Niemcy) pozostają, jak w wyroku C-673/16, Coman i in., art. 20 (status obywatela UE) i art. 21 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej[7] (swoboda przemieszczania się i pobytu w państwie członkowskim UE).

W rezultacie wskazanej decyzji walidacyjnej Trybunał utknął w integracyjnym nurcie dyskursu o prawie obywateli UE do uznawania (w drodze transkrypcji) przez państwo pochodzenia

[2] E. Łętowska, *W połowie drogi do małżeństw jednopłciowych. Dobre i to!*, https://oko.press/prof-letowska-okrezna-droga-do-legalizacji-malzenstw-jednoplciowych-dobre-i-to (dostęp: 31.05.2026 r.).

[3] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.) – dalej Konstytucja RP.

[4] *Konstytucja nie pozwala na transkrypcję „małżeństw jednopłciowych". Opinia Ordo Iuris dla Trybunału Konstytucyjnego*, https://ordoiuris.pl/analiza/konstytucja-nie-pozwala-na-transkrypcje-malzenstw-jednoplciowych-opinia-ordo-iuris-dla-trybunalu-konstytucyjnego (dostęp: 31.05.2026 r.).

[5] EU:C:2018:385 – dalej wyrok C-673/16, Coman i in. Zob. np. D. Kochenov, U. Belavusau, *Same-Sex Spouses: More free movement, but what about marriage? Coman*, „Common Market Law Review" 2020/1(57), s. 227–242; A. Szczerba-Zawada, *Pochodne prawo pobytu współmałżonka obywatela Unii Europejskiej tej samej płci – glosa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 5.06.2018 r., C-673/16, Relu Adrian Coman i in. przeciwko Inspectoratul General pentru Imigrări i Ministerul Afacerilor Interne*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2018/11, s. 41–47; D.E. Harasimiuk, *Prawo do swobodnego przemieszczania się i pobytu obywateli unijnych pozostających w jednopłciowych związkach małżeńskich (uwagi na tle wyroku TS z 5.06.2018 r.)*, „Państwo i Prawo" 2020/10, s. 97–111; M. Matusiak-Frącczak, *Transkrypcja aktów małżeństwa par jednopłciowych a swoboda przepływu osób – komentarz do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 25.11.2025 r., C-713/23, Cupriak-Trojan i Trojan*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2026/2, s. 10–15.

[6] Wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 389 – dalej KPP.

[7] Wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 47 – dalej TFUE.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

związku małżeńskiego zawartego legalnie przez jego obywateli tej samej płci w innym państwie członkowskim UE, nawet gdy państwo pochodzenia nie zezwala na zawieranie takich związków. Wynika z tego, że z obowiązkowej transkrypcji do polskich akt stanu cywilnego aktu małżeństwa zawartego przez obywateli polskich tej samej płci w innym państwie członkowskim mogą domagać się tylko ci z nich, którzy korzystają ze swobody przemieszczania się do Polski i pobytu w Polsce w celu umocnienia i rozwinięcia w kraju pochodzenia życia rodzinnego jako uznane przez polskie władze małżeństwo zawarte legalnie w innym państwie członkowskim UE. Komentowany wyrok należy zatem odczytywać jako mobilizowanie obywateli/obywatelek polskich do wspierania integracji europejskiej w obszarze – należącego do kompetencji państw członkowskich – stanu cywilnego poprzez skorzystanie ze swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, które zezwala osobom tej samej płci na zawieranie związków małżeńskich, w celu zawarcia takiego związku, a następnie powrotu do Polski w celu kontynuowania życia rodzinnego jako małżeństwo, które Polska jest obowiązana uznać w drodze przeniesienia zagranicznego aktu małżeństwa do rejestrów stanu cywilnego. Innymi słowami, wyrok jest rodzajem zachęty dla osób tej samej płci do „turystyki małżeńskiej".

Komentowany wyrok, ograniczony przez założenia integracyjnego dyskursu, niewiele mówi o samym statusie prawnym małżeństwa jednopłciowego w państwie pochodzenia, natomiast niewątpliwie rozwija i wzbogaca treść swobody przemieszczania się opartej zasadniczo na koncepcji „sexual Citizenship"[8]. Należy ubolewać, że Trybunał nie wykorzystał w pełni potencjału tkwiącego w art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP, które są powoływane w wyroku głównie dla wzmocnienia argumentacji z przepisów traktatowych, stanowiących podstawę prawną rozstrzygnięcia (art. 20 i art. 21 ust. 1 TFUE). Tymczasem z tych przepisów KPP, interpretowanych w świetle art. 8 i 14 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności[9], jak tego wymaga art. 52 ust. 3 KPP, jasno wynika prawo każdej osoby, w tym osób tej samej płci, do uznania przez państwo pochodzenia małżeństwa zawartego legalnie za granicą, bez konieczności badania, czy odmowa uznania stanowi przeszkodę w wykonywaniu swobody przemieszczania się, jak w niniejszej sprawie. Ostrożność Trybunału w tym względzie jest tym bardziej niezrozumiała, że w uzasadnieniu wyroku wskazuje, iż odmowa transkrypcji przez państwo pochodzenia może być kwalifikowana jako stosowanie prawa Unii przez to państwo, co otwiera drogę do zastosowania przepisów art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP, gwarantujących prawa podstawowe, które „są same w sobie wystarczające i nie muszą być dookreślane przepisami prawa Unii lub prawa krajowego, aby przyznawać jednostkom prawa, na które – jako takie – mogą się one bezpośrednio powoływać"[10].

Komentowany wyrok ma, jak będzie o tym mowa niżej, ograniczony zasięg oddziaływania na polski porządek prawny, skoro nie zobowiązuje on państwa polskiego do wprowadzenia do prawa polskiego instytucji małżeństwa jako związku osób tej samej płci, a ponadto uznanie przez transkrypcję nie oznacza uznania małżeństwa jednopłciowego zawartego za granicą jako równoważnego małżeństwu rozumianemu jako związek kobiety i mężczyzny zgodnie z przepisami prawa polskiego. Oznacza to m.in., że ta najważniejsza dla małżeństw jednopłciowych kwestia ich statusu w polskim porządku prawnym została oddana przez Trybunał

[8] W kwestii uzasadnienia, treści i funkcji „sexual Citizenship", zob. N. Bamforth, *Sexuality and citizenship in contemporary constitutional argument*, „International Journal of Constitutional Law" 2012/2(10), s. 477–492.

[9] Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm. – dalej EKPC.

[10] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 76.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

do rozstrzygnięcia przez państwo w granicach jego kompetencji wyłącznych, wzmocnionych zasadą tożsamości narodowej i podstawowymi zasadami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. Wejście Trybunału w dyskurs kompetencyjny i tożsamościowy niejako wymuszone przez dyskurs integracyjny stanowi kolejne narzucone sobie przez Trybunał ograniczenie, które uniemożliwiło mu rozstrzygnięcie sporu na podstawie i zgodnie ze standardami „ukrytymi" w art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP.

2. Stan faktyczny i prawny

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości został wydany w związku z następującym stanem faktycznym i prawnym: Jakub Cupriak-Trojan, mający podwójne obywatelstwo polskie i niemieckie, i Mateusz Trojan, obywatel polski, 6.06.2018 r. zawarli związek małżeński w Berlinie (Niemcy). W dniu złożenia wniosku o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym przebywali oni w Niemczech, ale zamierzali przemieścić się do Polski i tam przebywać jako małżeństwo.

Jakub Cupriak-Trojan złożył do kierownika Urzędu Stanu Cywilnego m.st. Warszawy wniosek o transkrypcję do polskich ksiąg stanu cywilnego aktu małżeństwa zawartego w Niemczech. Organ pierwszej instancji decyzją z 8.08.2019 r. odmówił uwzględnienia wniosku, ponieważ zdaniem organu prawo polskie nie przewiduje małżeństw osób tej samej płci i z uwagi na to transkrypcja takiego aktu małżeństwa naruszyłaby podstawowe zasady porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. Małżonkowie Jakub Cupriak-Trojan i Mateusz Trojan wnieśli odwołanie od tej decyzji do Wojewody Mazowieckiego, który decyzją z 11.10.2019 r. utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję, stwierdzając ponadto niezgodność formy niemieckiego wzoru aktu małżeństwa z jego polskim odpowiednikiem. Organ II instancji uznał w uzasadnieniu decyzji, że w przypadku transkrypcji aktu małżeństwa zawartego w Niemczech kierownik Urzędu Stanu Cywilnego m.st. Warszawy musiałby wpisać imiona i nazwiska dwóch mężczyzn, przy czym dane jednego z nich w rubryce „kobieta". Ponieważ jednak w Polsce małżeństwo mogą zawrzeć tylko kobieta i mężczyzna, niedopuszczalne jest wpisanie do rejestru stanu cywilnego danych dwóch mężczyzn jako małżonków, i to niezależnie od oznaczenia poszczególnych rubryk we wzorze aktu.

Skargę na tę decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie wnieśli obaj małżonkowie skarżący. W uzasadnieniu wskazali, że nietrafny jest pogląd, jakoby transkrypcja aktu małżeństwa, w którym jako małżonkowie wskazane są dwie osoby tej samej płci, stanowi naruszenie podstawowych zasad porządku publicznego. Stwierdzili również, że obowiązek ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny ustanowiony w art. 18 Konstytucji RP nie oznacza zakazu odnotowania w polskich księgach stanu cywilnego związku małżeńskiego osób tej samej płci zawartego za granicą.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z 1.07.2020 r., IV SA/Wa 2982/19[11], oddalił skargę. W uzasadnieniu stwierdził, że zagadnieniem prawnym podlegającym rozstrzygnięciu przez Sąd jest kwestia, czy w świetle przepisów prawa polskiego organy administracji mają kompetencje do odmowy transkrypcji aktu małżeństwa sporządzonego według prawa niemieckiego, zawartego między osobami tej samej płci, do krajowych ksiąg aktu stanu cywilnego ze względu na sprzeczność z podstawowymi zasadami porządku prawnego

[11] LEX nr 3064728.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Rzeczypospolitej Polskiej. Zdaniem Sądu nie jest trafny pogląd skarżących, jakoby obowiązek ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, statuowany w art. 18 Konstytucji RP, nie oznaczał zakazu odnotowania [w aktach stanu cywilnego w Polsce] związku małżeńskiego osób tej samej płci zawartego za granicą. Ponadto przepisy ustawowe, tj. art. 1 § 1 ustawy z 25.02.1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy[12] nie przewidują małżeństwa jako związku osób tej samej płci. Według Sądu skutki transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa jednopłciowego naruszyłyby podstawowe zasady porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. Co więcej, akt transkrypcji nie różni się pod względem dowodowym od aktu stanu cywilnego powstałego na podstawie rejestracji zdarzenia prawnego. W konsekwencji przyjęcia stanowiska skarżących w polskim porządku publicznym istniałyby małżeństwa jako związki mężczyzny i kobiety oraz małżeństwa osób tej samej płci, „czego nie przewiduje Konstytucja RP, jak również przepisy aktów niższego rzędu". W ocenie Sądu przesłanki odmowy transkrypcji wymienione w art. 104 ust. 5 ustawy z 28.11.2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego[13] dotyczą zarówno transkrypcji obligatoryjnej, jak i transkrypcji fakultatywnej. Wprawdzie celem przepisu jest zachowanie aktualności zapisów stanu cywilnego odnośnie do osób figurujących już w księgach, to jednak nie oznacza to obowiązku dokonania transkrypcji aktu, jeśli zdarzenie nim stwierdzone byłoby sprzeczne z porządkiem prawnym[14]. Wojewódzki Sąd Administracyjny nie dopatrzył się także naruszenia art. 12 EKPC, który zdaniem Sądu „kieruje kwestię zawierania małżeństw na drogę prawodawstwa krajowego. W ramach swych kompetencji organy krajowe stanowiące prawo decydują bowiem jaki tryb, a nade wszystko jakie warunki należy spełnić, żeby zawrzeć związek małżeński". Sąd przyjął, że z art. 12 w zw. z art. 8 i art. 14 EKPC nie wynika, aby na kraje został nałożony obowiązek umożliwienia zawierania małżeństw przez pary jednopłciowe. Sąd uzupełnił, że „dotychczasowe orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (...) wskazuje, że dopuszczenie małżeństw jednopłciowych to kwestia wchodząca w zakres uprawnienia stron Konwencji do uregulowania, na podstawie prawa krajowego, sposobu korzystania z prawa do zawarcia małżeństwa". Sąd zaznaczył, że organy administracji nie mogły naruszyć art. 21 ust. 1 TFUE, gdyż „norma ta była poza zakresem kompetencji organów, a spór dotyczy kwestii stanu cywilnego, który pozostaje bez związku dla prawa przemieszczania się i przebywania".

Powyższy wyrok WSA w Warszawie skarżący zaskarżyli skargą kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego, w której zarzucili rażące naruszenie prawa materialnego przez naruszenie: 1) art. 104 ust. 5 p.a.s.c. poprzez jego niezastosowanie i odmowę dokonania transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa skarżących w sytuacji, gdy jej dokonanie jest obligatoryjne w związku z rejestracją w polskim rejestrze stanu cywilnego zdarzeń wcześniejszych; 2) art. 107 pkt 3 p.a.s.c. poprzez jego błędne zastosowanie i nieocenienie skutków dokonania lub odmowy dokonania transkrypcji aktu małżeństwa skarżących, nieodniesienie ich do indywidualnej sytuacji skarżących, nieuwzględnienie międzynarodowego porządku publicznego przy rekonstruowaniu zasad porządku publicznego Rzeczypospolitej Polskiej, a w konsekwencji przyjęcie, że transkrypcja aktu małżeństwa, w którym jako małżonkowie wskazane są dwie osoby tej samej płci, stanowi naruszenie zasad porządku publicznego oraz uznanie, że zasadą porządku publicznego w Polsce są przepisy regulujące przesłanki zawarcia małżeństwa w Polsce z art. 1 § 1 k.r.o. i art. 18 Konstytucji RP; 3) art. 8 EKPC poprzez jego błędną wykładnię i tym samym naruszenie prawa do poszanowania życia rodzinnego skarżących poprzez nieuznanie zawartego

[12] Dz.U. z 2026 r. poz. 236 – dalej k.r.o.
[13] Dz.U. z 2026 r. poz. 393 – dalej p.a.s.c.
[14] Zob. uchwała NSA(7) z 2.12.2019 r., II OPS 1/19, ONSAiWSA 2020/2, poz. 11.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

przez nich za granicą związku małżeńskiego i nieudzielenie mu jakiejkolwiek ochrony prawnej w Polsce, przynajmniej poprzez odnotowanie faktu jego zawarcia w polskim rejestrze stanu cywilnego; 4) art. 8 w zw. z art. 14 EKPC poprzez jego błędną wykładnię i odmowę dokonania transkrypcji aktu małżeństwa wyłącznie z tego powodu, że jako małżonkowie są w nim wskazane dwie osoby tej samej płci; 5) art. 21 ust. 1 TFUE poprzez nieproporcjonalne ograniczenie swobody przemieszczania się i przebywania na terytorium państw członkowskich skarżących z powodu różnej oceny ich stanu cywilnego w Polsce i w Niemczech oraz konieczności funkcjonowania pod dwoma różnymi nazwiskami w obu państwach przez jednego ze skarżących; 6) art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP poprzez ich niezastosowanie i naruszenie prawa do poszanowania życia rodzinnego skarżących poprzez nieuznanie zawartego przez nich za granicą związku małżeńskiego i nieudzielenie mu jakiejkolwiek ochrony prawnej w Polsce wyłącznie ze względu na orientację seksualną skarżących. Na wypadek, gdyby NSA powziął wątpliwości co do wykładni prawa Unii, pełnomocnik skarżących wniosła o skierowanie na podstawie art. 267 TFUE do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej pytania prejudycjalnego: „Czy prawo do poszanowania życia rodzinnego (art. 7 Karty), zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną (art. 21 ust. 1 Karty) oraz swoboda przemieszczania się i przebywania na terytorium państw członkowskich (art. 21 TFUE) należy interpretować w ten sposób, że stoją na przeszkodzie temu, aby organ administracji państwa członkowskiego odmówił pozytywnego rozstrzygnięcia wniosku o transkrypcję zawartego w innym państwie członkowskim małżeństwa przez obywatela Unii posiadającego podwójne obywatelstwo tego państwa członkowskiego i innego państwa członkowskiego wyłącznie z tego powodu, że jest to małżeństwo jednopłciowe, podczas gdy celem tego wniosku jest umożliwienie obywatelowi Unii funkcjonowania w tym samym stanie cywilnym i pod tym samym nazwiskiem rodowym w obu państwach członkowskich?”.

Naczelny Sąd Administracyjny, po przeprowadzeniu rozprawy 26.10.2023 r., postanowieniem z 8.11.2023 r., na podstawie art. 267 TFUE, skierował do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej pytanie prejudycjalne: „Czy przepisy art. 20 ust. 2 [lit. a)] i art. 21 ust. 1 TFUE odczytywane w związku z art. 7 i art. 21 ust. 1 [Karty] oraz art. 2 pkt 2 dyrektywy [2004/38] należy interpretować w ten sposób, że stoją na przeszkodzie temu, by właściwe organy państwa członkowskiego, którego przynależność państwową posiada obywatel Unii, który zawarł małżeństwo z innym obywatelem Unii (osobą tej samej płci) w jednym z państw członkowskich zgodnie z ustawodawstwem tego państwa, mogły odmówić uznania i przeniesienia w drodze transkrypcji do krajowego rejestru stanu cywilnego tego aktu małżeństwa, uniemożliwiając tym osobom przebywanie w tym państwie w takim stanie cywilnym i pod tym samym nazwiskiem rodowym, z tej przyczyny, że prawo państwa przyjmującego nie przewiduje małżeństwa osób tej samej płci[?]”[15].

W uzasadnieniu NSA wskazał, że jakkolwiek rozpoznawana sprawa dotyczy przeniesienia (transkrypcji) zagranicznego aktu małżeństwa do polskich ksiąg stanu cywilnego, to jednak w kontekście deklaracji skarżących o przemieszczeniu się i pobycie w Polsce (przyjmującym państwie członkowskim nieuznającym małżeństw osób tej samej płci) w stanie cywilnym wynikającym z zawartego przez nich w Niemczech małżeństwa i pod nazwiskami przyjętymi po jego zawarciu (zgodnie z ustawodawstwem tego państwa członkowskiego), NSA rozpoznając sprawę powziął wątpliwość w zakresie wykładni art. 20 ust. 2 lit. a i art. 21 ust. 1 TFUE statuujących prawo obywateli Unii, a taki status skarżący posiadają (art. 20 ust. 1 TFUE),

[15] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 36.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

do swobodnego przemieszczenia się i pobytu na terytorium państwa członkowskiego, uwzględniając podstawowe prawa przysługujące obywatelom Unii, przede wszystkim wynikające z KPP.

W ocenie NSA z odnośnych przepisów prawa Unii i interpretującego je orzecznictwa TSUE wynika, że brak w ustawodawstwie krajowym przepisów przewidujących możliwość transkrypcji lub zarejestrowania takiego związku nie powinien wyłączać obowiązku uznania nie wszystkich, lecz określonych skutków zawarcia takiego związku w przyjmującym państwie członkowskim. Obywatel Unii, który skorzystał ze swobody przemieszczania się i pobytu w państwie członkowskim innym niż państwo członkowskie pochodzenia, może powoływać się na związane z tym statusem wszelkie prawa również wobec swego państwa członkowskiego pochodzenia. Przepis ten przyznaje obywatelom państw członkowskich prawo do prowadzenia przez nich życia rodzinnego zarówno w przyjmującym państwie członkowskim, jak i w państwie członkowskim, którego przynależność państwową posiadają, ciesząc się w nim obecnością u swego boku członków rodziny. Następnie stwierdził, że aktualne orzecznictwo ETPC dotyczące związków osób tej samej płci ewoluowało. Najnowsze orzeczenia wskazują na to, że pojęcia stosowane w art. 12 EKPC odnoszące się do prawa mężczyzny i kobiety do zawarcia małżeństwa nie mogą już być dłużej rozumiane jako pojęcie determinujące płeć jedynie poprzez kryteria biologiczne; przepis art. 8 EKPC może być rozumiany jako nakładający na państwa-strony Konwencji pozytywny obowiązek uregulowania statusu prawnego związków osób tej samej płci w celu uznania i ochrony ich związków. Państwa-strony Konwencji mają obowiązek instytucjonalnego uregulowania związków osób tej samej płci i tym samym odpowiedniego uznania i ochrony tych związków; życie prywatne nie może być interpretowane tylko jako prawo do prywatności, ale także jako prawo do tworzenia i rozwijania relacji z innymi ludźmi, a ochrona modelu tradycyjnej rodziny nie może uzasadniać braku jakiejkolwiek formy prawnego uznania i ochrony praw osób tej samej płci. Państwa mają pewien margines swobody wyboru formy rejestracji związków partnerskich i im podobnych, mając na uwadze uwarunkowania społeczne, jednak potrzeba instytucjonalizacji została zawężona do wyboru związku.

W ocenie NSA usprawiedliwiony jest taki sposób wykładni art. 20 ust. 2 lit. a i art. 21 ust. 1 TFUE, że wspomniane przepisy stoją na przeszkodzie odmowie przeniesienia (transkrypcji) zagranicznego aktu małżeństwa do krajowych akt stanu cywilnego, gdyż stanowi to przejaw nieposzanowania przez państwo przyjmujące prawa do życia rodzinnego obywateli Unii w stanie cywilnym po zawarciu małżeństwa przez nich w jednym z państw członkowskich, zgodnie z ustawodawstwem tego państwa i jednocześnie jest oznaką dyskryminacji z uwagi na płeć i orientację seksualną, a przez to uniemożliwia tym osobom skorzystanie w pełni z prawa przemieszczenia się i pobytu w tym państwie. Prawo Unii Europejskiej nie różnicuje współmałżonka lub partnera, z którym obywatel Unii zawarł zarejestrowany związek partnerski, jako członka rodziny z uwagi na płeć, pojęcie to jest neutralne pod względem płci. Regulacje prawne krajowe dotyczące stanu cywilnego, w tym małżeństwa, należą do kompetencji państw członkowskich, jednakże państwa powinny wykonywać tę kompetencję zgodnie z prawem Unii, w tym zgodnie z prawem dotyczącym swobody przemieszczania. Regulacje krajowe nie mogą naruszać „wspólnych wartości" (preambuła do KPP), przede wszystkim fundamentalnych praw przysługujących każdemu obywatelowi Unii. Naczelny Sąd Administracyjny opowiada się za taką wykładnią.

Według NSA art. 20 ust. 2 lit. a i art. 21 ust. 1 TFUE można również interpretować w taki sposób, że przepisy te nie stoją temu na przeszkodzie. Odmowa transkrypcji z tej przyczyny, że przyjmujące państwo członkowskie uznaje małżeństwo wyłącznie jako związek kobiety

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

i mężczyzny, nie oznacza pozbawienia obywateli Unii prawa do swobodnego przemieszczania się i przebywania w tym państwie członkowskim – tyle tylko, że przy uwzględnieniu prawa wewnętrznego tego państwa nieuznającego związku osób tej samej płci. Unia szanuje „różnorodność kultur i tradycji narodów Europy" (preambuła do KPP). Zagraniczny dokument urzędowy wydany w państwie członkowskim, w tym stwierdzający zawarcie małżeństwa, ma moc dowodową na równi z dokumentami urzędowymi państwa przyjmującego. Poza koniecznością tłumaczenia dokumentu na język krajowy brak jest dalszych ograniczeń w posługiwaniu się takim dokumentem urzędowym wydanym przez inne państwo członkowskie. Przepis art. 4 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1191 z 6.07.2016 r. w sprawie promowania swobodnego przepływu obywateli poprzez uproszczenie wymogów dotyczących przedkładania określonych dokumentów urzędowych w Unii Europejskiej i zmieniającego rozporządzenie (UE) nr 1024/2012 przewiduje zwolnienie z „wszelkich form legalizacji i podobnej czynności"[16].

3. Opinia Rzecznika Generalnego

Rzecznik Generalny Jean Richard de la Tour odniósł się w pierwszej kolejności do zagadnienia kompetencji w kwestiach stanu cywilnego. Stwierdził w tym zakresie, że w obecnym stanie prawa Unii kwestie stanu cywilnego i wiążące się z nim normy dotyczące małżeństwa są materią należącą do kompetencji państw członkowskich. Ocenił także, że prawo Unii tej kompetencji nie narusza. Zastrzegł jednocześnie, że każde państwo członkowskie powinno wykonywać tę kompetencję zgodnie z prawem Unii, a w szczególności zgodnie z postanowieniami TFUE dotyczącymi swobody przemieszczania się i przebywania na terytorium państw członkowskich przyznanej każdemu obywatelowi Unii. Podkreślił, że państwo członkowskie jest obowiązane uznać w tym celu stan cywilny ustalony w innym państwie członkowskim zgodnie z prawem tego państwa[17]. Rzecznik Generalny przypominał, że odnośne orzecznictwo Trybunału opiera się zasadniczo na dwóch stwierdzeniach, a mianowicie, że po pierwsze, „podobnie jak imię lub nazwisko, płeć definiuje tożsamość i status osobisty danej osoby" oraz po drugie, wobec tego odmowa uznania przez państwo członkowskie zmiany tych danych uzyskanej przez obywatela Unii w innym państwie członkowskim może spowodować dla tego obywatela poważne niedogodności na płaszczyźnie administracyjnej, zawodowej i prywatnej w rozumieniu tego orzecznictwa[18]. Rzecznik Generalny wydaje się jednak odróżniać „uznanie zmiany danych uzyskanej w innym państwie członkowskim", o którym mowa, od „uznania związku małżeńskiego zawartego przez dwie osoby tej samej płci", ponieważ w pkt 32 opinii wskazuje, że zgodnie z tą linią orzecznictwa „(...) brak jakiegokolwiek uznania [w oryginale – przyp. A.W.] w jednym państwie członkowskim związku małżeńskiego zawartego przez dwie osoby tej samej płci i zarejestrowanego w innym państwie członkowskim stanowi ograniczenie wykonywania prawa wynikającego z art. 21 ust. 1 TFUE". Rzecznik Generalny zdaje się zatem sugerować, że uznanie przez państwo przyjmujące związku małżeńskiego zawartego w innym państwie członkowskim może następować w różnych trybach i na różnych zasadach,

[16] Dz.Urz. UE L 200, s. 1 – dalej rozporządzenie 2016/1191.

[17] Opinia Rzecznika Generalnego J.R. de la Toura z 3.04.2025 r., C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan, Mateusz Trojan przeciwko Wojewodzie Mazowieckiemu, EU:C:2025:235, pkt 27 – dalej opinia C-713/23, Cupriak-Trojan.

[18] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 31.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

w tym polegać na uznaniu zmiany danych uzyskanych w tym ostatnim państwie na zasadach i w trybie określonym w rozporządzeniu albo na transkrypcji aktu małżeństwa sporządzonego w tym ostatnim państwie albo na uznaniu związków małżeńskich zawartych w innym państwie członkowskim w drodze ustawowej.

Kontynuując wątek kompetencji państw członkowskich, Rzecznik podkreśla, że wskazane ograniczenie stanowi uzasadnienie ustanowionego przez Trybunał zawężenia kompetencji państw członkowskich w zakresie [regulowania] statusu osobistego, chociaż chodzi o wykonywanie praw, które nie zostały skonkretyzowane w dyrektywie 2004/38/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 29.04.2004 r. w sprawie prawa obywateli Unii i członków ich rodzin do swobodnego przemieszczania się i pobytu na terytorium Państw Członkowskich, zmieniającej rozporządzenie (EWG) nr 1612/68 i uchylającej dyrektywy 64/221/EWG, 68/360/EWG, 72/194/EWG, 73/148/EWG, 75/34/EWG, 75/35/EWG, 90/364/EWG, 90/365/EWG i 93/96/EWG[19]. Dalej podkreśla, że sytuacja obywateli Unii, takich jak J. Cupriak-Trojan i M. Trojan jest „objęta zakresem stosowania prawa Unii", jednakże nie wyjaśnia, o jaką konkretnie „sytuację" chodzi, i nie uzasadnia, dlaczego ta „sytuacja" jest objęta zakresem stosowania prawa Unii. Tymczasem zdaniem rzecznika ze względu na tę sytuację obywatele Unii, tacy jak J. Cuprian-Trojan i M. Trojan, powinni mieć możliwość swobodnego pobytu i przemieszczania się na terytorium państw członkowskich oraz podczas powrotu do państwa członkowskiego pochodzenia jako osoby uznane za pozostające w związku małżeńskim[20], a ponadto „w takiej bowiem sytuacji prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, gwarantowane w art. 7 Karty, także ma podstawowe znaczenie"[21]. Rzecznik wydaje się zatem przyjmować, że sytuacja, w jakiej znaleźli się obywatele Unii tej samej płci, którzy zawarli związek małżeński w innym państwie członkowskim i zarejestrowali ten związek w tym państwie członkowskim, stanowi zarówno przesłankę ochrony gwarantowanej przez art. 21 TFUE, gdy obywatele ci zamierzają przemieścić się na terytorium innego państwa członkowskiego jako osoby pozostające w związku małżeńskim i skorzystać w tym charakterze z prawa pobytu na terytorium tego ostatniego państwa, jak i ochrony prawa do poszanowania życia rodzinnego gwarantowanego w art. 7 KPP.

W dalszej kolejności Rzecznik Generalny ustala znaczenie i zakres prawa gwarantowanego w art. 7 KPP, które ma takie samo znaczenie i zakres jak prawo zagwarantowane w art. 8 EKPC. W tym względzie zauważył w szczególności, że w wyroku z 12.12.2023 r., w sprawie Przybyszewska i inni przeciwko Polsce (skarga nr 11454/17 i 9 innych)[22], ETPC orzekł, że Rzeczpospolita Polska przekroczyła przysługujący jej margines oceny i nie wywiązała się z ciążącego na niej pozytywnego obowiązku zapewnienia skarżącym szczególnych ram prawnych gwarantujących uznanie i ochronę związków osób tej samej płci. Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że uchybienie to, które spowodowało, że skarżący nie byli w stanie uregulować podstawowych aspektów swojego życia, stanowi naruszenie ich prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. W ocenie Rzecznika Generalnego z orzecznictwa tego wynika, że w ramach Unii to do państw członkowskich należy – w razie gdy nie przewidują one w prawie krajowym instytucji małżeństwa osób tej samej płci, a nawet jej zakazują – ustanowienie odpowiednich procedur uznawania więzi ustanowionych w ten sposób w innym państwie członkowskim[23].

[19] Dz.Urz. UE L 158, s. 77 – dalej dyrektywa 2004/38.
[20] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 32.
[21] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 33.
[22] HUDOC – dalej wyrok Przybyszewska i inni przeciwko Polsce.
[23] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 36.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Innymi słowy, z art. 7 KPP wynika obowiązek państwa uznania małżeństwa osób tej samej płci ustanowionego w innym państwie członkowskim.

Dalej Rzecznik zastanawia się, czy obowiązek uznania małżeństwa na mocy prawa Unii powinien na tej samej podstawie, w szczególności na podstawie art. 21 TFUE, skutkować nałożeniem na państwo członkowskie pochodzenia obowiązku wpisania do rejestru stanu cywilnego aktu małżeństwa uzyskanego zgodnie z prawem przez jego obywatela lub jego obywateli w innym państwie członkowskim, w sytuacji gdy żaden przepis prawa krajowego na to nie zezwala – a nawet ustawodawstwo krajowe tego zabrania – w równoważnych okolicznościach[24]. W tym względzie przypomniał, że w obecnym stanie orzecznictwa Trybunału obowiązki państw członkowskich w dziedzinie stanu cywilnego dotyczą jedynie ustalenia tożsamości obywatela Unii.

Następnie Rzecznik rozważa, na jakich warunkach na mocy prawa Unii należałoby wymagać od państwa członkowskiego wpisania małżeństwa do rejestru stanu cywilnego tego państwa, mimo że w jego ustawodawstwie nie przewiduje się ani zawierania na jego terytorium małżeństw osób tej samej płci, ani ich rejestracji, jeżeli zostało ono zawarte w innym państwie członkowskim, niezależnie od tego, czy jedna z osób, które zawarły związek małżeński, jest obywatelem tego pierwszego państwa członkowskiego, czy też nie[25]. Wykazanie statusu „osoby pozostającej w związku małżeńskim" pozwala, by zainteresowanym obywatelom Unii, w szczególności w razie ich powrotu do państw członkowskich pochodzenia, została zapewniona skuteczność (*effet utile*) praw, które wywodzą oni z art. 21 ust. 1 TFUE.

W związku z tym Rzecznik wskazał, że gdy chodzi o prawa wywodzone z dyrektywy 2004/38, to obywatel Unii nie musi wykazywać swojego statusu „osoby pozostającej w związku małżeńskim", aby swobodnie przemieszczać się po terytorium państw członkowskich. W konsekwencji w tych ramach wybór trybu rejestracji zagranicznego aktu małżeństwa dla celów zezwolenia na pobyt należy do wyłącznej kompetencji państw członkowskich[26]. Co się zaś tyczy prawa pozostających w związku małżeńskim osób tej samej płci do prowadzenia życia rodzinnego bez napotykania przeszkód administracyjnych, to należy mieć na uwadze, że wniosek J. Cupriaka-Trojana i M. Trojana o transkrypcję ich aktu małżeństwa do polskich ksiąg stanu cywilnego ma na celu umożliwienie wykazania ich statusu „małżonków" w szczególności w Polsce[27]. W tym względzie Rzecznik podkreślił, że chociaż zgodnie z mającym zastosowanie uregulowaniami polskimi transkrypcja zagranicznego aktu małżeństwa nie jest obowiązkowa w przypadku załatwiania formalności administracyjnych życia codziennego, a akt ten, zwolniony z wszelkiej formy legalizacji, jeżeli sporządzono go w państwie członkowskim, powinien wywoływać skutki dowodowe równoważne skutkom aktów polskich, to przepisy te nie są w praktyce stosowane przez właściwe organy. Rzecznik powołał się w tym względzie na to, że rząd polski przyznał zresztą w uwagach na piśmie uzupełnionych na rozprawie, że transkrypcja aktu małżeństwa jest jedynym sposobem na przezwyciężenie trudności wskazywanych przez osoby tej samej płci, które zawarły związek małżeński za granicą, niezależnie od ich obywatelstwa[28]. W ocenie Rzecznika Generalnego oznacza to, że w braku rozwiązań alternatywnych w Polsce, takich jak wydanie jakiegokolwiek innego dokumentu urzędowego, który mógłby zostać uznany przez

[24] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 37.
[25] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 40.
[26] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 42.
[27] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 43.
[28] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 44.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

polskie organy administracyjne, na tym państwie członkowskim ciąży zatem obowiązek transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa do rejestru stanu cywilnego[29]. Jednakże „obowiązek wpisania do rejestru stanu cywilnego aktu małżeństwa sporządzonego w jednym z państw członkowskich nie może (...) ciążyć na każdym innym państwie członkowskim, jeżeli małżeństwo wywołuje skutki bez konieczności dopełnienia tej formalności"[30].

Dalej Rzecznik Generalny wywodzi, że każde państwo członkowskie jest właściwe do określenia odpowiednich zasad w celu zapewnienia parom osób tej samej płci oficjalnego uznania, które – by posłużyć się sformułowaniem z wyroku Przybyszewska i inni przeciwko Polsce – nadaje im byt i legitymację wobec świata zewnętrznego, bez konieczności wpisania do rejestru stanu cywilnego aktów małżeństwa osób tej samej płci, jeżeli takie małżeństwa nie są przewidziane w prawie tego państwa członkowskiego[31].

Rzecznik podkreślił w związku z tym, że transkrypcja niemieckiego aktu małżeństwa do polskich ksiąg stanu cywilnego jest wymagana ze względu na specyfikę krajową, jak wynika z uwag rządu polskiego. Jednakże dopuszczenie posługiwania się przez parę małżonków wspólnym noszonym nazwiskiem mogłoby również być w pewnych sytuacjach życia codziennego środkiem służącym spełnieniu tego wymogu upublicznienia małżeństwa wobec osób trzecich. To samo dotyczy możliwości przedstawienia w państwie członkowskim aktu małżeństwa sporządzonego w innym państwie członkowskim, przetłumaczonego i zwolnionego z legalizacji, ze względu na wartość dowodową przyznaną mu zgodnie z prawem Unii[32].

Rzecznik wydaje się przywiązywać dużą wagę do następującego rozróżnienia: 1) obowiązku uznania małżeństwa osób tej samej płci zawartego zgodnie z prawem w przyjmującym państwie członkowskim; 2) obowiązku wpisania aktu małżeństwa do rejestru stanu cywilnego państwa członkowskiego pochodzenia. Pozwala ono bowiem – zdaniem Rzecznika – na przyjęcie wykładni art. 21 TFUE wpisującej się w ścisłe poszanowanie podziału kompetencji między Unią a państwami członkowskimi, a ponadto jest ono spójne z orzecznictwem Trybunału odnoszącym się do sporządzonych w jednym z państw członkowskich aktów stanu cywilnego dotyczących par osób tej samej płci lub ich dzieci, które powinny wywoływać skutki w innym państwie członkowskim nieprzewidującym takich sytuacji prawnych[33].

Rzecznik Generalny poddaje krytyce przeciwne rozwiązanie, które opiera się na twierdzeniu, że prawo Unii uznaje swobodę przemieszczania się i pobytu obywateli Unii, z której można korzystać bez ograniczeń w odniesieniu do stanu cywilnego, z wyjątkiem przypadku nadużycia prawa. Zdaniem Rzecznika oznaczałoby to, że w odniesieniu do stanu cywilnego Trybunał przeszedłby „z opierającego się na zasadzie swobodnego przemieszczania się obywatela Unii podejścia ograniczonego do kwestii jego tożsamości do podejścia opartego wyłącznie na prawie do poszanowania jego życia rodzinnego. Prawo to stałoby się zasadą objętą prawem do swobodnego przemieszczania się i pobytu oraz oderwaną od jakiegokolwiek prawa pochodnego, ewentualnie powiązaną z zakazem dyskryminacji ze względu na orientację seksualną"[34].

W świetle powyższych rozważań Rzecznik Generalny proponuje, aby na pytanie przedstawione przez Naczelny Sąd Administracyjny (Polska) Trybunał udzielił następującej odpowiedzi: „Artykuł 20 i art. 21 ust. 1 TFUE w związku z art. 7 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej

[29] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 45.
[30] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 46.
[31] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 53.
[32] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 54.
[33] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 55.
[34] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 57.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

należy interpretować w ten sposób, że: nie stoją one na przeszkodzie uregulowaniom państwa członkowskiego, którego przynależność państwową posiada obywatel Unii, niezezwalającym na transkrypcję do rejestru stanu cywilnego jego aktu małżeństwa z osobą tej samej płci, sporządzonego zgodnie z prawem w innym państwie członkowskim, w ramach korzystania ze swobody przemieszczania się i pobytu, jeżeli w pierwszym państwie członkowskim istnieją inne sposoby zapewnienia osobom tej samej płci uznania ich małżeństwa wobec osób trzecich.

Stoją one natomiast na przeszkodzie uregulowaniom lub praktyce państwa członkowskiego, którego przynależność państwową posiada obywatel Unii, niezezwalającym na uznanie, za pomocą jakiegokolwiek środka lub dokumentu potwierdzającego więź małżeńską i nazwisko wybrane przez osoby, które zawarły związek małżeński, jego małżeństwa zawartego zgodnie z prawem w innym państwie członkowskim z osobą tej samej płci w ramach korzystania ze swobody przemieszczania się i pobytu, na tej podstawie, że pierwsze państwo członkowskie nie przewiduje takiego małżeństwa”[35].

4. Wyrok Trybunału

Trybunał w pierwszej kolejności precyzuje przedmiot i podstawy prawne (rozstrzygnięcia) sporu w postępowaniu głównym, stwierdzając, że – po pierwsze – pytanie prejudycjalne dotyczy art. 20 i 21 TFUE, odczytywanych w świetle KPP oraz art. 2 pkt 2 dyrektywy 2004/38; po drugie – spór odnosi się do wniosku małżonków, których dotyczy postępowanie główne, o transkrypcję ich aktu małżeństwa zawartego w Niemczech do polskiego rejestru stanu cywilnego dla celów uznania ich za osoby pozostające w związku małżeńskim w Polsce, czyli w państwie członkowskim, którego obywatelstwo posiadają. W związku z tym przedmiot sporu nie jest objęty zakresem stosowania dyrektywy 2004/38, która reguluje jedynie warunki wjazdu i pobytu obywateli Unii na terytorium państw członkowskich innych niż państwo, którego obywatelstwo posiadają.

Na podstawie tych wstępnych ustaleń i ocen Trybunał uznał, że przez swoje pytanie sąd odsyłający dąży w istocie do ustalenia, czy art. 20 i art. 21 ust. 1 TFUE, odczytywane w świetle art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP, należy interpretować w ten sposób, że stoją one na przeszkodzie uregulowaniom państwa członkowskiego, które ze względu na to, iż prawo tego państwa członkowskiego nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, nie zezwalają na uznanie małżeństwa legalnie zawartego przez dwóch mających tę samą płeć obywateli wspomnianego państwa członkowskiego w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, w którym rozwinęli oni lub umocnili życie rodzinne, ani na transkrypcję w tym celu aktu małżeństwa do rejestru stanu cywilnego tego pierwszego państwa członkowskiego.

W pierwszej kolejności Trybunał przeprowadza wykładnię kluczowych dla udzielenia odpowiedzi na pytanie prawne przepisów art. 20 i 21 ust. 1 TFUE, stwierdzając, że po pierwsze, J. Cupriakowi-Trojanowi oraz M. Trojanowi przysługuje na mocy art. 20 ust. 1 TFUE status obywatela Unii, który jest podstawowym statusem obywateli państw członkowskich UE. Po drugie, zgodnie z art. 20 ust. 2 lit. a i art. 21 ust. 1 TFUE obywatelstwo Unii nadaje każdemu obywatelowi Unii w szczególności podstawowe i indywidualne prawo do swobodnego

[35] Opinia C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 61.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

przemieszczania się i pobytu na terytorium państw członkowskich, z zastrzeżeniem ograniczeń i warunków ustanowionych w traktacie i środków przyjętych w celu ich stosowania. Po trzecie, obywatel państwa członkowskiego, który jako obywatel Unii skorzystał ze swobody przemieszczania się i pobytu w państwie członkowskim innym niż państwo członkowskie pochodzenia, może powoływać się na związane z tym statusem prawa, w szczególności prawa przewidziane w art. 21 ust. 1 TFUE, w stosownym przypadku również wobec swego państwa członkowskiego pochodzenia.

Trybunał powtórzył za wyrokiem C-673/16, Coman i in., że jednym z praw, które przepis art. 21 ust. 1 TFUE przyznaje obywatelom państw członkowskich, jest prawo do tego, by prowadzili swoje życie rodzinne zarówno w przyjmującym państwie członkowskim, jak i w państwie członkowskim, którego przynależność państwową posiadają, ciesząc się w nim obecnością u swego boku członków rodziny, w tym małżonka.

Następnie Trybunał rozważa w tym kontekście sytuację członków rodziny obywatela Unii będących obywatelami państw trzecich, co nie ma bezpośredniego związku z sytuacją skarżących małżonków, z których każdy jest obywatelem państwa członkowskiego UE. Ponadto w rozważaniach Trybunał uwzględnia dyrektywę 2004/38, gdy tymczasem wcześniej w tym wyroku stwierdził, że przedmiot sporu nie jest objęty tą dyrektywą. Niemniej Trybunał podkreśla, że „w sytuacji gdy w związku z efektywnym pobytem obywatela Unii w państwie członkowskim innym niż to, którego przynależność państwową posiada, na podstawie dyrektywy 2004/38 i w poszanowaniu określonych w niej warunków, życie rodzinne rozwinęło lub umocniło się w tym państwie członkowskim, skuteczność (*effet utile*) praw, które dany obywatel Unii wywodzi z art. 21 ust. 1 TFUE, wymaga, by życie rodzinne, które ów obywatel prowadził w rzeczonym państwie członkowskim, mogło toczyć się dalej po jego powrocie do państwa członkowskiego jego przynależności państwowej poprzez przyznanie pochodnego prawa pobytu zainteresowanemu członkowi rodziny będącemu obywatelem państwa trzeciego”[36].

W ocenie Trybunału istnieje taki obowiązek przyznania pochodnego prawa pobytu małżonkowi obywatela Unii w sytuacji, w której małżonek ten był będącym tej samej płci co obywatel Unii obywatelem państwa trzeciego, a małżeństwo z tym obywatelem Unii zostało legalnie zawarte w przyjmującym państwie członkowskim. Warto w tym miejscu wskazać, że obowiązek taki Trybunał skonstruował w wyroku C-673/16, Coman i in., na podstawie przepisów dyrektywy 2004/38, która w niniejszej sprawie nie ma zastosowania. Ponadto takie podejście ewidentnie różnicuje sytuację obu małżonków, ponieważ jeden z nich (który?) miałby prawo indywidualne i podstawowe do przemieszczania się i pobytu, drugi zaś tylko prawo pochodne od prawa przysługującego temu małżonkowi

Co się zaś tyczy sytuacji dwóch obywateli Unii, którzy prowadzą wspólne życie w przyjmującym państwie członkowskim i zawarli w nim małżeństwo zgodnie z prawem tego ostatniego państwa członkowskiego, skuteczność (*effet utile*) praw, które obywatele ci wywodzą z art. 21 ust. 1 TFUE, wymaga tym bardziej, by obywatele ci mogli mieć pewność, że będą mogli kontynuować w państwie członkowskim, z którego pochodzą, życie rodzinne, które rozwinęli lub umocnili w przyjmującym państwie członkowskim, w szczególności w wyniku zawarcia przez nich małżeństwa.

W dalszej kolejności Trybunał odnosi się do kompetencji państw członkowskich w obszarze małżeństwa. Podkreśla, że „oczywiście w obecnym stanie prawa Unii normy dotyczące

[36] Wyrok C-673/16, Coman i in., pkt 24.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

małżeństwa należą do kompetencji państw członkowskich, a prawo Unii nie może naruszać tej kompetencji. Te państwa członkowskie mają zatem swobodę w zakresie wprowadzenia w ich prawie krajowym małżeństwa dla osób tej samej płci"[37]. Zastrzega jednak, że każde państwo członkowskie powinno wykonywać tę kompetencję zgodnie z prawem Unii, a w szczególności zgodnie z postanowieniami TFUE dotyczącymi swobody przemieszczania się i przebywania na terytorium państw członkowskich przyznanej każdemu obywatelowi Unii. Zdaniem Trybunału państwo członkowskie jest obowiązane uznać w tym celu stan cywilny ustalony w innym państwie członkowskim zgodnie z prawem tego państwa.

Następnie Trybunał zajął się kwestią odmownego rozpatrzenia złożonego przez skarżących do polskich organów wniosku o transkrypcję do polskiego rejestru stanu cywilnego aktu małżeństwa, które zawarli w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w Niemczech, dla celów uznania tego małżeństwa w Polsce. Przypomniał, że wniosek ten został rozpatrzony odmownie na tej podstawie, że prawo polskie nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, a zatem nie zezwala na taką transkrypcję. Wskazał, że wątpliwości sądu odsyłającego dotyczą konsekwencji takiej odmowy dla możliwości kontynuowania w Polsce przez tych małżonków życia rodzinnego rozwiniętego lub umocnionego w Niemczech wskutek zawarcia przez nich małżeństwa. W tym względzie z wyjaśnień zawartych w uwagach przedstawionych Trybunałowi przez skarżących wynika, że przez pewien okres, w którym M. Trojan mieszkał i pracował w Polsce, J. Cupriak-Trojan pozostawał bez pracy i nie był objęty publicznym ubezpieczeniem zdrowotnym, podczas gdy byłby nim objęty, gdyby skutki ich małżeństwa były uznawane w Polsce; podobnie wniosek o aktualizację nazwiska J. Cupriaka-Trojana w księdze wieczystej został uwzględniony przez polski sąd w odniesieniu do jednej z należących do niego nieruchomości, lecz został rozpatrzony odmownie przez inny sąd polski w odniesieniu do innej nieruchomości na tej podstawie, że aktu małżeństwa osób tej samej płci nie uznaje się za podstawę takiego wniosku.

Biorąc te okoliczności pod rozwagę, Trybunał stwierdził, że odmowa uznania przez organy państwa członkowskiego, którego przynależność państwową posiada dwóch obywateli Unii tej samej płci, małżeństwa zawartego przez nich zgodnie z prawem na podstawie procedur przewidzianych w tym celu w innym państwie członkowskim, w którym ci obywatele Unii skorzystali z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu, może stanowić przeszkodę w wykonywaniu prawa ustanowionego w art. 21 TFUE, ponieważ taka odmowa może spowodować dla nich poważne niedogodności na płaszczyźnie administracyjnej, zawodowej i prywatnej[38]. W szczególności taka odmowa uniemożliwia wspomnianym obywatelom Unii, którzy rozwinęli lub umocnili życie rodzinne w trakcie pobytu w przyjmującym państwie członkowskim, mieszkając w nim jako osoby pozostające w związku małżeńskim, kontynuowanie tego życia rodzinnego z jednoczesnym korzystaniem z tego statusu prawnego, pewnego i skutecznego wobec osób trzecich, oraz zmusza ich do życia jako osoby stanu wolnego po powrocie do państwa członkowskiego pochodzenia[39]. Ponadto stwierdził, że w braku uznania tego małżeństwa w państwie członkowskim pochodzenia istnieje konkretne ryzyko, że owi obywatele napotkają poważne utrudnienia w organizacji życia rodzinnego w ramach powrotu do tego państwa członkowskiego, ponieważ w wielu działaniach życia codziennego, zarówno w sferze publicznej, jak i w sferze prywatnej, nie mają oni możliwości powoływania się na

[37] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 47.
[38] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 51.
[39] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 52.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

swój stan małżeński, który niemniej jednak został legalnie ustanowiony w przyjmującym państwie członkowskim[40]. W konkluzji tej części rozważań Trybunał stwierdził, że odmowa uznania przez organy państwa członkowskiego małżeństwa dwóch obywateli Unii tej samej płci zawartego podczas ich pobytu w innym państwie członkowskim stanowi przeszkodę w wykonywaniu ustanowionego w art. 21 ust. 1 TFUE prawa tych obywateli Unii do swobodnego przemieszczania się i przebywania na terytorium państw członkowskich. Odmowa taka będzie bowiem skutkowała tym, że wspomniani obywatele Unii zostaną pozbawieni możliwości powrotu do państwa członkowskiego, którego są obywatelami, w celu kontynuowania tam życia rodzinnego rozwiniętego lub umocnionego w przyjmującym państwie członkowskim[41].

Następnie Trybunał odniósł się do kwestii ograniczeń swobodnego przemieszczania się osób, które może być uzasadnione, jeżeli opiera się na obiektywnych względach interesu ogólnego oraz jeżeli jest proporcjonalne do uzasadnionego celu realizowanego przez prawo krajowe. Trybunał zwrócił uwagę, że jeżeli przyjęty przez państwo członkowskie środek, który ogranicza podstawową swobodę gwarantowaną przez TFUE, jest uzasadniony nadrzędnym względem interesu ogólnego uznanym przez prawo Unii, środek taki należy uznać za środek stosowania prawa Unii w rozumieniu art. 51 ust. 1 KPP, wobec czego powinien on być ponadto zgodny z prawami podstawowymi zapisanymi w Karcie .

Co się tyczy proporcjonalności środka, Trybunał jedynie przytoczył swoje orzecznictwo, z którego wynika, że „środek jest proporcjonalny, gdy pozostając zdatnym do osiągnięcia zamierzonego celu, nie wykracza poza to, co jest konieczne do jego osiągnięcia (...). Ponadto nie można dążyć do celu interesu ogólnego bez uwzględnienia okoliczności, że trzeba pogodzić go z prawami podstawowymi, których dotyczy środek, dokonując zbilansowanego wyważenia między tym celem z jednej strony a rozpatrywanymi prawami z drugiej strony w celu zapewnienia, by niedogodności spowodowane przez ten środek nie były nadmierne w stosunku do zamierzonych celów”[42]. Nie wypowiedział się natomiast co do proporcjonalności rozpatrywanego środka, pozostawiając tę kwestię, jak się wydaje, sądowi pytającemu.

Odnosząc się do klauzuli podstawowych zasad porządku prawnego, na podstawie której rozpatrzono odmownie wniosek małżonków obejmujący transkrypcję aktu małżeństwa zawartego w Niemczech do polskiego rejestru stanu cywilnego do celów uznania tego małżeństwa w Polsce, został rozpatrzony odmownie, Trybunał przypomniał, że po pierwsze, zgodnie z art. 4 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej[43] Unia szanuje tożsamość narodową państw członkowskich, nierozerwalnie związaną z ich podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi, a ponadto, po drugie, zgodnie z art. 9 KPP prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tych praw; oraz po trzecie, pojęcie „porządku publicznego” jako uzasadnienie odstępstwa od podstawowej swobody powinno być interpretowane w sposób wąski, tak aby jego zasięg nie był określany jednostronnie przez każde państwo członkowskie bez kontroli ze strony instytucji Unii; wynika stąd, że porządek publiczny może być przywołany – zdaniem Trybunału – jedynie w przypadku realnego i wystarczająco poważnego zagrożenia dla jednego z podstawowych interesów społeczeństwa.

[40] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 53.
[41] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 54.
[42] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 56.
[43] Wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 13, ze zm. – dalej TUE.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

W pkt 61 wyroku C-713/23, Cupriak-Trojan, Trybunał sformułował tezę, że „spoczywający na państwie członkowskim pochodzenia obowiązek uznania małżeństwa obywateli Unii tej samej płci zawartego w przyjmującym państwie członkowskim w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu, po to, aby umożliwić im powrót do państwa członkowskiego, którego są obywatelami, i kontynuowanie w nim życia rodzinnego z jednoczesnym korzystaniem ze stanu małżeńskiego ustanowionego zgodnie z prawem w przyjmującym państwie członkowskim, nie ma zaś wpływu na instytucję małżeństwa w państwie członkowskim pochodzenia, która jest zdefiniowana przez prawo krajowe i należy, jak przypomniano w pkt 47 niniejszego wyroku, do kompetencji państw członkowskich. Nie oznacza on bowiem, by państwo członkowskie miało obowiązek wprowadzenia w swoim prawie krajowym instytucji małżeństwa osób tej samej płci. Sprowadza się on do obowiązku zagwarantowania uznania takich małżeństw, zawartych w przyjmującym państwie członkowskim i zgodnie z prawem tego państwa, do celów wykonywania praw, które obywatele ci wywodzą z prawa Unii". W rezultacie tego rodzaju obowiązek uznania nie narusza tożsamości narodowej ani nie zagraża porządkowi publicznemu państwa członkowskiego pochodzenia.

Trybunał powtórzył, że środek krajowy, który może utrudniać korzystanie ze swobody przemieszczania się osób, tylko wtedy może być uzasadniony, gdy jest zgodny z gwarantowanymi w KPP prawami podstawowymi, nad których przestrzeganiem czuwa Trybunał, a w szczególności z prawem do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, o którym mowa w jej art. 7, a także z zakazem wszelkiej dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, o którym mowa w jej art. 21 ust. 1.

Co się zaś tyczy prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego zagwarantowanego w art. 7 KPP, to zdaniem Trybunału z wyjaśnień dotyczących Karty praw podstawowych Unii Europejskiej[44] wynika, że zgodnie z art. 52 ust. 3 KPP prawa gwarantowane w jej art. 7 mają takie samo znaczenie i zakres jak prawa gwarantowane w art. 8 EKPC. Ponadto Trybunał przypomniał, że z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wynika, że relacja, jaką utrzymuje para osób tej samej płci, może się mieścić w zakresie pojęcia „życia prywatnego", jak również pojęcia „życia rodzinnego", tak samo jak relacja pary osób odmiennej płci znajdującej się w takiej samej sytuacji. Ponadto w wyroku Przybyszewska i inni przeciwko Polsce, Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że art. 8 EKPC nakłada na państwa członkowskie pozytywny obowiązek ustanowienia ram prawnych umożliwiających prawne uznanie i ochronę par osób tej samej płci oraz że Rzeczpospolita Polska nie wywiązała się z tego obowiązku, co spowodowało, że zainteresowane osoby nie były w stanie uregulować podstawowych aspektów swojego życia prywatnego i rodzinnego. W odniesieniu do osób tej samej płci, które zawarły zgodnie z prawem małżeństwo za granicą, Trybunał ten stwierdził w szczególności, że odmawiając zarejestrowania tego małżeństwa w jakiejkolwiek formie, władze polskie pozostawiły te osoby w próżni prawnej i nie zaspokoiły podstawowych potrzeb w zakresie uznania i ochrony par osób tej samej płci pozostających w stabilnym związku. Wspomniany ETPC uznał zatem, że żadna z podstaw interesu publicznego przedstawionych przez rząd polski nie jest nadrzędna wobec interesu tych osób w odpowiednim uznaniu i ochronie prawnej ich związków.

W ocenie Trybunału, wobec powyższego brak uznania małżeństwa zawartego przez dwóch obywateli Unii tej samej płci zgodnie z prawem państwa członkowskiego, w którym ci obywatele Unii korzystali z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu, na tej podstawie, że

[44] Dz.Urz. UE C 303 z 2007 r., s. 17.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

prawo państwa członkowskiego, którego przynależność państwową posiadają ci obywatele Unii i w którym chcą kontynuować życie prywatne i rodzinne, nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, jest sprzeczny z prawami podstawowymi, które art. 7 KPP gwarantuje parom osób tej samej płci. W rezultacie do państwa członkowskiego, które nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, należy ustanowienie odpowiednich procedur uznania takiego małżeństwa, gdy zostało ono zawarte przez dwóch obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu zgodnie z prawem przyjmującego państwa członkowskiego.

W tym względzie Trybunał zauważył, że wybór sposobu uznawania małżeństw zawartych przez obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim należy do zakresu uznania, jakim dysponują państwa członkowskie w ramach wykonywania ich kompetencji, w dziedzinie norm dotyczących małżeństwa. Transkrypcja aktów małżeństwa do rejestru stanu cywilnego tych państw członkowskich stanowi zatem tylko jeden ze sposobów umożliwiających takie uznanie. Jest jednak konieczne, aby sposoby te nie czyniły niemożliwym lub nadmiernie utrudnionym wykonywanie praw przyznanych w art. 21 TFUE.

Trybunał podkreślił, że gdy państwa członkowskie korzystają z zakresu uznania, jakim dysponują w celu ustanowienia odpowiednich procedur uznania małżeństwa zawartego przez dwóch obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, są one ponadto zobowiązane do poszanowania art. 21 ust. 1 KPP. W tym względzie uściślił, że zakaz wszelkiej dyskryminacji ze względu na orientację seksualną ustanowiony w tym postanowieniu jako ogólna zasada prawa Unii jest normą o charakterze bezwzględnie wiążącym.

Następnie wskazał na trudności i ograniczenia wywodzenia praw wynikających z aktów małżeństwa sporządzonych za granicą w praktyce organów państwa polskiego. Stwierdził, że co do zasady akty małżeństwa sporządzone za granicą mogą wywoływać skutki dowodowe równoważne skutkom polskich aktów małżeństwa, w praktyce wywodzenie praw wynikających z tych aktów jest nadmiernie utrudnione, a wręcz niemożliwe, ponieważ w braku transkrypcji tych dokumentów do polskiego rejestru stanu cywilnego uznanie tychże dokumentów podlega uprawnieniom dyskrecjonalnym tych organów administracyjnych i może w konsekwencji stanowić przedmiot rozbieżnych decyzji wspomnianych organów. W szczególności transkrypcja aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego stanowi jedyny przewidziany w prawie polskim środek pozwalający na to, aby małżeństwo zawarte w państwie członkowskim innym niż Rzeczpospolita Polska zostało faktycznie uznane przez polskie organy administracyjne. Wobec tego wykonanie prawa do tego, by małżeństwo zawarte w innym państwie członkowskim zostało uznane, może zostać podważone przez uprawnienia dyskrecjonalne, jakimi dysponują właściwe organy w ramach postępowania w sprawie uznania aktu małżeństwa, skoro te uprawnienia dyskrecjonalne skutkują rozbieżnymi podejściami w odniesieniu do takiego uznania, co może spowodować poważne niedogodności na płaszczyźnie administracyjnej, zawodowej i prywatnej. Ponadto z informacji przedstawionych Trybunałowi wynika, że zgodnie z prawem polskim pary osób odmiennej płci korzystają z możliwości transkrypcji ich aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego, gdy małżeństwo to zostało zawarte w innym państwie członkowskim. Natomiast pary tej samej płci, takie jak ta, której dotyczy postępowanie główne, nie mogą ze względu na swoją orientację seksualną spełniać przewidzianych w prawie polskim warunków uzyskania takiej transkrypcji.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

W ocenie Trybunału, o ile państwa członkowskie dysponują zakresem uznania w odniesieniu do sposobów uznawania małżeństw zawartych przez obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, o tyle brak sposobu uznawania równoważnego z tym przyznanym parom osób odmiennej płci stanowi dyskryminację ze względu na orientację seksualną, zakazaną przez art. 21 ust. 1 KPP. Wynika z tego, że jeżeli państwo członkowskie w ramach tego zakresu uznania zdecyduje się ustanowić w swoim prawie krajowym jeden sposób uznawania małżeństw zawartych przez obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, taki jak w niniejszym przypadku transkrypcja aktu małżeństwa do rejestru stanu cywilnego, to państwo członkowskie jest zobowiązane stosować ten sposób bez rozróżnienia do małżeństw zawieranych przez osoby tej samej płci oraz małżeństw zawieranych przez osoby odmiennej płci.

Trybunał uściślił, że zarówno art. 20 i art. 21 ust. 1 TFUE, jak i art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP są same w sobie wystarczające i nie muszą być dookreślane przepisami prawa Unii lub prawa krajowego, aby przyznawać jednostkom prawa, na które – jako takie – mogą się one bezpośrednio powoływać. Wobec tego, gdyby sąd odsyłający miał stwierdzić, że nie jest możliwe dokonanie wykładni prawa krajowego w sposób zgodny z prawem Unii, byłby on zobowiązany zapewnić, w ramach swoich kompetencji, ochronę prawną przysługującą jednostkom na podstawie tych postanowień i zagwarantować ich pełną skuteczność, w razie potrzeby przez odstąpienie od stosowania odnośnych przepisów krajowych.

W świetle całości powyższych rozważań na zadane pytanie należy odpowiedzieć, że „art. 20 i art. 21 ust. 1 TFUE, odczytywane w świetle art. 7 i art. 21 ust. 1 Karty, należy interpretować w ten sposób, że stoją one na przeszkodzie uregulowaniom państwa członkowskiego, które ze względu na to, iż prawo tego państwa członkowskiego nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, nie zezwalają na uznanie małżeństwa legalnie zawartego przez dwóch mających tę samą płeć obywateli wspomnianego państwa członkowskiego w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, w którym rozwinęli oni lub umocnili życie rodzinne, ani na transkrypcję w tym celu aktu małżeństwa do rejestru stanu cywilnego tego pierwszego państwa członkowskiego, w sytuacji gdy transkrypcja ta jest jedynym przewidzianym przez to państwo środkiem umożliwiającym takie uznanie”[45].

5. Komentarz

Komentowany wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, jest kolejnym, po wyroku C-673/16, Coman i in., orzeczeniem TS, którego przedmiotem jest kwestia uznania związku małżeńskiego dwóch osób tej samej płci, obywateli Unii, zawartego legalnie w państwie przyjmującym UE przez państwo pochodzenia UE, które dopuszcza zawieranie małżeńskich związków heteroseksualnych, ale nie zezwala na zawieranie małżeńskich związków monoseksualnych. Państwem pochodzenia dla osób tej samej płci – obywateli UE, którzy zawarli związek małżeński w państwie przyjmującym (Niemcy) – jest Rzeczpospolita Polska. Sytuacja prawna związków osób tej samej płci w Polsce charakteryzuje się tym, że są to związki faktyczne, które jak dotychczas nie doznają żadnej ochrony i wsparcia ze strony państwa, które nie tylko nie zezwala na zawarcie

[45] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 77.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

związków małżeńskich osób tej samej płci, lecz także nie zezwala na instytucjonalizację tych faktycznych związków jako tzw. związków partnerskich. Jest to powód do wstydu dla elit politycznych i każdorazowej większości parlamentarnej, które nie potrafią lub nie chcą dostrzec, że dalsze utrzymywanie tego stanu rzeczy nie tylko godzi w konstytucyjne prawa osób homoseksualnych, w tym nienaruszalną i przyrodzoną godność człowieka, lecz także narusza podstawowe zasady i wartości, na których wspiera się moralny i prawny gmach współczesnego demokratycznego państwa prawnego. Początkowa reakcja tzw. oficjalnych czynników na omawiany wyrok, zmierzających wyraźnie do ograniczenia jego skutków dla prawa polskiego[46], tylko potwierdza niezdolność władzy politycznej do przyznania tym faktycznym związkom możliwości uzyskania statusu związku uznanego i chronionego przez porządek prawny. *De lege lata* Polska znajduje się na marginesie moralnej wspólnoty większości państw europejskich, w którym związkom osób homoseksualnych oferuje się status rejestrowanego związku partnerskiego lub związku małżeńskiego albo oba te statusy do wyboru[47].

Polska nie tylko nie zezwala na zawieranie na swoim terytorium związków małżeńskich osobom tej samej płci, lecz także nie zezwala na przeniesienie do aktów stanu cywilnego sporządzonych za granicą aktów związków małżeńskich osób tej samej płci – obywateli UE mających obywatelstwo polskie – zawartych legalnie w innym państwie członkowskim UE. Powstaje w związku z tym pytanie, czy obowiązkowa transkrypcja do polskich aktów stanu cywilnych dokumentu sporządzonego w innym państwie członkowskim jest jedną z prawnych form uznawania przez władze polskie małżeństwa jednopłciowego, jako takiego, czy jest to uznawanie przez władze polskie dokumentów zawarcia małżeństwa jednopłciowego na podobnych zasadach, jakie obowiązują w odniesieniu do uznawania dokumentów w sytuacjach transgranicznych. W tym względzie należy zauważyć, że pojęcie „uznanie" stosowane w opinii Rzecznika Generalnego i wyroku TS nie zostało dostatecznie sprecyzowane; w dokumentach tych i orzeczeniach sądów administracyjnych mowa jest o dwóch prawnych formach uznania, a mianowicie o transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa monoseksualnego do polskiego rejestru stanu cywilnego, oraz o mocy dowodowej zagranicznych dokumentów urzędowych na równi z polskimi dokumentami urzędowymi[48]. W piśmiennictwie wskazuje się na inną jeszcze formę – umieszczenie stosownego przypisku przy akcie urodzenia każdego z małżonków[49]. Niezależnie od tych wątpliwości co do znaczenia pojęcia „uzna(wa)nie" Trybunał, w ślad za Naczelnym Sądem Administracyjnym i rządem polskim, przyjął, że podstawową – a wobec niestosowania przez państwo polskie innych form „uznania" – jedyną formą uznawania związków małżeńskich osób tej samej płci zawartych legalnie przez obywateli państw członkowskich UE jest przeniesienie aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego, której państwo polskie również odmawia. Tym samym jedyną przeszkodą w korzystaniu przez małżonków

[46] J. Barcz, *Zawstydzające mataczenie w sprawie wykonania wyroku TSUE dotyczącego transkrypcji małżeństw jednopłciowych*, 26.04.2026 r. Konstytucyjny.pl; https://konstytucyjny.pl/jan-barcz-zawstydzajace-mataczenie-w-sprawie-wykonania-wyroku-tsue-dotyczacego-transkrypcji-malzenstw-jednoplciowych/ (dostęp: 31.05.2026 r.).

[47] Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, *Entering into a same-sex marriage: Małżeństwa ani związki partnerskie nie są dostępne dla par tej samej płci tylko w sześciu państwach członkowskich UE, a mianowicie Bułgarii, Litwie, Łotwie, Polsce, Rumunii i Słowacji*, https://fra.europa.eu/pl/publication/2017/mapping-minimum-age-requirements-concerning-rights-child-eu/entering-same-sex-marriage (dostęp: 30.06.2026 r.).

[48] Art. 1138 ustawy z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm.); zob. także art. 2 ust. 1 lit e, art. 4 rozporządzenia 2016/1191; Konwencja nr 16 sporządzona w Wiedniu 8.09.1976 r. dotycząca wydawania wielojęzycznych odpisów skróconych aktów stanu cywilnego (Dz.U. z 2004 r. Nr 166, poz. 1735), do której Rzeczpospolita Polska przystąpiła.

[49] M. Wojewoda, *Uznanie związków osób tej samej płci w Polsce i transkrypcja zagranicznych aktów małżeństwa par jednopłciowych – głosa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 25.11.2025 r., C-713/23, Cupriak-Trojan i Trojan*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2026/2, s. 16–24.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

– obywateli UE – takich, jak w rozpoznawanej sprawie, ze swobody przemieszczania się i pobytu na terytorium państw członkowskich oraz praw pochodnych wynikających z obywatelstwa UE nie jest brak przepisów o transkrypcji lub wadliwa regulacja transkrypcji, lecz jest nią błędna wykładnia i nieprawidłowe stosowanie polskich przepisów o transkrypcji przez polskie organy władzy publicznej (administrację publiczną i sądy), prowadząca do naruszającej prawo traktatowe odmowy przeniesienia aktu małżeństwa jednopłciowego do polskich rejestrów stanu cywilnego.

Wymaga podkreślenia, że prawo do uznania przez państwo pochodzenia związku małżeńskiego zawartego przez obywateli UE tej samej płci w innym państwie członkowskim UE jest wywodzone w pierwszej kolejności z obywatelstwa UE oraz traktatowej swobody przemieszczania się obywateli UE i pobytu na terytorium innego państwa członkowskiego. Prawo to zostało zatem przyznane przez prawo Unii osobom tej samej płci – obywatelom UE – nie ze względu na zapewnienie skutecznej ochrony ich interesów, lecz dla zrealizowania celów integracji europejskiej. Jak wskazywałem w innym miejscu, „Traktat przyznaje prawa indywidualne, które po pierwsze mobilizują jednostki do uruchamiania środków prawnych i procedur w celu ich ochrony, po drugie – dochodzenie praw przyznanych przez traktat przed sądami jest formą kontroli przestrzegania i wykonywania prawa UE w państwach członkowskich – po trzecie, sądowa kontrola przestrzegania i wykonywania prawa UE przyznającego prawa indywidualne jest dodatkowym, obok przewidzianego przez traktat *public enforcement*, instrumentem kontroli, i po czwarte – sądowa ochrona praw indywidualnych znacznie wzmacnia skuteczność prawa wspólnotowego. W tym sensie są instrumentalne dla realizacji tych celów i dodatkowo mobilizują jednostki”[50]. W niniejszej sprawie obywatele polscy skorzystali ze swobody przemieszczania się i pobytu, aby następnie zawrzeć związek małżeński zgodnie z prawem niemieckim, w końcu uruchomili procedury administracyjne i sądowe w Polsce, aby usunąć przeszkody w wykonywaniu tej swobody w postaci odmowy transkrypcji aktu małżeństwa zagranicznego przez władze polskie, a tym samym – według TS – w uznaniu przez te władze ich legalnie zawartego związku małżeńskiego i kontynuowaniu przez nich życia rodzinnego jako małżeństwo w państwie pochodzenia. Przyjęta w komentowanym wyroku integracjonistyczna koncepcja obowiązkowego uznawania małżeństw jako związków osób tej samej płci przez państwa UE, które nie zezwalają na zawieranie takich związków małżeńskich, stanowi kontynuację tego podejścia zaprezentowaną w wyroku C-673/16, Coman i in. Z obu wyroków płynie ten sam jasny przekaz: jeżeli państwo członkowskie UE, którego jesteście obywatelami, nie zezwala obywatelom UE tej samej płci na zawieranie związków małżeńskich, to skorzystajcie ze swobody przemieszczania się do państwa członkowskiego UE, w którym takie małżeństwa są legalne, w celu zawarcia tam małżeństwa zgodnie z prawem tego państwa, a następnie powróćcie, korzystając z tej swobody, do państwa pochodzenia i wystąpcie do właściwych jego organów o uznanie tego małżeństwa, a w razie odmowy – wykorzystajcie wszelkie środki prawne i sądowe, które doprowadzą do wykonania przez to państwo unijnego obowiązku uznania związku małżeńskiego, o którym mowa.

Wprawdzie to czysto integracjonistyczne podejście do problematyki uznawania jednopłciowych związków małżeńskich w UE częściowo modyfikuje i racjonalizuje odwołanie się przez Trybunał do *self-standing rights* z KPP i EKPC, to jednak zasadniczy trzon tego podejścia Trybunału pozostaje nienaruszony. Wskazuje na to m.in. powtórzenie za wyrokiem C-673/16,

[50] A. Wróbel, *Prawa indywidualne UE* [w:] *System Prawa Unii Europejskiej*, t. 5, *Ochrona prawna*, red. N. Półtorak, Warszawa 2025, s. 75.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Coman i in. , że jednym z praw, które przepis art. 21 ust. 1 TFUE przyznaje obywatelom państw członkowskich, jest prawo do tego, by prowadzili swoje życie rodzinne zarówno w przyjmującym państwie członkowskim, jak i w państwie członkowskim, którego przynależność państwową posiadają, ciesząc się w nim obecnością u swego boku członków rodziny, w tym małżonka. I dalej, w podobnym duchu: „Co się tyczy sytuacji dwóch obywateli Unii, którzy – tak jak w sprawie w postępowaniu głównym – prowadzą wspólne życie w przyjmującym państwie członkowskim i zawarli w nim małżeństwo zgodnie z prawem tego ostatniego państwa członkowskiego, skuteczność (*effet utile*) praw, które obywatele ci wywodzą z art. 21 ust. 1 TFUE, wymaga tym bardziej, by obywatele ci mogli mieć pewność, że będą mogli kontynuować w państwie członkowskim, z którego pochodzą, życie rodzinne, które rozwinęli lub umocnili w przyjmującym państwie członkowskim, w szczególności w wyniku zawarcia przez nich małżeństwa”[51]. Nawet prawo do prowadzenia życia rodzinnego przez tych dwóch obywateli UE w państwie przyjmującym i w państwie pochodzenia jest tu przez Trybunał wywodzone w duchu integracjonistycznym z art. 21 ust. 1 TFUE, a nie, jakby należało oczekiwać, z art. 7 KPP czy art. 8 EKPC.

Podejście integracjonistyczne prezentowane w komentowanym wyroku wykazuje pewne niedostatki, gdy chodzi o problematykę ograniczeń praw z art. 21 ust. 1 TFUE, w szczególności o klauzule ochrony tożsamości narodowej i utrzymania porządku publicznego oraz ochrony bezpieczeństwa narodowego (art. 4 TUE). Gdy chodzi o klauzulę porządku publicznego, to Trybunał w zasadzie ograniczył się do stwierdzenia, że porządek publiczny może być przywołany jedynie w przypadku realnego i wystarczająco poważnego zagrożenia dla jednego z podstawowych interesów społeczeństwa. Zdaniem Trybunału obowiązek uznania małżeństwa zawartego przez obywateli Unii w państwie członkowskim UE nie zagraża porządkowi publicznemu w państwie członkowskim, na którym ciąży taki obowiązek, ponieważ uznanie małżeństwa zagranicznego nie ma wpływu na instytucję małżeństwa w państwie członkowskim pochodzenia, która jest zdefiniowana przez prawo krajowe i należy do kompetencji państw członkowskich. Natomiast gdy chodzi o ochronę tożsamości narodowej, jako klauzuli ograniczającej swobodę przemieszczania się i pobytu, to Trybunał zadowolił się stwierdzeniem, że uznanie, o którym mowa, nie narusza również (polskiej) tożsamości narodowej. Wydaje się jednak, że można założyć, iż milcząco przyjął argumentację tożsamą z powyższą argumentacją o niezagrażaniu porządkowi publicznemu.

W tym miejscu wypada jednak przypomnieć, że władza publiczna w Polsce jako podstawę prawną odmowy wskazywała przepis art. 107 pkt 3 p.a.s.c., zgodnie z którym odmawia się dokonania transkrypcji, jeżeli transkrypcja byłaby sprzeczna z podstawowymi zasadami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. W przypadku odmowy transkrypcji aktu małżeństwa jednopłciowego była to konstytucyjna zasada małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety (art. 18 Konstytucji RP). Należy też dodać, że podstawowe zasady porządku prawnego, o których mowa, są w polskim piśmiennictwie utożsamiane z klauzulą porządku publicznego[52]. Niemniej krajowa klauzula porządku publicznego w tym rozumieniu różni się jednak co do treści i funkcji od unijnej klauzuli porządku publicznego. W tym względzie należy wskazać, że bezpieczeństwo i porządek publiczny są autonomicznymi pojęciami prawa Unii, chociaż TS przyznaje państwom członkowskim szeroki margines swobody w jego wykładni. Niemniej z dotychczasowego orzecznictwa TS wynika, że jego zakres obejmuje zwalczanie przestępczości

[51] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 46.

[52] E. Przyśliwska, *Kolizyjna i procesowa klauzula porządku publicznego*, „Metryka” 2017/1, s. 73.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

i nielegalnej migracji, a zatem chodzi przede wszystkim o ochronę przed zagrożeniami, czego nie można bez zastrzeżeń założyć w przypadku przepisów dotyczących m.in. małżeństwa[53]. Ponadto problem statusu związków jednopłciowych w Polsce jest przedmiotem emocjonalnie i ideologicznie zabarwionej debaty publicznej, polaryzacji stanowisk i dezintegracji społeczeństwa do tego stopnia, że wysoce wątpliwe jest formułowanie jakichkolwiek ocen, czy odmowa transkrypcji zagraża porządkowi publicznemu w rozumieniu prawa unijnego. Inaczej jest w przypadku, gdy odmowa ta jest uzasadniana sprzecznością z podstawowymi zasadami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, wówczas bowiem wzorcem normatywnym oceny jest art. 18 Konstytucji RP.

Na tym tle pojawia się inny problem relacji między zasadniczo instrumentalnymi[54] swobodami traktatowymi, jak swoboda przemieszczania się i przebywania obywateli UE na terytorium państw członkowskich i prawami pochodnymi od tych swobód, a zasadniczo nieinstrumentalnymi prawami podstawowymi, uznanymi i chronionymi KPP, jak prawo podstawowe do życia rodzinnego i prawo do niedyskryminacyjnego traktowania. W tym względzie należy zauważyć, że odmowa transkrypcji[55] aktu małżeństwa obywateli Unii tej samej płci zawartego legalnie w innym państwie członkowskim przez państwo pochodzenia, które nie zezwala na zawieranie małżeństw monoseksualnych, a w którym ci obywatele Unii skorzystali z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu, może stanowić przeszkodę w wykonywaniu prawa ustanowionego w art. 21 TFUE, ponieważ taka odmowa może spowodować dla nich poważne niedogodności na płaszczyźnie administracyjnej, zawodowej i prywatnej[56]. W szczególności będzie skutkowała tym, że wspomniani obywatele Unii zostaną pozbawieni możliwości powrotu do państwa członkowskiego, którego są obywatelami, w celu kontynuowania tam życia rodzinnego rozwiniętego lub umocnionego w przyjmującym państwie członkowskim[57]. W konsekwencji odmowa uznania małżeństwa, o którym mowa, stanowi ograniczenie swobody przemieszczania się i pobytu chronionej art. 21 ust. 1 TFUE. Ograniczenie tej swobody, w tym wypadku odmowa uznania małżeństwa jednopłciowego zawartego w innym państwie członkowskim, może być uzasadnione, jeżeli opierałoby się na obiektywnych względach interesu ogólnego uznanym przez prawo Unii oraz jeżeli byłoby proporcjonalne do uzasadnionego celu realizowanego przez prawo krajowe. Gdyby się okazało, że kwestionowany środek jest uzasadniony nadrzędnym względem interesu ogólnego uznanym przez prawo Unii, środek taki należy uznać – zgodnie z utrwalonym orzecznictwem – za środek stosowania prawa Unii w rozumieniu art. 51 ust. 1 KPP[58]. Z tego ostatniego stwierdzenia wynika logiczny wniosek, że środek państwa pochodzenia ograniczający swobodę przemieszczania się i pobytu jego własnych obywateli, taki jak w niniejszej sprawie, powinien być oceniany pod kątem zgodności z relewantnymi prawami podstawowymi uznanymi i gwarantowanymi przez KPP. Więcej, ocena ta powinna stanowić konieczny element oceny proporcjonalności środka państwowego, dokładniej – zbilansowanego wyważenia między celem interesu ogólnego

[53] Ch.F. Mayer, *EuGH: Anerkennung einer gleichgeschlechtlichen Ehe in Polen*, „Neue Juristische Wochenschrift" 2026/5, s. 304.

[54] „Swobody pozostają bardziej instrumentalne, zdeterminowane ekonomicznie, ograniczone do wymiaru transgranicznego i istnieją wyłącznie dzięki umocowaniu w Traktacie, pozbawione uniwersalnego charakteru praw podstawowych" – A. Cieśliński, M. Szwarc, A. Zawidzka-Łojek, *Odrębność charakteru prawnego* [w:] *System Prawa Unii Europejskiej*, t. 7, *Prawo rynku wewnętrznego*, red. D. Kornobis-Romanowska, Warszawa 2019, s. 66.

[55] Trybunał posługuje się szerszym zakresowo pojęciem „odmowa uznania".

[56] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 51.

[57] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 54.

[58] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 55.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

a rozpatrywanymi prawami w celu zapewnienia, by niedogodności spowodowane przez ten środek nie były nadmierne w stosunku do zamierzonych celów[59].

Prawami podstawowymi relewantnymi dla oceny proporcjonalności środka ograniczającego (utrudniającego) wykonywanie swobody przemieszczania się i pobytu, takiego jak w niniejszej sprawie, są prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (art. 7 KPP), a także prawo do niedyskryminacyjnego traktowania ze względu na orientację seksualną (art. 21 ust. 1 KPP). Trybunał uznał, że brak uznania małżeństwa zawartego przez dwóch obywateli Unii tej samej płci zgodnie z prawem państwa członkowskiego, w którym ci obywatele Unii korzystali z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu, na tej podstawie, że prawo państwa członkowskiego, którego ci obywatele Unii przynależność państwową posiadają i w którym chcą kontynuować życie prywatne i rodzinne, nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, jest sprzeczny z prawami podstawowymi, które art. 7 KPP gwarantuje parom osób tej samej płci. Trybunał jednak nie ogranicza się do stwierdzenia niezgodności wskazanego środka państwa członkowskiego, co wynikałoby z celu zastosowania tego przepisu, lecz idzie dalej, wywodząc z praw uznanych w art. 7 KPP obowiązek państwa członkowskiego, które nie dopuszcza małżeństw osób tej samej płci, ustanowienie odpowiednich procedur uznania takiego małżeństwa, gdy zostało ono zawarte przez dwóch obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu zgodnie z prawem przyjmującego państwa członkowskiego. Prawa podstawowe z art. 7 KPP są użyte przez Trybunał jako z jednej strony wzorzec kontroli środka państwa członkowskiego ograniczającego swobodę przemieszczania się i pobytu, gwarantowaną art. 21 ust. 1 TFUE, z drugiej zaś w ich klasycznej funkcji publicznych praw podmiotowych, którym odpowiadają relewantne obowiązki państwa członkowskiego UE; w pierwszym przypadku w zw. z art. 21 TFUE, w drugim – jako prawo samoistne, które może być w ten sposób wykorzystane przez Trybunał ze względu na to, że kwestionowany środek jest stosowaniem prawa Unii w rozumieniu art. 51 ust. 1 KPP[60].

Drugim prawem podstawowym uznanym i chronionym przez KPP, które stanowi kolejne kryterium oceny środka krajowego, jest prawo do niedyskryminacyjnego traktowania (art. 21). Trybunał uznał w tym względzie, że państwa członkowskie dysponują zakresem uznania w odniesieniu do sposobów uznawania małżeństw zawartych przez obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, brak sposobu uznawania równoważnego z tym przyznanym parom osób odmiennej płci stanowi dyskryminację ze względu na orientację seksualną, zakazaną przez art. 21 ust. 1 KPP. Podobnie, jak w przypadku praw gwarantowanych art. 7 KPP, Trybunał wywodzi z art. 21 ust. 1 KPP pozytywny obowiązek państwa, które w ramach przysługującego mu uznania zdecyduje się ustanowić w swoim prawie krajowym jeden sposób uznawania małżeństw zawartych przez obywateli Unii w trakcie korzystania z przysługującej im swobody przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim, taki jak w niniejszym przypadku transkrypcja aktu małżeństwa do rejestru stanu cywilnego, to państwo członkowskie jest zobowiązane stosować ten sposób bez rozróżnienia do małżeństw zawieranych przez osoby tej samej płci oraz małżeństw zawieranych przez osoby odmiennej płci.

Przesunięcie akcentu ze swobody przemieszczania się i pobytu (art. 21 ust. 1 TFUE) na prawa gwarantowane KPP dokonuje się nie tylko w sferze argumentacyjnej, wspierającej, wzmacniającej i legitymizującej przedstawioną przez Trybunał wykładnię powyższego przepisu Traktatu.

[59] Wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 56.
[60] Zob. wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 55.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Znaczenie przepisów art. 7 i art. 21 KPP, które – jak wynika z sentencji i uzasadnienia wyroku nie są podstawą prawną wyroku – wykracza znacznie poza ich funkcję jako kryterium oceny proporcjonalności środka krajowego; Trybunał wywodzi bowiem z tych przepisów konkretne obowiązki pozytywne państwa pochodzenia dotyczące ustanowienia odpowiednich procedur uznania małżeństw jednopłciowych zawartych legalnie w innym państwie członkowskim UE, a jeśli takie procedury zostaną ustanowione w granicach przysługującego państwu uznania, to należy jest stosować bez różnicy w stosunku do małżeństw osób różnej płci jak i osób tej samej płci. Argumentację z odnośnych praw podstawowych umacnia powołanie się przez Trybunał na przepisy art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP, które – zgodnie z utrwalonym orzecznictwem – są same w sobie wystarczające i nie muszą być dookreślane przepisami prawa Unii lub prawa krajowego, aby przyznawać jednostkom prawa, na które – jako takie – mogą się one bezpośrednio powoływać. Rodzi się naturalnie pytanie, w jakim celu Trybunał powołuje się na te przepisy Karty i podkreśla ich znaczenie jako przepisów przyznających bezpośrednio prawa jednostkom, na które mogą się one bezpośrednio powoływać przed sądami, skoro wyrok oparty jest na art. 20 i art. 21 TFUE, który gwarantuje obywatelom UE swobodę przemieszczania się i pobytu w innym państwie członkowskim oraz wynikające z tej swobody prawa pochodne, ale pozostające w merytorycznym związku z tą swobodą. Tymczasem prawa podstawowe uznane przepisami art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP przysługują jednostkom bezpośrednio i bezwarunkowo, tj. bez wykazywania, że środek krajowy utrudnia lub uniemożliwia im korzystanie z innego prawa, tj. swobody przemieszczania się.

Wydaje się, że powyższy zabieg można interpretować jako zapowiedź stopniowego przechodzenia Trybunału z dyskursu integracyjnego na dyskurs wolnościowy, w którym dominującym standardem uznawania małżeństw jednopłciowych w państwach członkowskich UE nieuznających takich małżeństw będą prawa jednostek uznane i gwarantowane przepisami art. 7 i art. 21 ust. 1 KPP. Niestety, Trybunał ograniczył znacznie możliwość spełnienia się tej zapowiedzi w najbliższej przyszłości, akcentując wyłączną kompetencję państw członkowskich w dziedzinie regulacji związków małżeńskich, podkreślając w związku z tym, że rozstrzygnięcie jest ograniczone do obowiązku uznania przez Polskę małżeństwa obywateli polskich tej samej płci zawartego w innym państwie członkowskim, natomiast nie nakłada na państwo członkowskie obowiązku wprowadzenia do swojego porządku prawnego związków małżeńskich dla osób tej samej płci, a w związku z tym wyrok ten nie wkracza w kompetencję państw członkowskich. Dalej Trybunał wywodzi, że obowiązek zagwarantowania uznania takich małżeństw, zawartych w przyjmującym państwie członkowskim i zgodnie z prawem tego państwa, do celów wykonywania praw, które obywatele ci wywodzą z prawa Unii, nie narusza więc tożsamości narodowej, którą Unia jest obowiązana chronić[61]. Nie ma przy tym wątpliwości, że ogólne powołanie się w wyroku na tożsamość narodową państwa członkowskiego odnosi się w realiach rozpoznawanej sprawy do art. 18 Konstytucji RP. Stwierdzenie Trybunału, że wskazany obowiązek nie narusza tożsamości narodowej może być w tym kontekście jako milczące uznanie przez Trybunał, że małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety pozostający pod opieką państwa jest elementem polskiej tożsamości narodowej, nierozerwalnie związanej z podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi państwa polskiego, w tym z art. 18 Konstytucji RP. Wprawdzie Trybunał nie stanowi wprost, że instytucja małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety należy do tożsamości narodowej państwa polskiego, to

[61] Zob. wyrok C-713/23, Cupriak-Trojan, pkt 45.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

jednak stwierdzając, że wspomniany obowiązek nie narusza tożsamości narodowej, pośrednio przyznaje, że instytucja małżeństwa, tak jak jest ona uregulowana w prawie polskim, jest elementem tożsamości narodowej, a jedynym przepisem Konstytucji RP, który odnosi się wprost do małżeństwa, jest art. 18.

Niewątpliwie ten sposób odczytywania sensu odesłania do tożsamości narodowej zaprezentowany w komentowanym wyroku może być przedmiotem krytyki, to jednak gdyby się okazało, że jest możliwy do zaakceptowania przez wspólnotę interpretacyjną, to niewątpliwie utrudniałoby wprowadzenie w dalszej perspektywie do polskiego porządku prawnego instytucji małżeństw jednopłciowych, a w bliższej – stanowiłoby trudną do przezwyciężenia przeszkodę w przyznaniu małżeństwom jednopłciowym zawartym przez obywateli państwa pochodzenia w innym państwie członkowskim, uznanym w wykonaniu wyroku przez państwo pochodzenia, równego statusu ze statusem małżeństw heteroseksualnych, które pozostają pod ochroną państwa polskiego. Należy się ponadto spodziewać, że klauzula tożsamości narodowej będzie nadużywana w ustawowym regulowaniu statusu uznanych przez państwo polskie związków małżeńskich zawartych legalnie w przyjmującym państwie członkowskim, w szczególności poprzez wyłączenia – z naruszeniem zasady równego traktowania – z tego statusu praw przysługujących małżeństwom heteroseksualnym, jak np. anonsowane przez premiera pozbawienie praw do adopcji. Nadużycie klauzuli tożsamości narodowej przez władze polskie może w efekcie prowadzić do wydrążenia z tego statusu praw stanowiących istotę związku małżeńskiego i uczynić go związkiem pozornym. Należy także mieć na uwadze, że zasada niedyskryminacji, na którą oszczędnie powołuje się Trybunał, odnosi się wyłącznie do równego traktowania zawartych przez obywateli UE w państwach przyjmujących małżeństw heteroseksualnych i małżeństw jednopłciowych, ale tylko w zakresie ich uznawania w państwie pochodzenia. Zasada ta nie dotyczy, w świetle uzasadnienia wyroku, równego traktowania małżeństw jednopłciowych zawartych w państwie przyjmującym, a uznanych przez państwo pochodzenia, z małżeństwami heteroseksualnymi zawartymi zgodnie z prawem państwa pochodzenia. W rezultacie wyrok ten nie ma bezpośrednio wpływu na kompetencję państwa członkowskiego w zakresie regulowania statusu małżeństw jednopłciowych w polskim porządku prawnym, z zastrzeżeniem Trybunału, że status ten powinien być pewny i skuteczny wobec osób trzecich.

W podsumowaniu wypada stwierdzić, że komentowany wyrok, który z jednej strony jest nazywany przez środowiska lewicowe orzeczeniem rewolucyjnym, a przez środowiska konserwatywne jest postrzegany jako nielegitymizowany „zamach" władzy ponadnarodowej na instytucję małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny należącą do polskiej tożsamości narodowej, wyrażoną w art. 18 Konstytucji RP, nie zasługuje na żadną z tych metafor. Nie jest rewolucyjny, ponieważ stanowi w swej podstawowej warstwie kontynuację wyroku C-673/16, Coman i in., a ponadto nie wydaje się, aby mógł wspierać i legitymizować starania o instytucjonalizację małżeństw osób tej samej płci w polskim porządku prawnym. Zakres omawianego wyroku jest bowiem wąski i dotyczy wyłącznie uznawania związków małżeńskich zawartych przez obywateli państwa pochodzenia UE tej samej płci zgodnie z prawem państwa przyjmującego przez państwo pochodzenia, które nie zezwala na zawieranie takich związków małżeńskich. Wyrok ten natomiast nie nakazuje państwu pochodzenia zezwolenia na wprowadzenie takich związków do jego porządku prawnego, lecz tylko uznanie takich związków poprzez obowiązkową transkrypcję dokumentu o zawarciu małżeństwa sporządzonego w państwie przyjmującym do polskiego rejestru stanu cywilnego. Obawy środowisk konserwatywnych

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

o „zniszczenie i deprecjonowanie" małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety oraz troska o tożsamość konstytucją i pierwszeństwo Konstytucji RP przed prawem UE, rzekomo naruszone przez wyrok TS, są w tych okolicznościach mocno przesadzone i motywowane raczej ideologicznie niż konstytucyjnie.

Na koniec należy wskazać, że niewątpliwą słabością komentowanego wyroku jest pominięcie argumentacji z nienaruszalnej godności człowieka, która nie tylko stanowi – jako zasada i wartość prawa UE i prawa polskiego – źródło innych praw, w tym prawa do życia rodzinnego oraz prawa do niedyskryminacyjnego traktowania, lecz także jest samoistnym prawem każdego człowieka, w tym osób homoseksualnych, prawem, które jest systemowo naruszane w stosunku do tych osób przez państwo pochodzenia poprzez uporczywe zaniechanie wprowadzenia instytucji prawnych umożliwiających pewne i skuteczne wobec osób trzecich związki partnerskie lub związki małżeńskie osób tej samej płci. Niestety, nie wydaje się, aby komentowany wyrok mógł dostarczyć dodatkowych argumentów pomagających przełamać ten absurdalny upór władzy politycznej w Polsce.

Abstract

Freedom of movement and residence are guaranteed, but what about marital rights? Partially critical commentary on the ruling of the Court of Justice of 25 November 2025, C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan and Mateusz Trojan v Wojewoda Mazowiecki

The objective of the commentary is to present a critical analysis of the ruling of the CJEU of 25 November 2025, C-713/23, Jakub Cupriak-Trojan, Mateusz Trojan v Wojewoda Mazowiecki, and its potential effects in Poland's constitutional order. It was established from these analyses that the Court adopted an integrationist stance with regard to the recognition by the country of origin of same-sex marriages concluded by citizens of that country in another EU Member State, thereby pursuing the objectives of European integration in the area of the exclusive competence of the Member States, making Article 21(1) TFEU, which guarantees freedom of movement and residence within the territory of the EU, the legal basis for the decision. In obliging the country of origin to transcribe the certificate of a same-sex marriage that was legally concluded in another Member State, the Court did not make a binding statement about the status of that union in the country of origin, leaving this matter to the discretion of the host country. Therefore, the ruling does not clearly state whether Poland, which is obliged to execute it, should award these marriages a status that is equal to that of a marriage, as a union of a man and a woman, or a status that is similar to that of civil partnerships.

Keywords: same-sex marriage, transcription of a same-sex marriage certificate, the right to a family life, the principle of non-discrimination, national identity, freedom of movement and residence, a citizen's status, exclusive competence of the EU

Professor Dr Hab. Andrzej Wróbel – ORCID: https://orcid.org/0000-0003-1007-847X

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Bibliografia/References

Bamforth N., *Sexuality and citizenship in contemporary constitutional argument*, „International Journal of Constitutional Law" 2012/2(10)

Barcz J., *Zawstydzające mataczenie w sprawie wykonania wyroku TSUE dotyczącego transkrypcji małżeństw jednopłciowych*, 26.04.2026 r. Konstytucyjny.pl; https://konstytucyjny.pl/jan-barcz-zawstydzajace-mataczenie-w-sprawie-wykonania-wyroku-tsue-dotyczacego-transkrypcji-malzenstw-jednoplciowych/ (dostęp: 31.05.2026 r.)

Cieśliński A., Szwarc M., Zawidzka-Łojek A., *Odrębność charakteru prawnego* [w:] *System Prawa Unii Europejskiej*, t. 7, *Prawo rynku wewnętrznego*, red. D. Kornobis-Romanowska, Warszawa 2019

Harasimiuk D.E., *Prawo do swobodnego przemieszczania się i pobytu obywateli unijnych pozostających w jednopłciowych związkach małżeńskich (uwagi na tle wyroku TS z 5.06.2018 r.)*, „Państwo i Prawo" 2020/10

Kochenov D., Belavusau U., S*ame-Sex Spouses: More free movement, but what about marriage? Coman*, „Common Market Law Review" 2020/1(57)

Łętowska E., *W połowie drogi do małżeństw jednopłciowych. Dobre i to!*, https://oko.press/prof-letowska-okrezna-droga-do-legalizacji-malzenstw-jednoplciowych-dobre-i-to (dostęp: 31.05.2026 r.)

Matusiak-Frącczak M., *Transkrypcja aktów małżeństwa par jednopłciowych a swoboda przepływu osób – komentarz do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 25.11.2025 r., C-713/23, Cupriak-Trojan i Trojan,* „Europejski Przegląd Sądowy" 2026/2

Mayer Ch.F., *EuGH: Anerkennung einer gleichgeschlechtlichen Ehe in Polen*, „Neue Juristische Wochenschrift" 2026/5

Przyśliwska E., *Kolizyjna i procesowa klauzula porządku publicznego*, „Metryka" 2017/1

Szczerba-Zawada A., *Pochodne prawo pobytu współmałżonka obywatela Unii Europejskiej tej samej płci – glosa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 5.06.2018 r., C-673/16, Relu Adrian Coman i in. przeciwko Inspectoratul General pentru Imigrări i Ministerul Afacerilor Interne*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2018/11

Wojewoda M., *Uznanie związków osób tej samej płci w Polsce i transkrypcja zagranicznych aktów małżeństwa par jednopłciowych – glosa do wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 25.11.2025 r., C-713/23, Cupriak-Trojan i Trojan*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2026/2

Wróbel A., *Prawa indywidualne UE* [w:] *System Prawa Unii Europejskiej*, t. 5, *Ochrona prawna*, red. N. Półtorak, Warszawa 2025

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Równe traktowanie pracowników; zasada równego traktowania w zabezpieczeniu społecznym – przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego (lata 2024–2025)

Eliza Maniewska

Doktor nauk prawnych, Uniwersytet Warszawski;
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-8101-7351

Słowa kluczowe: zasada równego traktowania pracowników, zasada niedyskryminacji pracowników, zasada równego traktowania ubezpieczonych

W artykule omówiono aktualne orzecznictwo Sądu Najwyższego (lata 2024–2025) dotyczące problematyki równego traktowania w zatrudnieniu oraz w zabezpieczeniu społecznym. Poruszono w nim m.in. zagadnienia: relacji między zasadami równego traktowania i niedyskryminacji, kryteriów doboru pracowników do zwolnień i kryteriów różnicowania wynagrodzeń oraz dyskryminacji ze względu na więź. W odniesieniu do problematyki zabezpieczenia społecznego została podsumowana argumentacja Sądu Najwyższego odnośnie do zgodności z zasadą równego traktowania mechanizmów korygujących świadczenia emerytalne funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa. Wyjaśniono także mechanizm zastosowania zasady równego traktowania ubezpieczonych w sprawach dotyczących renty rodzinnej.

1. Równe traktowanie pracowników

1.1. Relacja między zasadą równego traktowania a zakazem dyskryminowania

Relacja między zasadą równego traktowania (art. 11^2 i art. 18 § 3 ustawy z 26.06.1974 r. – Kodeks pracy[1]) a zakazem dyskryminowania w zatrudnieniu (art. 11^3 i art. 18^{3a} i n. k.p.) stanowiła we wcześniejszym orzecznictwie Sądu Najwyższego przedmiot istotnych rozbieżności. W najnowszej judykaturze była rozważana w wyroku SN z 8.05.2024 r., II PSKP 2/24[2]. W ślad za wykładnią art. 21 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej[3] dokonaną przez Trybunał Sprawiedliwości[4], Sąd Najwyższy przyjął, że zasada równego traktowania i prawo do

[1] Dz.U. z 2025 r. poz. 277 ze zm. – dalej k.p.

[2] LEX nr 3711943.

[3] Wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 389 – dalej KPP.

[4] Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zrównuje zakresy znaczeniowe „zakazu dyskryminacji" i „równości" (w tym mężczyzn i kobiet), wskazując, że art. 21 KPP polega na tym „aby porównywalne sytuacje nie były traktowane w odmienny sposób, a sytuacje odmienne nie były traktowane w sposób jednakowy, chyba że takie traktowanie jest obiektywnie uzasadnione" (por. wyroki TS: z 29.10.2020 r., C-243/19, A przeciwko Veselības ministrija, EU:C:2020:872, pkt 37; z 9.03.2017 r., C-406/15, Petya Milkova przeciwko Izpalnitelen direktor na Agentsiata za privatizatsia i sledprivatizatsionen kontrol, EU:C:2017:198).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

niedyskryminacyjnego traktowania wynikające z przepisów Kodeksu pracy mają równe zakresy znaczeniowe. Zakaz dyskryminacji służy realizacji zasady równego traktowania i prowadzi do jej uszczegółowienia. W rezultacie zasadę równego traktowania i prawo do niedyskryminacyjnego traktowania należy ujmować jako synonimy. Sąd Najwyższy wskazał, że obowiązek równego traktowania pracowników przez pracodawcę wynika także z przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r.[5] (art. 32, 33 Konstytucji RP), art. 14 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności[6] oraz norm traktatowego prawa unijnego (por. art. 8, 10 i 157 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej[7], art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej[8] oraz art. 20–23 KPP).

1.2. Podstawy prawne sankcjonowania naruszenia zasady równego traktowania i zakazu dyskryminacji

Pogląd o równości semantycznej „nakazu równego traktowania" i „zakazu dyskryminacji" w zatrudnieniu koresponduje z wykształceniem się w judykaturze Sądu Najwyższego nowej linii orzeczniczej w zakresie podstawy prawnej sankcjonowania obu z nich. Dotyczy to przesądzenia, w jakim zakresie stanowi ją przepis art. 18 § 3 k.p.[9], a w jakim art. 18^{3d} k.p.[10] oraz czy jest to kwestia w zupełności uregulowana w prawie pracy, czy niekiedy należy także stosować przepisy ustawy z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny[11] – art. 471 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

Wcześniej w judykaturze występowały dwa przeciwstawne stanowiska. Początkowo Sąd Najwyższy milcząco zakładał, że art. 18 § 3 i art. 18^{3d} k.p. zabezpieczają przed zachowaniami dyskryminacyjnymi, a zakres oddziaływania obu przepisów się nie krzyżuje. Przepis art. 18 § 3 k.p. służy ukształtowaniu postanowień umownych na przyszłość. Jeżeli natomiast chodzi o naruszenie zasady równego traktowania w zatrudnieniu w przeszłości, to właściwą podstawą ewentualnych roszczeń pracownika jest art. 18^{3d} k.p.[12]

Odmienny nurt orzeczniczy został zapoczątkowany wyrokiem SN z 18.09.2014 r., III PK 136/13[13]. Przyjęto w nim bowiem, że w przypadku roszczenia wywodzonego z naruszenia zasady równego traktowania (art. 11^2 k.p.) bez stwierdzonej dyskryminacji (art. 11^3 k.p.) nie ma zastosowania art. 18^{3d} k.p., może natomiast znajdować zastosowanie art. 18 § 3 k.p., gdyż dotyczy on „zwykłego" nierównego traktowania pracownika, bez względu na stosowane przy tym kryteria dyskryminacyjne. W rezultacie, na podstawie art. 18 § 3 k.p., pracownik może domagać się przyznania uprawnień, których go pozbawiono w umowie o pracę. Nie obowiązuje bowiem postanowienie umowne nierówno traktujące pracownika, a w to miejsce stosuje się korzystniejsze rozwiązania wynikające z przepisów prawa albo z postanowienia

[5] Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm. – dalej Konstytucja RP.

[6] Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

[7] Wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 47 – dalej TFUE.

[8] Wersja skonsolidowana Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 13, ze zm. – dalej TUE.

[9] Przepis art. 18 § 3 k.p. stanowi, że: „Postanowienia umów o pracę i innych aktów, na podstawie których powstaje stosunek pracy, naruszające zasadę równego traktowania w zatrudnieniu są nieważne. Zamiast takich postanowień stosuje się odpowiednie przepisy prawa pracy, a w razie braku takich przepisów – postanowienia te należy zastąpić odpowiednimi postanowieniami niemającymi charakteru dyskryminacyjnego".

[10] Przepis art. 18^{3d} k.p. stanowi, że: „Osoba, wobec której pracodawca naruszył zasadę równego traktowania w zatrudnieniu, ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę, ustalane na podstawie odrębnych przepisów".

[11] Dz.U. z 2026 r. poz. 795 – dalej k.c.

[12] Por. wyroki SN: z 10.02.2009 r., II PK 149/08, OSNP 2010/17–18, poz. 210; z 18.04.2012 r., II PK 197/11, LEX nr 1216857; z 10.05.2012 r., II PK 227/11, OSNP 2013/9–10, poz. 107.

[13] OSNP 2016/2, poz. 17.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

„niedyskryminującego". W myśl tej koncepcji art. 18 § 3 k.p. stanowi autonomiczną podstawę prawną roszczenia „wyrównawczego" także za okres sprzed wniesienia pozwu. W orzeczeniu tym nie wykluczono również alternatywnych roszczeń, w tym odszkodowawczych z art. 471 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Przedstawione stanowisko zostało pozytywnie odebrane i podzielone w niektórych późniejszych orzeczeniach Sądu Najwyższego[14].

Równolegle rozwijało się orzecznictwo, w którym, posługując się wykładnią *stricte* literalną, podnoszono, że art. 18 § 3 k.p. ma zastosowanie wyłącznie w przypadku dyskryminacyjnego różnicowania sytuacji pracowników. W związku z tym mechanizmu z tego przepisu nie stosuje się w razie „zwykłego" nierównego traktowania. W myśl tego poglądu przepisy Kodeksu pracy odnoszące się do zakazu dyskryminacji w zatrudnieniu nie mają zastosowania w przypadkach nierównego traktowania niespowodowanego przyczyną uznaną za podstawę dyskryminacji (art. 11^2 i 11^3 k.p.). W takich sytuacjach podstawą prawną roszczeń może być wyłącznie art. 471 k.c. w zw. z art. 300 k.p.[15]

Oba stanowiska były prezentowane przez Sąd Najwyższy do wydania wyroku z 9.05.2019 r., III PK 50/18[16]. Wskazano w nim, że przez pojęcie „zasady równego traktowania w zatrudnieniu" należy rozumieć zarówno dyskryminację ze względu na niedozwolone kryterium różnicujące, jak i inne przypadki nierównego traktowania w zatrudnieniu. Podobne zapatrywanie Sąd Najwyższy przedstawił następnie w wyroku z 6.10.2021 r., I PSKP 21/21[17].

Wskazana rozbieżność była powodem podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały z 24.08.2023 r., III PZP 1/23[18], zgodnie z którą przepis art. 18^{3d} k.p. ma zastosowanie do odszkodowania za naruszenie zasady równego traktowania (art. 11^2 k.p.). Stanowisko w niej przyjęte jest jak dotąd jednolicie kontynuowane. Opierając się na nim, Sąd Najwyższy w wyroku z 9.01.2024 r., I PSKP 39/22[19] przyjął, że udowodnienie, iż cel, jaki przyświecał pracodawcy dokonującemu różnicowania pracowników, jest zgodny z prawem, nie jest wystarczające do uwolnienia się od odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu naruszenia zakazu dyskryminacji. Przepis art. 18^{3b} § 2 k.p. wymaga bowiem, aby środki służące osiągnięciu tego celu były właściwe i konieczne. Należy zatem zbadać, czy cel nie mógł zostać osiągnięty w inny sposób[20]. Z kolei w wyroku z 17.04.2024 r., II PSKP 4/24[21], wskazał wprost, że nierówne traktowanie w zakresie wynagrodzenia skutkuje prawem do odszkodowania z art. 18^{3d} k.p., a nie odszkodowaniem wywodzonym z art. 471 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

W najnowszej judykaturze Sądu Najwyższego dominuje zatem pogląd, że z punktu widzenia prawa brakuje podstaw do odróżniania dyskryminacji (traktowania nierówno ze względu na przyczynę, która nie może być uznana za akceptowalną) i traktowania nierówno, w sytuacjach gdy przyczyna nierównego traktowania w ogóle nie została wskazana lub której nie sposób wskazać (arbitralne nierówne traktowanie). Istotne jest zatem zwrócenie uwagi zarówno na te wyroki, które wskazują (nazywają) przyczyny dyskryminacyjne, jak i na te, w których są analizowane sytuacje, które prowadzą do naruszenia zasady równego traktowania nie tyle

[14] Wyroki SN: z 7.02.2018 r., II PK 22/17, OSNP 2019/1, poz. 1; z 14.03.2019 r., II PK 310/17, OSNP 2019/12, poz. 140; z 21.03.2019 r., II PK 314/17, LEX nr 2638613; z 7.05.2019 r., II PK 31/18, OSNP 2020/5, poz. 40.

[15] Por. wyroki SN: z 18.04.2012 r., II PK 196/11, OSNP 2013/7–8, poz. 73; z 20.07.2017 r., I PK 216/16, LEX nr 2389574; z 24.04.2018 r., I PK 33/17, LEX nr 2555730.

[16] OSNP 2020/5, poz. 42.

[17] OSNP 2022/6, poz. 56.

[18] OSNP 2024/7, poz. 68.

[19] OSNP 2024/6, poz. 60.

[20] Por. także wyrok SN z 21.03.2023 r., I PSKP 3/22, OSNP 2023/12, poz. 128.

[21] LEX nr 3705069.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

z powodu zastosowania dyskryminacyjnego kryterium różnicowania, ile ze względu na niemożność znalezienia kryterium, które mogłoby uzasadniać odmienne traktowanie.

1.3. Kryteria różnicowania wysokości wynagrodzeń

Gdy chodzi o wskazane w orzecznictwie uzasadnione/nieuzasadnione kryteria różnicowania pracowników, to w ostatnim okresie najczęściej analizowane były podstawy różnicowania wynagrodzenia za pracę.

W wyroku z 8.05.2024 r., II PSKP 2/24, Sąd Najwyższy przypomniał, że za uprawnione kryteria różnicowania wysokości wynagrodzeń pracowników należy uznać przynależność do kadry kierowniczej oraz zwiększoną dyspozycyjność pracownika[22].

Kontynuację dotychczasowej linii orzeczniczej[23] stanowi także stanowisko zawarte w wyroku SN z 9.01.2024 r., I PSKP 39/22. Wskazano w nim, że zaszłości historyczne nie mogą stanowić uzasadnionej przyczyny zróżnicowania wynagrodzeń w sytuacji, gdy pracodawca pozostawał bierny i przez 5 lat od przejęcia części załogi od innego pracodawcy (art. 23^1 k.p.) nie dążył do wyrównania wynagrodzeń. Sąd uznał, że do zakreślenia okresu, w którym powinno dojść do dostosowania wynagrodzeń nowo przejętych pracowników do zasad obowiązujących u pracodawcy przejmującego, zasadne było odwołanie się do treści *art. 241*[8] k.p. Odnośnie do pracowników przejętych na podstawie art. 23^1 k.p. przepis ten co prawda dopuszczał stosowanie postanowień układu zbiorowego pracy, którymi byli oni objęci przed przejęciem, ale zarazem wskazywał, że okres stosowania tych postanowień nie mógł być dłuższy niż jeden rok. Skoro zatem okres jednego roku był wystarczający do dokonania zmian w warunkach zatrudnienia pracowników przejmowanych, objętych postanowieniami układu zbiorowego pracy, to powinien był wystarczyć pracodawcy również do wyrównania różnic w wysokości wynagrodzenia zachodzących pomiędzy pracownikami, którzy w następstwie wewnętrznych zmian organizacyjnych objęli takie same obowiązki[24].

Zdaniem Sądu Najwyższego za sprzeczne z zasadą równego traktowania w zatrudnieniu (art. 11^2 k.p.), a tym samym za nieobowiązujące na podstawie art. 9 § 4 k.p. należy też uznać postanowienie porozumienia zbiorowego, które pozbawia byłego pracownika prawa do niektórych składników wynagrodzenia za pracę jedynie ze względu na ustanie jego stosunku pracy przed dniem zawarcia tego porozumienia (zob. wyrok SN z 28.08.2024 r., I PSKP 15/24[25]).

1.4. Kryterium doboru pracownika do zwolnienia z pracy

Częstym polem dla naruszenia zasady równego traktowania (zakazu dyskryminacji) jest dobór pracowników do zwolnienia z pracy lub typowanie pracowników do niekorzystnej zmiany treści stosunku pracy (wypowiedzenie zmieniające).

[22] Por. także wyroki SN: z 22.11.2001 r., I PKN 691/00, OSNP 2003/21, poz. 513; z 24.01.2002 r., I PKN 16/01, OSNP 2004, nr 3, poz. 44; z 9.02.2007 r., I PK 222/06, OSNP 2008/11–12, poz. 159; z 22.02.2007 r., I PK 242/06, OSNP 2008/7–8, poz. 98; z 19.02.2008 r., II PK 256/07, OSNP 2009/9–10, poz. 116; z 18.09.2008 r., II PK 27/08, OSNP 2010/3–4, poz. 41; z 18.08.2009 r., I PK 28/09, LEX nr 528155; z 21.01.2011 r., II PK 169/10, OSNP 2012/7–8, poz. 86; z 7.04.2011 r., I PK 232/10, OSNP 2012/11–12, poz. 133; z 14.01.2013 r., I PK 164/12, LEX nr 1348189; z 9.05.2014 r., I PK 276/13, LEX nr 1483571; z 10.05.2012 r., II PK 227/11, OSNP 2013/9–10, poz. 107; z 14.05.2014 r., II PK 208/13, LEX nr 1477443; z 26.01.2016 r., II PK 303/14, LEX nr 2019532; z 15.03.2016 r., II PK 17/15, LEX nr 2019523; z 22.03.2016 r., II PK 29/15, LEX nr 2026392; z 14.12.2017 r., I PK 342/16, LEX nr 2435672; z 14.03.2018 r., II PK 125/17, LEX nr 2488063.

[23] Por. wyrok SN z 7.02.2018 r., II PK 22/17.

[24] Por. także wyrok SN z 21.03.2019 r., II PK 314/17, LEX nr 2638613.

[25] OSNP 2025/2, poz. 15.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

W tym zakresie Sąd Najwyższy niezmiennie stoi na stanowisku, że na równi z zastosowaniem niedozwolonego kryterium doboru pracownika do zwolnienia z pracy należy traktować sytuacje, w których ustawa wprowadzająca reformę administracji publicznej nie wskazuje, jakimi kryteriami ma się kierować kierownik jednostki objętej reformą, gdy dokonuje wyboru pracowników, którym przedstawia oferty dalszego zatrudnienia. Takie rozwiązanie zostało przyjęte w ustawie z 10.02.2017 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa[26]. Wedle art. 51 ust. 7 tej ustawy stosunek pracy wygasał z dniem 31.08.2017 r., gdy pracownik nie otrzymał propozycji pracy, i wygasał też, gdy pracownik odmówił przyjęcia propozycji pracy. Między innymi w wyroku z 24.04.2024 r., II PSKP 68/23[27], wyjaśniono, że niezależnie od kolizji takiego rozwiązania z podstawnymi regulacjami prawa pracy (art. 11 w zw. z art. 30 k.p.), jest to przypadek ukształtowany w sposób na tyle dalece odbiegający od logiczno-formalnego wzorca, że oczywiste jest, iż roszczenia pracownika z art. 67 zd. drugie k.p. podlegają ocenie również z pozycji nierównego traktowania i dyskryminacji, a więc z punktu widzenia naruszenia art. 11^2 i art. 11^3 k.p. oraz art. 18^{3a} i art. 18^{3b} k.p. Sąd uwypuklił, że nie ma przy tym żadnego znaczenia, że art. 51 ust. 7 przepisów wprowadzających ustawę o KOWR nie przewidział żadnych wskazówek, którymi ma kierować się pracodawca przy składaniu propozycji. Milczenie ustawodawcy w tym zakresie (korzystne dla podmiotu zatrudniającego) nie jest bowiem argumentem mogącym zniwelować lub wyłączyć bezwzględnie obowiązujący zakaz nierównego traktowania czy dyskryminacji. Jeśli o wyborze do ustania zatrudnienia decyduje osoba reprezentująca interesy podmiotu zatrudniającego, to pozostawienie jej nieskrępowanej swobody stanowi zaczyn do normatywnego usankcjonowania przyzwolenia na praktyki nierównościowe i dyskryminacyjne, a na to prawo nie tylko nie zezwala, lecz także nakłada na sąd powinność dokonywania wykładni przepisów w kierunku eliminującym przejawy nierównego traktowania (dyskryminacji).

Konsekwentnie Sąd Najwyższy przyjął, że tego typu zarzut nie może być formułowany w odniesieniu do regulacji odnoszącej się do zmian w organizacji administracji skarbowej. Zgodnie z art. 165 ust. 7 ustawy z 16.11.2016 r. Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej[28] kierownicy wskazanych tam jednostek składają odpowiednio pracownikom oraz funkcjonariuszom, w terminie do 31.05.2017 r., pisemną propozycję określającą nowe warunki zatrudnienia albo pełnienia służby, która uwzględnia posiadane kwalifikacje i przebieg dotychczasowej pracy lub służby, a także dotychczasowe miejsce zamieszkania. Na kanwie tej regulacji w wyroku SN z 13.02.2024 r., II PSKP 9/23[29], podkreślono, że z treści przytoczonego przepisu wynika, że kryteria dotyczące nowych warunków zatrudnienia zawartych w propozycji pracy składanej przez pracodawcę stanowią wzorzec, według którego pracodawca dokonuje selekcji pracowników kwalifikujących się do dalszego zatrudnienia. Do naruszenia zasady równego traktowania dochodzi zatem dopiero wtedy, gdy zastosowania tych warunków brakuje zarówno na etapie przydziału pracowników do dalszego zatrudnienia, jak i gdy tych kryteriów nie ujawniono w oświadczeniu pracodawcy stwierdzającym wygaśnięcie stosunku pracy. To zaś oznacza, że zaproponowanie lub niezaproponowanie pracownikowi lub funkcjonariuszowi nowych warunków zatrudnienia lub służby może się opierać tylko na kryteriach wyraźnie wymienionych w art. 165 ust. 7 tej ustawy. Sąd Najwyższy podkreślił przy

[26] Dz.U. poz. 624 ze zm. – dalej przepisy wprowadzające ustawę o KOWR.
[27] LEX nr 3715402.
[28] Dz.U. poz. 1948 ze zm.
[29] LEX nr 3670471.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

tym, że kryteria te zostały określone w ustawie w sposób wyczerpujący, a zatem przy podjęciu opisywanej decyzji organ nie może sięgać po inne pozaustawowe okoliczności, które miałyby uzasadniać składane propozycje dalszego zatrudnienia.

Kwestia powinności sformułowania kryteriów oraz ich uzasadnienie mają zasadnicze znaczenie także przy zwalnianiu pracowników z przyczyn niedotyczących pracownika albo przy wprowadzaniu z takich przyczyn niekorzystnej zmiany warunków pracy i płacy (wypowiedzenie zmieniające). Za utrwalony w orzecznictwie Sądu Najwyższego należy bowiem uznać pogląd, zgodnie z którym wypowiedzenie definitywne pracodawcy albo wypowiedzenie zmieniające z takich przyczyn może być uznane za uzasadnione (por. art. 45 i art. 42 § 1 k.p.) tylko wtedy, gdy nie narusza zasady równego traktowania (art. 11^2 k.p.) i zakazu dyskryminacji (art. 11^3 k.p.)[30]. W wyroku SN z 9.01.2024 r., I PSKP 47/22[31], podkreślono powtórnie, że w sytuacji gdy wytypowanie pracownika do wręczenia mu wypowiedzenia/wypowiedzenia zmieniającego dotyczy pracownika wybranego przez pracodawcę z większej liczby pracowników, przyczyny tej dyferencjacji mogą (i powinny) być poddane analizie przez sąd pracy. Jeśli zaś istniała możliwość zatrudnienia wszystkich pracowników zatrudnionych dotychczas w porównywalnych warunkach na warunkach nowych, możliwych do akceptacji przez nich wszystkich, to zaproponowanie niekorzystnej zmiany w tym zakresie jedynie jednemu z nich lub wybranym pracownikom należy uznać za naruszające art. 42 § 1 k.p. w zw. z art. 45 § 1 k.p. przez niezgodność z zasadą stosowania obiektywnych kryteriów doboru pracownika do rozwiązania stosunku pracy[32]. Dlatego w przypadku, w którym przyjęte przez pracodawcę zmiany organizacyjne dotykają tylko jednego lub kilku pracowników spośród większej liczby zajmujących takie samo stanowisko albo wykonujących podobną pracę, pracodawca powinien określić kryteria, jakimi kierował się, wybierając konkretne osoby, wobec których owe zmiany organizacyjne zostały przeprowadzone. Dopiero wskazanie owych kryteriów jako uzupełnienie ogólnie określonej przyczyny rozwiązania stosunku pracy w postaci zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie stanu zatrudnienia, uwidacznia cały kontekst sytuacyjny, w jakim doszło do zwolnienia konkretnej osoby, i pozwala pracownikowi zorientować się, dlaczego to jemu złożono tej treści oświadczenie woli oraz podjąć próbę podważenia zasadności dokonanego przez pracodawcę wypowiedzenia umowy o pracę.

Jak wskazano w wyroku SN z 3.12.2024 r., I PSKP 43/23[33], za uzasadnione kryterium doboru pracowników w takich razach nie może być uznane korzystanie z uprawnień rodzicielskich. Stanowi to bowiem przejaw dyskryminacji ze względu na rodzicielstwo (nienazwana przyczyna dyskryminacji w rozumieniu art. 11^3 i art. 18^{3a} k.p.). Natomiast w wyroku z 16.01.2024 r., II PSKP 11/23[34], w ślad za dotychczasowym orzecznictwem przyznano, że takim usprawiedliwionym kryterium jest wytypowanie do zwolnienia definitywnego pracownika najmłodszego, któremu najłatwiej znaleźć pracę na rynku[35].

[30] Por. m.in. wyroki SN: z 30.09.2014 r., I PK 33/14, LEX nr 1537263; z 19.01.2016 r., I PK 72/15, LEX nr 2005653.
[31] OSNP 2024/9, poz. 89.
[32] Por. także wyrok SN z 24.04.2019 r., II PK 18/18, OSNP 2020/3, poz. 23.
[33] OSNP 2025/7, poz. 64.
[34] OSNP 2024/8, poz. 79.
[35] Por. także wyroki SN: z 7.04.2011 r., I PK 238/10, OSNP 2012/17–18, poz. 214; z 19.02.2021 r., I PSKP 9/21, LEX nr 3122737.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

1.5. Dyskryminacja przez asocjację

Przypomnijmy, że wskazywane w przepisach prawa cechy dyskryminacyjne mogą dotyczyć bezpośrednio osoby pracownika, ale mogą też odnosić się do osób, z którymi pracownik pozostaje w ścisłych relacjach i z uwagi na te relacje jest dyskryminowany w zatrudnieniu. Mowa tu o dyskryminacji ze względu na więź, której koncepcja została wypracowana w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości[36].

Sąd Najwyższy odwołał się do tej koncepcji w wyroku z 25.02.2025 r., III PSKP 21/24[37], przyjmując, że osoba nieutożsamiająca się z płcią żeńską, choć prawnie do niej przypisywana i posiadająca z nią najsilniejszą społecznie więź, może być przez pracodawcę dyskryminowana ze względu na płeć (dyskryminacja przez asocjację). W niniejszej sprawie pracownica deklarująca się jako osoba o nienormatywnej orientacji seksualnej zarzucała pracodawcy nieuzasadnione różnicowanie ze względu na płeć przez ustalenie odmiennych zasad stroju dla kobiet niż te, które przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych dotyczyły mężczyzn. Pracodawca wymagał od kobiet noszenia spódnic, butów na obcasie, makijażu i manicure. Pracownica była tym dotknięta, gdyż nie czuła się dobrze z takimi elementami *dress code'u*. Przeciwnie, odpowiadały jej typowe elementy ubioru (wyglądu) ustalonego dla mężczyzn. Pracownica upatrywała naruszenia swego interesu prawnego w różnicowaniu sytuacji prawnej kobiet i mężczyzn. Konsekwentnie wskazywała, że kryterium dyskryminacji jest płeć, gdyż to właśnie płeć determinowała oczekiwania pracodawcy w zakresie konkretnego wyglądu pracowników. Sąd Najwyższy uznał, iż uwzględniając aktualne orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości, należy przyjąć, że pracownica ta mogła, mając na uwadze okoliczności sprawy, powołać się na dyskryminację ze względu na płeć, gdyż niezależnie od jej osobistego stosunku wobec różnicowania na płeć męską i żeńską, stawała się ona postronną *par ricochet* ofiarą ogólnego różnicowania dokonywanego przez pracodawcę kierującego się przesłanką płci.

Bazując na opisanych okolicznościach w wyroku SN z 25.02.2025 r., III PSKP 21/24, odniesiono się także szerzej do problematyki, czy i w jakich granicach pracodawca ma prawo wymagać od pracownika określonego stroju lub innych elementów wyglądu. Sąd Najwyższy odwołał się do pojęcia *dress code'u*, wskazując, że należy przez nie rozumieć zbiór zasad dotyczących doboru ubioru stosownie do okazji, okoliczności. Sąd zauważył, iż normy społeczne narzucają różne standardy ubioru, zależne od tradycji, kultury, zaś pewne ograniczenia mogą wynikać z religii, zwyczajów w danym kręgu kulturowym, a także z zasad sformułowanych na potrzeby konkretnego miejsca czy grupy zawodowej. Zatem *dress code* w kontekście obowiązków pracowniczych to zbiór zasad dotyczących wyglądu pracownika, który został ustanowiony przez pracodawcę w formie pisemnej lub ustnej albo uregulowany przez ustawodawcę. Sąd podkreślił przy tym, że co do zasady *dress code* powinien mieć zastosowanie w sytuacjach, w których pracownik wykonuje swoje obowiązki wynikające z rodzaju pracy i zajmowanego stanowiska. Niektóre wymagania związane z *dress code'm* mogą mieć jednak przełożenie także na życie prywatne pracownika. Przykładem są wymagania co do długości i koloru włosów, zakazu tatuaży itp., czyli takie, które stają się częścią sfery prywatnej pracownika, gdyż po zakończeniu obowiązków związanych z pracą nie można ich łatwo zmienić.

[36] Por. wyroki TS: z 17.07.2008 r., C-303/06, S. Coleman przeciwko Attridge Law i Steve Law, EU:C:2008:415; z 16.07.2015 r., C-83/14, CEZ Razpredelenie Byłgarija AD przeciwko Komisija za zasztita ot diskriminacija, EU:C:2015:480; z 11.09.2025 r., C-5/24, P.M. przeciwko S. Snc, EU:C:2025:689.

[37] OSNP 2025/8, poz. 78.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Sąd uwypuklił, że pracodawca nie ma pełnej swobody w określaniu stroju pracownika. Granicami ingerencji w wygląd pracownika są przede wszystkim: obowiązek poszanowania dóbr osobistych pracownika (art. 11^1 k.p.) oraz przestrzeganie zasady równego traktowania i zakazu dyskryminacji w zatrudnieniu (art. 18^{3b} § 1 k.p.).

Wśród dóbr osobistych kluczowych z perspektywy wprowadzenia zaleceń co do stroju w miejscu pracy Sąd wymienił w szczególności: zdrowie, godność, swobodę sumienia oraz prywatność (swobodę ekspresji). W kwestii uwzględnienia ochrony godności pracownika zwrócił uwagę, aby oczekiwania pracodawcy co do stroju nie wywoływały u pracownika uzasadnionego dyskomfortu lub poczucia uprzedmiotowienia. Sąd uznał za uzasadnione wykluczenie również takiego stroju, który byłby nakierowany wyłącznie na zaspokojenie subiektywnych odczuć klientów.

W sprawach spornych sąd powinien dokonać testu proporcjonalności, czyli rozważyć, czy waga interesu, któremu ma służyć różnicowanie sytuacji adresatów normy, pozostaje w odpowiedniej proporcji do wagi interesów, które zostaną naruszone w wyniku nierównego potraktowania podmiotów podobnych.

1.6. Nieuzasadnione uprzywilejowanie w zatrudnieniu

Osobno należy zwrócić uwagę na rozstrzygnięcie zawarte w wyroku SN z 25.04.2024 r., I PSKP 13/23[38]. Sąd Najwyższy uznał w nim, że bezwzględny zakaz rozwiązania stosunku pracy oraz zmiany warunków pracy nauczyciela akademickiego będącego sędzią Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego lub Naczelnego Sądu Administracyjnego, a więc gwarantujący jego dożywotnie zatrudnienie w niezmiennych warunkach, godzi w zasadę równości wobec prawa (art. 121a ust. 1 ustawy z 20.07.2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce[39] w zw. z art. 2 i 32 ust. 1 Konstytucji RP), gdyż brakuje jakichkolwiek podstaw aksjologicznych dla tego rodzaju uprzywilejowania. Nie jest ono bowiem związane ani z pełnieniem szczególnych funkcji społecznych, państwowych lub samorządowych (jak to ma przykładowo miejsce w przypadku szczególnej ochrony trwałości zatrudnienia działaczy związkowych lub radnych), ani z potrzebą ochrony wynikającej ze szczególnej sytuacji osobistej pracownika (jak to ma na przykład miejsce w odniesieniu do kobiet w ciąży czy pracowników w wieku przedemerytalnym). Nadto ochrona ta przybiera postać przywileju absolutnego, gdyż nie może jej uchylić zgoda uprawnionego organu, co także jest rozwiązaniem niespotykanym w dotychczasowej tradycji prawnej.

2. Równe traktowanie w zabezpieczeniu społecznym

2.1. Zasada równego traktowania ubezpieczonych

Zasada równego traktowania ubezpieczonych (art. 2a ustawy z 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych[40]) stała się podstawą rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego w sprawie

[38] OSNP 2024/10, poz. 97.
[39] Dz.U. z 2024 r., poz. 1571 ze zm.
[40] Obecnie Dz.U. z 2026 r. poz. 199 ze zm.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

dotyczącej prawa do renty rodzinnej (wyrok SN z 9.01.2024 r., III USKP 88/22[41]). Sąd uznał, że sąd ubezpieczeń społecznych jest upoważniony do oceny, czy stosowanie przepisów normujących prawo do renty rodzinnej nie prowadzi do naruszenia zasady równego traktowania przez nieuzasadnioną dyferencjację sytuacji prawnej określonych podmiotów. Przyjęte kryterium klasyfikacji podmiotów prowadzące do różnicowania ich sytuacji prawnej powinno bowiem mieć charakter obiektywny i realny, a ustawowa klasyfikacja podmiotów prowadząca do zróżnicowania ich sytuacji faktycznej i prawnej powinna być sprawiedliwa. Oznacza to, że równość w prawie ma charakter materialny, a nie formalny, i wynika z przyjętego systemu wartości.

Zastosowanie zasady równości w zakresie zasad przyznawania prawa i obliczania wysokości renty rodzinnej powinno zatem implikować subsumpcję jedynie porównywalnych (zbliżonych) okoliczności ekonomicznych i rodzinnych pod normy art. 67 ust. 1 w zw. z art. 74 ust. 1–3 ustawy z 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych[42]. W sytuacji gdy po śmierci ubezpieczonego dzieci wchodzące dotychczas w skład rodziny (dzieci własne i dzieci małżonka) znajdują się w istotnie innej sytuacji ekonomicznej i rodzinnej, prokonstytucyjna wykładnia cytowanych przepisów umożliwia w postępowaniu sądowym modyfikację decyzji organu rentowego w kierunku zapewnienia równego (porównywalnego) traktowania dzieci.

Tym samym, zdaniem Sądu Najwyższego, co prawda prawo dzieci zmarłego ubezpieczonego (dzieci własnych oraz dzieci małżonka ubezpieczonego) do renty rodzinnej powinno być ustalane w częściach równych na rzecz uprawnionych dzieci, ale jeżeli szczególne okoliczności konkretnej sprawy wskazują, iż przyznanie tego świadczenia naruszałoby zasady równego traktowania oraz byłoby niezgodne z istotą i celem renty rodzinnej, to sąd ubezpieczeń społecznych na wniosek strony powinien dokonać szczegółowej analizy sytuacji życiowej tych podmiotów.

2.2. Mechanizmy korygujące wysokość emerytur funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa

Przypomnijmy, że na mocy przepisów ustawy z 16.12.2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (tzw. ustawa dezubekizacyjna)[43] nowelizującej ustawę z 18.02.1994 r.[44] dodano do niej art. 15c, który wprowadził dwa mechanizmy korygujące wysokość emerytur funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa. Pierwszy z nich „zeruje" tak kwalifikowane lata (art. 15c ust. 1 pkt 1), drugi zaś obniża wysokość świadczenia do przeciętnej emerytury przysługującej w powszechnym systemie ubezpieczenia (art. 15c ust. 3).

Wyroki z: 16.03.2023 r., II USKP 120/22[45], 18.04.2023 r., I USKP 40/22[46], 17.05.2023 r., I USKP 63/22[47], zapoczątkowały linię orzeczniczą SN, która jest kontynuowana po dzień dzisiejszy (por.

[41] OSNP 2025/3, poz. 28.
[42] Dz.U. z 2025 r. poz. 1749 ze zm.
[43] Dz.U. poz. 2270.
[44] Ustawa z 18.02.1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz.U. z 2026 r. poz. 505) – dalej ustawa zaopatrzeniowa.
[45] OSNP 2023/9, poz. 104.
[46] OSNP 2023/11, poz. 126.
[47] OSNP 2024/1, poz. 9.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

m.in. wyroki SN z: 22.05.2024 r., III USKP 9/23[48], 17.09.2024 r., III USKP 87/23[49], 17.06.2025 r., I USKP 84/24[50], 8.05.2025 r., II USKP 17/24[51]).

W ramach tej linii orzeczniczej Sąd Najwyższy stwierdza, że:

1) wobec wieloletniej bezczynności Trybunału Konstytucyjnego w sprawach o dokonanie kontroli konstytucyjności art. 13b i art. 15c ustawy zaopatrzeniowej, sąd ma prawo do zweryfikowania zgodności z Konstytucją RP rozwiązań zawartych w tych przepisach[52];
2) istota „gilotyny" umieszczonej w art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej paradoksalnie jest wymierzona przede wszystkim w funkcjonariuszy, którzy pomyślnie przeszli weryfikację w 1990 r. i w kolejnych latach służyli wolnej Polsce;
3) obniżanie świadczenia do pułapu przeciętnej emerytury (art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej), gdy wysokość „ponad" ten wskaźnik została wypracowana po 1990 r.:
   a) w sposób oczywisty narusza art. 32 ust. 1 i 2 Konstytucji RP;
   b) godzi w art. 64 ust. 1, 2 i 3 Konstytucji RP;
   c) narusza prawo do zabezpieczenia społecznego po osiągnięciu wieku emerytalnego z art. 67 ust. 1 Konstytucji RP i okoliczności te w indywidualnej sprawie samoistnie przemawiają za odmową zastosowania przez sąd;
4) zastosowanie art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej wywołuje przypadkowy i nieproporcjonalny skutek;
5) art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej narusza model wyznaczony przez art. 2 Konstytucji RP;

natomiast

6) „wyzerowanie lat służby" (art. 15c ust. 1 pkt 1 ustawy zaopatrzeniowej) jest środkiem proporcjonalnym w stosunku do funkcjonariuszy, których lata służby przypadały przed zmianami zapoczątkowanymi w 1989 r.;
7) krytyczna ocena art. 15c ust. 1 pkt 1 ustawy zaopatrzeniowej nie prowadzi do uznania niezgodności tego przepisu z Konstytucją RP – nie ma możliwości jednoznacznego zakwalifikowania tego przepisu jako pozostającego w opozycji do wzorca wskazanego w art. 2 Konstytucji RP;
8) w konkluzji art. 15c ust. 1 pkt 1 ustawy zaopatrzeniowej jest skuteczny.

Wskazując na niekonstytucyjność redukcji świadczenia emerytalnego wprowadzonej art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej, Sąd Najwyższy podkreśla, że dotyka ona w większości tych funkcjonariuszy, którzy pomyślnie przeszli weryfikację w 1990 r. i w kolejnych latach służyli wolnej Polsce. Rozwiązanie to nie ma bowiem zastosowania do funkcjonariuszy, których emerytura została wyliczona z lat poprzedzających 1990 r. Wynika to z tego, że wysokość ich emerytury na skutek zastosowania art. 15c ust. 1 pkt 1 ustawy zaopatrzeniowej kształtuje się poniżej „przeciętnej emerytury" – czyli nie ma do czego redukować. W rezultacie omawiany przepis godzi przede wszystkim w prawa osób, które wprawdzie przez pewien okres służyły „na rzecz totalitarnego państwa", jednak po 1990 r. pracowały na rzecz Polski demokratycznej. W tym zakresie rozwiązanie określone w art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej może być więc ocenione jako naruszające art. 32 ust. 1 i 2 Konstytucji RP, nierówno traktuje i dyskryminuje

[48] OSNP 2025/2, poz. 20.
[49] LEX nr 3780878.
[50] LEX nr 3892929.
[51] LEX nr 3876651.
[52] Zob. także wyrok SN z 9.06.2022 r., III USKP 145/21, OSNP 2022/11, poz. 113.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

bowiem takie osoby względem funkcjonariuszy, którzy podjęli służbę po 1990 r. i którzy legitymują się takim samym okresem służby, czyli mają taką samą podstawę wymiaru świadczenia. Jeśli potraktować prawo do określonej wysokości emerytury w kategorii „prawa do własności", to wskazany efekt art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej godzi również w art. 64 ust. 1, 2 i 3 Konstytucji RP. Sumarycznie wskazane naruszenia prowadzą do wniosku, że art. 15c ust. 3 ustawy zaopatrzeniowej narusza także prawo do zabezpieczenia społecznego po osiągnięciu wieku emerytalnego z art. 67 ust. 1 Konstytucji RP.

W ocenie Sądu Najwyższego dostrzec można także jego nieproporcjonalny skutek. Zastosowane w omawianym przepisie „równanie w dół" ma bowiem charakter przypadkowy. Dotyczy każdego, kto pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa, bez względu na czasowy wymiar tej służby do 31.07.1990 r., jak również bez względu na okres służby po 31.07.1990 r. Omawiany przepis ma zatem właściwości represywne (wyrok z 22.05.2024 r., III USKP 9/23).

Zasady równości (art. 32 ust. 1 Konstytucji RP) i zakazu dyskryminacji (art. 32 ust. 2 Konstytucji RP) nie narusza natomiast mechanizm „zerowania" służby na rzecz totalitarnego państwa. Ważenie interesu, któremu ma służyć różnicowanie sytuacji adresatów norm art. 15c ust. 1 i art. 22a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej (zniesienie nieuzasadnionych przywilejów wynikających z godnej potępienia służby na rzecz totalitarnego państwa) i interesów, które zostaną naruszone w wyniku nierównego potraktowania podmiotów podobnych, nie prowadzi do wniosku o oczywistej sprzeczności tych norm ze standardami konstytucyjnymi. Chociaż można oceniać, iż ustawodawca posługuje się tu drakońskimi mechanizmami („wyzerowuje" lata służby na rzecz totalitarnego państwa), a jego działania prowadzą do fermentu, a nie stabilizowania relacji społecznych, to samoistnie nie świadczy to o konflikcie z wzorcem demokratycznego państwa prawa i urzeczywistnianiem zasady sprawiedliwości społecznej. Tam, gdzie ścierają się przeciwstawne wartości, chronione w państwie prawa – tam dokonywanie zdecydowanego wyboru jednej z nich kosztem drugiej nie jest co do zasady działaniem sprzecznym z Konstytucją RP. Porządek konstytucyjny zakłada bowiem pewną autonomię decyzyjną siły politycznej, która dostała od społeczeństwa mandat do sprawowania władzy. W rezultacie krytyczna ocena Sądu Najwyższego w zakresie rozwiązania przewidzianego w art. 15c ust. 1 pkt 1 ustawy zaopatrzeniowej, a wręcz przekonanie, że mechanizm ten w ostatecznym rozrachunku jest szkodliwy dla Polski, nie jest wystarczające dla uznania niezgodności tego przepisu z Konstytucją RP.

Sąd Najwyższy wziął również pod uwagę stanowisko Trybunału Konstytucyjnego wyrażone w wyrokach z 24.02.2010 r., K 6/09[53], i z 4.04.2001 r., K 11/00[54], zgodnie z którym pojęcie godności będące źródłem konstytucyjnych praw i wolności jednostki determinuje sposób ich rozumienia i urzeczywistniania przez państwo (art. 30 Konstytucji RP). W konsekwencji wszelkie działania władz publicznych powinny z jednej strony uwzględniać istnienie pewnej sfery autonomii, w ramach której człowiek może się w pełni realizować społecznie, a z drugiej działania te nie mogą prowadzić do tworzenia sytuacji prawnych lub faktycznych odbierających jednostce poczucie godności. Przesłanką poszanowania tak rozumianej godności człowieka jest m.in. istnienie pewnego minimum materialnego, zapewniającego jednostce możliwość samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie oraz stworzenie każdemu człowiekowi szans na pełny rozwój osobowości w otaczającym go środowisku kulturowym i cywilizacyjnym. Godność człowieka może w szczególności zostać naruszona przez stanowienie regulacji prawnych, których celem jest poniżenie człowieka. Natomiast biorąc pod uwagę cel omawianej regulacji,

[53] OTK-A 2010/2, poz. 15.
[54] OTK 2001/3, poz. 54.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

polegający na pozbawieniu przywilejów nabytych z tytułu służby na rzecz totalitarnego państwa, oraz to, że komentowane przepisy nie pozbawiają funkcjonariuszy minimum socjalnego, nie sposób uznać, że ich zastosowanie narusza w sposób oczywisty wzorzec z art. 67 ust. 1 i ust. 2 Konstytucji RP (wyrok z 17.09.2024 r., III USKP 87/23).

Abstract

Equal treatment of employees; principle of equal treatment in social security – the case law of the Supreme Court (2024–2025)

The author discusses the recent judgments of the Supreme Court (2024–2025) regarding equal treatment in employment and in social security. She addresses such issues as, the relationship between the principles of equal treatment and non-discrimination, criteria for selecting employees for being laid off, criteria for differentiating salaries and discrimination based on family ties. As for the issue of social security, she summarizes the Supreme Court's arguments regarding compliance with the principle of equal treatment of mechanisms for adjusting pension benefits for officers serving in a totalitarian state. She also explains the mechanism for applying the principle of equal treatment of insured persons in cases regarding the survivor's pension.

Keywords: principle of equal treatment of employees; principle of non-discrimination of employees, principle of equal treatment of insured persons

Eliza Maniewska – Doctor of Law, University of Warsaw;
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-8101-7351

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Na marginesach uchwały Sądu Najwyższego w sprawie sądowej procedury uzgodnienia płci (III CZP 6/24)*

Rafał Stronk
Poznańskie Centrum Praw Człowieka INP PAN
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-8187-3142

Słowa kluczowe: uzgodnienie płci, prawa człowieka, postępowanie nieprocesowe, prokurator w postępowaniu cywilnym, Sąd Najwyższy

Tekst stanowi omówienie uchwały Sądu Najwyższego (Izba Cywilna) z 4.03.2025 r. (III CZP 6/24). W uchwale Sąd Najwyższy wskazał tryb nieprocesowy jako właściwy model postępowania w sprawach sądowego uzgodnienia płci. Przesądził również o wykorzystaniu sprostowania aktu urodzenia (w miejsce wykorzystywanej od pierwszej połowy lat 90. „wzmianki dodatkowej"). W tekście przedstawiono normatywny i orzeczniczy kontekst wydania uchwały. Autor wskazał na ewolucję orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i sądów polskich, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji, w których orzecznictwo rodzimych sądów odpowiadało na brak ustawowej regulacji procedury uzgodnieniowej. W omówieniu uchwały zwrócono uwagę przede wszystkim na jej aspekt procesowy, w tym stosunek przyjętych rozwiązań do „obowiązujących" zasad procesowych i ustaleń nauki postępowania cywilnego.

1. Uwagi wprowadzające

W marcu 2025 r. Sąd Najwyższy orzekający w składzie całej Izby Cywilnej wydał uchwałę[1] przywracającą tryb nieprocesowy jako właściwy model postępowania w sprawach sądowego uzgodnienia płci. Przesądził również o wykorzystaniu sprostowania aktu urodzenia (w miejsce wykorzystywanej od pierwszej połowy lat 90. „wzmianki dodatkowej"). Uchwała została wydana na podstawie odległego tematycznie wniosku Prokuratora Generalnego o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego dotyczącego zakresu legitymacji biernej w postępowaniu z powództwa o „ustalenie albo zmianę płci wytoczonej przez osobę transseksualną pozostającą w związku małżeńskim lub posiadającą dzieci"[2]. Jej wydaniu towarzyszył również spór o dopuszczalność

* Przygotowanie tekstu sfinansowano ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach projektu badawczego „Demokracja walcząca: przyjaciel czy wróg demokracji w Europie? Ponowne przemyślenie stuletniej koncepcji" (SONATA BIS 13, 2023/50/E/HS5/00442).

[1] Uchwała SN z 4.03.2025 r., III CZP 6/24, OSNC 2026/5, poz. 42. W tekście będę posługiwał się uzasadnieniem uchwały opublikowanym na stronie internetowej Sądu Najwyższego (https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/iii%20czp%206-24-2.pdf) oraz zastosowanymi tam punktami. Podobną metodę przyjąłem w odniesieniu do innych cytowanych orzeczeń Sądu Najwyższego (rzecz jasna wyłącznie w przypadkach, gdy orzeczenie jest dostępne w bazie orzeczeń Sądu Najwyższego, a w redakcji danego uzasadnienia zdecydowano się na zastosowanie punktów lub paginacji).

[2] Całość: „Czy w sprawie o ustalenie albo zmianę płci wytoczonej przez osobę transseksualną pozostającą w związku małżeńskim lub posiadającą dzieci, po stronie pozwanej muszą wystąpić obok żyjących rodziców, nierozwiedziony małżonek lub dzieci powoda, a ich współuczestnictwo ma charakter współuczestnictwa jednolitego (art. 73 § 2 k.p.c. w zw. z art. 72 § 2 k.p.c.)?".

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

wycofania wniosku – taką bowiem decyzję podjął Adam Bodnar niedługo po objęciu stanowiska Prokuratora Generalnego[3].

Za kierunkiem zaproponowanym przez Sąd Najwyższy przemawia kilka argumentów, dwa uważam jednak za najpoważniejsze. Po pierwsze, z dogmatycznego punktu widzenia tryb procesowy oraz postępowanie uzgodnieniowe, wraz z jego specyficznymi założeniami, pozostają wobec siebie niekoherentne. Po drugie, symboliczna już nieomal konieczność „pozywania rodziców" nie jest nią wcale w ujęciu systemowym. Wynikające z dwustronności procesu koszty psychiczne oraz ryzyko komplikacji (nie wszyscy rodzice akceptują transpłciowość swoich dzieci i dążą do oddalenia powództwa) nie przechodzą więc testu proporcjonalności; nie stanowią obciążeń niezbędnych do osiągnięcia celu, jakim jest w tym przypadku usunięcie piętnującej niezgody między stanem prawnym, „urzędowym" a stanem natury.

Sąd Najwyższy rozstrzygnął w swojej uchwale najważniejsze zagadnienia sporne. Nie oznacza to jednak, że struktura i przebieg tranzycji zarysowane w orzeczeniu są wolne od wątpliwości dogmatycznych oraz zagrożeń oglądanych przede wszystkim z perspektywy pewności prawa i poczucia godności osoby transpłciowej. Niniejszy tekst wyrasta z potrzeby zasygnalizowania tych zastrzeżeń. Wcześniej przedstawiony zostanie orzeczniczy kontekst wydania uchwały z 4.03.2025 r. Opracowanie nie aspiruje przy tym do miana wyczerpującego przeglądu wypowiedzi Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz sądów polskich w sprawie transpłciowości; moim celem jest raczej przedstawienie listy najważniejszych wyzwań, z którymi musiał zmierzyć się skład orzekający w sprawie III CZP 6/24, a które ujawniły się w dotychczasowej praktyce orzeczniczej.

2. Standard międzynarodowy; wybrane orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Zjawisko dysforii płciowej (tj. poczucia dyskomfortu wywołanego rozbieżnością między płcią przypisaną przy urodzeniu a odczuwaną[4]) jest dostrzegane przez medycynę od dziesięcioleci. Rozwój nauki przełożył się na rozpoznanie problemu w polu prawnym, głównie za sprawą orzecznictwa krajowego i międzynarodowego. Konieczność rozstrzygania konfliktów między jednostką a rozmaitymi emanacjami państwa przyczyniła się do rozwoju standardu ochrony godności i prywatności osób transpłciowych.

Jeśli chodzi o system ochrony oparty na Europejskiej Konwencji Praw Człowieka[5], proces kształtowania katalogu pozytywnych obowiązków państwa względem osoby transpłciowej zapoczątkowano w sprawie *B. przeciwko Francji*[6]. Europejski Trybunał Praw Człowieka

[3] W ocenie A. Bodnara postępowanie było obliczone na skomplikowanie sytuacji prawnej osób transpłciowych („[...] skierowanie [...] wniosku miało utrudnić przeprowadzenie powyższej procedury. Planowano to osiągnąć poprzez udział w tym postępowaniu dodatkowych podmiotów, m.in. dzieci osób starających się o zmianę [pisownia oryg. – R.S.] płci, co mogłoby prowadzić do naruszenia ich praw") – za *Informacja o cofnięciu wniosku ingerującego w prawa osób ubiegających się o uzgodnienie płci,* https://www.gov.pl/web/prokuratura-krajowa/informacja-o-cofnieciu-wniosku-ingerujacego-w-prawa-osob-ubiegajacych-sie-o-zmiane-plci (dostęp: 21.04.2026 r.). Postanowieniem z 7.06.2024 r. (LEX nr 3722260) Sąd Najwyższy uznał, że cofnięcie wniosku jest niedopuszczalne, https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Komunikaty_o_sprawach.aspx?ItemSID=650-b6b3e804-2752-4c7d-bcb4-7586782a1315&ListName=Komunikaty_o_sprawach (dostęp: 21.04.2026 r.). W kwestii argumentacji – zob. uzasadnienie uchwały III CZP 6/24, pkt 5–6.

[4] Por. przegląd definicji medycznych w Encyklopedii *Britannica* (hasło: „gender dysphoria") – https://www.britannica.com/science/gender-dysphoria (dostęp: 21.07.2026 r.).

[5] Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm. – dalej EKPC.

[6] Zob. wyrok ETPC z 25.03.1992 r., 13343/87, B. przeciwko Francji, HUDOC.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

uwzględnił wtedy zarzuty skarżącej w zakresie naruszenia art. 8 EKPC, której odmówiono sprostowania *(rectification*) aktu urodzenia (pkt 55) i zmiany imienia na żeńskie (pkt 58). Za niepożądaną z perspektywy ww. przepisu Trybunał uznał również sytuację, w której dokumenty tożsamości i krajowy numer ewidencyjny używany powszechnie w obrocie zdradzają płeć nadaną osobie transpłciowej przy urodzeniu (pkt 62). Sprawa otworzyła drogę do późniejszego zawężenia marginesu oceny (*margin of appreciation*) w zakresie uznania przez państwo zjawiska dysforii, a już w szczególności – skutków pozaprawnego uzgodnienia płci (jako symboliczną granicę uznaje się tu sprawę ze skargi Christine Goodwin przeciwko Zjednoczonemu Królestwu[7])[8].

Katalog relewantnych „elementów" prawnej tranzycji nie zmienił się zaś zasadniczo od wyroku w sprawie *B. przeciwko Francji*. Trybunał nie naszkicował nigdy uniwersalnej procedury uzgodnieniowej i pozostawił swobodę państwom-stronom. Orzecznictwo dotyczące sytuacji prawnej osób transpłciowych koncentruje się na efektywności procesu; chodzi o prawo do nieskrępowanego funkcjonowania w przestrzeni prawnej i społecznej zgodnie z odczuwaną płcią. Niedopuszczalna jest zatem procedura pozostawiająca osobę transpłciową „w połowie drogi", bez prawa do kompleksowej interwencji medycznej skutkującej zmianą danych we wszystkich dokumentach[9]. Efektywność ochrony konkretyzuje się również we względnej szybkości (sprawności) procedury. Przyjęty model proceduralny musi pozwalać na bezzwłoczne usunięcie stanu niepewności prawnej, a opieszałość jednego z ogniw systemu nie może paraliżować pozostałych przejawów ochrony[10].

Odrębny problem orzeczniczy dotyczył sytuacji osób transpłciowych w związkach małżeńskich zawartych w państwach, które nie zdecydowały się na wprowadzenie małżeństw par jednopłciowych. W takiej sytuacji formalna zmiana oznaczenia płci prowadziłaby do powstania instytucji nieznanej krajowemu porządkowi prawnorodzinnemu. Niektóre krajowe akty regulujące uzgodnienie płci wprost warunkowały więc tranzycję stanem wolnym wnioskodawcy. Analogiczną strategię przyjęły polskie sądy, które zawieszają postępowania uzgodnieniowe do momentu uzyskania prawomocnego wyroku rozwodowego. Najważniejsze wypowiedzi orzecznicze Trybunału w tym zakresie odnosiły się do Zjednoczonego Królestwa (Parry[11] oraz R.i F.[12]) i Finlandii (Hämäläinen[13]). We wszystkich trzech sprawach Trybunał nie dopatrzył się naruszenia żadnego z przepisów Konwencji – w obecnym rozumieniu chroni ona bowiem prawo podmiotowe do zawarcia małżeństwa kobiety i mężczyzny. W momencie wydawania orzeczeń oba państwa umożliwiały instytucjonalizację związku jednopłciowego; w Finlandii przewidziano w dodatku specjalny tryb przekształcenia małżeństwa w rejestrowany związek partnerski zbliżony zakresem uprawnień do małżeństwa.

[7] Co nastąpiło w wyroku ETPC [GC] z 11.07.2002 r., 28957/95, Christine Goodwin przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, HUDOC.

[8] W wydanym pięć lat później wyroku ETPC z 11.09.2007 r., 27527/03, L. przeciwko Litwie, HUDOC, zdefiniowano ówczesny standard trybunalski jako: „[...] *positive obligation under Article 8, to implement the recognition of the gender change in post-operative transsexuals through, inter alia, amendments to their civil-status data, with its ensuing consequences*".

[9] Tak cytowany wyżej wyrok w sprawie *L. przeciwko Litwie*, 27527/03.

[10] W tym kierunku chociażby wyrok ETPC z 11.10.2018 r., 55216/08, S.V. przeciwko Włochom, HUDOC: „*applicant's inability to obtain a change of forename over a period of two and a half years, on the grounds that the gender transition process had not been completed by means of gender reassignment surgery, amounts in the circumstances of the present case to a failure on the part of the respondent State to comply with its positive obligation to secure the applicant's right to respect for her private life*" (pkt 75).

[11] Decyzja ETPC z 28.11.2006 r., 42971/05, Parry przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, HUDOC.

[12] Decyzja ETPC z 28.11.2006 r., 35748/05, R. i F. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, HUDOC.

[13] Wyrok ETPC [GC] z 16.07.2014 r., 37359/09, Hämäläinen przeciwko Finlandii, HUDOC.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

3. Prawna tranzycja w polskim orzecznictwie cywilnym

Ratyfikacja Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i wynikające z niej uznanie jurysdykcji Trybunału nastąpiły w Polsce dopiero w 1993 r. W przypadku prawnej tranzycji orzecznictwo sądów powszechnych i Sądu Najwyższego znacznie wyprzedziło jednak standard konwencyjny. Uzgodnienie płci metrykalnej należy na polskim gruncie do zagadnień, w odniesieniu do których praktyka orzecznicza musiała wyręczyć ustawodawcę i przy pomocy wykładni systemowej złagodzić konsekwencje jego bierności[14].

Pierwsze w Polsce orzecznicze uwzględnienie problematyki transpłciowości skutkujące uzgodnieniem treści aktu stanu cywilnego z płcią odczuwaną przez jednostkę datuje się powszechnie na 1964 r.[15] W annałach Sądu Najwyższego odnaleźć można jednak co najmniej dwie wcześniejsze sprawy, w których zgodzono się na prawne rozpoznanie uprzedniej interwencji chirurgicznej związanej z genitaliami człowieka. Choć odbiegały one swym przedmiotem od zagadnienia transpłciowości w jej „nowoczesnym" ujęciu, to argumentacja przedstawiona przez sądy zdradzała zrozumienie sędziów dla konieczności dostosowania sytuacji prawnej jednostki do nietypowych sytuacji odnoszących się do zagadnienia płciowości człowieka.

W 1925 r. lwowski „Głos Prawa" donosił o orzeczeniu Sądu Najwyższego z 16.12.1924 r.[16], w którym uznano, że „[b]rak wewnętrznych narządów płciowych i niezdolność płodzenia dzieci pochodząca z tego braku nie stanowi przyczyny nieważności małżeństwa z § 60 uc., jeżeli cielesne spółkowanie między małżonkami jest możliwe mimo tego braku"[17]. Sąd Najwyższy nie podzielił wówczas oceny prawnej sądów niższych instancji, które orzekły o nieważności małżeństwa zawartego przez kobietę urodzoną bez pochwy. Chirurgiczna rekonstrukcja narządu[18] umożliwiła podejmowanie aktywności seksualnej, to ona zaś – zdaniem Sądu Najwyższego – stanowiła w świetle obowiązujących przepisów przesłankę umożliwiającą zawarcie małżeństwa[19]. Pierwszym rozstrzygnięciem Sądu Najwyższego, w którym przesądzono o sprostowaniu aktu urodzenia po dokonaniu zabiegu chirurgicznego, było natomiast orzeczenie z 14.11.1958 r.,

[14] W ujęciu komparatystycznym zob. J.M. Łukasiewicz, *Prawne aspekty zmiany płci w wybranych państwach europejskich*, Warszawa 2021, *passim*; https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2022/03/IWS_Lukasiewicz-J.M._Prawne-aspekty-zmiany-plci.pdf (dostęp: 22.04.2026 r.).

[15] Tak twierdził chociażby najwybitniejszy podówczas znawca tematyki aktów stanu cywilnego, Józef Litwin – zob. *Glosa do orzeczenia S. Woj. dla m.st. Warszawy z 24 IX 1964, II Cr 515/64*, „Państwo i Prawo" 1965/10, s. 606. W przypisie nr 26 Litwin powołuje się z kolei na B. Popielskiego, który za szwajcarskim czasopismem medycznym z 1952 r. podał informację o „3 wypadkach sprostowania aktu urodzenia transwestyty" odnotowanych „w owym czasie w Szwajcarii".

[16] Orzeczenie trzeciej izby SN z 16.12.1924 r., Rw. 527/24, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1925/1, poz. 203, s. 208–210 z glosami M. Allerhanda i [J.] Przeworskiego. Orzeczenie publikowano również w „Głosie Prawa" („Głos Prawa" 1925/1–2, s. 33–36) w ramach serii „Z manowców sprawiedliwości" i opatrzono glosą anonimowego autora pod pseudonimem „Lex". Podziękowanie za zwrócenie uwagi na ten numer zechce przyjąć mgr Bartosz Wojcieszek.

[17] W orzeczeniu chodziło o § 60 austriackiego kodeksu cywilnego (ABGB) w brzmieniu: „[c]iągle trwająca niemożność dopełnienia powinności małżeńskiej jest przeszkodą do małżeństwa, jeżeli już w czasie zawarcia onegoż miała miejsce. Niemożność czasowa tylko, albo taka, która chociaż nie uleczona, jednakże dopiero w czasie trwającego małżeństwa przypadła, nie może być przyczyną do rozwiązania onegoż" [uwspółcześniłem interpunkcję i ortografię – R.S.]. Tłumaczenie za: M. Zatorski, F. Kasparek, *Powszechna księga ustaw cywilnych dla wszystkich krajów dziedzicznych niemieckich Monarchji austriackiej. Z późniejszemi odnośnemi ustawami i rozporządzeniami*, Cieszyn 1875.

[18] „[N]iemożność spółkowania cielesnego między powodem a pozwaną skutek braku pochwy u pozwanej została usunięta przez zabieg chirurgiczny, którym stworzono pochwę na jeden do dwóch palców szeroką, a 13 ctm. długą [...]" (orzeczenie z 16.12.1924 r., Rw. 527/24, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1925/1, poz. 203, s. 208).

[19] „Ustawa cywilna [...] nie uzależnia [...] ważności małżeństwa od możności osiągnięcia tego [tj. spłodzenia potomstwa – R.S.] celu przez oblubieńców, inaczej musiałaby konsekwentnie zabronić małżeństwa osobom, zwłaszcza kobietom, które przekroczyły pewien wiek lub przeszły operację, uniemożliwiającą płodzenie dzieci. Tymczasem ustawa cywilna jako przeszkodę dla zawarcia ważnego małżeństwa ustanawia tylko zdolność spółkowania (§ 60 u.c.) [...], w odróżnieniu od bezpłodności [...]" (orzeczenie z 16.12.1924 r., Rw. 527/24, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1925/1, poz. 203, s. 209).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

II Cr 798/58[20], dotyczące – jak się zdaje – osoby o cechach obu płci (hermafrodytyzm) – „[...] [zabieg o charakterze – dop. R.S.] «retuszu anatomicznego» w warunkach, gdy dana osoba od urodzenia posiadała przewagę cech płci, której ostatecznemu «uwypukleniu» zewnętrznemu pomógł nóż chirurga [...]”[21] stał się podstawą sprostowania aktu urodzenia „w postępowaniu niespornym”[22] (nieprocesowym).

Oba rozstrzygnięcia poprzedziły orzeczenie Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 1964 r., który uwzględnił[23] żądanie sprostowania[24] aktu urodzenia „przez zaznaczenie w nim, że [...] [wnioskodawca – dop. R.S.] zmienił [...] płeć z męskiej na kobiecą”. Choć sprawa dotyczyła osoby, która poddała się uprzednio odpowiedniemu zabiegowi narządów płciowych[25], to w uzasadnieniu zaakcentowano rolę poczucia jednostki: „[p]odstawą ustalenia przynależności [...] do jednej lub drugiej płci nie może być wyłącznie kryterium anatomiczne”[26].

Rozumowanie Sądu Wojewódzkiego zostało rozwinięte przez Sąd Najwyższy w uchwale z 25.02.1978 r.[27], w której potwierdzono konieczność uwzględnienia odczuć zainteresowanego, ale przede wszystkim – zaakcentowano możliwość sprostowania aktu urodzenia „w sytuacji, gdy do [...] zabiegu [„zmiany płci” – dop. R.S.] nie doszło”. Warunkiem jest, aby „płeć danego osobnika uległa już przekształceniu, w tym sensie, że nowa płeć stała się przeważająca. Ma to miejsce w wypadku tzw. transwestycyzmu, tj. silnego psychicznego poczucia przynależności do odmiennej płci od dotychczasowej”.

„Zmiana płci” dla swego rzeczywistego charakteru nie musi rozgrywać się więc na poziomie medycznym. Istotne są bowiem przekonania zainteresowanego, a także sposób jego

[20] Orzeczenie SN z 14.11.1958 r., II Cr 798/58, LEX nr 1672168.

[21] Streszczenie sprawy za J. Litwinem (*Glosa do orzeczenia S. Woj. dla m.st. Warszawy z 24 IX 1964*, s. 606). Krótkie omówienie poświęciła sprawie również E. Mędrzycka (*Sprawy z zakresu prawa o aktach stanu cywilnego w praktyce sądów powiatowych*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1964/6, s. 23).

[22] Za tezą z SIP LEX.

[23] Orzeczenie Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy w Warszawie z 24.09.1964 r., II Cr 515/64, LEX nr 1726970. Dokładna sentencja: „[...] sprostować akt urodzenia Tadeusza Stefana S., ur. 10 stycznia 1930 r. w W., syna S. i S., małżonków S., wpisanego za nrem VII-161-92/1930 do akt USC w W. – przez zaznaczenie w nim, że tenże Tadeusz S. zmienił 19 stycznia 1963 r. płeć z męskiej na kobiecą”.

[24] W oparciu o art. 26 ust. 3 dekretu z 8.06.1955 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz.U. Nr 25, poz. 151 ze zm. – dalej d.p.a.s.c.): „Sąd rozstrzyga o sprostowaniu aktu stanu cywilnego w razie błędnego lub nieścisłego jego zredagowania”. Dzisiejszym odpowiednikiem tamtej regulacji jest art. 36 ustawy z 28.11.2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz.U. z 2026 r. poz. 393 ze zm.) – dalej p.a.s.c.

[25] „[...] [P]o uzyskaniu zgody lekarzy dokonano [...] zabiegu chirurgicznego, polegającego na amputacji prącia, usunięcia obustronnego najądrzy i przemieszczenia jąder do dołu pachwinowego, a następnie kolejnego zabiegu polegającego na wytworzeniu sztucznej pochwy” (przywołane wcześniej orzeczenie z 24.09.1964 r., II CR 515/64).

[26] W tym kontekście zob. krytyczny głos J. Litwina *(Glosa do orzeczenia S. Woj. dla m.st. Warszawy z 24 IX 1964)*, który postulował, by zmiana była możliwa dopiero po przeprowadzeniu interwencji chirurgicznej („[...] sąd podkreśla mocno (może nawet zbyt mocno), że podstawą zaliczenia wnioskodawcy po operacji do jednej lub drugiej płci nie może być wyłącznie kryterium anatomiczne i że w konkretnym przypadku przy ustaleniu elementów przeważających na plan pierwszy wysuwa się psychika wnioskodawcy” – s. 607). Z tego założenia Litwin wyprowadzał również przekonanie, że zmiana oznaczenia płci w akcie urodzenia musi mieć charakter *ex nunc* („[c]zy możliwe byłoby rozwiązanie pozytywne, polegające na uwzględnieniu wniosku po przyjęciu, że ten nowy stan rzeczy istnieje niezmiennie od zarania życia wnioskodawcy? Takie rozwiązanie spotyka się niekiedy w orzecznictwie w odniesieniu do innego zakresu spraw o sprostowanie aktu. Przeniesienie tego rozwiązania na grunt naszego przypadku byłoby rażącym naruszeniem prawa, ponieważ operowanie takim domniemaniem kolidowałoby z materiałem dowodowym: aż do przeprowadzenia operacji przeważające cechy wnioskodawcy byłyby cechami mężczyzny, niepodobna bowiem przyznać znaczenia decydującego poczuciu przynależności do płci żeńskiej” – s. 608). Litwin opowiadał się jednak zdecydowanie za dostępnością prawnej tranzycji. Przychylnie komentował również propozycję wykorzystania ścieżki nieprocesowej („[...] w poszukiwaniu rozstrzygnięcia wszystko przemawia za stosowaniem prawa w ten sposób, by bez naruszenia jego przepisów kierować się *maximum* względów dla człowieka, który w tej swojej arcynietypowej sytuacji musi być wolny od tłumaczenia się przed każdym milicjantem, dlaczego nosi szaty kobiece, choć dokument ma mężczyzny. Chodzi tu po prostu o zaoszczędzenie mu niczym nie zawinionego upokorzenia które czyha wszędzie tam, gdzie człowiek obnaża się fizycznie – w łaźni, na plaży, w poczekalni komisji poborowej. [...] [O]ddalenie wniosku obrażałoby humanizm socjalistyczny i obrażałoby również prawdę obiektywną” – s. 607).

[27] Uchwała SN z 25.02.1978 r., III CZP 100/77, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 1983/10, poz. 217.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

funkcjonowania w społeczeństwie. Uzależnienie prawnej tranzycji od przeprowadzenia zabiegu chirurgicznego zostało natomiast uznane za nieproporcjonalną ingerencję w prywatność jednostki: „[o]sobnik taki w swoim przekonaniu – **nie dowolnym** [podkr. – R.S.], lecz wynikającym z obiektywnego ukształtowania większości cech organizmu związanych z płcią – uważa się za przynależącego do odmiennej płci aniżeli wynikająca z oficjalnych zapisów i takie też jest **jego zachowanie się. W efekcie także otoczenie traktuje go jako osobę mającą nową płeć** [podkr. – R.S.]. [...] [Z]muszenie takiego osobnika do poważnego zabiegu operacyjnego tylko w tym celu, aby mu umożliwić dostosowanie stanu prawnego do nowopowstałego stanu rzeczywistego, nie byłoby uzasadnione. Jest to kwestia tak ściśle osobista, że o dokonaniu zabiegu, o którym mowa, powinien decydować sam zainteresowany".

Uchwała III CZP 100/77 była również bodaj pierwszą wypowiedzią, w której możliwość usunięcia rozbieżności między metryką a płcią odczuwaną powiązano z „ochroną dóbr osobistych człowieka". Fundamentalny charakter zagadnienia skłonił Sąd Najwyższy do tezy o konieczności poszukiwania rozwiązań w drodze wykładni systemowej – jako takie ponownie zaproponowano tryb nieprocesowy i procedurę sprostowania aktu urodzenia (art. 26 d.p.a.s.c. *per analogiam*). Choć bowiem instytucja sprostowania odnosi się do nieprawidłowości aktu istniejących już przy jego sporządzeniu, to specyficzna sytuacja osoby transpłciowej uprawnia do odpowiedniego zastosowania tego przepisu[28]. W latach 1982–1987 akty urodzenia były prostowane w co najmniej czterech sprawach[29].

Wyznaczanie szlaku zostało przerwane w uchwale siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 22.06.1989 r., III CZP 37/89 (zasada prawna). Zgodnie z jej tezą „występowanie transseksualizmu nie daje podstawy do sprostowania w akcie urodzenia wpisu określającego płeć". Sąd Najwyższy odrzucił możliwość odpowiedniego stosowania przepisów o sprostowaniu aktu urodzenia, stając na stanowisku, że nie można sprostować czegoś, co w chwili powstania było prawidłowe.

Przełom przyniosło postanowienie SN z 22.03.1991 r., III CRN 28/91[30]. W sprawie o sprostowanie aktu urodzenia Sąd Najwyższy przyznał, że choć jest związany tezą uchwały III CZP 37/89 (i odrzuceniem trybu nieprocesowego), to opowiada się za próbą rozwiązania problemu zgodnie z potrzebami wnioskodawcy: „[...] judykatura powinna dążyć do wykorzystania wszelkich możliwości interpretacyjnych i takiej wykładni obowiązujących przepisów prawnych, która pozwoliłaby już obecnie na uwzględnienie dążeń ludzi odczuwających boleśnie sprzeczność między płcią nieodparcie pożądaną a płcią biologiczną i wpisaną do aktu urodzenia".

Jako pole takiej „możliwości interpretacyjnej" zidentyfikowano art. 21 ust. 1 ustawy z 29.09.1986 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego[31] i przewidzianą tam „wzmiankę dodatkową" (wpisywaną, gdy po sporządzeniu aktu stanu cywilnego nastąpią zdarzenia, które mają wpływ na jego treść lub ważność). Ponieważ zgodnie z art. 21 ust. 2 podstawą wzmianki może być

[28] „Skoro bowiem zainteresowanemu przysługuje [...] prawo domagania się ustalenia właściwej jego płci, a brak jest regulujących tę kwestię przepisów procesowych, to występuje w tym zakresie oczywista luka w prawie. Sytuacja zaś, jaka się wytwarza na skutek zmiany płci jest bardzo zbliżona do tej, jaka istnieje od początku w razie dokonania wadliwego wpisu" (uchwała SN z 25.02.1978 r., III CZP 100/77).

[29] Zob. uzasadnienie uchwały SN (7) z 22.06.1989 r., III CZP 37/89, OSNC 1989/12, poz. 188.

[30] LEX nr 519375.

[31] Dz.U. z 2011 r. Nr 212, poz. 1264 ze zm. – dalej p.a.s.c. z 1986. Obecnie wzmianka dodatkowa jest uregulowana w art. 24 p.a.s.c.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

prawomocne orzeczenie sądu, zaproponowano wykorzystanie art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego[32] (w formie powództwa o „ustalenie płci")[33].

Choć autorom postanowienia III CRN 28/91, działającym w warunkach związania zasadą prawną, nie sposób przypisać złych intencji (ponownie powiązano w nim poczucie przynależności do płci z ochroną dóbr osobistych), to przyjęte wtedy rozwiązanie budzi istotne wątpliwości teoretycznoprocesowe. Jak miało się zaś okazać w kolejnych latach – ścieżka wytyczona przez Sąd Najwyższy niewolna była od wyzwań praktycznych, których rozwiązanie warunkowało niekiedy skuteczność procedury, a które stały się przedmiotem zainteresowania Sądu Najwyższego właśnie w sprawie III CZP 6/24.

Po pierwsze – sądy nie dysponują zobiektywizowanymi kryteriami prawnymi tranzycji. Niejasna jest więc granica wyznaczająca „zmian[ę] płci [...] ostateczn[ą], nieodwracaln[ą]"[34]. Nieproporcjonalnie wzrasta tym samym znaczenie światopoglądu sędziego (również apelacyjnego) oraz biegłych.

Po drugie – kontradyktoryjny charakter postępowania procesowego jest konsekwencją spornych interesów stron. Takiej sporności brakuje zaś w przypadku tranzycji prawnej, gdyż interes innych osób nie przeciwstawia się prawu jednostki do uzgodnienia płci metrykalnej z odczuwaną[35] – wybrana przez powoda strona przeciwna jest więc swoistą „protezą", niezbędną dla dochowania dwustronnej konstrukcji procesu[36]. Co więcej, moc wiążąca prawomocnego wyroku rozciąga się co do zasady wyłącznie na strony postępowania (art. 365 i 366 k.p.c.)[37] – celem prawnej tranzycji jest zaś ustanowienie skutku *erga omnes*.

Po trzecie – ze względu na prowizoryczny charakter rozwiązania i traktowanie sprawy o uzgodnienie płci jak „zwykłej sprawy cywilnej", możliwy staje się udział prokuratora na liberalnych zasadach przewidzianych w Kodeksie postępowania cywilnego (art. 7 k.p.c.). Przystąpienie prokuratora do sprawy może być wywołane niekiedy chęcią zablokowania korzystnego dla powoda orzeczenia (choćby z powodów ideologicznych)[38]. Organizacje działające na

[32] Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm.) – dalej k.p.c.

[33] Wykorzystanie wzmianki dodatkowej powoduje, że w zupełnym odpisie aktu urodzenia wciąż wskazana jest płeć nadana przy urodzeniu. Zgodność tego stanu rzeczy z Europejską Konwencją Praw Człowieka potwierdzono w wyroku ETPC z 17.02.2022 r., 74131/14, Y. przeciwko Polsce, HUDOC. Jak wyjaśnił Trybunał, zachowanie aktu urodzenia w oryginalnym brzmieniu (opatrzonego jedynie marginesową wzmianką o tranzycji) nie narusza art. 8 Konwencji. Akty urodzenia nie są bowiem dostępne publicznie, a w większości sytuacji wymagających potwierdzenia tożsamości skarżący może posługiwać się dowodem tożsamości lub skróconym odpisem aktu urodzenia – te zaś zawierają jedynie dane uwzględniające treść wzmianki dodatkowej (w przypadku odpisu zob. art. 81 p.a.s.c. z 1986 oraz art. 44 ust. 3 p.a.s.c.). Istnienie nielicznych okoliczności, w których oczekuje się przedłożenia zupełnego odpisu aktu urodzenia (przysposobienie, wniosek o przyznanie obywatelstwa w innym państwie, postępowanie karne), nie zmienia tego stanu rzeczy – „[i]*n this connection, the Court is mindful of the historical nature of the birth record system and that, in view of the public interest, reference to the gender assigned at birth, might, in certain situations, be necessary to prove certain facts predating the sex reassignment, even though this could cause the person concerned to experience some distress*" (pkt 79). Państwo nie ma tym bardziej pozytywnego obowiązku sporządzenia i wydania nowego aktu urodzenia.

[34] Uzasadnienie uchwały SN z 25.02.1978 r., III CZP 100/77.

[35] W tym kontekście zob. np. uwagi M. Walasika, który rozważa również kwestię procedury uzgodnieniowej (*Profil i zakres postępowania nieprocesowego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2022/5, s. 80–82).

[36] Kwestia dwustronności była jedną z przyczyn, dla których Sąd Najwyższych odrzucił ścieżkę procesową w uchwale III CZP 100/77: „[...] wymaga przede wszystkim rozważenia, czy zgodnie z zasadą art. 13 § 1 k.p.c. w myśl którego sąd rozpoznaje sprawy w procesie, chyba że ustawa stanowi inaczej, nie jest właściwy tryb procesowy. Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. Tryb ten zgodnie z zasadą dwustronności zakłada istnienie dwu przeciwstawnych podmiotów w sprawie zaś o ujawnienie właściwej płci człowieka drugiej strony jest brak".

[37] Szerzej zob. P. Grzegorczyk [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, *Postępowanie rozpoznawcze*, red. T. Ereciński, Warszawa 2016, art. 365 i 366, nt 29–30.

[38] Szczególna determinacja prokuratora stała się kanwą wyroku SN z 6.12.2013 r., I CSK 146/13, OSNC-ZD 2015/2, poz. 19: „Prokurator Okręgowy wniósł o wznowienie postępowania w sprawie o ustalenie, zakończonej prawomocnym wyrokiem zaocznym z 14 października 2009 r. Prokurator wskazał na podstawy wznowienia wymienione w art. 401 pkt 2 i art. 403 § 2 k.p.c. w zw. z art. 7 k.p.c. oraz art. 399 § 1 k.p.c. Zarzucił, że postępowanie w sprawie zakończonej wyrokiem z 14 października 2009 r. było dotknięte

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

rzecz osób transpłciowych postulowały, by sądy nie korzystały z możliwości poinformowania prokuratora o toczącym się postępowaniu – wszelkie niezbędne dane do uwzględnienia lub oddalenia powództwa ma bowiem skład orzekający[39].

Po czwarte, postanowienie III CRN 28/91 nie rozstrzygnęło kwestii legitymacji biernej. Próbę rozwiązania problemu ponownie wzięło na siebie orzecznictwo. Wśród konkurencyjnych koncepcji przez długi czas zwyciężało przekonanie, że powództwo o ustalenie powinno się wytaczać przeciw rodzicom strony powodowej figurującym w akcie urodzenia (jeśli zaś rodzice nie żyją, przeciwko kuratorowi wyznaczonemu przez sąd)[40]. Co znamienne, pierwsza – podana wyżej – słabość koncepcji Sądu Najwyższego była traktowana jako argument na rzecz różnych, wykluczających się, rozwiązań. W sprawie I CSK 146/13 argumentowano przykładowo przeciwko legitymacji biernej rodziców osoby transpłciowej: „[...] płeć dziecka nie ma żadnego znaczenia dla treści praw i obowiązków jego rodziców wobec niego, i wzajemnie – praw i obowiązków dziecka wobec rodziców. Na prawne relacje rodzice – dzieci pozostaje ona zatem bez wpływu [...]. Prawo nakazuje rodzicom jednakowe traktowanie dzieci obojga płci. Jeśli rodzice emocjonalnie nie akceptują transseksualizmu swojego dziecka, to **orzeczenie sądowe ustalające inną płeć dziecka niż ta, którą przypisują mu rodzice, nie jest w stanie tego zmienić** [podkr. – R.S.]. Jeśli rodzice akceptują transseksualizm swojego dziecka i wspierają go w dążeniu do ujawnienia w rejestrze stanu cywilnego innej niż wpisana tam płci, to **prowadzenie przeciwko nim procesu na podstawie art. 189 k.p.c. kłóci się z ogólnymi zasadami udzielania ochrony prawnej na tej podstawie** [podkr. – R.S.]" (s. 16).

W uzasadnieniu cytowanego wyroku I CSK 146/13 Sąd Najwyższy opowiedział się za współuczestnictwem koniecznym nierozwiedzionego małżonka i dzieci powoda. Bierną legitymację tych osób zanegowano z kolei sześć lat później, w sprawie o sygnaturze II CSK 371/18. Jak wyjaśniono, specyfika postępowania o uzgodnienie płci powoduje, że interes żadnej z osób trzecich nie posiada przymiotu interesu prawnego uzasadniającego ich udział w sporze. Ewentualny wpływ rozstrzygnięcia na sytuację faktyczną dziecka może być – zdaniem Sądu Najwyższego – uwzględniany na poziomie oceny merytorycznej („[...] podobnie jak wzgląd na dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków może wpływać na ocenę zasadności żądania rozwodu (art. 56 § 2 k.r.o.), lecz nie uzasadnia ich udziału w procesie rozwodowym po którejś ze stron" – s. 7). Dwustronność determinowana procesowym charakterem polskiej procedury uzgodnieniowej jest w tej optyce skutkiem ubocznym systemu, w którym niedostatki normatywne zastępuje się orzeczniczym paliatywem. Ten stan rzeczy nie może pociągać jednak za sobą dalej idących konsekwencji intelektualnych i praktycznych: „[w]skazanie rodziców [...] stanowiące pewną jedynie analogię do zasad rządzących postępowaniami procesowymi ze stosunków rodzinnych [...] nie jest przejawem założenia, że rodzice osoby dochodzącej ustalenia zmiany płci są prawnie zainteresowani sposobem realizacji prawa do płci przez ich dziecko, lecz służy wyłącznie temu, aby formalnie dochować zasady dwustronności procesu. Występowanie rodziców w charakterze pozwanych w sprawie z powództwa ich dziecka o ustalenie zmiany jego płci nie oznacza, że bez ich udziału nie można by rozstrzygnąć w tej sprawie z powodu

nieważnością, gdyż w procesie nie brali udziału małżonek powoda oraz jego dzieci. Uwzględnienie powództwa doprowadziło do usankcjonowania sprzecznego z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym związku małżeńskiego dwóch kobiet" (s. 2).

[39] Zob. M. Adamczewska-Stachura i in., *Porady praktyczne i dobre praktyki* [w:] *Postępowania w sprawach o uzgodnienie płci. Przewodnik*, red. A. Mikołajczyk, Warszawa 2024, s. 66–67.

[40] Tak np. uchwała SN z 22.09.1995 r., III CZP 118/95, OSNC 1996/1, poz. 7; wyrok SN z 10.01.2019 r., II CSK 371/18, OSNC 2019/10, poz. 104.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

ich powiązania z przedmiotem procesu, lecz jedynie to, że dzięki temu sprawa ta może być rozstrzygnięta w procesie jako takim" (s. 8).

4. Uchwała III CZP 6/24 jako próba uporządkowania kwestii spornych

4.1. Uwagi wprowadzające

Kwestie legitymacji stały się punktem wyjścia dla zagadnienia prawnego skierowanego do Sądu Najwyższego przez Prokuratora Generalnego. Korzystając z kompetencji wypracowanych w dotychczasowym orzecznictwie, skład orzekający zdecydował się jednak na rozszerzenie zakresu rozstrzygnięcia – sprawiło to, że uchwała może pełnić funkcję zrębu regulacji uzgodnieniowej.

4.2. Tryb postępowania uzgodnieniowego

W pierwszej kolejności Sąd Najwyższy przesądził, że sprawa o uzgodnienie płci powinna być w istocie sprawą o sprostowanie aktu urodzenia – jest to zaś czynność, której dokonuje się w trybie nieprocesowym. Wychodząc od art. 45 Konstytucji RP, zobowiązującego organy do zabezpieczenia „[...] [efektywnej ochrony] [...] wolności i praw" (pkt 9), skład orzekający postawił sobie za cel wybór reżimu, który byłby „przystosowany do charakteru sprawy" (pkt 9). Wykorzystanie trybu procesowego nie tylko wprowadza zbędne komplikacje (wyjściowy spór wokół legitymacji biernej), ale prowadzi też do „stosowania i wykładni przepisów nieadekwatnych do normowania sytuacji prawnej osób domagających się zmiany płci w postępowaniu sądowym" (pkt 11). Istotnym przejawem tej nieadekwatności jest również – wspominana przeze mnie wcześniej – ograniczona podmiotowo skuteczność wyroku zapadającego na podstawie art. 189 k.p.c. Traktowanie tego wyroku jako podstawy wzmianki w akcie urodzenia czyni go skutecznym *erga omnes*, mimo że nie istnieje stosowny przepis ustawy rozszerzający jego prawomocność; wykorzystanie instytucji sądowego sprostowania aktu urodzenia pozwala ominąć tę wątpliwość.

Istotna w rozumowaniu Sądu Najwyższego była również specyfika postępowania nieprocesowego jako reżimu „ochronnego" (pkt 11) i „[...] [przeznaczonego] do rozpatrywania spraw ze stosunków, które nie w pełni podlegają autonomii woli stron, lecz wymagają wzmocnionej kontroli [...], których przedmiotem jest nie tylko indywidualny interes jednostek, lecz także interes ponadindywidualny (publiczny)" (pkt 11). Ponieważ rejestry stanu cywilnego pełnią zaś w Polsce funkcję stabilizatora obrotu prawnego, ich zupełność, aktualność i zgodność ze stanem rzeczywistym leżą w interesie zbiorowym. Podkreślone przez Sąd Najwyższy przywiązanie do naukowego i politycznego konsensusu na temat zjawiska dysforii płciowej i samej transpłciowości[41] pozwoliło składowi orzekającemu na potraktowanie rozbieżności między poczuciem a dokumentacją jednostki za stan niepożądany również na poziomie wspólnoty.

[41] „Płeć, poza aspektem biologicznym, jest także kategorią prawną. Orzecznictwo [...] dowodzi istnienia poważnego problemu społecznego związanego z możliwością i sposobem zmiany oznaczenia płci w akcie urodzenia" (pkt 7); „[...] od daty podjęcia uchwały w sprawie III CZP 37/89 [...] nastąpiły zmiany społecznego postrzegania transpłciowości, reagowania na nie w ustawodawstwie państw należących do Unii Europejskiej i w orzecznictwie sądów międzynarodowych. Zmieniły się również definicje w dokumentach poświęconych kwalifikacji chorób i zaburzeń psychicznych (DSM) oraz w międzynarodowej statystycznej kwalifikacji chorób i problemów zdrowotnych (ICD), a także wynikające z nich schematy postępowania terapeutycznego" (pkt 12).

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Artykuł 35 p.a.s.c. czyni kierownika urzędu stanu cywilnego domyślnym organem odpowiedzialnym za prostowanie aktów. Kompetencję kierownika zarezerwowano dla przypadków, w których prawidłowe dane wynikają z aktów zbiorowych rejestracji stanu cywilnego lub innych (krajowych i zagranicznych) aktów stanu cywilnego. Dokumenty te muszą stwierdzać zdarzenia wcześniejsze i dotyczyć zainteresowanego lub jego wstępnych (art. 35 ust. 1 i 2 p.a.s.c.). Istnieją jednak sytuacje, w których sprostowanie na podstawie tych dokumentów jest niemożliwe (bo np. nie istnieją) lub gdy są one niewystarczające – w takich sytuacjach ustawodawca powierza sprostowanie sądowi (art. 36 p.a.s.c.). Taka konstrukcja przesłanek została odczytana w orzecznictwie i literaturze prawniczej jako otwarcie katalogu dowodowego w procedurze sądowego sprostowania aktu[42]. Ten kierunek obrał również Sąd Najwyższy.

W rezultacie omówionej wyżej wykładni systemowej Sąd Najwyższy przyjął, że hipotezę z art. 13 § 1 k.p.c.[43] wypełnia art. 36 p.a.s.c. *per analogiam*. Pozwala to na uchylenie kodeksowego domniemania trybu procesowego. Odpowiednie stosowanie przepisów o sprostowaniu wymagało również uregulowania jego skutków prawnych w ujęciu temporalnym – podążając szlakiem wytoczonym przez wcześniejsze orzecznictwo Sądu Najwyższego skład orzekający zasadnie opowiedział się za skutkiem *ex nunc* następującym z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia (pkt 15).

Zalecając stosowanie art. 36 p.a.s.c. *per analogiam,* Sąd Najwyższy przyznaje, że „[...] instytucja sprostowania aktu stanu cywilnego została zaprojektowana do usunięcia błędów istniejących od momentu sprostowania aktu, nie jest [więc] możliwe jej stosowanie do analizowanego przypadku transpłciowości wprost" (pkt 12). Nie oddala tym samym najważniejszego argumentu dogmatycznego, który przeciwnicy uchwały mogą wywodzić z rozumowania przedstawionego w sprawie III CZP 37/89.

4.3. Legitymacja

Podobnie jak w przypadku postępowania z art. 189 k.p.c., nieuregulowanie tranzycji prawnej na poziomie ustawowym czyni kwestię legitymacji do udziału w postępowaniu uzgodnieniowym ważkim wyzwaniem proceduralnym.

W polskich warunkach jest to problem szczególny z uwagi na – odziedziczony po tzw. procesie socjalistycznym[44] – szeroki udział prokuratora w sprawach cywilnych. Prokurator został przez Sąd Najwyższy wykluczony z procedury uzgodnieniowej w oparciu o art. 55 zd. 2 k.p.c. *per analogiam*. Postępowanie o sprostowanie oznaczenia płci w akcie urodzenia osoby transpłciowej wykazuje istotne podobieństwa do spraw niemajątkowych z zakresu prawa rodzinnego. Te zaś nie mogą być wszczynane na rzecz osoby trzeciej przez prokuratora. Wyłączną legitymację do wystąpienia z wnioskiem o zmianę oznaczenia płci w akcie urodzenia

[42] Zob. J. Pawliczak [w:] *Prawo o aktach stanu cywilnego. Komentarz*, red. K. Osajda, M. Domański, J. Słyk, Warszawa 2023, Legalis, art. 36, nb 12, oraz przytoczone tam orzecznictwo: „Treść art. 36 PrASC, a w szczególności pkt 2 tego przepisu, daje podstawy normatywne do twierdzenia, że katalog dowodów, w oparciu o które sprostowany może być akt stanu cywilnego w postępowaniu sądowym, jest nieograniczony [...]. W postępowaniu sądowym, dla wykazania nieprawidłowości danych zawartych w akcie stanu cywilnego, przeprowadzony może być dowód **nie tylko z dokumentów, lecz także z przesłuchania uczestników postępowania, zeznań świadków, a w szczególnych wypadkach także z opinii biegłych** [podkr. – R.S.] [...]. Przeprowadzenie szerokiego postępowania dowodowego może być konieczne, gdy błędy występują nie tylko w akcie, który ma być sprostowany, lecz także w dokumentach i aktach wcześniejszych dotyczących tej samej osoby lub jej wstępnych [...]".

[43] „Sąd rozpoznaje sprawy w procesie, **chyba że ustawa stanowi inaczej** [podkr. – R.S.]. W wypadkach przewidzianych w ustawie sąd rozpoznaje sprawy według przepisów o postępowaniach odrębnych".

[44] Por. P. Grzegorczyk [w:] *Kodeks*…, art. 7 k.p.c., nt 2.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

przyznano zatem osobie zainteresowanej, tj. osobie transpłciowej, której dotyczy wpis w akcie urodzenia (pkt 13).

Drugie zagadnienie podmiotowe odnosiło się z kolei do uczestnictwa w postępowaniu o sprostowanie na podstawie art. 510 § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy jednoznacznie wykluczył udział dzieci i rodziców wnioskodawcy; jego płeć nie wpływa bowiem na charakter i treść relacji łączącą go z ww. osobami: „Nie ma [...] przekonujących argumentów na rzecz stanowiska, że wynik postępowania [...] dotyczy praw jego rodziców. [...] Podobnie należy ocenić – co do zasady – kwestię uczestnictwa w sprawach o zmianę płci dzieci wnioskodawcy. Stosunek rodzicielstwa i wynikające z niego prawa i obowiązki nie są zależne od płci rodzica [...]. Zmiana płci rodzica nie znajduje też odzwierciedlenia w akcie urodzenia dziecka" (pkt 14).

Uwagę zwraca tu zwłaszcza uważne rozgraniczenie interesu prawnego (uzasadniającego udział na prawach uczestnika postępowania nieprocesowego) oraz interesu faktycznego. Choć Sąd Najwyższy przyjmuje, że „zmiana płci" rodzica może przełożyć się na model wychowania (konserwatywna wizja, zgodnie z którą „[...] matka i ojciec dziecka mają wobec swoich dzieci różne społeczne role do wypełnienia" – pkt 14), to zaprzecza jednoznacznie, aby ewentualne komplikacje wychowawcze i interpersonalne mogły nabrać cech prawnych. Klarowna argumentacja Sądu Najwyższego kontrastuje z uzasadnieniem cytowanego wyżej wyroku w sprawie I CSK 146/13: „[p]łeć determinuje status matki i ojca w ich relacjach z dzieckiem, które prawo obejmuje ochroną, choć kształtowane są naturalnie. Ustalenie przynależności ojca albo matki dziecka do innej płci niż na to wskazuje wypełniona przez tę osobę rola w procesie poczęcia i narodzin ma zatem znaczenie dla dziecka, bo dotyczy osoby, od której przypisze się mu pochodzenie. [...] Przy wydaniu takiego wyroku należy uwzględnić [...] okoliczności leżące po stronie dziecka, a mianowicie jego szeroko rozumianą gotowość do znalezienia się w takiej sytuacji, że w swoim rodzicu ma widzieć osobę innej płci, niż wypełniona przez tę osobę rola w procesie poczęcia i narodzin dziecka, a być może także w wychowaniu dziecka, na jakichś etapach jego życia" (s. 17–18).

Jedyną osobą, poza wnioskodawcą, która może wziąć udział w postępowaniu o sprostowanie w charakterze uczestnika, jest nierozwiedziony małżonek osoby transpłciowej. Celem tego zabiegu ma być uniknięcie sytuacji, w której w wyniku tranzycji prawnej dochodzi do powstania małżeństwa jednopłciowego, które – w ocenie Sądu Najwyższego – wykluczono w drodze art. 18 Konstytucji RP (pkt 14). Dopuszczając do sprawy jedynie nierozwiedzionego małżonka wnioskodawcy, Sąd Najwyższy odrzucił przy okazji żądanie Prokuratora Generalnego, który argumentował, że w każdej sprawie o uzgodnienie płci sąd powinien zastosować art. 59 k.p.c. i zawiadomić prokuratora o toczącym się postępowaniu (pkt 1).

Radykalizm stanowiska interpretacyjnego w odniesieniu art. 18 Konstytucji RP nie zmienia faktu, że sprostowanie aktu wobec osoby pozostającej w związku małżeńskim prowadziłoby do stanu sprzecznego z ustawą (ściślej – Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym), a wzruszenie takiego orzeczenia byłoby znacznie utrudnione z racji na ograniczony krąg podmiotowy wyznaczony przez samą uchwałę. Nie ma tym samym ustawowych przeciwwskazań, aby sąd rozpoznający wniosek o sprostowanie aktu urodzenia uzależniał jego uwzględnienie od stanu wolnego wnioskodawcy[45]. Sąd Najwyższy nie wyjaśnił jednak, dlaczego dla osiągnięcia tego

[45] Zwłaszcza wobec przytoczonego wcześniej orzecznictwa ETPC – zob. omówienie spraw Parry, R. i F. oraz Hämäläinen. Wypada przy tym jednak zauważyć, że zarówno Zjednoczone Królestwo, jak i Finlandia umożliwiały parom jednopłciowym zawarcie związku partnerskiego. Wobec równoległego rozwoju orzecznictwa ETPC dotyczącego konieczności zapewnienia parom jednopłciowym podstawowej ochrony prawnej (tak np. wyrok ETPC [GC] z 17.01.2023 r., 40792/10, 30538/14, 43439/14, Fedotova i inni przeciwko

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

celu konieczne jest przyznanie nierozwiedzionemu małżonkowi roli uczestnika postępowania – niezbędne informacje mogą być przecież pozyskane w drodze przesłuchania świadka lub wyjaśnień na piśmie (art. 515 k.p.c.).

4.4. Następstwa uchwały

Na moment składania niniejszego tekstu do druku publiczne bazy orzecznictwa nie informują o żadnej sprawie sfinalizowanej zgodnie z procedurą wyrażoną w uchwale III CZP 6/24. Sąd Rejonowy w Zwoleniu przekazał za to wniosek do sądu okręgowego w trybie art. 18 § 1 k.p.c.[46] (zagadnienie prawne budzące poważne wątpliwości).

Przewidywalną uwagę przykuła również kwestia składu orzekającego – mandat orzeczniczy osób podpisanych pod uchwałą został zakwestionowany w orzecznictwie międzynarodowym. Okoliczność tę przywołano również po stronie konserwatywnej, która właśnie w zagadnieniach ustrojowych upatruje szansy na osłabienie skuteczności uchwały: „[...] niezależnie od entuzjazmu wyrażanego wobec uchwały z 4 marca przez ruch LGBT i środowiska radykalnej lewicy, jeżeli obóz Donalda Tuska, do którego należą zarówno Lewica, jak i Adam Bodnar, zdoła przeforsować swoje pomysły na usunięcie «neosędziów» z Sądu Najwyższego, uchwała ta zostanie uznana za nieposiadającą waloru zasady prawnej, i jako taka nie będzie stanowić punktu odniesienia dla sędziów orzekających w sprawach związanych z tranzycją”[47].

Ważność powołań sędziowskich była także podstawą pytania prejudycjalnego skierowanego do Trybunału Sprawiedliwości przez Sąd Rejonowy w Białymstoku[48]. Sprawę zadekretowano pod sygnaturą C-129/26[49]. Orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej nie zmodyfikuje katalogu kompetencji, którymi w omawianym kontekście dysponuje wymiar sprawiedliwości. Z wyłączeniem wąskiego obszaru wynikającego ze skargi z art. 424^1 k.p.c., przytoczona w postanowieniu ogólna formuła o „autorytecie Sądu Najwyższego” (pkt 78) jest aktualna jedynie w sferze faktograficznej, nie zaś jurydycznej. W tym sensie, „za niebyłą” uchwałę może potraktować co najwyżej inny skład Sądu Najwyższego, który dysponuje już stosownymi argumentami z zakresu prawa unijnego[50]. Sąd powszechny korzysta zaś z autonomii jurysdykcyjnej poręczanej przez normy konstytucyjne (art. 45 i 178 Konstytucji RP) i to w ramach tej autonomii implementowałby on (lub nie) propozycję interpretacyjną zaprezentowaną w uchwale III CZP 6/24. Ten mechanizm pozostaje aktualny niezależnie od stanowiska dotyczącego „obiektywnego” istnienia

Rosji, HUDOC) stan, w którym osoba transpłciowa musi wybrać między uzgodnieniem płci metrykalnej a jakąkolwiek formalizacją związku, może budzić narastające wątpliwości konwencyjne. Na długo przed wydaniem uchwały w przestrzeni publicznej ogłoszono plany litygacji strategicznej zmierzającej do podniesienia tej kwestii przed ETPC; zob. *Cztery pary przeciw Polsce. Osoby trans idą do Strasburga, by nie musieć się rozwodzić*, https://mnw.org.pl/cztery-pary-przeciw-polsce-osoby-trans-ida-do-strasburga-by-nie-musiec-sie-rozwodzic/ (dostęp: 22.04.2026 r.).

[46] Zob. postanowienie SR w Zwoleniu z 2.04.2025 r., I Ns 69/25, https://orzeczenia.ms.gov.pl/content/$0022III$0020CZP$00206$002f24$0022/153010250000503_I_Ns_000069_2025_Uz_2025-04-02_001 (dostęp: 22.04.2026 r.).

[47] N. Bernaciak, *Sąd Najwyższy ułatwia „tranzycję płci” – chaos prawny i aktywizm sędziowski*, https://ordoiuris.pl/komentarz/sad-najwyzszy-ulatwia-tranzycje-plci-chaos-prawny-i-aktywizm-sedziowski/ (dostęp: 21.04.2026 r.).

[48] Postanowienie SR w Białymstoku z 24.02.2026 r., II Ns 29/26, https://infocuria.curia.europa.eu/tabs/document/C/2026/C-0129-26-00000000RP-01-P-01/DDP/318849-PL-1-pdf (dostęp: 29.04.2026 r.).

[49] Treść pytania: „[c]zy art. 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej w związku z art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej należy interpretować w ten sposób, że sąd powszechny, rozpoznając sprawę, w której występuje zagadnienie prawne rozstrzygnięte uchwałą Sądu Najwyższego mającą moc zasady prawnej, jest zobowiązany uznać tę uchwałę za niebyłą, jeżeli w składzie Sądu Najwyższego podejmującym uchwałę uczestniczył choćby jeden sędzia powołany w okolicznościach wskazanych w pkt 63–76 wyroku Trybunału Sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 2023 r. w sprawie C-718/21 (EU:C:2023:1015) lub w pkt 29–35 wyroku Trybunału Sprawiedliwości z dnia 7 listopada 2024 r. w sprawie C-326/23 (EU:C:2024:940)?”.

[50] Zob. chociażby wyrok SN z 14.02.2025 r., II CSKP 1946/22, LEX nr 3829592.

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

uchwały w przestrzeni prawnej. Należy też rozważyć, czy sędziowska obawa przed uchyleniem orzeczenia powinna być jedyną przesłanką tamującą rozstrzygnięcie sprawy indywidualnej.

5. Zakończenie

Nic nie zapowiada, by najbliższe lata przyniosły polskiemu porządkowi prawnemu kompleksową ustawę o uzgodnieniu płci. Taki stan utrzyma się co najmniej do 2030 r. – mało bowiem prawdopodobne, aby ewentualna ustawa poprawiająca sytuację osób transpłciowych uzyskała podpis urzędującego Prezydenta RP; do tego czasu tranzycja prawna pozostanie najpewniej kwestią uregulowaną wyłącznie na polu orzeczniczym. Fakt, że zręby tej „orzeczniczej regulacji" powstają za sprawą poprawnej dogmatycznie i odpowiadającej strasburskim postulatom sprawności postępowania uzgodnieniowego uchwały III CZP 6/24, należy przyjąć z aprobatą. Decyzja Sądu Najwyższego nie zakończy jednak sędziowskiego mozołu w zakresie uważnego wdrażania standardu prawnoczłowieczego w tych sprawach.

Nieprzesadnie odkrywczy wniosek, że żadna, nawet najlepsza, uchwała Sądu Najwyższego nie zastąpi spójnego rozwiązania ustawowego, może być również wsparty argumentami pozadogmatycznymi. Analiza reakcji środowisk konserwatywnych na samo tylko uporządkowanie procedury (nieczyniące jednocześnie żadnych ustępstw materialnoprawnych) dowodzi, że droga do zabezpieczenia interesów osób transpłciowych nie może wieść wyłącznie przez wysiłki orzecznicze, których rezultaty dużo łatwiej poddają się praktycznemu „rozmiękczeniu", a nawet całkowitemu podważeniu: w drodze pominięcia orzeczenia z racji na wątpliwości dotyczące składu orzekającego, zmianę linii orzeczniczej Sądu Najwyższego lub przyjęcie przez sąd powszechny, że nie podporządkuje się – niewiążącej go przecież – sentencji uchwały.

Abstract

On the sideline of the resolution of the Supreme Court on the judicial gender recognition procedure (III CZP 6/24)*

The article discusses the resolution of the Supreme Court (Civil Chamber) of 4 March 2025 (III CSK 6/24). In the resolution, the Supreme Court held that non-contentious proceedings constitute the appropriate model for proceeding in cases of judicial gender recognition. It also determined the use of birth certificate rectification (instead of the 'additional annotation' used since the first half of the 1990s). The article presents the normative and adjudication context of the resolution. The author mentions the evolution of the judgments of the European Court of Human Rights and the Polish courts, particularly focusing on situations in which the judgments of the national courts reflected the lack of statutory regulation of the recognition procedure. The discussion of the resolution was primarily drawn to its procedural aspect, including the relationship of the solutions adopted to the 'applicable' procedural rules and findings from the study of civil procedure.

Keywords: gender recognition, human rights, non-contentious proceedings, prosecutor in civil proceedings, Supreme Court

Rafał Stronk – Poznań Human Rights Centre, Institute of Law Studies of the Polish Academy of Sciences (ORCID: https://orcid.org/0000-0001-8187-3142)

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Bibliografia/References

Adamczewska-Stachura M. i in., *Porady praktyczne i dobre praktyki* [w:] *Postępowania w sprawach o uzgodnienie płci. Przewodnik*, red. A. Mikołajczyk, Warszawa 2024

Bernaciak N., *Sąd Najwyższy ułatwia „tranzycję płci" – chaos prawny i aktywizm sędziowski*, https://ordoiuris.pl/komentarz/sad-najwyzszy-ulatwia-tranzycje-plci-chaos-prawny-i--aktywizm-sedziowski/ (dostęp: 21.04.2026 r.)

Cztery pary przeciw Polsce. Osoby trans idą do Strasburga, by nie musieć się rozwodzić, https://mnw.org.pl/cztery-pary-przeciw-polsce-osoby-trans-ida-do-strasburga-by-nie-musiec-sie--rozwodzic/ (dostęp: 22.04.2026 r.)

Grzegorczyk P. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 2, *Postępowanie rozpoznawcze*, red. T. Ereciński, Warszawa 2016

Litwin J., *Glosa do orzeczenia S. Woj. dla m.st. Warszawy z 24 IX 1964, II Cr 515/64*, „Państwo i Prawo" 1965/10

Łukasiewicz J.M., *Prawne aspekty zmiany płci w wybranych państwach europejskich*, Warszawa 2021; https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2022/03/IWS_Lukasiewicz-J.M._Prawne--aspekty-zmiany-plci.pdf (dostęp: 22.04.2026 r.)

Mędrzycka E., *Sprawy z zakresu prawa o aktach stanu cywilnego w praktyce sądów powiatowych*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości" 1964/6

Pawliczak J. [w:] *Prawo o aktach stanu cywilnego. Komentarz*, red. K. Osajda, M. Domański, J. Słyk, Warszawa 2023, Legalis

Walasik M., *Profil i zakres postępowania nieprocesowego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2022/5

Zatorski M., Kasparek F., *Powszechna księga ustaw cywilnych dla wszystkich krajów dziedzicznych niemieckich Monarchji austriackiej. Z późniejszemi odnośnemi ustawami i rozporządzeniami*, Cieszyn 1875

Tekst jest dostępny na licencji Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

ISSN 3072-3264